S. SADOWSKI

Julian Gozdowski, twórca sukcesu Polany Jakuszyckiej: Bieg Piastów nigdy nie był imprezą Szklarskiej Poręby.

str. 19

nowiny jeleniogórskie

nj24.pl

TYGODNIK Nr 13 (2910) Rok 56, 31 marca 2015 Nakład 11.100 egz. cena 2,90 zł (w tym Vat 8%), PI ISSN 0208-6883. Nr indeksu 366870

D. ANTOSIK

„Zioło” dla zdrowia

str. 3

Bajeczka o zarządzaniu

str. 25

Postna wyprawa szlakiem głodowych zasłon

str. 16-17

Esy-Floresy
Radosnych Świąt Wielkanocnych
życzy pracownia florystyczna
JELENIA GÓRA, UL. KRÓTKA 12
tel. 691-706-148
Realizujemy zamówienia telefonicznie.

BB
Skup aut
Kasacja pojazdów
tel. 792 18 22 17
607 232 330
www.bb-recykling.pl

9 770208 688133 13

Blog naczelnego

Żyjemy wiadomościami. Ślemy wiadomości, chłoniemy wiadomości, toniemy w wiadomościach i tego, co niosą, często nie przyjmujemy do wiadomości. Przetwarzamy wiadomości i, słysząc ich echa, tracimy orientację, które z nich są dobre, a które złe. Te gorsze przyjmowane są zaskakująco dobrze, a te lepsze, nie wiedzieć czemu, znacznie gorzej... Nie, wiadomości wcale nie tracą tożsamości. Ich odbiorcy tracą smak, bezwiednie i bezrefleksyjnie karmiąc się wszystkim, co wpada w oko i ucho. Masowy strumień wiadomości zmienia się w jałową papkę fastfoodową, w której na języku wyczuwalne są tylko pikantne drobinki, zagłuszające wspomnienie słodyczy. Kwitnie więc kultura złych wiadomości, podsycana telewizyjno - tabloidowym kreowaniem nieprawdziwego wizerunku świata. Nieprawdziwego, bo skupiającego uwagę na anomaliach.

Nie znoszę złych wieści. Czekam wyłącznie na te dobre. Nie ślepnę przy tym na złe oblicze naszego świata. Widzę i chcę wiedzieć. Nie pławię się jednak w nieszczęściach, o których wieści atakują nas z każdej strony. Dlatego, jeśli mogę, wybieram ciszę. Szczególnie, gdy brak wiadomości oznacza dobrą wiadomość. Szukam wyłącznie dobrych wiadomości, bo te złe znajdują nas same. I nie przestaję zadziwiać się tym, jakie reakcje powodują jedne i drugie.

Samolot rozbity w Alpach. Ogrom ludzkiej tragedii. Przerażająca wiadomość, z jaką nie sposób się oswoić. Spekulacje wokół przyczyn katastrofy, morderczy wątek z pilotem w roli głównej. Potworna wiadomość. Wywołana katastrofą głośna dyskusja o kondycji lotnictwa i bezpieczeństwie w powietrzu. Dobra wiadomość?

Amerykański konwój militarny manifestacyjnie przejechał przez Jelenią Górę. Dobra wiadomość?

Remisowy wynik meczu Polska - Irlandia, w piłkę kopaną. Chyba nie nie najgorsza wiadomość...

Po jesienno - zimowych mrokach potrzebujemy światła. Na wiosnę postanowiliśmy więc poszukać dobrych wiadomości gdzieś w okolicy. Przeczytać można o tym w tym numerze NJ. Czy reportaż naszej koleżanki to dobra wiadomość?

Słowa zapisane na papierze mają szczególną wartość. Wymagają bowiem czasu służącego refleksji. Czy mogą być kołem ratunkowym rzuconym na morze elektronicznej paplaniny? List w butelce miał swoją wagę, nawet jeśli nie miał adresata. Czy równie dobrą wiadomością może być e-mail wyłowiony z sieci? Co wypłynie z tego oceanu wiadomości?

Nie wiem, co zdarzy się jutro, ale wszelkie znaki na niebie i ziemi wskazują, że przed nami Święta Wielkanocne, wiosenny czas narodzin, fala zieleni i energii słońca. To dobra wiadomość. Chyba...

Daniel Antosik
d.antosik@nj24.pl

Spóźniony konwój

W niedzielę po południu przejechał przez Jelenią Górę amerykański konwój 3. Szwadronu z 2. Regimentu Kawalerii, który przez kilka dni przemierzał Polskę w drodze z Estonii do Niemiec. Konwój składający się głównie z transporterów opancerzonych Stryker przez Czechy ma dotrzeć do niemieckiego Vilseck. Podróż wojska jest formą ćwiczeń.

Trzy kolumny pojazdów wojskowych utknęły około południa w Paszowicach za Jaworem, bo w pierwszym zespole wozów zabrakło paliwa. Po dotankowaniu konwój ruszył w kierunku granicy w Jakuszycach.

Szybciej i łatwiej byłoby Amerykanom przerzucić wojsko drogą powietrzną, ale przejazd trasą licząca około 2 tysięcy kilometrów jest jednym z przedsięwzięć w ramach operacji Atlantic Resolve, rozpoczętej przed rokiem w reakcji na rosyjską agresję na Ukrainie i aneksję Krymu.

Amerykanie w czasie swej podróży byli ciepło witani i pozdrawiani przez Polaków. A od granicy w Jakuszycach w kierunku Harrachova przy trasie przejazdu konwoju ustawiło się wielu Czechów. Mieli ze sobą narodowe i amerykańskie flagi, niektórzy przygotowali także piwo, by poczęstować nim żołnierzy.

GOK

Ł. PŁOCKI

Amerykański konwój przejechał drogą krajową nr 3 do Jakuszyc i dalej do Czech.

W „nogę” i w „rękę” nie pograsz

- Co z tego, że powstała hala sportowa, skoro nie można w niej grać w piłkę - dziwią się uczniowie jeleniogórskiego „Mechanika”. Miasto tłumaczy, że to... zastrzeżenia wykonawcy.

Chodzi o nową halę, którą otwarto 1,5 roku temu. Jej budowa kosztowała ponad 4 miliony złotych. Hala znacznie ułatwiła pracę nauczycielom wychowania fizycznego. Mają o niebo lepsze warunki niż wcześniej. Hala jest duża, można ją podzielić na części. Jednocześnie mogą ćwiczyć w niej trzy bądź cztery grupy. Problem w tym, że - choć to hala sportowa - nie można tam grać w piłkę nożną, nie można też w piłkę ręczną z użyciem kleju.

Na zakaz gry w piłkę narzekali przede wszystkim trenerzy grup piłkarskich, którzy żywili wielkie nadzieje z oddaniem obiektu do użytku. Szybko te nadzieje zostały rozwiane. Okazało się, że piłkarze muszą ćwiczyć gdzie indziej. Dlaczego?

- W przyszłości pewnie będzie można grać w piłkę. Na dzisiaj wykonawca poczynił pewne zastrzeżenia co do ewentualnych napraw gwarancyjnych - mówi Paweł Domagała, naczelnik Wydziału Edukacji UM w Jeleniej Górze. - W związku z tym hala jest przeznaczona do ćwiczeń gimnastycznych, objętych programem wychowania fizycznego, oprócz gry w piłkę nożną i piłkę ręczną.

R. ZAPORA

Hala przy „Mechaniku” jest bardzo nowoczesna, ale nie można w niej grać w najpopularniejszą z gier zespołowych.

To, co nie dziwi naczelnika, dziwi i trenerów, i uczniów. Problemów jest więcej. W hali od jakiegoś czasu stoi rusztowanie, obłożone materacami. Kiedy dach przecieka, jest ono przesuwane w miejsce usterki i robotnicy po nim wchodzą, by ją naprawić.

Dyrektor „Mechanika”, Wanda Kozyra przyznaje, że do zakazu gry w piłkę musi się dostosować. Odnośnie napraw: - Wszelkie niedociągnięcia są poprawiane na bieżąco - mówi. - Jeżeli coś się dzieje, to kierownik sali zgłasza to do urzędu, ten uruchamia firmę, która była wykonawcą i naprawy są realizowane w ramach gwarancji.

Młodzież widzi to wszystko inaczej. Dla niej zakaz gry to po prostu wymysł urzędników, którzy obawiają się, że hala będzie zniszczona. A klej? - Nie pozwalają go używać, bo trzeba by było częściej myć nawierzchnię - mówią.

Trenerzy z kolei dodają, że niemal identyczna hala powstała niedawno w Jeżowie Sudeckim. I tam nikt nie robi problemów z grą w piłkę, odbyło się w niej już kilka turniejów. - Jak się chce, to można - mówią.

(ROB)

51 lat temu w NJ

Cieplicki Komitet Organizacyjny Obchodów XX-lecia przystąpił już do akcji, mającej na celu zagospodarowanie własnego miasta. (...) Największym zadaniem będzie kompletne zagospodarowanie całego starego Parku Norweskiego. Prez. MRN wystąpiło do WKKFiT z propozycją urządzenia wielkiego jeziora u stóp zapory. Lustro wody przed zaporą ma być podniesione o dwa metry. A nad jeziorem - raj dla opalających się kąpielowiczów: szatnie, plaże, urządzenia sanitarne, nawet kajaki i rowery wodne.

■

Przed tygodniem, dziwnie cicho i bez rozgłosu otwarto przejście graniczne na Przełęczy Okraj. Czeski budynek celny jest już gotowy, znalazła tam też gościnne pomieszczenie polska placówka celna. Czesi przyjechali na otwarcie wraz z ekipą telewizyjną. Stronę polską reprezentowali przedstawiciele władz celnych i wojskowych. Innych po prostu - nie powiadomiono.

■

Do kawiarni „Grota” wrócił spokój. Hałaśliwa grająca szafa opuściła lokal i została zwrócona jej prywatnemu właścicielowi. Zaniechano również koncertów wokalnych, które konsumentów obciążały specjalną dopłatą za rozrywkę. Zmiany te są wynikiem życzeń większości bywalców.

■

W ciągu najbliższych miesięcy zburzona zostanie druga część pierzei północnej (od strony ulicy Jasnej) jeleniogórskiego rynku. Dwie kamieniczki, nr 27 i 30, będą remontowane. Pierwsza prezentuje wybitne walory architektury XVII-wiecznej, druga natomiast jest jeszcze w stosunkowo dobrym stanie. Niektóre ciekawsze i cenniejsze elementy architektoniczne (kamienne odrzwia, kraty, kute balustrady itp.), w obawie przed uszkodzeniem w czasie rozbiórki, zostaną wymontowane i przechowane w miejscowym muzeum. W czasie odbudowy wrócą one na swoje miejsce.

Wybrał: GOK

„NOWINY JELENIOGÓRSKIE” - Tygodnik społeczny. WYDAWCA: Nowiny Jeleniogórskie Sp. z o.o. (dawniej Spółdzielnia Pracy Dziennikarzy i Wydawców „Nowiny Jeleniogórskie”). Adres wydawcy-redakcji: 58-500 Jelenia Góra, ul. Marii Skłodowskiej-Curie 13, fax 75-26-913. Druk: „Polskapresse” Sp. z o.o. Oddział Prasa Wrocławska, 55-075 Bielany Wrocławskie. REDAGUJE ZESPÓŁ: Andrzej Buda (prezes, red. naczelny), Daniel Antosik (wiceprezes, z-ca red. naczelnego), Grzegorz Koczubaj, Marek Lis, Katarzyna Matla, Małgorzata Potoczak-Pełczyńska, Sławomir Sadowski, Henryk Stobiecki, Ewa Kiraga-Wójcik (korekta), Robert Zapora. WSPÓŁPRACOWNICY: Antoni Gąssowski, Tomasz Kędzia, ksiądz Kubek, Wojciech Wojciechowski. SKŁAD I ŁAMANIE: Natalia Jaskólska, Piotr Ludwiński. TELEFONY: prezes-redaktor naczelny i z-ca red. naczelnego: 75/75-26-913 (fax), 75/64-24-420; publicyści - 75/64-24-889, 75/64-24-485, księgowość - 75/76-46-366, BIURO OGŁOSZEŃ: 75/75-24-781, dział marketingu: 75/64-24-420, tel./fax 75/64-24-480, skład komputerowy: 75/64-24-420. E-mail: nowiny@nowiny.jgora.pl; biuroogloszen@nowiny.jgora.pl. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca, zastrzega sobie prawo do ich skracania. Ogłoszenia przyjmuje redakcja „Nowin Jeleniogórskich” oraz punkty ogłoszeniowe w Bolkowie, Karpaczu, Kowarach, Piechowicach, Szklarskiej Porębie i Zgorzelcu. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Teksty sponsorowane (reklamowe) - (ts, tr, tekst płatny, reklama, promocja). O warunkach prenumeraty informują oddziały „Ruchu”. Prenumeratę dla odbiorców indywidualnych i zbiorowych przyjmują także doręczyciele i urzędy pocztowe. Numer konta bankowego 10-1090-1926-0000-0001-2266-1401 BZ WBK S.A. II Oddział w Jeleniej Górze. PI ISSN 0208-6883. Nr indeksu 366870.

„Zioło” dla zdrowia

WIKIMEDIA.ORG

Sebastian do dziś nie wie, w jaki sposób policja dowiedziała się, że uprawia w domu konopie indyjskie. Nikt o tym nie wiedział, oprócz Sebastiana i jego żony. Marihuany potrzebował do terapii w przewlekłej, nieuleczalnej chorobie.

Póki co, stoi przed sądem jako oskarżony o wytwarzanie i posiadanie narkotyków. Tymczasem prowadzący go lekarz potwierdza, że terapia marihuaną przynosi korzystne efekty terapeutyczne, a specjaliści z MONAR-u zaświadczają, iż 41-latek nie jest uzależniony od substancji psychoaktywnych.

Cichy nalot

W marcu zeszłego roku do mieszkania Sebastiana zapukali policjanci po cywilnemu. Nie podali powodu odwiedzin, zażądali wpuszczenia do środka. Właściciel mieszkania nie chciał ich wpuścić, więc weszli siłą, wywiązała się szarpanina, stłukła się szyba w drzwiach. Policjanci pisali w notatce służbowej, że o hodowli marihuany w lokalu dowiedzieli się na podstawie pracy operacyjnej.

Właściciel mieszkania miał w pokoju zbudowaną specjalną szafę z instalacją zapewniająca odpowiednią temperaturę, wilgotność i naświetlenie sadzonek konopi. Skrzynia była wentylowana, a specjalny filtr pochłaniał zapachy. Sebastian i jego żona twierdzili, że nikt nie mógł domyśleć się o prowadzonej uprawie, bo na klatce schodowej nie było czuć żadnego podejrzanego zapachu.

Policjanci zabezpieczyli nieco ponad 33 gramy suszu i 7 krzaków konopi. Biegły uznał, że to duża ilość substancji narkotycznych, dlatego sprawa trafiła do rozpoznania przez Sąd Okręgowy. Sebastian przyznał się do winy i szczegółowo wyjaśniał, po co mu były konopie, które uprawiał od sześciu lat.

Mężczyzna cierpi na przewlekłą, nieuleczalną chorobę. Jest pod stałą opieką lekarską, ale leki, które dotychczas przyjmował, bardzo osłabiały jego organizm. Bardzo źle się po nich czuł, stracił łaknienie, miał nieustanne bóle brzucha, biegunkę, drżenie rąk i nóg, stany lękowe, cierpiał na bezsenność. Leki, które przepisywali lekarze, często wchodziły w interakcje objawiające się pogorszeniem samopoczucia pacjenta i wystąpieniem alergii.

Brat podpowiedział

Szukając jakiejś możliwości innej terapii, mężczyzna zaczął czytać w internecie informacje i opracowania na temat medycznych wskazań zastosowania leczenia marihuaną. Badania nad tym trwają w wielu ośrodkach medycznych na świecie.

Brat Sebastiana, który mieszka w Stanach Zjednoczonych i pracuje jako rehabilitant, także wspominał mu o marihuanowej terapii. Sebastian postanowił spróbować. Pierwsze porcje „zioła” kupował od dilerów na czarnym rynku.

- Na początku paliłem skręty. Efekt był odczuwalny niemal od ręki. Zacząłem się lepiej czuć, wrócił mi apetyt, poprawiły się moje wyniki. Mogłem wreszcie przespać całą noc. Nabrałem energii i chęci do życia - wyjaśniał przed sądem mężczyzna.

Dodał, że miał dylematy moralne związane z łamaniem prawa, ale *musiałem się dopuścić łamania prawa w celu ratowania zdrowia i życia, biorąc pod uwagę, że nie robię przy tym nikomu żadnej krzywdy*.

Czarnorynkowe zakupy „zioła” były nie tylko kosztowne, ale i ryzykowne, bo handlarze najczęściej nie sprzedają czystej marihuany. Sebastian z internetu dowiedział się, jak założyć własną minihodowlę. Teraz miał pewność, że będzie miał czysty produkt.

Od razu też poinformował swojego lekarza prowadzącego o używaniu marihuany. Lekarz zauważył poprawę stanu zdrowia pacjenta. Stwierdził też, że nigdy się nie zdarzyło, by Sebastian przyszedł do niego na wizytę w stanie wskazującym na użycie środków odurzających.

Z uwagi na obowiązujące w Polsce prawo, nie mam możliwości przepisania pacjentowi leków z konopi, mimo że mogłoby to być uzasadnione jego stanem zdrowia i mogłoby przynieść wymierne korzyści kliniczne - oświadczył lekarz.

Nie jest uzależniony

W toku śledztwa przeciwko Sebastianowi prokuratura zasięgnęła opinii psychiatrycznej, a także opinii biegłego z zakresu terapii uzależnień. Eksperci uznali, że mężczyzna nie jest chory psychicznie i nie jest uzależniony od środków psychoaktywnych. Wywiad środowiskowy potwierdził dobrą opinię o Sebastianie w miejscu zamieszkania. Lokatorzy mówili, że jest grzecznym, uczynnym sąsiadem.

Mężczyzna nie pracuje, otrzymuje niewielką rentę. Pracuje jego żona, która przyznała, że nie mają problemów finansowych i potwierdziła słowa męża o hodowli konopi wyłącznie na własny, terapeutyczny użytek.

Sebastian nie zgadza się ze stwierdzeniem prokuratury o posiadaniu przez niego dużych ilości substancji narkotycznych. Mężczyzna wyjaśniał, że tylko trzy krzaczki miały kwiatostany, a reszta była w stanie wegetatywnym i nie zawierała substancji psychoaktywnych. Poza tym wyliczona przez biegłego ilość 123 gramów suszu, możliwa do otrzymania z krzaczków, była hipotetyczna, bo zdarza się, że nie zawsze uprawa zakończy się sukcesem. Rośliny czasem obumierają lub pleśnieją.

Mężczyzna mówił, że zażywa marihuanę w formie nalewki, której kilka kropli wlewa do herbaty, lub też się waporyzuje. Waporyzator to całkiem legalne urządzenie do bezdymnej inhalacji ziołowej. Policjanci, którzy zabezpieczyli je w mieszkaniu Sebastiana, uznali, że to... waga elektroniczna.

Susz i rośliny zabezpieczone u Sebastiana wystarczyłyby mu na trzy do czterech miesięcy terapii. Podsądny dodał, że marihuana, wśród medykamentów, które dostawał w ramach leczenia, to jedna z najłagodniejszych substancji.

- Jeden z leków, który zażywam, używany jest w Afryce jako narkotyk, który, rozkruszony i palony, służy do odurzania się. Drugi lek jest na tyle niebezpieczny, że może spowodować skutek śmiertelny, były takie przypadki - przekonywał sąd Sebastian.

Załączył też wydruki tekstów i opracowań naukowych z polskich i zagranicznych serwisów internetowych o medycznych zastosowaniach marihuany.

Proszę mnie nie karać za ratowanie swego zdrowia i walkę o życie - zaapelował w piśmie do sądu mężczyzna.

Do jeleniogórskiego sądu wpływają kolejne sprawy przeciwko posiadaczom marihuany oraz hodowcom konopi. Oskarżeni także powołują się na medyczny cel używania tych substancji.

Grzegorz Koczubaj

W konopiach indyjskich występuje ponad 140 związków zwanych kannabinoidami. Wśród nich najlepiej znany tetrahydrokannabinol (THC) działający psychoaktywnie oraz kannabidiol CBD - niepodlegający ograniczeniom ustawy antynarkotykowej. Składniki pozyskane z roślin podawane są chorym w formie np. kropli czy inhalacji.

Dotychczasowe badania dowodzą, że marihuana medyczna może działać w leczeniu stwardnienia rozsianego, padaczki lekoopornej, jaskry, alzheimera, AIDS, pomaga w terapii nowotworowej. Medyczną marihuanę (dostępną np. w Holandii) stosuje się m.in. w Niemczech, Holandii, Czechach i niektórych stanach USA.

W Centrum Zdrowia Dziecka neurolog Marek Bachański stosuje terapię marihuaną w leczeniu padaczki lekoopornej. W Polsce przepisy nie pozwalają na stosowanie medycznej marihuany. Jeśli lekarz chce zastosować ją w terapii, musi uzyskać zgodę konsultanta wojewódzkiego w swojej dziedzinie medycyny, a następnie Ministra Zdrowia na tzw. import docelowy. Za taki lek pacjent musi zapłacić sam.

Omal nie zgwałcił siostry

Bogatynianin próbował zgwałcić swą niepełnoletnią siostrę i jej koleżankę. Ażeby ułatwić sobie zadanie, najpierw poranił obie dziewczyny nożem kuchennym. Według lekarzy był poczytalny w trakcie całego zajścia.

Adrian B. podejrzany jest o usiłowanie gwałtu na swej małoletniej siostrze i jej koleżance, a także na innej mieszkance Bogatyni. Do tego dochodzi zarzut spowodowania ciężkich obrażeń ciała u jednej z ofiar. W ubiegłym tygodniu Prokuratura Rejonowa w Zgorzelcu skierowała do Sądu Okręgowego w Jeleniej Górze akt oskarżenia przeciwko 22-latkowi z Bogatyni.

Wszystko działo się w sierpniu 2014 roku. Z ustaleń śledczych wynika, że Emilia B. wraz z koleżanką Kingą L. wróciła po południu do swojego mieszkania w Bogatyni. W domu był też brat Emilii, Adrian. Dziewczęta zajmowały się sobą, gdy po upływie pół godziny do pomieszczenia, w którym przebywały, wbiegł starszy brat.

- Adrian B. w ręce trzymał nóż kuchenny. Wyżej wymieniony podszedł do siedzącej na kanapie siostry i zadał jej co najmniej 5 ciosów nożem w przedramiona oraz uda. Widząc to, Kinga L. zaczęła krzyczeć, co na chwilę odwróciło uwagę sprawcy i pozwoliło Emilii B. uwolnić się. Wówczas to napastnik podszedł do Kingi L. i również zadał jej trzy ciosy nożem, jeden w podbrzusze, a dwa w lewy bark - poinformowała prokurator Ewa Węglarowicz-Makowska.

Siostra próbowała w tym czasie wydostać się z mieszkania, ale bezskutecznie. Obydwie dziewczyny znalazły się w kuchni, gdzie szalejący brat usiłował doprowadzić do obcowania płciowego najpierw swoją siostrę Emilię, a później jej koleżankę. Nie udało mu się tylko z powodu braku erekcji. Kinga wykorzystała moment zamieszania i zadzwoniła do matki, prosząc o pomoc. Matka dotarła na miejsce tak szybko, jak to było możliwe, ale nie mogła sforsować drzwi, bo Adrian B. zablokował je, opierając się o nie własnym ciałem. Drzwi otwarto dopiero po tym, jak poraniona Kinga odciągnęła mężczyznę od wejścia.

W trakcie śledztwa Adrian B. tłumaczył swe zachowanie w niezwykły sposób. Chciał, aby inni ludzie nie czytali mu w myślach i chciał się nauczyć czytać w myślach innych. Przyznał się do wszystkich zarzucanych mu czynów, tj. do usiłowania gwałtu i spowodowania ciężkich obrażeń ciała, zagrażających życiu poszkodowanej. Jak się okazało, był też wcześniej uczestnikiem innego „incydentu”. Niespełna 10 dni wcześniej, około godz. 17.00, podbiegł na jednej z bogatyńskich ulic do kobiety podróżującej rowerem. Gdy kopnął rower, Urszula F. spadła z niego na trawę. Wtedy 22-latek złapał ją za nogi i przeciągnął po asfalcie, a następnie zaczął szarpać spodenki, które miała na sobie. Nie zdołał ich zdjąć tylko dlatego, że spłoszył go nadjeżdżający samochód. Wtedy napastnik przestraszył się i uciekł. Niestety, nie trafił za kratki po pierwszym ataku. Dopiero po zajściach we własnym mieszkaniu 22-latek trafił na obserwację psychiatryczną. Biegli orzekli, że Adrian B. nie jest chory psychicznie ani upośledzony umysłowo, i że był poczytalny, gdy rzucił się na siostrę i jej koleżankę. U mężczyzny rozpoznano natomiast symulację choroby psychicznej. Obecnie grozi mu kara od 3 do 15 lat pozbawienia wolności.

(mat)

Przy redakcyjnym telefonie dyżurował dziennikarz NJ, Marek Lis

O wszystkim, co wkurza

W ostatnią środę na naszym redakcyjnym dyżurze Czytelnicy mogli zgłaszać problemy, które utrudniają im codzienne życie, i przekazywać spostrzeżenia o tym, co im się wokół nie podoba. Trudno zgadnąć, czy sprawiła to rozpoczynająca się wiosna, piękna pogoda, a może przedwielkanocna zaduma, ale tym razem interwencji było nadzwyczaj niewiele.

Z całym jednak zestawem obserwacji zgłosił się do nas jeleniogórzanin. Krytykował kierowców, ale przede wszystkim Straż Miejską, która nie potrafi ukrócić samochodowego bezhołowia:

- Plac Wyszyńskiego i obowiązujący tam w godz. 11 - 14 zakaz parkowania. Powszechnie ignorowany. Kierowcy są już tak bezczelni, że jeżdżą po chodnikach i trąbią. A Straż Miejska? Nie robi nic.

- Ścieżka rowerowa z Jeleniej Góry do Perły Zachodu. Oczywiście niedostępna dla samochodów, tyle że kierowcy nic sobie z zakazu nie robią. Niedawno doszło tam do potrącenia. A Straż Miejska? Jakby nie istniała.

- Ulica 1 Maja, którą w pewnym momencie udało się już uwolnić od ruchu samochodowego. To już jednak przeszłość, bo znowu auta jeżdżą tam bezkarnie o każdej porze. Tam także przed kilkoma dniami dziecko omal nie wpadło pod samochód, a naszego Czytelnika kierowca podjeżdżający do bankomatu skrzyczał, że ma nie włazić pod koła. A Straż Miejska? Udaje, że nie widzi.

- Plac Ratuszowy znowu stał się wielkim (i bezpłatnym) parkingiem. A Straż Miejska? Zgłaszający nam te problemy zapytał strażników, czy auta parkujące pod ratuszem mają stosowne zezwolenie. Dowiedział się, że to nie jego sprawa…

Inny mężczyzna, który odwiedził redakcję, stanowczo domagał się wygwizdania właściciela apteki za wciśnięcie mu - jak to ujął - bezwartościowego bubla. Chodziło o preparat na zmiany skórne, i taki został mu sprzedany. Tyle, że klient był niezadowolony z formy (chciał płyn, a dostał aplikator), ze skuteczności i ceny specyfiku. Trudno jednak za te wszystkie mankamenty winić aptekarza. To już więcej tu winy klienta, który, zamiast zasięgnąć porady lekarza w kwestii naprawdę skutecznego medykamentu, sam zadecydował o zakupie leku bez recepty (a sporo z nich, to „bezwartościowe buble").

Mieszkanka ul. Bohaterów Getta interweniowała w obronie członków Związku Miłośników Lwowa, który swą siedzibę ma w sąsiednim budynku. Zauważyła, że gospodarująca tam wspólnota Lok Dom (a może samowolnie któryś z lokatorów) zamurowała wejście do kamienicy od podwórza. Jej zdaniem nie tylko jest to znacznym utrudnieniem dla miłośników Lwowa, ale może też stwarzać zagrożenie, np. w przypadku pożaru. Chciała nawet tym problemem zainteresować stosowne służby miejskie i organy nadzoru budowlanego, ale usłyszała, że ponieważ nie jest mieszkanką domu, w którym to się stało, nie może złożyć skargi. Może więc nam uda się zainteresować kogoś tą sprawą.

Wiosenna pogoda sprawiła, że ludzie zaczęli dostrzegać, jak wyglądają ulice, place, skwery i parki. A najlepiej, niestety, nie jest. - Otacza nas wszechobecny brud, wszędzie leżą śmieci, na drogach i chodnikach zalega piach. Najwyraźniej wiosna zaskoczyła służby oczyszczania miasta - podsumował nasz Czytelnik.

(mal)

Zadzwoń do nas

O tym, co niepokoi, drażni, irytuje lub wymaga dziennikarskiej interwencji, można rozmawiać z dziennikarzem dyżurnym w środę, w godz. od 10 do 14 osobiście lub zadzwonić pod numer:

75/64-24-485

Masz sprawę do dziennikarza? Zadzwoń!

Jelenia Góra	- 501 465 588 - 793 585 830	powiat lubański	- 606 665 454
		powiat lwówecki	- 694 792 203
powiat jeleniogórski	- 601 582 622	powiat zgorzelecki	- 606 665 454
powiat bolesławiecki	- 601 582 622	powiaty: jaworski i złotoryjski	- 694 792 203
powiat kamiennogórski	- 601 543 538	redakcja	- 75 642 44 20

W każdą środę od 10 do 14.00 w biurze na ul. Skłodowskiej-Curie na Czytelników czeka nasz dziennikarz.

Piechowice będą gminą miejsko-wiejską, powstaną trzy wsie

Ma być dostatniej

Po trzyletnich dyskusjach i przymiarkach Rada Miasta Piechowic podjęła decyzję o wysłaniu wniosku do Ministra Administracji i Cyfryzacji o zmianie charakteru gminy oraz o utworzeniu trzech nowych wsi z dzisiejszych części miasta. Przy jednym nieobecnym, jednym wstrzymującym się, siedmiu radnych było „za", a sześciu „przeciw". Burmistrz wniosek musi wysłać do końca marca. Decyzja ministra w tej sprawie zapadnie w lipcu. Wszystko wskazuje na to, że w przyszłym roku Piechowice będą gminą miejsko-wiejską, sąsiadującą z trzema wsiami: Górzyńcem, Michałowicami i Piastowem-Pakoszowem.

Komisja skrutacyjna liczy głosy. Wynik głosowania do końca był niepewny.

S. SADOWSKI

Losy uchwał o nowym ładzie administracyjnym Piechowic wisiały na włosku. W dużej mierze dlatego, że radny Zdzisław Jędrzejek, zwolennik zmian, nie mógł być na sesji z powodów zdrowotnych. Choć obecna rada pracuje spokojniej, bardziej merytorycznie, to echa dawnych sporów wokół utworzenia wsi w pewnym stopniu odżyły i tym razem. Widać to było na sesji, która ze względu na duże zainteresowanie mieszkańców, odbyła się w przestronnej sali przy OSP. Spora grupa mieszkańców Górzyńca wyraziła w dyskusji obawy, że zostaną zupełnie zapomniani i pomijani w planowaniu inwestycji. Radny Bieniek zastanawiał się, czy w gminie po zmianach nie spadną ceny nieruchomości. Dociekano też, czy urzędnicy dobrze policzyli korzyści płynące ze zmiany statusu Piechowic. M.in. wytknięto burmistrzowi, że operuje innymi wielkościami korzyści, jakie gmina ma odnieść ze względu na zwiększoną subwencję oświatową. Podawane dane raz sięgały 800 tys. zł rocznie, innym razem tylko 300 tys. zł. - Chodzi o to, że 800 tys. zł to zwiększenie subwencji oświatowej w ogóle, a 300 tys. zł to kwota, jaka pozostanie gminie po tym, jak poniesie dodatkowe koszty, m.in. te na podwyższenie uposażenia nauczycieli - wyjaśniał Witold Rudolf, burmistrz Piechowic. W dyskusji padały też argumenty o możliwościach, jakie pojawią się przed mieszkańcami Piechowic i trzech wsi po zmianach. Chodzi przede wszystkim o czerpanie korzyści z funduszy przeznaczonych na obszary wiejskie. - To szansa, którą jednak trzeba będzie umieć wykorzystać. Wszystko będzie zależeć od mieszkańców, ich aktywności - mówił burmistrz. Przypominał, że wiele innych samorządów dostosowuje swoje granice, charakter do możliwości pozyskiwania pieniędzy, a wiele wsi rozwija się i prezentuje znacznie lepiej niż miasta. Wskazał, że np. Kąty Wrocławskie jako miasto, stolica gminy, ma mniej mieszkańców od Smolca, wsi, która leży na jej terenie. Posłużył się także przykładem Karpacza, który jako miasto zamieszkane przez mniej niż 5 tys. mieszkańców od lat czerpie skutecznie pieniądze z funduszy przeznaczonych na obszary wiejskie.

Do wyobraźni zebranych szczególnie trafił przykład Henryka Szczybury, przedsiębiorcy, który w 2012 r. przeniósł swoją działalność do gminy Stara Kamienica. - Wtedy aplikowałem o środki unijne na inwestycje w mojej firmie i tylko przez to, że mieszkałem w miejscowości powyżej 5 tysięcy mieszkańców, nie miałem szans na te pieniądze.

Pan Henryk przyznaje, że nawet jeśli Piechowice zmienią swój charakter, z działalnością tutaj już nie wróci i dalej będzie płacił podatki u sąsiadów, ale jest też przekonany, że może to powstrzymać innych przed takimi decyzjami w przyszłości.

Burmistrz Witold Rudolf i przewodniczący Paweł Zackiewicz zapewniali, że urząd zrobi wszystko, żeby mieszkańcy nie ponieśli kosztów zmiany dokumentów. Przypomnieli, że zachowane zostaną nazwy ulic, numeracja i kod. Zmieni się jedynie miejscowość - w wypadku Górzyńca, Michałowic i Piastowa-Pakoszowa.

O wyłączeniu z Piechowic trzech wsi i zmianie charakteru miasta na gminę miejsko-wiejską mówiło się od 2013 r. Po odbyciu konsultacji społecznych pierwsze głosowanie w sprawie wysłania wniosków do stosownego ministerstwa zakończyło się remisem. Rok później do głosowania w ogóle nie doszło, bo radni zdjęli ten punkt z porządku obrad. Informacja o tym, który radny jak głosował, znajduje się na **www.nj24.pl**

Sławomir Sadowski

REKLAMA I PROMOCJA

Bądź piękna na wiosnę

Nie ma znaczenia, że pensjonariusze Domu Seniora „Grześ" w Karpaczu to osoby w podeszłym wieku, nierzadko schorowane. Jesień życia nie musi być smutna. Wiosna w „Grzesiu" rozpoczęła się od wizyty fryzjera i zabiegów kosmetycznych.

Z usług skorzystały głównie panie, bo z reguły jest ich w ośrodku więcej. Ale Dom Seniora „Grześ" to placówka i dla kobiet, i dla mężczyzn. Dysponuje 22 miejscami w pokojach z łazienkami i udogodnieniami dla osób niepełnosprawnych.

Po strzyżeniu i czesaniu przyszedł czas na manicure. Starsze panie były bardzo zadowolone. Niby drobnostka, a sprawiła im sporo radości.

„Grześ" to Dom Seniora, a więc i atmosfera jest tu domowa. Pensjonariusze mają zapewnioną całodobową opiekę i pielęgnację. Podopiecznych regularnie odwiedza lekarz i pielęgniarka, mają zapewnioną także posługę kapłańską. Obiekt położony jest w zacisznym i spokojnym miejscu. Do dyspozycji pensjonariuszy jest duży ogród, w którym wypoczywają, a przy ciepłej pogodzie uczestniczą w imprezach plenerowych.

Osoby w pełni sprawne same wychodzą na spacery lub do miasta. Personel placówki pomaga w załatwieniu wszystkich urzędowych i osobistych spraw. Dom Seniora „Grześ" otwarty jest na wizyty rodzin pensjonariuszy. Organizowane są dla podopiecznych uroczystości urodzinowe i okolicznościowe.

Z oferty placówki mogą skorzystać wszyscy chętni, niepotrzebne są żadne skierowania. Dom Seniora „Grześ" oferuje pobyty krótko- i długoterminowe.

Dom Seniora „Grześ"
Karpacz,
ul. Skłodowskiej-Curie 9
Tel. **75-76-19-784, 607-445-996,**
fax **75-761-99-08**
e-mail: **pensjonatgrzes@go2.pl**

Miłosz Sajnog popiera prezydenta Jeleniej Góry?

Miłosz Sajnog nieoczekiwanie został członkiem zarządu Term Cieplickich. Pracę dał mu jego polityczny oponent - prezydent Marcin Zawiła. W kuluarach mówi się, że to początek budowy koalicji większościowej w Jeleniej Górze, skupionej wokół prezydenta. Czy to prawda, kto na tym zyska, a kto straci? A może chodziło o coś zupełnie innego?

Sama nominacja była zaskoczeniem o tyle, że M. Sajnog pozostawał w opozycji wobec Marcina Zawiły. Do wyborów wystartował z listy Platformy Obywatelskiej, a dotychczasowy prezydent z własnego komitetu. W poprzedniej kadencji M. Sajnog wielokrotnie krytykował włodarza miasta. - Aż trudno uwierzyć, że z dnia na dzień znaleźli wspólny język - komentują radni.

- Pan Miłosz w tej dziedzinie, którą się będzie zajmował, jest dobrym fachowcem. Będziemy chcieli, żeby przyjrzał się, w jaki sposób gospodarować częścią Term, związaną z halą sportową i stadionem, by przynosiły one miastu jak najmniejsze straty i jednocześnie uzyskiwały dodatkowe przychody z tytułu gospodarowania nimi - mówi z kolei Jerzy Łużniak, zastępca prezydenta Jeleniej Góry.

- Jestem zaskoczony, że prezydent pamiętał o mnie - mówi Miłosz Sajnog. - Kiedy odchodziłem z funkcji zastępcy prezydenta, nadmieniłem, że pracowałem nad koncepcją zarządzania obiektami sportowymi. Teraz do tego wróciłem.

Kupiony?

Tyle oficjalnie. W kuluarach jednak mówi się, że była to czysta transakcja polityczna. - Przejście Miłosza Sajnoga spowodowało rozbicie w klubie radnych Platformy Obywatelskiej, opozycyjnym wobec prezydenta - mówi anonimowo nam jeden z radnych. - W ośmioosobowym klubie jest tylko trzech radnych z legitymacją Platformy. Oni są zwolennikami koncepcji Huberta Papaja. Pozostali radni to albo osoby bezpartyjne, albo członkowie Obywatelskiego Dolnego Śląska. Teraz będą mogły przejść na stronę prezydenta.

Jeśli do tego dodać poparcie radnych z klubu SLD i M. Zawiły, widać, że prezydent będzie w stanie stworzyć popierającą go koalicję. Może ona liczyć - w optymistycznej wersji - nawet 14 osób. Już roi się od plotek, że może dojść do zmiany przewodniczącego rady i przewodniczących niektórych komisji. Oficjalnie jednak nikt o tym nie mówi.

Nikt nic nie wie

- Przyjmując to stanowisko, przeszedłem na polityczną emeryturę. Kształt sceny politycznej byłby już tylko spekulacją, a ja nie chcę spekulować - tyle Miłosz Sajnog.

Wypowiadać nie chce się także Anna Ragiel, którą upatrywano w roli nowej przewodniczącej. - Nic nie wiem o żadnych rozmowach, nie dostałam żadnej propozycji. Jestem poza Jelenią Górą - powiedziała nam.

Przewodniczący rady, Leszek Wrotniewski z Platformy Obywatelskiej, też nie chce komentować pogłosek. - Plotek w każdym tygodniu jest bardzo dużo - mówi. - Tak samo, jak pogłosek o moich planach zawodowych, które są dla mnie absurdalne. Kto mnie zna, ten wie, że na razie nie zamierzam zmieniać pracy. A w radzie? Przewodniczącego wybiera większość radnych, to nie jest stanowisko dożywotnie. Rada może zawsze uznać, że jest ktoś lepszy, i dokonać zmiany.

Nie uważa też, że rada jest podzielona. - Jeżeli popatrzeć chociażby na głosowanie w sprawie budżetu (uchwalony jednogłośnie) i inne głosowania, to wydaje mi się, że w radzie jest stabilna większość - mówi. - Pierwszego dnia po wyborach poszliśmy do prezydenta i zaproponowaliśmy współpracę. Nie zawiązała się ona szybko, ale myślę, że ani jedna, ani druga strona przed tą współpracą nie ucieka.

Formuła się wyczerpała

Więcej można wyczytać między wierszami słów polityków. - Dla mnie bezspornym pozostaje fakt, że dzisiaj w Radzie Miejskiej musi powstać jakieś porozumienie, bo ta formuła, która była, się wyczerpała - mówi Miłosz Sajnog. Jaka formuła? - Zbudowania większości przeciwko prezydentowi.

Tyle, że ona jeszcze dobrze nie zafunkcjonowała. - Ale już się wyczerpała - powtarza M. Sajnog.

- Myślę, że środowisko, które jest zgromadzone wokół Miłosza Sajnoga, będzie chciało nawiązać współpracę - przyznał także Jerzy Łużniak. - Powoli dochodzimy do punktu, gdzie wojny, harce, zostają odłożone na bok, a zaczyna się liczyć chęć współpracy na rzecz rozwoju miasta.

- Formuła budowania koalicji przeciwko prezydentowi się wyczerpała - uważa Miłosz Sajnog.

R. ZAPORA

Jedną noga na bocznicy

Pozostaje pytanie, dlaczego Miłosz Sajnog tak szybko i łatwo przeszedł z obozu Huberta Papaja do obozu M. Zawiły. Oficjalne wyjaśnienie już znamy - świetny fachowiec, niezwykle potrzebny miastu, pracujący nad koncepcją postawienia na nogi bazy sportowej. Trzeba przyznać, że jest w tym trochę racji. W Jeleniej Górze potrzebna jest osoba, która zajmie się koordynacją tego, co dzieje się na stadionie i w hali. Działacze sportowi coraz głośniej narzekają, że w hali pod zarządem Term było po prostu brudno, zwrócił na to uwagę nawet obserwator jednego z meczów KPR-u Jelenia Góra. Istniało nawet zagrożenie, że nie dopuści hali do meczu. Na stadionie brakowało natomiast osoby decyzyjnej.

Jest jednak też teoria, że M. Sajnog musiał się ratować. Był powoli odsuwany na boczny tor przez swoich kolegów, z którymi szedł do wyborów. Mówiąc wprost: nie dostał nic. Hubert Papaj po wyborach został dyrektorem szpitala w Janowicach, dla innego z liderów tej grupy, Piotra Miedzińskiego, znalazła się posada prezesa Karkonoskiej Agencji Rozwoju Regionalnego. Według naszych informacji to właśnie M. Sajnog miał trafić do KARR-u.

Wielu zarzuca mu też polityczną zdradę. - Tak zwane propozycje synekurowe niezbyt mnie interesują - tłumaczy Miłosz Sajnog. - W momencie, kiedy Rafał Dutkiewicz i Marcin Zawiła stanęli obok siebie w komitecie poparcia Bronisława Komorowskiego, to dla członków ODŚ-u wojna wewnętrzna w Platformie przestała mieć większe znaczenie. Zresztą, ja tej wojny nigdy nie rozumiałem. Zwracam uwagę też na to, że przyjmując propozycję pracy, ani nie wystąpiłem z ODŚ-u, ani nie byłem zobligowany do zawieszenia członkostwa.

Czego się obawia M. Sajnog?

Druga z teorii zakłada, że chodziło w tym wszystkim nie o koalicję, ale o pozbycie się Miłosza Sajnoga ze sceny politycznej. Przyjmując nominację, stracił on mandat radnego Rady Miejskiej i w konsekwencji także funkcję przewodniczącego komisji finansów - jednej z najważniejszych komisji w mieście. Z zarządu Term prezydent może odwołać go w każdej chwili.

- Mam taką obawę - przyznaje Miłosz Sajnog. - Jeżeli tak się stanie, to trudno. To była moja decyzja zawodowa, podyktowana chęcią powrotu do pewnych rzeczy, które kiedyś robiłem. I pracą w samorządzie, bo ja nie jestem politykiem, tylko samorządowcem.

Teorii tej zaprzecza Jerzy Łużniak. - Ani prezydent, ani ja nie bawimy się w takie gry polityczne - powiedział. - Podjęliśmy współpracę ze względu na kompetencje pana Miłosza i ze względu na to, że chce w tej dziedzinie działać.

Co dalej? Rozmowy trwają. Większość naszych rozmówców na pytania o przyszłość koalicji w Radzie Miejskiej podkreślała, że wiele wyjaśni się po świętach. Czekamy.

Robert Zapora

O Romanie Geftasewiczu z Jeleniej Góry, chorującym na stwardnienie rozsiane, pisaliśmy na łamach Nowin Jeleniogórskich we wrześniu 2014 roku. Absolwent cieplickiego liceum plastycznego i Kolegium Karkonoskiego, od wielu lat zmaga się z postępującą chorobą. SM, czyli stwardnienie rozsiane, daje zaburzenia koordynacji ruchowo-wzrokowej, uniemożliwiając Romanowi zwyczajne życie.

„Zamknięcie w czterech ścianach jest fatalne dla psychiki" - zwierzył się Roman w reportażu na łamach NJ. A jednak nie poddał się. Walcząc z chorobą, ukończył studia na Uniwersytecie Wrocławskim, obronił właśnie pracę magisterską na temat Polaka portretu we współczesnych mediach.

Marzeniem Romana jest podjęcie leczenia niestandardowego w filii chińskiej kliniki w Indiach. Klinika specjalizuje się w leczeniu chorych z SM poprzez podawanie komórek macierzystych z pępowiny do rdzenia kręgowego.

Na rzecz Romana Geftasewicza kwestowało już wiele osób. Od wielu lat otoczony jest opieką programu pomocy wzajemnej „Działanie Chleb" Józefa Liebersbacha. W punktach usługowych Jeleniej Góry ustawione są skarbonki. Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Dolnośląskiej zagrała „Symfonię Pogody" w Kościele Łaski. Wolontariusze z jeleniogórskich szkół zbierali nakrętki plastikowe. Historia Romana i jego uparta walka z SM połączyła ludzi dobrej woli.

11 kwietnia o godzinie 11 Stowarzyszenie Bieg Piastów organizuje na Polanie Jakuszyckiej „Bieg dla Romka".

- To będzie bieg na nogach na trasie 6,5 lub 11 kilometrów. Wpisowe kosztuje minimum 50 zł. Organizatorzy zapewniają także inną atrakcję: możliwość, za opłatą, przejażdżki z instruktorem skuterem lub quadem - zapowiada akcję charytatywną Roman Geftasewicz. Zapisy pocztą elektroniczną: **zawodnicy@bieg-piastow.pl** lub telefonicznie: **757173338**.

Roman Geftasewicz zebrał już około 33 tysięcy złotych. Koszt zabiegu i rehabilitacji w klinice w Indiach oszacowano na 120 tysięcy zł. **MPP**

Okiem Kubka

CHRYSTUS

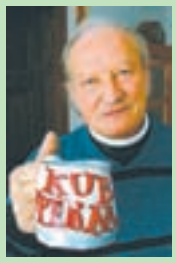

Postaram się nie powtarzać tego, o czym w wielu felietonach już pisałem. W największym skrócie najważniejsze problemy.

Niewątpliwie, światopoglądowo łatwiej myślącemu człowiekowi uznać istnienie ABSOLUTU = Boga filozofii - aniżeli przyjąć Boga religii objawiającego się w osobie Chrystusa.

Jezus Chrystus = Zbawca, Mesjasz. Uczniowie: WIDZIELI w nim Boskość, czy mu ją przypisali? Niektórzy bibliści twierdzą, że pierwsi wyznawcy nie odkryli Boskiej tożsamości Jezusa, lecz mu ją z czasem przypisali.

Na tym tle zarysował się już w I wieku konflikt wyznawców judaizmu z chrześcijanami pochodzenia pogańskiego. Joseph KLAUSNER: Żydzi przyjmujący wiarę zostawali przy swym Bogu, JEDYNYM JAHWE. Dla nich Jezus Ewangelii był do pogodzenia z judaizmem; Jezus Pawła: Chrystus = Bóg - już nie.

Chrystus, to prawda, wprost nie rościł sobie prawa do bycia Mesjaszem. Tak da się ująć świadectwo Ewangelii: Uczniowie odbierali Jezusa jako człowieka, lecz równocześnie widzieli w nim coś, co przekracza ich człowieczeństwo.

Niektóre teksty Boże synostwo sugerują. Paweł apostoł, list do Kolosan: W Jezusie „zamieszkała pełnia bóstwa cieleśnie" (1,9). Mateusz: „Bóg stał się EMMANUELEM = Bogiem z ludźmi" (1,23). Jan Ewangelista: Słowo, które było Bogiem stało się CIAŁEM = CZŁOWIEKIEM i zamieszkało między nami (1,1 i 14). Apokalipsa (22,13): On Alfą i Omegą = Pierwszym i Ostatnim, Początkiem i Końcem wszystkiego. Cała prawda o Chrystusie w religii chrześcijańskiej streszcza się w słowie: TAJEMNICA. Prawdziwe CZŁOWIECZEŃSTWO i pełnia BÓSTWA.

Jak rozgryźć tę prawdę? Dla ilustracji - mała próbka języka teologicznego - święty MAKSYM opat (580-660): „Bo jakże się to dzieje, że SŁOWO jest istotowo zjednoczone z ciałem - a równocześnie całe istotowo istnieje w Ojcu? I w jaki sposób TEN, który całą swą naturą jest Bogiem, staje się całkowicie człowiekiem przez ludzką naturę?"

A to takie proste w języku ewangelicznym: Syn Boży - Synem Człowieczym. Albo odwrotnie: Syn Człowieczy - Synem Bożym. Fakt, do przyjęcia tej prawdy potrzebny jest akt wiary. Do Ewangelii odsyłam Cię, Czytelniku.

Zgłębiana z pokorą - odsłania żyjącego Jezusa - prowadzi do osobowego z nim spotkania w własnym sercu. Stąd już jedynie krok do wyznania: Wierzę, Panie. Choć pewnie nieraz trzeba dopowiedzieć: Wierzę, Panie. Wspomóż niedowiarstwo moje...

Najwybitniejszy polski myśliciel, Leszek KOŁAKOWSKI, pytany o Chrystusa powiedział: „Czy był Bogiem? - Nie mam pojęcia. Ale jeśli jakiś Boży człowiek był kiedykolwiek na Ziemi, to był nim ON."

Co rzec o sobie w tym kontekście? Wiem, z czego się zwierza Paweł apostoł, pisząc w liście do GALATÓW (4,19): Żyję ja - już nie ja... A krótko? Chrystus Ewangelii - jest dla mnie: Drogą, Prawdą i Życiem. Czytelniku.

- Kim dla Ciebie...?

KUBEK

Kto wymyślił ten objazd?

Rozpoczęty przed kilkoma dniami remont drogi wojewódzkiej nr 297 Pasieczniк -Lwówek, na kilometrowym odcinku od skrzyżowania w Pasieczniku, cieszy kierowców. Wyznaczone tam objazdy przez Gryfów już mniej, czemu dali wyraz, nazywając taką organizację ruchu głupotą.

Jak poinformował wykonawca, Sudeckie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych: *Informujemy, od dnia 23.03.2015 wprowadza się czasową zmianę organizacji ruchu na drodze wojewódzkiej nr 297 na odcinku od km 110+550 do skrzyżowania z droga krajową nr 30 w km 111+534 w Pasieczniku - zamknięcie odcinka dla ruchu. Z uwagi na całkowite zamknięcie tego odcinka wyznaczono trasę objazdu do Bolesławca i Lwówka Śląskiego oraz w przeciwnym kierunku do Jeleniej Góry dla wszystkich uczestników ruchu drogowego, która przebiegać będzie: Pasiecznik - droga krajowa nr 30 - Gryfów Śląski - droga wojewódzka nr 364 - Lwówek Śląski. I analogicznie w przeciwnym kierunku. Utrudnienia mają potrwać prawie do końca maja.*

Kierowcy, zwłaszcza lokalni, są zadziwieni takim wytyczeniem objazdu.

- Czy oni przylecieli z kosmosu? - irytował się na drogowców zgłaszający nam sprawę kierowca z Lwówka. - Niby wszyscy troszczą się o środowisko, a wytyczają objazd wydłużający trasę o 25 km, choć przecież znacznie lepszą alternatywą byłaby w pełni dostępna i bez ograniczeń droga przez Wleń, identycznej długości jak przez Pasiecznik. Może wreszcie by się na coś przydała piękna, zrobiona za miliony, ale zupełnie niewykorzystana obwodnica Wlenia… Oczywiście, że miejscowi będą jeździć właśnie przez Wleń, ale dla setek, może tysięcy kierowców nieznających terenu wytyczony objazd oznaczać będzie stracony czas i niepotrzebnie spalone paliwo.

Wprawdzie zirytowany kierowca mocno przesadził, oceniając długość objazdu na dodatkowe 25 km - według wszelkich map objazd przez Gryfów, to tylko 12 km więcej - ale ma rację, twierdząc, że trasa przez Wleń jest identycznej długości, jak przez Pasiecznik. Dlaczego więc nie zaproponowano jej kierowcom?

Jak tłumaczy Paweł Bąk z Działu Infrastruktury Transportowej i Zarządzania Ruchem Urzędu Marszałkowskiego (urząd - na wniosek wykonawcy zatwierdza zaproponowane przez niego objazdy), przy wytyczaniu objazdów decydujące są dwie okoliczności. Raz, że wytyczoną trasą alternatywną muszą móc się poruszać wszystkie pojazdy, które mogły jeździć zamkniętą drogą. Dwa, że na poprowadzenie objazdu muszą wyrazić zgodę właściciele dróg wyznaczonych jako zastępcze. Jedna i druga okoliczność zaważyły (prawdopodobnie) o wyznaczeniu w tym wypadku objazdu przez Gryfów. Na drodze Jelenia Góra - Lwówek przez Wleń znajdują się obiekty inżynieryjne, które ograniczają ruch najcięższych pojazdów. Poza tym droga ta od Pławnej ma status powiatowej, a powiaty konsekwentnie odmawiają zgody na udostępnienie swoich szlaków na takie objazdy. Nie chcą na swoich odcinkach wzmożonego ruchu, zwłaszcza ciężarowego.

- Nie dajmy się zwariować - radzi jeszcze Paweł Bąk. -Wyznaczone trasy objazdu to przecież tylko sugestia. Są GPS-y, mapy… każdy przecież może sobie wybrać drogę najbardziej mu odpowiadająca, wcale nie musi korzystać z tej zaproponowanej przez drogowców.

(mal)

W dniu 27.03.2015 roku
na cmentarzu w Janowicach Wielkich
został pochowany ppłk (kombatant)
Śp. KAZIMIERZ FABER.
Wszystkim tym, którzy uczestniczyli w ceremonii
ostatniego pożegnania, a szczególnie
23. Pułkowi Artylerii z Bolesławca
za honorową asystę oraz
Kołu Łowieckiemu „Darz Bór"
podziękowanie składa
Rodzina.

Serdeczne podziękowania
wszystkim, którzy uczestniczyli
w ceremonii ostatniego pożegnania
Śp. HENRYKA REZNERA
w szczególności MKS Olimpia Kowary
składa
Danuta Rezner z Córką

Serdeczne podziękowania dla
Ordynatora Mirosława Fica, Lekarzy,
Pielęgniarek a w szczególności pani Doroty
z Oddziału Wewnętrznego
Szpitala Wojewódzkiego w Jeleniej Górze
za troskliwą opiekę nad moją mamą
ś.p. Genowefą Jachimowicz
składa ***córka Iwona***

Serdeczne podziękowanie
wszystkim znajomym, sąsiadom,
którzy uczestniczyli w ceremonii
ostatniego pożegnania
ŚP. GENOWEFY JACHIMOWICZ
oraz dla tych, którzy byli z nami myślą
i modlitwą w trudnych dla nas chwilach,
składa
Rodzina

Na marginesie

BOLESŁAWIEC

Jechał wężykiem, a na widok policyjnego radiowozu próbował zniknąć w bocznej uliczce. 39-letni rowerzysta był pijany - miał 0,9 promila alkoholu. To jednak niejedyny jego problem. Okazało się, że rower, którym jechał, został skradziony w Krakowie w listopadzie ubiegłego roku. Cykliście grozi grzywna za jazdę po pijanemu oraz do 5 lat więzienia za kradzież lub paserstwo.

6 aut skradzionych kilka dni wcześniej na terenie Niemiec odnaleźli policjanci i służby celne na parkingu osiedlowym w miejscowości koło Bolesławca. Auta (rocznik 2013 i 2014) warte były w sumie 430 tys. zł. Trwa ustalanie okoliczności i sprawców kradzieży.

BOLKÓW

Woń marihuany dobywająca się z wnętrza auta zdradziła 24-latka, który o północy jeździł po centrum miasteczka. Policjanci dodatkowo stwierdzili, że mężczyzna posiada niewielka ilość środka odurzającego. Funkcjonariuszom tłumaczył, że zapalił trawkę, żeby odreagować ostatni egzamin ciężkiej sesji. Student stracił czasowo prawo jazdy, a sąd może go posłać za kratki nawet na 3 lata.

JELENIA GÓRA

Zatrzymano 29-latka podejrzanego o zabójstwo 37-latka. Mężczyźni feralnego dnia pili alkohol w barze, a po jego opuszczeniu doszło między nimi do kłótni o pieniądze. Młodszy pobił tak dotkliwie starszego, że lekarzom nie udało się go uratować. Jeśli w procesie podtrzymana zostanie wstępnie ustalona wersja zdarzeń, sprawcy grozi dożywocie.

Zapukały do mieszkania 86-letniego mężczyzny i podając się za pracownice NFZ, poinformowały lokatora, że przysługuje mu refundacja na leki. W mieszkaniu jedna zagadywała emeryta, a druga szukała pieniędzy. Znalazła kilka tysięcy złotych. Złodziejki - 26 i 43 lata - zostały zatrzymane w wyniku działań operacyjnych przez policję. Sąd może je posłać do więziennej celi na 5 lat.

61-letni kierowca renault nie ustąpił na ul. Lubańskiej pierwszeństwa 69-letniemu motorowerzyście, który następnie w wypadku doznał poważnych złamań i potłuczeń. O odpowiedzialności sprawcy nieszczęścia zadecyduje sąd.

KAMIENNA GÓRA

35-latek, udając bliskiego jednej z chorych, przyszedł na oddział ginekologi kamiennogórskiego PCZ i wykorzystując drzemkę jednej z hospitalizowanych, ukradł jej telefon i portfel. Kobieta w porę się ocknęła i jej krzyk pozwolił na interwencję personelu. Złodziej trafił do aresztu, grozi mu 5 lat odsiadki.

LWÓWEK ŚL.

36- i 42-latek w biały dzień wycinali tory kolejowe w Płakowicach. Policja, która otrzymała sygnał o dziwnej sytuacji na nieczynnym torowisku od mieszkańców, zatrzymała złodziei, kiedy ci przywieźli swoim volkswagenem golfem pozyskany metal na skup złomu. W aucie ujawniono sprzęt do cięcia metalu. Sprawcom grozi do 5 lat pozbawienia wolności.

NOWOGRODZIEC

Patrol policji zatrzymał 31-letniego motocyklistę z Jawora, który po drodze krajowej poruszał się z prędkością 229 km/h. Okazało się, że to drogowy recydywista. Kilka dni temu za przekroczenie prędkości dostał mandat i 8 punktów karnych. Tym razem jego sprawą zajmie się sąd. Może zostać ukarany 10 punktami oraz grzywną do 5 tys. zł.

PIECHOWICE

28-latek wykorzystał informację o tym, że znajomy jest nieobecny w mieście i okradł go. Do mieszkania w nocy dostał się przez uchylone okno. Zabrał dwa obrazy, materac zdrowotny, piecyk gazowy, żelazko i kilka innych drobiazgów o łącznej wartości 5 tys. zł. Wszystko sprzedał na giełdzie przypadkowym osobom. W sądzie może się spodziewać wyroku do 5 lat więzienia.

ŚWIERADÓW ZDRÓJ

Trzykrotnie włamywał się do metalowej skrzynki z gazetami, a wartość periodyków, które ukradł, wyniosła w sumie 650 zł. 26-latek po zabraniu prasy zatrzaskiwał kłódkę od skrzynki tak, aby nie było śladu kradzieży. Czyn ten został zakwalifikowany jako włamanie, a za to grozi do 10 lat więzienia.

(sad)

EXPRESS

NIERUCHOMOŚCI

FIRMA posiada w Gryfowie monitorowany obiekt o pow. 13000 m kw. Nawiążemy współpracę w zakresie magazynowania i logistyki. Tel. 605-326-246. I672-G

LOKALE

SPRZEDAM mieszkanie 35 m, 2-pokojowe, kuchnia, łazienka, przedpokój, ul. Słowackiego, 791-467-232. I674-G

USŁUGI

CZYSZCZENIE dywanów, tapicerki meblowej-Karcher, 781-88-36-88.I24-G
GLAZURNIK, 794-608-608. I670-G
KOSZENIE trawników tradycyjnie/mulczowanie. Strzyżenie żywopłotów, 510-243-111. I671-G

EURO 90 TRAVEL
GRABOWSKIEGO 2/2
TEL **75 7675090** LUB **7675080**
www.wakacjedlaseniorow.pl
euro90@euro90-travel.pl

LATO 2015 już w sprzedaży. Polecamy oferty:
ITAKA, RAINBOW, GRECOS, WEZYR, EXIM i wiele innych.

Imprezy lotnicze własne EURO90:
RZYM 26 -29.09.2015 /wylot z Wrocławia/
HISZPANIA - Costa Brava, Costa del Sol, Costa Blanca, Majorka
SYCYLIA - region Palermo
7 państw Ameryki Środkowej 7.11 -3.12.2015

Imprezy autokarowe Euro90 /wyjazdy z Jeleniej Góry/:
Włochy- Riwera Adriatycka + 3 wycieczki Gratis
Ukraina Kresy Wschodnie 18-24.04.2015

Serdeczne podziękowania za troskliwą
i profesjonalną opiekę dr. Dariuszowi Dąbrusiowi
i Ordynatorowi dr. Andrzejowi Kałdonkowi
oraz Lekarzom i Pielęgniarkom
Oddziału Ginekologiczno-Położniczego „Bukowiec"
składają
Anna i Piotr Rogowie

Spięcie przy płocie

Właściciel budynku na zapleczu kamienic przy Wyszyńskiego przyznaje, że samowolnie zdemontował fragment ogrodzenia posesji sąsiada, ale tylko dlatego, że ten ostatni zagrodził mu dojście do pomieszczeń gospodarczych. I jeden, i drugi posługuje się aktem notarialnym zakupu nieruchomości od miasta, z których wynika, że obaj mają rację.

Rację, co do tego, że w urzędowych dokumentach był bałagan, który teraz obywatelom komplikuje życie. A sprawę musi rozstrzygnąć sąd.

Lech Śmiarowski kupił od miasta w 1993 roku budynek na zapleczu kamienicy, w której siedzibę ma Muzyczne Radio, przy Wyszyńskiego. Budynek graniczy z placem, który dawno temu był zapleczem jakiegoś przedsiębiorstwa. Od 1992 roku jest w rękach prywatnych. zmienił się stan posiadania. Jednak na mapce ogrodzenie placu sąsiada przebiega tak, jak do tej pory, czyli zapewniając L. Śmiarowskiemu dostęp do pomieszczeń gospodarczych jego budynku.

Sprawa okazała się na tyle skomplikowana, że magistrat nie był sam w stanie wyjaśnić rozbieżności w dokumentach geodezyjnych i skierował sprawę do sądu. *rozpatrzenia sądowi* - tyle dowiedział się z pisma z Urzędu Miasta L. Śmiarowski.

Stronami sporu jest miasto i wspomniany właściciel placu.

- Kupiłem nieruchomość w 1992 roku i w moim akcie notarialnym granica działki dochodzi aż do budynku. Dlatego ogrodziłem swoją własność. Winę za ten stan rzeczy ponosi Urząd Miasta, który ma bałagan w swoich dokumentach - powiedział nam właściciel terenu.

G. KOCZUBAJ

- Kupiłem budynek od miasta z zapewnionym dojściem, tak wynika z mapki - mówi L. Śmiarowski.

- We wrześniu zeszłego roku właściciel tego placu zagrodził mi dojście do pomieszczenia gospodarczego mojego budynku. Po prostu wziął przęsło płotu i przyspawał do ściany. Nie miałem się jak dostać do pomieszczenia, więc rozciąłem to ogrodzenie - przyznaje L. Śmiarowski.

Zaraz potem poszedł do Wydziału Geodezji Urzędu Miasta po mapkę terenu, bo myślał, że być może

Istnieje rozbieżność między dokumentacją geodezyjną będącą podstawą wpisu w księdze wieczystej nr 40517, a dokumentacją będącą podstawą wpisu w księdze nr 84570. Ze względu na fakt, iż nie znaleziono podstaw do wydania decyzji o rozgraniczeniu nieruchomości (sprzeczność dokumentacji geodezyjnej), strony nie zawarły ugody, decyzją prezydenta miasta Jeleniej Góry umorzono administracyjne podstępowanie rozgraniczeniowe i skierowano sprawę do

I dodał, że właściciel budynku, po tym, jak zepsuł i rozciął mu ogrodzenie, zadzwonił do niego.

- Można rozmawiać, próbować się porozumieć, dojść do jakiejś ugody. Ale jeśli ktoś nawet się nie przedstawia, tylko wyskakuje z wulgaryzmami, to ja nie mam o czym z taką osobą rozmawiać - dodaje.

Sprawa na razie jest patowa, choć właściciel placu na razie nie zaspawał rozciętego ogrodzenia. **GOK**

O prawo do referendum

Grupa mieszkańców Sulikowa, zaangażowana w próbę organizacji wiatrakowego referendum gminnego, wciąż walczy.

Kroki zmierzające do przeprowadzenia w gminie referendum podjęto jeszcze w ubiegłym roku. Przypominamy: przygotowano wniosek o przeprowadzenie referendum gminnego w sprawie planowanej lokalizacji instalacji energetyki odnawialnej o mocy ponad 100 kW. Uczestnicy referendum mieli się wypowiedzieć w dwóch zasadniczych kwestiach. Chodziło o ulokowanie potencjalnych turbin wiatrowych w odległości co najmniej 2,5 km od zabudowań mieszkalnych. Analogiczne pytanie dotyczyło potencjalnej lokalizacji elektrowni fotowoltaicznych na terenie gminy. Grupa inicjatywna zebrała ponadwymagalną liczbę podpisów poparcia pod swoim wnioskiem, ale Rada Gminy Sulików odrzuciła wniosek referendalny. Z przyczyn - co wyraźnie podkreślono - wyłącznie formalnych. Komisja, powołana w tym celu specjalnie przez wójta Roberta Starzyńskiego, zarekomendowała odrzucenie wniosku z powodu rzekomych uchybień prawnych. Rzecz w tym, że obowiązujące obecnie w gminie studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego dopuszcza lokalizowanie elektrowni wiatrowych bez obwarowań w zakresie odległości od zabudowań. Komisja uznała ponadto, że grupa inicjatywna nie poinformowała lokalnej społeczności o swym zamierzeniu w sposób, który można by uznać za „zwyczajowo przyjęty". Wytknięto też, że nie można pytać mieszkańców o elektrownie fotowoltaiczne, skoro w obowiązującym studium nie ma na razie żadnych wzmianek o fotowoltaice; byłoby to zarówno bezprzedmiotowe, jak i mylące dla głosujących.

Grupa inicjatywna oczywiście nie złożyła broni, tylko zintensyfikowała swe działania. Poszły one dwutorowo. Uchwałę Rady Gminy zaskarżono, a niezależnie od tego, żeby nie tracić czasu, uruchomiono zupełnie nową procedurę przeprowadzenia referendum gminnego. Tym razem inicjatorzy referendum wycofali się z pytania w zakresie fotowoltaiki, a dopuszczalny obszar sytuowania turbin wiatrowych od zabudowań określili na 2 km. Poza tym idea referendum pozostaje bez zmian. Chodzi o to, by dać mieszkańcom możliwość współdecydowania o swym najbliższym otoczeniu. O to, by demokratyczna większość wybrała, czy chce, czy też nie chce wiatraków nad swymi głowami.

W ubiegłym tygodniu Rada Gminy Sulików przyjęła uchwałę, która jest de facto odpowiedzią na skargę grupy inicjatywnej. Argumenty zasadniczo się nie zmieniły. Strony są w sporze i odmiennie interpretują fakty związane z próbą przeprowadzenia referendum.

Najbliższy miesiąc będzie obfitować w ważne dla grupy referendalnej wydarzenia. Na 10 kwietnia zaplanowano w sądzie administracyjnym rozprawę w sprawie odrzuconego wniosku referendalnego. Dzień wcześniej odbędzie się prawdopodobnie spotkanie informacyjne z mieszkańcami, natomiast do 13 kwietnia muszą zapaść decyzje odnośnie nowego, drugiego wniosku referendalnego. **(mat)**

Twarze biznesu

Zrównoważone gospodarstwo dla zdrowia i ekonomii

Rozmowa z Wiktorem Zimmerem, który prowadzi w Łomnicy gospodarstwo rolne nastawione na hodowlę bydła opasowego

MPP

- Prowadzenie gospodarstwa rolnego jako sposób na życie to przypadek czy świadomy wybór?

- Przyznaję, jestem pasjonatem rolnictwa. Moja przygoda z nim rozpoczęła się już w dzieciństwie. Urodziłem się w Łomnicy. Mój ojciec pracował w Fabryce Papieru, ale uprawiał 2,5 ha pola. Pomnożyłem ziemię razy 50. Kiedy rozpoczynałem działalność, tuż po stanie wojennym, moje gospodarstwo rolno-hodowlane liczyło tylko 15 ha. Dziś mam 100 ha ziemi i 100 sztuk bydła. Początkowo specjalizowałem sie w bydle mlecznym. Z hodowli mlecznej musiałem wycofać się, kiedy padła Spółdzielnia Mleczarska w Radomierzu. Na naszym terenie nie ma odbiorców mleka. Cała „polityka rolna" oparta jest na dopłatach unijnych. Hodowla bydła opasowego jest w moim przekonaniu jedyną szansą dla rolników z tego regionu.

- Decydują o tym warunki glebowe, klimatyczne czy struktura społeczno-przemysłowa?

- W naszych warunkach glebowo-klimatycznych sama uprawa zbóż jest skazana na ekonomiczne niepowodzenie. Konieczne jest połączenie hodowli bydła z własnymi uprawami. Jak w moim gospodarstwie. Paszę dla bydła produkujemy w oparciu przede wszystkim o nawóz naturalny. Siejemy trawy z czerwoną koniczyną, która wiąże azot z powietrza. To praktycznie darmowa pasza. Wszystkich zachęcam do jej stosowania. Do tego zmienne użytkowanie ziemi powoduje, że system eko działa. Uważam, że nie tyle ekologiczne, co zrównoważone rolnictwo w tych warunkach jest najlepszym rozwiązaniem.

- Pana gospodarstwo jest samowystarczalne?

- Oprócz śladowej ilości nawozów sztucznych, lizaków dla bydła, witamin, działamy w obiegu zamkniętym. Produkujemy zboża, zielonki, trawy, siano, kiszonki. W hodowli mamy swoje bydło, ale także ryby i kury. Siedem hektarów lustra wody to za mało na samodzielne gospodarstwo rybackie. Tym bardziej, że karpie karmimy tylko zbożem, nie stosujemy sztucznych pasz. Cena sztucznie tuczonych ryb w marketach jest tak niska, że trudno konkurować. Ale jako produkt dodatkowy w naszym sklepie, karpie hodowane na naturalnym pokarmie mają racje bytu.

- Główną linią gospodarstwa jest bydło opasowe.

- Podchowane cielaki kupujemy jesienią. Współpracujemy z rolnikami z okolicy, którzy cielaki rasy mięsnej na tak zwane odsady hodują na łąkach, na mleku mamki. Opasamy je później w oparciu o własne, zdrowe pasze. Bydło hodujemy w dobrych warunkach, na wolnych wybiegach. Maksymalnie bydło opasowe trzymamy około dwóch lat. Korzystamy z ubojni w Siedlęcinie. Nie zdarzyło się, żeby nasze bydło wzbudzało wątpliwości weterynaryjne.

- I świeżą wołowinę sprzedajecie w sklepie prowadzonym przy własnym gospodarstwie w Łomnicy?

- Naszą ideą jest, aby mięso sprzedawać na miejscu. Bo jakość mięsa jest naprawdę z najwyższej półki. Szkoda wysyłać je na eksport. Tylko nadwyżki kierujemy do kilku profesjonalnych firm.

- Sklep jest odpowiedzią na zapotrzebowanie tych, którzy w gospodarstwie rolnym szukali zdrowej żywności?

- Rzeczywiście, sklep coraz bardziej się rozwija. Nie tylko sprzedajemy tu własną wołowinę i wyroby garmażeryjne oparte na naszych produktach. Sprzedaż marginalna - jak u nas - jest szansą dla gospodarstw znajdujących się przy dużych miastach. Świetnie rozwija się także nasza współpraca z innymi gospodarstwami. Dajemy możliwość wstawienia produktów do naszego sklepu. Oczywiście pod warunkiem, że produkcja w gospodarstwie odbywa się w sposób legalny. Stworzyliśmy miejsce, gdzie można kupić dobre, zdrowe, także ekologiczne produkty z najbliższego i nieco dalszego regionu. Rynek aż woła o mięso kurze, królicze, jajka. Na ten ostatni produkt jest ogromne zapotrzebowanie, myślimy o zwiększeniu hodowli kur.

- W jakim kierunku planuje pan dalszy rozwój gospodarstwa rolnego?

- Zdecydowanie w kierunku hodowli bydła opasowego. Myślimy jeszcze o własnym zapleczu hodowlanym, czyli krowach mamkach. Ale to wymaga budowy odpowiedniego obiektu. Wszystko w swoim czasie.

MPP

WIEJSKIE DELICJE
SKLEP
Gospodarstwo Rolne ŁOMNICZANKA
Janina i Wiktor Zimmer
Łomnica ul. Świerczewskiego 99,
tel. 601 052 633 czynne 8.00-20.00

Działacz ZZRR „Solidarni” uważa, że przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa rolnicy tracą dopłaty

„Nie grzebcie w tym...”

- Kiedy rozmawialiśmy z władzami ARiMR o zmianach w załatwianiu wniosków o dopłaty rolnicze, usłyszeliśmy, że lepiej w tym nie grzebać, bo jeszcze zaszkodzimy rolnikom - mówi Marcin Bustowski, rolnik, szef sekcji młodych Związku Zawodowego Rolników Rzeczpospolitej „Solidarni”. Szkoda miałaby polegać na tym, że Europejski Trybunał Obrachunkowy może podważyć formalne podstawy udzielania dopłat wielu rolnikom w ostatnich kilku latach. ZZRR „Solidarni” wciąż bezskutecznie próbuje uzyskać informację, jak wielu rolników nie otrzymało dopłat ze względu na zmianę wewnętrznych instrukcji przyjmowania i zatwierdzania wniosków. Nieoficjalnie udało się ustalić, że może to być około 15,7 tys. rolników. ARiMR odpowiedział nam, że nie prowadzi statystyk co do odmowy wypłat z przyczyn wskazywanych przez działacza rolniczego.

O sprawie już pisaliśmy. Problem sprowadza się do procedury wnioskowania o dopłaty rolnicze, a właściwie do zmian, jakie w niej zaszły w ubiegłym roku. Termin składania wniosków o *przyznanie płatności w ramach systemów wsparcia bezpośredniego* upływa 15 maja. Jednak rolnicy mogli jeszcze składać wnioski i po tym terminie, w tzw. „okresie sankcyjnym” - do 9 czerwca. Nazywa się on sankcyjny, bo za każdy dzień zwłoki, licząc od 15 maja, Agencja pomniejsza kwotę naliczanych dopłat o 1 proc. Dotychczasowa praktyka obsługi wniosków była taka, że rolnik składał dokumenty, a powiatowe biura ARiMR weryfikowały dokumentację i jeśli stwierdzano braki formalne, wzywano do jej uzupełnienia w terminie przewidzianym przez Kodeks Postępowania Administracyjnego - w ciągu siedmiu dni. Rolnik poprawiał uchybienia, donosił papiery i dalej procedura toczyła się swoim torem, a na końcu przelewane były pieniądze. Tutaj warto zauważyć, że ARiMR informacje o uchybieniach formalnych przesyłała do rolników niejednokrotnie po dłuższym czasie - w lipcu, sierpniu, czasem nawet we wrześniu. Było to o tyle zrozumiałe, że wnioski obsługuje w biurze powiatowym nieduża ilość pracowników. Weryfikacja wszystkich, napływających lawinowo dokumentów w krótkim czasie w tej sytuacji wydaje się niemożliwa. Nie budziło to jednak sprzeciwów, ponieważ rolnik i tak miał swoje siedem dni na uzupełnienie dokumentacji.

Blisko rok temu sytuacja zmieniła się diametralnie. Termin 9 czerwca, o którym jest mowa w rozporządzeniu Komisji Europejskiej, stał się nienaruszalny. Rolnik, który nie zmieści się w tym terminie i nie złoży kompletu dokumentów, traci szanse na dopłaty. Tyle tylko, że przy prawidłowo złożonym wniosku - do 15 maja, Agencja, zgodnie z KPA, powinna w ciągu siedmiu dni poinformować rolnika o konieczności uzupełnienia wniosku, a ten w takiej sytuacji spokojnie może zdążyć poprawić dokumentację. Tymczasem, jak dowodzi Marcin Bustowski, praktyka załatwiania wniosków w biurach Agencji wygląda inaczej, a całą odpowiedzialność za systemowe uchybienia przerzuca się na rolnika-wnioskodawcę. Rolnik z powiatu jeleniogórskiego opiera swoje opinie o doświadczenia z Powiatowym Biurem ARiMR w Jeleniej Górze. - Pracownik przyjmował wniosek, wprowadzał do systemu, ale nikt nie weryfikował go niezwłocznie, przez co wezwania o uzupełnienie braków formalnych zostały wysyłane późno. Często zbyt późno, aby zdążyć przed wymaganym terminem 9 czerwca. To niechlujstwo ma taki skutek, że wielu rolników nie otrzyma swoich pieniędzy - mówi Marcin Bustowski. Dochodziło przy tym do absurdalnych sytuacji, kiedy Agencja wzywała do uzupełnienia braków formalnych, z góry wiedząc, że ich usunięcie z racji upływu terminu i tak nie pozwoli na wypłatę dopłat. - To zwykłe marnowanie pieniędzy. Tam powinno wejść CBA - uważa rolnik Bustowski. ZZRR „Solidarni” ustalił, że do takich sytuacji dochodziło w 90 proc. dolnośląskich powiatowych biur ARiMR.

Marcin Bustowski ze Związku Zawodowego Rolników Rzeczpospolitej „Solidarni” uważa, że ARiMR źle dba o interesy rolników. - Chaos, niedoinformowanie, zła obsługa sprawiają, że wielu rolników może stracić dopłaty - twierdzi.

S. SADOWSKI

Rolniczego związkowca oburza, że ARiMR, wprowadzając zmiany w załatwianiu wniosków o dopłaty, nie prowadzi intensywnej akcji informacyjnej. - Skończy się na tym, że znowu w tym roku wielu rolników zostanie postawionych w sytuacji, że nie będą mieli szans poprawić swoich wniosków w terminie umożliwiającym otrzymanie dopłat - obawia się rolnik. Marcin Bustowski wskazuje, że przygotowywane od lat instrukcje do wypełniania wniosków o dopłaty są niejednoznaczne i pomijają istotne informacje. - Przy tym bałaganie Agencja powinna starannie informować rolników i brać zaświadczenia na ten temat. Nie może być tak, że rolnik jest karany za niewypełnienie kryteriów, których nie ma w instrukcji obsługi wniosku - uważa rolnik. Związkowcy ustalili, że do uzupełnienia braków formalnych wniosków zostało wezwanych 15700 rolników. - Jestem wśród nich. Szacuję, że dostałem o 25-30 tys. zł mniej, niż gdybym został prawidłowo wezwany do uzupełnienia uchybień mojego wniosku - mówi Marcin Bustowski. Dodaje, że z jego nieoficjalnej wiedzy wynika, iż sprawozdania składane przez część powiatowych biur ARiMR, dotyczące ilości kompletnych wniosków, są przekłamane. W tej i w innych sprawach ZZRR „Solidarni” nie jest w stanie uzyskać informacji od ARiMR, która za każdym razem wskazuje, że nie widzi żadnego interesu społecznego, jaki jednak pojawi się pytanie, kto zawinił. Rolnicy, stosujący się do procedur, czy urzędniczy aparat ARiMR opanowany przez działaczy PSL?

Wobec problemu z uzyskaniem jakikolwiek danych z Agencji, ZZRR „Solidarni” poskarżył się Rzecznikowi Praw Obywatelskich, a także próbuje ze swoimi argumentami dotrzeć do Marka Sawickiego, Ministra Rolnictwa.

■

Edward Zabłotni z Dolnośląskiego Oddziału Regionalnego ARiMR wyjaśnił nam pisemnie, że nie prowadzi się statystyk na temat ilości spraw, w których nie przyznano rolnikom pomocy finansowej w związku ze złożeniem uzupełnień formalnych po dniu 9 czerwca. Nie są więc też znane przypadki prowadzonych w analogicznych sytuacjach postępowań sądowo-administracyjnych. Dolnośląski Oddział Regionalny nie posiada także informacji, w ilu przypadkach wysyłane były wezwania do uzupełnienia braków formalnych wniosków w terminie uniemożliwiającym ich złożenie do dnia 9 czerwca. Przedstawiciel ARiMR zapewnia natomiast, że *zarówno w tym roku, jak i w latach poprzednich każdy wniosek złożony osobiście w biurze powiatowym podlega wizualnej kontroli kompletności przez pracownika biura powiatowego ARiMR, o wyniku której wnioskodawca jest bezpośrednio informowany*. Wbrew doświadczeniu Marcina Bustowskiego, pracownik Agencji zapewnia, że wnioskodawca może od razu uzupełnić braki i złożyć kompletny wniosek.

W ARiMR wskazują, iż od roku 2011 wszyscy producenci rolni mają możliwość składania wniosków przez internet.

Zapytaliśmy też ARiMR, z czego wynika zmiana w podejściu do terminu 9 czerwca, który teraz jest ostateczny, a który przez kilka lat nie był rygorystycznie przestrzegany? Edward Zabłotni podkreśla, że kluczowe są zasady wynikające z przepisów prawa krajowego i Unii Europejskiej, dotyczące terminów i zasad składania wniosków o przyznanie płatności w ramach systemów wsparcia bezpośredniego. *Terminy składania wniosków oraz ich uzupełnienia wynikają wprost z przepisów rozporządzenia 1122/2009, które to przepisy obowiązują bezpośrednio we wszystkich państwach członkowskich od roku 2010 (a do ich stosowania obowiązane są nie tylko organy administracji, ale także beneficjenci płatności bezpośrednich)* - informuje urzędnik. Wyjaśnia dalej: *Zgodnie z ustawą z 2007 r. o płatnościach w ramach systemów wsparcia bezpośredniego wniosek o przyznanie płatności obszarowych, płatności do krów i owiec oraz płatności do tytoniu składa się w terminie od dnia 15 marca do dnia 15 maja. Zgodnie ze stosownym rozporządzeniem Komisji, z wyjątkiem przypadków siły wyższej oraz okoliczności nadzwyczajnych, złożenie wniosku o przyznanie płatności w ciągu 25 dni kalendarzowych, po wskazanym powyżej końcowym terminie, prowadzi do zmniejszenia kwoty płatności, o 1 proc. za każdy dzień roboczy opóźnienia. Jeśli opóźnienie w złożeniu wniosku wynosi ponad 25 dni kalendarzowych, wniosek uznaje się za niedopuszczalny, co skutkuje odmową wszczęcia postępowania w sprawie przyznania płatności. Poprawki lub uzupełnienia wnoszone po terminie 9 czerwca uznaje się za niedopuszczalne. Powyższe regulacje dotyczące treści pojedynczego wniosku o przyznanie płatności, jak i określone terminy składania wniosków mają również zastosowanie do obligatoryjnych dokumentów, które należy dołączyć do wniosku. Przepisy UE są bezpośrednio wiążące dla wszystkich państw członkowskich, stosuje się je do wniosków o przyznanie płatności składanych od 2010 r. W związku z powyższym za wyjątkiem odstępstwa przewidzianego w art. 21 wspomnianego rozporządzenia (w odniesieniu do korekty oczywistych błędów) oraz odstępstwa przewidzianego w art. 22 w zakresie terminów przypadających na dzień wolny od pracy, prawodawca unijny nie przewiduje jakiejkolwiek swobody decyzyjnej dla państwa członkowskiego i jego organów pod kątem ewentualnych możliwości ustanowienia derogacji w stosunku do dopuszczalności wniosków złożonych po ostatecznym terminie na ich wniesienie* - wyłuszcza Edward Zabłotni. *W związku z tym, regulacja kodeksowa (art. 64 § 2 Kpa) ustanawiająca terminy uzupełnienia braków formalnych nie stanowi odstępstwa ani też uzupełnienia art. 23 rozporządzenia nr 1122/2009. Tym samym, okoliczność uzupełnienia braków formalnych z zachowaniem bądź naruszeniem terminów przewidzianych w art. 64 § 2 Kpa pozostaje bez wpływu na niedopuszczalność wniosku w sytuacji, w której uzupełnienie braków nastąpi z opóźnieniem wynoszącym ponad 25 dni kalendarzowych, tj. po dniu 9 czerwca Nie każde jednak wezwanie wysłane do strony postępowania będzie skutkowało odmową przyznania płatności. Jedynie braki świadczące o kwalifikowalności do danego systemu pomocy decydują o utracie prawa do przyznania płatności. Podkreślić ponadto należy, że ocena kwalifikowalności błędu jest dokonywana przez kierownika biura powiatowego ARiMR każdorazowo w indywidualnej sprawie dotyczącej przyznania płatności. Jak już wyżej wspomniano organ ma obowiązek przyjąć od rolnika wniosek (również niekompletny) w każdym czasie, a w ramach jego obsługi, zgodnie z przepisami kodeksu postępowania administracyjnego jest zobligowany w przypadku stwierdzenia braków formalnych do wysłania wezwania do uzupełnienia braków formalnych również po 9 czerwca. Zatem ww. art. 23 rozporządzenia 1122/2009 ma zastosowanie w każdej indywidualnej sprawie a Kierownik Biura Powiatowego prowadząc postępowanie administracyjne w sprawie przyznania płatności na podstawie obowiązujących przepisów prawa, dokonuje oceny czy w danej indywidualnej sprawie zaistniały przesłanki do uznania o kwalifikowalności do przedmiotowej pomocy. Kierownik Biura Powiatowego jest również właściwym organem do dokonania oceny i uznania czy w indywidualnej sprawie wniosek o przyznanie płatności może zostać poprawiony z uwagi na błąd oczywisty w myśl art. 21 rozporządzenia Nr 1122/2009, który miałby wpływ na rozstrzygnięcie w sprawie przyznania płatności lub do uznania, że w danej sprawie wystąpiły przypadki siły wyższej. Jednakże raz jeszcze podkreślenia wymaga, że terminy składania wniosków oraz ich uzupełnienia wynikają wprost z przepisów rozporządzenia 1122/2009, które to przepisy obowiązują bezpośrednio we wszystkich państwach członkowskich od roku 2010.*

Z obszernych wyjaśnień urzędnika ARiMR nie wynika, dlaczego dwa, trzy lata temu rolnicy mogli być wzywani do powiatowych biur ARiMR po 9 czerwca w celu poprawienia wniosków o dopłaty, a teraz jest to niemożliwe i część z nich może przez to tracić pieniądze.

Sławomir Sadowski

Zmowa i kłamstwa dolnośląskich myśliwych?

Kto zabił mojego psa?!

- Zastrzelono mi z zimną krwią psa, łamiąc wszelkie przepisy, zasady i myśliwską etykę, łamiąc polskie prawo! Co gorsza, odpowiedzialna za to osoba udaje „anioła”, składa fałszywe zeznania i unika odpowiedzialności. To jest państwo w państwie - irytuje się pan Adam Błażejewski.

Co tak naprawdę wydarzyło się w ubiegłym roku w okolicy Rakowic Wielkich?

Strzały o zmierzchu

- Był czwartek, 17 lipca 2014 roku. Na teren mojej posesji przyszedł syn sąsiadów, który chciał pobawić się z naszym psem - Juniorem. Tego pechowego wieczoru syn sąsiada zostawił niedomkniętą furtkę, przez którą pies czmychnął i… niestety, nigdy już nie wrócił. Było około 21:30, kiedy z pobliskiego lasu doszły mnie odgłosy dwóch, następujących kolejno po sobie strzałów. Dźwięk broni palnej nie jest w naszej okolicy niczym niezwykłym. Niedaleko bowiem znajdują się tereny łowieckie. Nie skojarzyłem wówczas owych strzałów ze zniknięciem Juniora, nie byłem nawet świadomy faktu, że ani jego, ani syna sąsiada na moim podwórku już nie ma. Sądziłem, że dalej bawią się w najlepsze gdzieś na tyłach domu. Dopiero po czasie zorientowałem się, że furtka jest otwarta, a Junior zwiał. Szukałem swego psa do późnych godzin, miałem nadzieję, że najdalej następnego dnia sam „przyleci” z powrotem do domu. Rano wstałem, psa nie było, pytałem sąsiadów - nikt Juniora nigdzie nie widział. Po powrocie z pracy razem ze znajomym pojechaliśmy rowerami, kontynuując poszukiwania. Bez skutku.

Junior zabity pod lasem

W sobotę postanowiłem wybrać się nieco dalej, byłem już bardzo poważnie zaniepokojony o jego los. To był pierwszy raz, kiedy pies zniknął dłużej niż na godzinę. W pewnej odległości od mojego domu znajduje się „zwirownia”, miejsce, gdzie zjeżdżają się wędkarze. Jeden z nich powiedział do mnie: „Niech pan uważa, bo tu myśliwi zabijają psy!”. Wtedy właśnie przypomniałem sobie o tamtych strzałach z broni palnej i ze zgrozą udałem się w okolicę położonej niedaleko ambony łowieckiej. Na granicy lasu z polem uprawnym zobaczyłem kłęby sierści sterczące znad ziemi. Wydawało mi się, że to zewłok ustrzelonej sarny, ale kiedy podszedłem bliżej, zobaczyłem mojego psa, który leżał tam z odstrzeloną nogą i otworem po kuli na wysokości klatki piersiowej. Junior był martwy. 50 metrów od ambony, na trawie widać było wielką plamę zakrzepłej krwi.

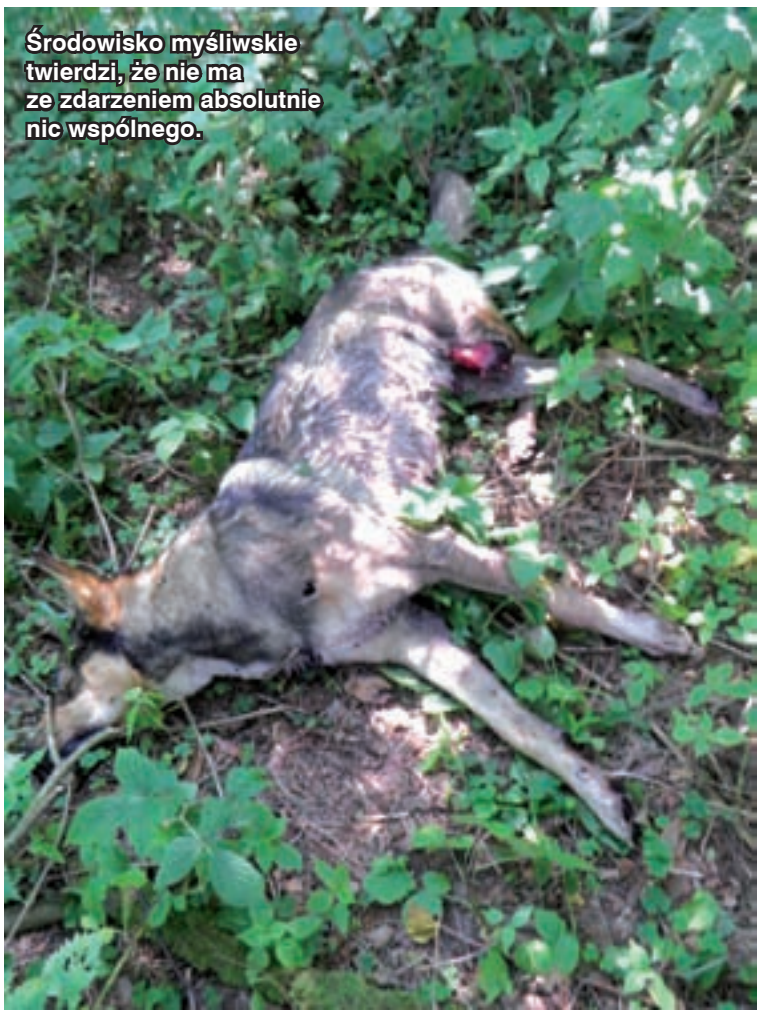
Środowisko myśliwskie twierdzi, że nie ma ze zdarzeniem absolutnie nic wspólnego.

Samodzielne śledztwo

- Dostrzegłem dwie rany postrzałowe - kontynuuje pan Adam.

- Pierwsza z kul oderwała Juniorowi część tylnej łapy, ale nie była śmiertelna. Pies był jeszcze wówczas do odratowania. Druga świadczyła ewidentnie o bliskości wystrzału, Junior miał przestrzeloną na wylot klatkę piersiową. Wszystko wyglądało tak, jakby ktoś z ambony trafił mojego psa w łapę, a później dobił kolejną kulą, stojąc tuż nad nim. Postanowiłem sprawdzić szybko, czy któryś z myśliwych przebywał na tym właśnie terenie w czwartkowy wieczór 17 lipca. Ustaliłem, do jakiego koła łowieckiego należy najbliższe otoczenie, a znajomy poinformował mnie, gdzie znajduje się książka łowiecka tegoż koła - „zeszyt” wpisów miejsc, godzin polowania i nazwisk myśliwych. Z dokumentu wynikało jasno, że dzień ani dwa dni wcześniej nikogo na ambonie nie było. Zorientowałem się jednak, że data i godzina czwartkowych wystrzałów zgadza się z wpisem obecności dwóch myśliwych polujących na tym terenie. Ustalenie tożsamości prezesa koła łowieckiego, do którego tamci należeli, nie było niczym trudnym. Pojechałem porozmawiać z nim, zapytać, poprosić o pomoc. Ten jednak, mówiąc niegrzecznie, „olał” mnie zupełnie. Prezes twierdził, że jego tam nie było, nikt mu o niczym nie doniósł, nikt nie zgłaszał ustrzelenia psa, o niczym takim nie wie i sprawa w ogóle go nie dotyczy. Ja jednak nie ustępowałem, zażądałem kategorycznie, aby skontaktował się z myśliwymi, których nazwiska widniały w książce łowieckiej, a w szczególności z tym, który wpisany był tego wieczoru na teren przy ambonie. To był mój główny podejrzany. Drugi z myśliwych zapisany był około 400 metrów dalej, nie wydawało mi się więc, że mógł być za cokolwiek odpowiedzialny. Prezes wykonał w mojej obecności zdawkowy telefon, ja byłem świadkiem tej rozmowy, słyszałem tamtego myśliwego, który zapewniał, że wówczas go przy ambonie nie było, do niczego nie strzelał i nic nie wie o żadnym psie. Innymi słowy, wyglądało, że sprawy nie ma.

Policja nie przyjechała

- Momentalnie udałem się w owo feralne miejsce, bojąc się, że zaalarmowani myśliwy będą chcieli pozacierać ślady swojego czynu. Zadzwoniłem na policję, dosłownie stojąc nad martwym czworonogiem - poprosiłem o przybycie patrolu i zabezpieczenie miejsca zdarzenia. Oficer dyżurny poinformował mnie, że nikt nie przyjedzie, bo „to pies, a nie człowiek”. - Zapytałem, co w takim razie mam robić? Odpowiedziano mi, że mogę, owszem, zgłosić sprawę, jeżeli dostarczę dowody na to, że pies został zabity w wyniku zastrzelenia.

Detektyw we własnej sprawie

- Cóż miałem zrobić? - przyznaje pan Adam. - Zadzwoniłem do pani weterynarz z Lwówka Śląskiego, która zgodziła zrezygnować z czasu wolnego i przyjechać do miasta, aby przeprowadzić sekcję. Poprosiłem o wykonanie pełnego jej opisu, na który czekać miałem do poniedziałku. Na podstawie wstępnych oględzin pani doktor wypisała mi zaświadczenie, iż pies faktycznie został zabity z broni palnej. Z tym zaświadczeniem poszedłem na komendę policji. Policjant kręcił nosem, że nie wynika z niego, z jakiej broni zastrzelony został pies. Wyjaśniłem, że w ciągu dwóch dni dostarczę pełny protokół z wykonanej sekcji. W poniedziałek dokument był już gotowy, moje zeznania złożone. Koniec końców udało się spowodować to, że na miejsce zdarzenia przyjechała policja z wykrywaczem metali. Pomachali nim trochę, stwierdzili, że nic tu nie ma, no i odjechali. Sam wypożyczyłem taki sprzęt, systematycznie przeczesałem teren i w niedalekiej odległości od ambony znalazłem „świeżą” łuskę oraz pocisk.

Pies zastrzelił się sam!

- Nasi myśliwi stwierdzili jednoznacznie, że tego nie zrobili. Nie mam powodów, żeby w to nie wierzyć. Myśliwi twierdzili, że nie widzieli nikogo obcego. Twierdzą też, że nie oddali żadnego strzału, w związku z tym nie wpisali w książce pobytu na łowisku żadnych strzałów. Mógł zrobić to ktoś inny. Tego psa mógł ktoś tam dowieźć, tam go porzucić, żeby poszło podejrzenie na kogoś innego. Ludzie są różni i mają broń - wypowiada się Mariusz Kowalski, prezes Koła Łowieckiego „Grzywacz”.

- Oczywiście pół wsi lata z karabinami, pistoletami i sztucerami! To są wolne żarty! Nie jest dla mnie możliwe, żeby ktokolwiek z sąsiadów, bliższych albo dalszych czy nawet ktoś zupełnie obcy zabił nam psa, po czym zaniósł go do lasu i tam zostawił. Sam jestem myśliwym z ponad 30-letnim stażem i doskonale wiem, co się w moim środowisku nieraz dzieje. Skoro w książce wpisany był na ten teren myśliwy, nie mogło tam być nikogo innego. Koniec, kropka! Tu wyjaśnienie jest proste - to źle pojmowana solidarność i kumplostwo. Gdyby pies był przyniesiony pod ambonę, skąd wzięłaby się tam wielka plama krwi? Ktoś ją przyniósł w butelce albo zatkał palcem dziurę po kuli i tak niósł psa pod ambonę? Zwierzę wykrwawia się w miejscu, gdzie zostaje zabite. To jawna kpina! Winnych nie ma, nikt nie używał broni, a pies zastrzelił się widocznie sam! - komentuje powyższe ojciec pana Adama.

- Bez żadnego problemu można było ustalić wiarygodność zeznań myśliwych, którzy twierdzili, że tego dnia w ogóle nie strzelali, badając ich sztucery w laboratorium. Problem w tym, że policja z Lwówka zabezpieczyła broń…po upływie dwóch miesięcy! - dodaje A. Błażejewski.

Co na to policja?

- Broń wraz z pociskiem przekazana została do laboratorium badań kryminalistycznych we Wrocławiu. Czekamy na wyniki tych badań, sprawa jest obecnie w toku - wyjaśnia oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Lwówku Śląskim, st.asp. Mateusz Królak. Na nasze pytanie, czy standardową procedurą jest żądanie przez policję od osoby zgłaszającej możliwość popełnienia przestępstwa okazania odpowiednich dowodów, odpowiada - Nie jest to normalna procedura, jednak ze zgłoszenia tego pana wynikało że zdarzenie miało miejsce natychmiast, a nie dwa dni wcześniej. Poza tym sytuacja była bardzo nietypowa.

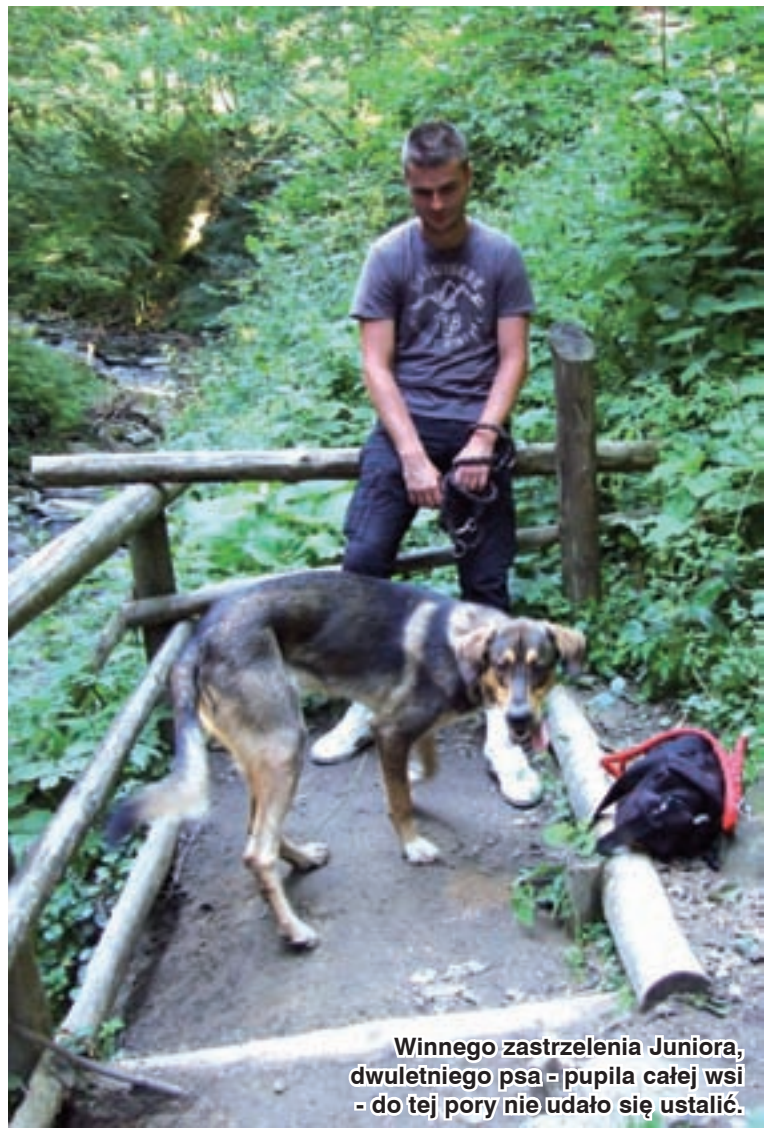
Winnego zastrzelenia Juniora, dwuletniego psa - pupila całej wsi - do tej pory nie udało się ustalić.

- Nie rozumiem, co to ma do rzeczy! To jakieś pokrętne tłumaczenie oczywistych zaniedbań. Na miejsce przestępstwa powinny niezwłocznie przyjechać wykwalifikowani pracownicy policji, a broń trzeba bezzwłocznie zabezpieczyć. Czy jeżeli znalazłbym w lesie martwego grzybiarza albo turystę, policja miałaby mi powiedzieć „Nie przyjedziemy, bo sprawy nie zgłoszono natychmiast, ale dwa dni po fakcie śmierci?”.

Policja dostała ode mnie wszystko na tacy, z dowodami, zdjęciami, kto był na polowaniu, nazwiska, numery telefonów do tych ludzi. Na własną rękę zrobiłem sekcję zwłok psa, odnalazłem pocisk, łuskę. Pisałem pisma ponaglające do komendanta wojewódzkiego, żeby zatrzymać broń, dokonać analiz. Komenda w Lwówku nie zrobiła nic. To wszystko przypomina marny żart. A w wewnętrzne, przyjacielskie układy myśliwych nie mam co wątpić. Czekam teraz z niecierpliwością na wyniki testów balistycznych - kwituje A. Błażejewski.

Dziś to już przestępstwo

- Dawniej do bezpańskich psów można było strzelać, ale nawet wówczas spełnionych być musiało wiele warunków. Zwierzę musiało wykazywać oznaki zdziczenia, bezpośrednio zagrażać jakiemuś dzikiemu zwierzęciu i tak dalej. To już jednak przedawnione przepisy. Dziś pod żadnym pozorem zabijać psów nie wolno, myśliwy może odłowić takiego osobnika lub zawiadomić odpowiednie służby weterynaryjne, nie wolno natomiast strzelać - wyjaśnia Starszy Instruktor Zarządu Okręgowego PZŁ, Ryszard Magiera.

Za zabicie psa bez powodu grozi zgodnie z polskim prawem kara do dwóch lat pozbawienia wolności lub kara grzywny.

Antoni Gąssowski

Zdjęcia: archiwum prywatne

Dobiega końca proces w sprawie śmiertelnego porażenia prądem

Sąd się dziwi

- Jak tak słucham tego wszystkiego, to myślę, że w Tauronie nikt za nic nie odpowiada. Biorą tylko pieniądze, a z obowiązków się nie wywiązują. Może się okaże, że to nasza wina, że przewód się zerwał – mówi Adam Białoszewski, ojciec jednej z dziewczynek, które tragicznie zginęły, rażone prądem, dwa lata temu w Krzeszowie. Mężczyzna wraz z żoną są oskarżycielami posiłkowymi w procesie dwóch pracowników spółki Tauron Dystrybucja, którym prokuratura stawia zarzut niedopełnienia obowiązków, co miało przyczynić się do tragedii.

W ubiegłym tygodniu jeleniogórski Sąd Okręgowy przesłuchiwał fachowców z zakresu elektroenergetyki, którzy na zlecenie spółki Tauron Dystrybucja przygotowali ekspertyzę, mówiącą o okolicznościach awarii linii energetycznej niskiego napięcia. Jednak, aby wspomniana ekspertyza miała walor dowodowy w procesie, sąd musiał przesłuchać biegłych. Pytania do ekspertów miała także obrona i oskarżenie.

Do tragedii w Krzeszowie doszło 21 sierpnia 2012 roku. Był gorący dzień. 13-letnia Kinga i jej rok młodsza koleżanka Dorota bawiły się w niewielkiej rzeczce Zadrnie przepływającej przez wieś, tuż przy domu babci jednej z nich. W pewnej chwili jeden z przewodów napowietrznej linii energetycznej niskiego napięcia, biegnącej nad potokiem i drogą, zerwał się i spadł do wody. Dziewczynki, rażone prądem, zginęły na miejscu.

Nieumyślną winę za niedopełnienie obowiązków należytej oceny stanu technicznego linii energetycznej oraz odpowiednio częstego jej oglądu, a także niepodjęcia decyzji o natychmiastowej jej modernizacji prokuratura przypisała kierownikowi wydziału eksploatacji – Leszkowi B. oraz starszemu inżynierowi do spraw eksploatacji sieci - Pawłowi K. Oskarżeni nie przyznają się do winy.

Biegli powołani w śledztwie uznali, że zerwana linia energetyczna była w złym stanie technicznym. Tymczasem Leszek B. mówił przed sądem, że wspomniana linia ostatni raz przeglądana była w grudniu 2012 roku i jej stan został określony jako dobry, co oznaczało, że nie wymagała wymiany. W karcie oględzin sieci, dokonanych przez monterów, nie było też żadnych uwag co do stanu technicznego linii, a kartę tę aprobował przełożony montera.

Inżynier dodał, że zapisy w innych dokumentach o potrzebie modernizacji wspomnianej linii nie oznaczały, że wymagała ona natychmiastowej wymiany, tylko w pewnej perspektywie czasowej przewody miały być wymienione na przewody izolowane. To, zdaniem oskarżonego, oznaczało, że spółka sukcesywnie prowadzi prace modernizacyjne sieci.

Oskarżony nie zgadza się także z tezą aktu oskarżenia, że przewód linii energetycznej biegnącej nad rzeką zerwał się w chwili, gdy dziewczynki bawiły się w wodzie. I przypomniał, że poprzedniej nocy nad Krzeszowem i okolicami szalała burza z silnymi wiatrami. Komisja powypadkowa spółki Tauron Dystrybucja, wyjaśniająca przyczyny tragedii, rozmawiała z jednym z mieszkańców Krzeszowa, na którego posesji stał słup podtrzymujący zerwany przewód. Przyznał on, że poprzedniego wieczora w jego domu nastąpił zanik napięcia na jednej fazie. Mężczyzna nie zgłosił tego pogotowiu energetycznemu, bo napięcie było na pozostałych dwóch fazach. Rano, w dniu, w którym doszło do tragedii, napięcia na jednej z faz w domu mężczyzny dalej nie było, ale nie zauważył on żadnych uszkodzeń na linii.

Biegli współpracują ze spółką

Biegli przyznali, że otrzymali od zleceniodawcy, czyli spółki Tauron Dystrybucja, wszystkie potrzebne dokumenty do wydania opinii: "Zleceniodawca życzył sobie uzyskania prawdy o stanie sieci". Ale dodali jednocześnie, że nie dysponowali pełnym materiałem dowodowym zgromadzonym w sprawie, choć z prasy i internetu czerpali informacje o niektórych okolicznościach sprawy. Przyznali, że dopiero po wydaniu ekspertyzy uzyskali z sadu wgląd do opinii biegłych medyków sądowych, co do przyczyn zgonu dziewczynek.

G. KOCZUBAJ

Jest szansa, że proces w tej sprawie skończy się na początku maja.

Adwokat Wiesław Bielawski, reprezentujący pokrzywdzone rodziny, dopytywał, czy eksperci są związani w jakikolwiek sposób ze zleceniodawcą ekspertyzy. Doktor Edward Siwy przyznał w imieniu swoim i dwójki kolegów, że wszyscy trzej prowadzą szkolenia i świadczą usługi doradcze dla spółki Tauron Dystrybucja, a ta współpraca jest długotrwała.

Biegli argumentowali, że w swojej ekspertyzie zawarli sporo odniesień do krajowej kondycji sieci dystrybucyjnej energii elektrycznej, bo stanowiło to „nasze spojrzenie na sprawę w związku z oglądem zmian w energetyce i przekształceń własnościowych w tym sektorze".

Nie ma przepisów

Z opinii i wypowiedzi ekspertów wynika, że nie ma przepisów, które w jednoznaczny sposób określałyby dopuszczalny okres eksploatacji linii energetycznych. Mówi się, co prawda, o okresie życia technicznego urządzeń energetycznych, ale w kontekście dokumentów projektowych i planowania modernizacji. Szacunkowy okres żywotności linii energetycznych określany jest na 35–40 lat, ale – jak przyznali eksperci – zdarzają się przypadki użytkowania linii 70-letnich.

Linia energetyczna niskiego napięcia, która zerwała się ponad dwa lata temu w Krzeszowie, pochodziła z lat 50. lub 60. ubiegłego wieku. Wsparta była na drewnianych słupach. Nie zachowała się jej dokumentacja projektowa, a w dokumentacji spółki nie ma żadnych dokumentów, w których mowa byłaby o przeprowadzonych remontach. Wiadomo jednak, że do awarii na tej linii dochodziło, bo były na niej tzw. złączki.

Biegli przyznali, że w czasie przeglądu stanu technicznego sieci wykorzystuje się powszechnie stosowane sposoby, które jednak nie są w stanie doprowadzić do wykrycia wszystkich usterek. W praktyce wygląda to tak, że idzie monter wzdłuż linii i, oglądając ją z odległości, patrzy, czy nie ma widocznych uszkodzeń, zarówno przewodów, jak i słupów. Co do jednego ze słupów, w karcie oceny jego stanu technicznego widniała ocena „2", co oznaczało, że wymagał on wymiany w ciągu najbliższego roku.

Biegli przyznali, że poddany badaniom zerwany przewód badany był w Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Ekspertyza wykazała sporą degradację aluminiowego kabla. Jednocześnie eksperci przyznali, że mieli okazję pierwszy raz badać przewody sieci niskiego napięcia, choć w branży pracują już wiele lat. Takich badań się po prostu nie robi, nie zlecają tego właściciele sieci dystrybucyjnych, nie obligują do tego przepisy.

Bez przesłanek do wymiany

Mecenas W. Bielawski dopytywał, czy ze względu na niekorzystne położenie topograficzne słupa podtrzymującego zerwaną linię oraz fakt występowania tam niekorzystnych warunków klimatycznych, w połączeniu z wiekiem i okresem eksploatowania wspomnianej linii energetycznej, nie obligowało to podmiotu zarządzającego tą siecią do wymiany linii.

Biegli stwierdzili, że takiej wiedzy o stanie technicznym linii osoby zawiadujące siecią w spółce nie miały, bo to wiedza ekspercka, poparta badaniami. Ale przytoczone okoliczności nie były przesłankami do natychmiastowej wymiany słupa ani linii.

Sąd zapytał biegłych, czy sami, będąc na miejscu osób zarządzających wspomnianą siecią, wnioskowaliby o wymianę tego odcinka linii energetycznej.

Eksperci stwierdzili, że nie można udzielić jednoznacznej odpowiedzi na to pytanie.

- Ja bym wnioskował o wymianę wszystkich elementów, które są wątpliwe, co grozi ryzykiem uszkodzenia. Ale taka wymiana jest niemożliwa z uwagi na wysokie koszty. Nakłady na inwestycje i remonty w Tauronie wzrosły o około 8 do 10 razy w porównaniu do poprzedniego okresu – przekonywał prof. Gerhard Bartodziej, jeden z przesłuchiwanych biegłych.

Sędzia Robert Bednarczyk dociekał jednak, czy w takim przypadku w Krzeszowie nie należałoby chociaż ustawić tablicy ostrzegawczej o tym, że linia grozi zerwaniem, jak to się stosuje, na przykład, przy budynkach i budowlach, które grożą zawaleniem.

- Panie oskarżony, czy ja powiedziałem coś śmiesznego, że pan się uśmiecha? - sędzia stanowczo zwrócił się do oskarżonego.

- Ja się, proszę sądu nie uśmiecham. Ja mam taki wyraz twarzy – wyznał Leszek B.

Odpowiadając na pytanie sądu, dr E. Siwy stwierdził, że w takim razie tablice ostrzegawcze należałoby stosować powszechnie, bo jest wiele takich zagrożonych miejsc. Jednak z drugiej strony byłoby to pewne novum, bo z takimi oznaczeniami nie spotkał się nigdzie w Europie.

Sąd się dziwi

Biegli szczegółowo wyjaśniali również kwestie związane ze stanem fizycznym zerwanego przewodu, który poddany został specjalistycznym badaniom. Obraz materiału „miał powierzchnię podobną do krajobrazu księżycowego". Biegli zaskoczeni byli stanem degradacji aluminiowego przewodu. Przyznali, że nie można wykluczyć, iż skład stopu użytego do wytworzenia przewodu był nieodpowiedni, bo w latach 50., czy 60., kiedy budowano linię, huty nie miały precyzyjnej technologii produkcyjnej.

A samo zerwanie się przewodu wcale nie musiało zostać spowodowane wiatrem, tylko – na przykład – mikrodrganiami, których występowanie uzależnione jest od lokalnych warunków terenowych i klimatycznych. W ocenie ekspertów już kilkaset metrów dalej, na tej samej linii, te warunki mogły być zupełnie inne.

Sąd zatem dalej dociekał, czy przy bliskim oglądzie wspomnianego przewodu dałoby się zauważyć, że metal jest zdegradowany. Eksperci stwierdzili, że ręką dałoby się co najwyżej wyczuć, że przewód jest szorstki, bo wżery na powierzchni metalu widoczne są jedynie pod mikroskopem. I dodali, że gdyby wspomniany przewód oglądali przed tragedią i mogli decydować o jego losie, to zdecydowaliby o wymianie linii.

- Zresztą eksperci z AGH, którzy badali ten odcinek przewodu, byli zaskoczeni jego złym stanem, bo linie o podobnym wieku, ale linie wyższych napięć, które badali, nie były aż tak zdegradowane. Zresztą stanu technicznego linii niskiego napięcia nikt nie bada – stwierdzili przesłuchiwani biegli.

- Rzadko zdarza się, by sąd tak publicznie wyrażał zdziwienie, że nikt dotychczas nie zajął się tym problemem – stwierdził sędzia R. Bednarczyk.

Jakiś czas przed tragedią z sierpnia 2012 roku na wspomnianej linii energetycznej wymieniano jeden ze słupów podtrzymujących sieć. Wymiana podpory, zdaniem biegłych, w jakimś procencie wpłynęła na ogólny stan sieci, ale eksperci stwierdzili, że nie miało to bezpośredniego związku z zerwaniem się przewodu i tragicznych skutków.

E. Siwy przyznał, że dziś, gdyby był osobą decydującą w spółce, to zleciłby, przy okazji wymiany słupa, zbadanie stanu linii energetycznej. Ale stwierdza to po wykonaniu ekspertyzy. Natomiast wcześniej do głowy by mu nie przyszło, że przewód może być tak zdegradowany.

Oskarżony Leszek B. dodał, że wymiany słupa dokonywała zewnętrzna firma, wobec czego przy okazji tych prac nie dokonano oglądu przewodu.

- Słuchałem tego wszystkiego i ręce mi opadły. Czasami miałem wrażenie, że biegli to rzecznicy Taurona. Niech to się już wszystko skończy - mówił po wyjściu z sali rozpraw A. Białoszewski.

Grzegorz Koczubaj

Fajna szkoła... Ale czy przetrwa?

Zwykle nauczyciele i rodzice dzieci uczęszczających do wiejskich szkół podnoszą larum, gdy ich placówkom grozi likwidacja. To zwykle działania spóźnione, bo podejmowane już po uchwałach samorządów zapowiadających lub przesądzających o likwidacji takiej szkoły.

Nauczyciele i rodzice w niewielkiej szkółce w Pilchowicach (to filia szkoły podstawowej we Wleniu, z przedszkolem i klasami 0 -3, ostania szkoła wiejska w gminie) chyba postępują rozsądniej: wprawdzie w gminie Wleń jeszcze głośno nikt nie mówi, że ich szkoła będzie likwidowana, ale w Pilchowicach znają realia. Wiedzą, że jeśli nabór uczniów do ich szkoły będzie coraz mniejszy, mogą nie obronić ostatniego w ich miejscowości miejsca integrującego lokalną społeczność.

Dlatego postanowili postarać się, aby znaleźli się rodzice, którzy zechcą posyłać dzieci właśnie do ich szkoły. Jeśli będzie ich dużo, nikt na likwidacyjne pomysły przecież nie wpadnie.

Dobry przykład już jest. Pani Anna Grabowiec mieszka w Rybnicy, a więc we wsi w gminie Stara Kamienica. Ale swoje dziecko - mimo odległości - dowozi właśnie do szkoły w Pilchowicach. Mówi, że bardzo długo szukała miejsca dla swojej pociechy. Takiego, które jest przyjazne i dobrze edukuje. Znalazła je właśnie w Pilchowicach i zrobi wszystko, aby nie groziła mu likwidacja.

Właśnie taka postawa rodziców może być jedyną gwarancją dla niewielkiej szkoły, ale nauczyciele z Pilchowic przyznają, że różnie z tym bywa.

- Niestety dla nas, są rodzice także z Pilchowic, którzy dowożą swoje dzieci do Wlenia. Trudno mieć o to do nich pretensje, bo ma to najczęściej związek z ich miejscem pracy, po prostu, ale to sprawia, że u nas dzieci jest coraz mniej - tłumaczy Marta Sawko-Wachowiak, ucząca w Pilchowicach. - Musimy więc naszą ofertę edukacyjną, wychowawczą, opiekuńczą uczynić na tyle dobrą, żeby jak najwięcej rodziców uznało, że warto poświęcić nawet dodatkowy czas na drogę z dzieckiem do szkoły. O tym, że warto - najlepiej przekonać się, odwiedzając naszą szkołę.

Takie działania są podejmowane. Dzieciaki w szkole opiekę znajdą od godziny 7 do 16 i dotyczy to nie tylko uczniów, ale także przedszkolaków. Do tego mają świetne warunki i do nauki, i do zabawy. A wiadomo też, że w małych, kilkunastoosobowych klasach wiedzę przyswoić znacznie łatwiej. Dopełnieniem atrakcyjności pilchowickiej szkoły jest cała gama zajęć pozalekcyjnych (także w soboty). Współpraca z Kołem Żeglarskim „Horyzont", z animatorami teatralnymi i plastycznymi, z Tauronem... I jeszcze atut absolutnie wyjątkowy: szkoła ma własną kuchnię i kucharki, dzięki czemu dzieciaki mogą korzystać z obiadów zawsze świeżych i pysznych. To w dzisiejszych czasach - gdy normą stał się szkolny catering, a wraz z nim niesmaczne, zimne i nieestetycznie podawane posiłki z pojemników - zjawisko zupełnie zanikające.

Sołtys Pilchowic, Elżbieta Rumińska, też jest wierną sojuszniczką szkoły. - Mieszkańcom Pilchowic bardzo zależy, żeby oddalić niebezpieczeństwo likwidacji placówki. Wielu pomaga bardzo aktywnie. Sołectwo też nigdy nie ma rozterek, gdy decyduje o przeznaczeniu swoich środków ma doposażenie placówki.

Z gminy płyną dobre sygnały. Burmistrz Artur Zych zapewnia, że przez najbliższy rok nie ma w planach likwidacji pilchowickiej placówki. Przyznaje jednak, że jeśli zainteresowanie rodziców szkołą nie wzrośnie, będzie musiał taki scenariusz rozważać. Do sprawy podchodzi jednak nie tylko racjonalnie, ale i z troską o miejscowość.

- Wiem, że to fajna szkoła, w której wiele się dzieje. Byłem tam przez kilka lat dyrektorem, więc mam sentyment - przyznaje burmistrz Zych. - Ale nie możemy sobie pozwolić na utrzymywanie szkoły z 30 dziećmi. Dlatego chciałbym jasno umówić się z nauczycielami i mieszkańcami Pilchowic, że jeśli uda im się przyciągnąć więcej dzieci - a wiem, że się starają - to placówka będzie mogła dalej funkcjonować. Jeśli się to nie uda, pewnie będzie trudno ją utrzymać.

Burmistrz podkreśla jednak, że nawet gdyby przyszło do realizacji tego niekorzystnego scenariusza, chciałby, aby obiekt dalej pełnił funkcje edukacyjne i wychowawcze. Mogłoby to być realizowane (oczywiście także przez nauczycieli dziś zatrudnionych w szkole) w Ośrodku Edukacji Ekologicznej.

- Realna jest ścisłą współpraca z żeglarzami z „Horyzontu", z Nadleśnictwem, szkołą nauki jazdy konnej. To może być superoferta. Także dla mieszkańców Jeleniej Góry czy Lwówka, których dzieci mogłyby tu uczyć się żeglować, jeździć konno, zdobywać inne umiejętności i wiedzę - planuje burmistrz.

Który scenariusz doczeka się realizacji? Teraz najwięcej zależy od rodziców dzieci z Pilchowic.

(mal)

M. LIS

Rodzice i nauczyciele wiejskiej szkółki w Pilchowicach chcą zrobić wszystko, żeby ich placówka nie przegrała z niżem demograficznym i ekonomią...

Skarga na burmistrza oddalona, ale temat wciąż żywy

Ekopotyczki w Mirsku

Rada Gminy Mirsk zbierze się wkrótce na nadzwyczajnej sesji, poświęconej w całości problematyce składowania odpadów w pokopalnianych kawernach w Rębiszowie.

Temat, który poruszaliśmy na naszych łamach już kilkakrotnie, wciąż budzi emocje wśród mieszkańców Mirska i okolic. W lutym br. na ręce Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska złożono petycję podpisaną przez przeszło 900 mieszkańców regionu. O akcji było bardzo głośno, zwłaszcza że podpisy zbierano na krótko po tym, jak rzeką Mrożynką w Mlądzu oraz potokiem Skitnica w Rębiszowie popłynęło coś, co wypełniło cieki czekoladowo-mleczną breją. Sygnatariusze protestu, mieszkańcy sołectw: Rębiszów, Mlądz, Kwieciszowice, Proszowa, Przecznica, Kłopotnica, Krobica, Orłowice oraz innych, zażądali natychmiastowego wywiezienia z terenu Rębiszowa hałdy ponad 1000 ton nielegalnie wwiezionych w maju 2014 r., i składowanych do dzisiaj, niemieckich żużli hutnictwa cynku. Ludzie domagali się też natychmiastowego wstrzymania trwającej zwózki ton odpadów przemysłowych różnego pochodzenia - przynajmniej do czasu opracowania profesjonalnego raportu oddziaływania na środowisko tworzonego składowiska.

W tzw. międzyczasie Roman Farański, od niedawna mieszkaniec regionu, napisał do przewodniczącej Rady Gminy Mirsk pismo, w którym zarzucił burmistrzowi Mirska, Andrzejowi Jasińskiemu, bierność wobec całego tematu, a nawet uchylanie się od obowiązków urzędniczych.

Rada potraktowała pismo z całą powagą i potraktowała je jako skargę na działalność burmistrza. Dyskutowano o nim podczas ubiegłotygodniowej sesji. O dziwo, sam inż. Farański zapewnił, że jego pismo nie było skargą, tylko wnioskiem o zajęcie się sprawą. I że wystąpienie do przewodniczącej Rady Gminy nie było żadną personalną wycieczką pod adresem burmistrza. - Wręcz przeciwnie, jako obserwator życia publicznego w gminie mam dużą estymę dla pana burmistrza jako dobrego menedżera, skutecznego i sprawnego. Co nie zmienia faktu, że w niektórych sprawach przyjmuje on postawę pasywną i wyczekującą. We wszystkim, co dotyczy tej sprawy, występuje jedynie jako jednostka opiniodawcza. Pewne rzeczy faktycznie biegną poza nim, w sposób bezdyskusyjny. Ale z drugiej strony doskonale wie, co się dzieje na jego podwórku! - argumentował skarżący.

R. Farański wytłumaczył, że w obrocie prawnym zaistniał bardzo wadliwy, jego zdaniem, dokument. Chodziło o protokół kontroli WIOŚ z okresu wrzesień-październik ub. roku, o którym pisaliśmy szczegółowo.

- Uznałem, że ta moja skarga na brak działań ze strony burmistrza będzie doskonałym sposobem na wprowadzenie do obrotu prawnego zarzutów do protokołu WIOŚ, i to uzyskałem, gdyż kopie skargi poszły do licznych instytucji - wyłuszczył Farański.

- Jestem bardzo zaskoczony tym, że nie było skargi, skoro skarga jest - nie darował skarżącemu burmistrz Mirska. - Skoro skargi nie było, to bardzo mnie dziwi, że jest ona rozpatrywana przez komisję rewizyjną.

Komisja zbadała temat i orzekła, że burmistrz nie był kompetentny w wielu tematach. Kompetentne są natomiast rozliczne instytucje. Dlatego zawnioskowała o odrzucenie skargi jako bezzasadnej.

- Podobno sołtysi otrzymali jakieś informacje z WIOŚ na temat tego, co płynęło rzeką Mrożynką. Pytanie, dlaczego burmistrz nie dostał tej informacji? - tłumaczył swoją postawę A. Jasiński. - To znowuż jest moja wina? Skoro trwa jakieś postępowanie w Warszawie, o którym mówi pan Farański, to czy burmistrz nie powinien być o nim powiadomiony? Nie zostałem powiadomiony!

Burmistrz podkreślił, że wszyscy poruszają się w tej kwestii na poziomie pewnej hipotezy. A jak dotąd nikt jeszcze nikomu nie udowodnił, że stało się coś złego; że są negatywne skutki, że np. ktoś się zatruł.

- Nie wiem, mamy się wszyscy zachowywać jak w histerii, w obawie przed nie wiadomo czym? Mamy przecież szereg instytucji, które zostały powiadomione i zajmują się sprawą: WIOŚ, Generalną Inspekcję i inne. Po cóż są te instytucje, skoro to burmistrz miałby je uczyć, co mają robić?

Rada niemal zgodnie przegłosowała odrzucenie skargi na burmistrza jako bezzasadnej. Ale nie znaczy to, że temat przestał istnieć. Wręcz przeciwnie. Komisja rewizyjna wniosła o przeprowadzenie w najbliższym czasie odrębnej sesji, poświęconej w całości problematyce rekultywacji pokopalnianych dołów.

- Ja jednak uważam, że coś możemy zrobić - powiedział radny S. Nowicki. Przywołał na poparcie podpisaną przez wiele osób petycję, wskutek której wstrzymano czasowo wwóz odpadów, które tak niepokoją ludzi. - To nie jest tak, że mieszkańcy czy samorząd nie mogą reagować, bo i tak nie będzie żadnych rezultatów. Proceder został przerwany i to jest bezpośredni efekt. Uważam, że sama skarga jest bezzasadna. Są przeprowadzane kontrole, będziemy mieć większą wiedzę.

Rzeczywiście, WIOŚ, wskutek masowego protestu, rozpoczął w kopalni kolejną kontrolę. Wkrótce odbędzie się sesja, która powinna przynieść odpowiedzi na pytania o to, co naprawdę dzieje się w kopalni i czy rekultywacja postępuje zgodnie z planem.

(mat)

Z autu

Uchwała

Do redakcji przyszedł list.

„W związku z zamieszaniem, jakie wynikło wokół nadania Zespołowi Szkół Ekonomiczno-Turystycznych imienia Unii Europejskiej, Miejski Kolektyw Dziecięcy z jeleniogórskich placówek oświatowych pragnie ujednolicić imiona nadane do tej pory wszystkim szkołom i proponuje nową uchwałę. Miejski Kolektyw Dziecięcy jest świadom faktu, że żadne imię nadane szkole nie jest idealne. Wszak każdy życiorys ma jakąś rysę bądź skazę. Dlatego proponujemy nadanie jeleniogórskim placówkom oświatowym następujących imion:

Wstań!
Siadaj!
Wyjdź!
Zostaw go!
Weź się do roboty!
Nie stój tak!
Znowu nic nie umiesz!
Wyprostuj się!
Ustaw się!
Wyjmij to z buzi!
Gdzie łazisz!
Wracaj!
Wylej to!
Podlej!
Szybciej!
Nie bądź jak baba!
Nie udawaj!
Nie!
Tak!
Poproś!
Nie pyskuj!
Co Ty sobie wyobrażasz!
Znowu nie uważasz!
Nie strzelaj!

Miejski Kolektyw Dziecięcy uważa, że dzięki powyższym imionom każda z placówek oświatowych jeszcze bardziej ugruntuje swoją tożsamość i będzie żyła w oparciu o wartości, normy i zasady jeszcze bardziej konkretne niż dotychczas

A zatem:

Baczność! Spocznij! Baczność! Do hymnu!”

Wojciech Wojciechowski

Uwolnić wyobraźnię

W Zdrojowym Teatrze Animacji odbyła się kolejna lekcja z cyklu edukacyjnego „Teatr od Kuchni, czyli 4 lekcje o teatrze”, w ramach którego dzieci w wieku 4-9 lat poznają tajniki teatru.

Najnowsza lekcja o teatrze to „PROJEKT WYOBRAŹNIA, CZYLI O ANIMACJI W TEATRZE”. Tak na dobrą sprawę przedstawienie w reż. Agnieszki Mielcarek można opisać w kilku zdaniach: Oto w dziecięcym pokoiku ożywają przedmioty, a z niektórych powstaje nawet dwójka bohaterów, która wyrusza w niebezpieczną podróż. Ktoś powie: Zaraz, zaraz, przecież to nic nowego. W teatrze lalek ożywianie, animowanie przedmiotów nie jest niczym odkrywczym. I cóż w tym oryginalnego, że szafa nie jest zwykłą szafą, a plecak staje się twarzą? A jednak.

Spektakl ten warto obejrzeć z kilku powodów. Pierwszym z nich jest już sam tekst sztuki Gabrieli Mikityn, który uwalnia wyobraźnię językową, jest zwariowany, a chwilami wręcz anarchistyczny, gdy „wylatujące” z ust aktorów, znane nam słowa, są łączone ze sobą i wypowiadane w sposób niecodzienny. Czy ktoś z Państwa zderzył się kiedyś z problemem „braku braku”?

Spektakl jest dynamiczny i znakomicie zagrany przez Dorotę Fluder, Katarzynę Morawską i Tadeusza Ksiądzynę. W przeciwieństwie do poprzedniej lekcji o teatrze, tutaj scenografia autorstwa Diany Jonkisz jest szalenie kolorowa i pomysłowa, a pomysłowość rodzi się właśnie z wyobraźni - im bardziej nieograniczonej, tym lepiej, czego dotyczy właśnie spektakl.

Najnowsze przedstawienie w Zdrojowym Teatrze Animacji jest ważne także z innego względu. To pochwała myślenia absurdalnego i surrealistycznego, które, bardziej niż tablety z komunijnego rozdania, może uwolnić dziecięcą kreatywność i wyobraźnię ze sztywnych ram poprawności nabytej w szkole bądź w domu. Wystarczy bowiem rozejrzeć się dookoła i pobudzić wyobraźnię tymi przedmiotami, które są akurat wokół nas.

Jeśli dorosłych uwrażliwia i bawi surrealistyczna literatura, chociażby Borisa Viana, to spektakl „PROJEKT WYOBRAŹNIA, CZYLI O ANIMACJI W TEATRZE” czyni to równie dobrze, ale na młodszym organizmie. Zatem, gdy spotkamy już na swojej drodze ekspertów z Ministerstwa Wyobraźni, nie pozostaje nam nic innego, jak wejść do pokoju i oszaleć. Wcześniej jednak trzeba zdjąć buty. Warto wszak wiedzieć, że to z butów-napotników uwalnia się cała nasza wyobraźnia i zdarza się, że pachnie wyśmienicie.

Wojciech Wojciechowski

Nie przegap

JELENIA GÓRA

Dzisiaj (wtorek, **31 marca)** w DKF „Klaps” firm retro, ale niezapomniany: familijny musical „**Czarnoksiężnik z Oz**”. Za tydzień, we wtorek **7 kwietnia**, polski dramat Katarzyny Jungowskiej „**Piąte: nie odchodź!**”. Początek seansów o godz. 18:00.

Także dzisiaj - **31 marca** – o godz. 19:00 w Filharmonii Dolnośląskiej koncert w ramach **VI Dni Muzyki Pasyjnej**. Wystąpią: **Smíšený pěvecky sbor Janáček** z Jablonce nad Nisou (Czechy) pod dyrekcją **Olgi Fröhlichovej**, **Romana Halamowá** (fortepian), **Chór Kameralny Collegium Musicum Jelenia Góra, Anna Katarzyna Jiruska** - sopran, **Anna Rulkowska** - mezzosopran, **Eugeniusz Wysoczański-Pietrusiewicz** - bas, dyrygent **Franciszek Kosch**; w programie: John Leavitt - Missa Festiva, Jiří Pavlica - Missa Brevis Pastoralis, Charles Gounod - Messe breve nr 7, Georg Friedrich Händel - Fragmenty z Oratorium Mesjasz cz. 3, 18, 18a, 42, 46.

Muzeum Przyrodnicze zaprasza w czwartek, **2 kwietnia**, na kolejną prelekcję w **„Cyklu czwartkowym**”. Tym razem będzie to opowieść **Stanisława Dąbrowskiego „Cuda... nowe cuda...”** o współczesnym katalogu cudów świata . Początek prelekcji multimedialnej o godz. 19:00.

Od 1 kwietnia (środa) Muzeum Karkonoskie na wystawie **„C.d. Nauka chodzenia”** zaprezentuje tekę rysunków będącą wspólnym dziełem wybitnych wrocławskich twórców: **Tadeusza Różewicza** i **Eugeniusza Geta Stankiewicza**; praca nad teką trwała prawie 2 lata. Wernisaż o godz. 16. Ekspozycja będzie prezentowana do 21 czerwca. W dniu otwarcia wystawy **Zbigniew Kulik** opowie o pobytach Tadeusza Różewicza w Karkonoszach. A w przyszły wtorek, **7 kwietnia**, o godz. 11:00 okazja, by spotkać się z **Januszem Stankiewiczem**, bratem Geta, który był częstym świadkiem rozmów obu Mistrzów.

Niewiele czasu zostało, by zobaczyć kończące się wystawy:

Dziś - **31 marca –** kończy się wystawa kolaży i obrazów Urszuli Hellebrand **„W drodze do serca”.** To w ramach Karnawałowych Promocji Artystycznych ZIMA' 2015 w Galerii „Inspiracje” Książnicy Karkonoskiej.

Sobota – **4 kwietnia** – będzie ostatnim dniem **wystawy malarstwa** uczestników **Autorskiej Pracowni Malarstwa „Ale Plama”** w Galerii „Promocje” ODK Zabobrze.

Do **7 kwietnia** (przyszły wtorek) w Książnicy Karkonoskiej trwać będzie wystawa **„Rowerowe i motorowerowe podróże po Europie Bolesława i Mieczysława Osipików”.**

KARPACZ

W sobotę – **4 kwietnia** - o godz. 18:00 i w niedzielę – **5 kwietnia** - o godz. 20:00, w świątyni Wang, duo **„JAK Amadeusz”:** Urszula i Andrzej Gniewkowie zaprezentują w **Koncertach Wielkanocnych** m.in. utwory Telemana, Haydna i pieśni norweskie.

Tradycyjne **„Szukanie Wielkanocnego Zajączka”** w Parku przy Lipie Sądowej w niedzielę, **5 marca**, w godz. 14–15.

W lany poniedziałek, **6 kwietnia**, w Chacie Karkonoskiej i na Stoku Lodowiec gry, zabawy i inne atrakcje jubileuszowych, bo 15. **Mistrzostw Polski „z Jajem”.** Od godziny 13 do późnego popołudnia m.in. wiele konkursów – głownie z jajami jako rekwizytami; a na koniec smażenie i degustowanie Mega-jajecznicy z 2015 jaj.

PIECHOWICE

W niedzielę, **5 kwietnia, Wielkanocny Festiwal Concerti Pasquali** gościć będzie w Pałacu Pakoszów. O godz. 18:00 **Marzena Lubaszka** – sopran i **Daniel Heide** – fortepian, wykonają m.in. „Pieśni Kurpiowskie” Szymanowskiego i utwory Franza Schuberta

STANISZÓW

W Wielki Piątek - **3 kwietnia** - o godz. 18:00 w sali balowej Hotelu Staniszów **„Koncert Pasyjny”** w ramach Festiwalu Muzykalia Staniszowskie i Wielkanocnego Festiwalu Concerti Pasquali. **Anna Patrys** - sopran dramatyczny, **Róża Wysocka** - fortepian i gościnnie **Klaudiusz Leśniak** - baryton wykonają fragmenty Stabat Mater różnych kompozytorów (Rossini, Vivaldi, Haydn, Dvořak, Schubert)

ŚWIERADÓW

Wielkanocny Jarmark Izerski, czyli jarmark żywnościowych produktów naturalnych oraz twórczości lokalnych rzemieślników, przy muzyce na żywo, odbędzie się w Wielką Sobotę, **4 kwietnia** w godz. 12 - 18 w Chacie Wuja Toma przy hotelu „Biały Kamień”

WOJANÓW

Kolejny koncert **Wielkanocnego Festiwalu Concerti Pasquali** w poniedziałek, **6 kwietnia,** w Pałacu Wojanów. O godz. 17:00 **Marek Pilch** na klawesynie zagra Wariacje Goldbergowskie BWV 988 Bacha.

(mal)

Więcej imprez (ze szczegółami), na które warto się wybrać, w zakładce „Kalendarz imprez”: **www.nj24.pl**

REKLAMA I PROMOCJA

KSIĄŻNICA KARKONOSKA

Jolanta Maria Kaleta - wrocławianka, autorka książek, których tłem jest fascynująca i wciąż nie do końca odkryta historia Dolnego Śląska, jego małych miasteczek. W swoich wędrówkach dotarła do Kowar, zaintrygowana tajemnicami skrywanymi przez kopalnię uranu.

ALE KSIĄŻKA!

Rok 1948. Kowary - jedno z najpilniej strzeżonych miast w Polsce. Strefa zamknięta. Już tylko nieliczni mieszkańcy pamiętają atmosferę tamtych czasów: szlabany, przepustki i posterunki milicji na drogach wjazdowych, batalion Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, specjalny wydział Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, repatrianci ze Wschodu, górnicy z Belgii i Francji i nic niemówiąca nazwa Zakłady Przemysłowe R1. W prasie emigracyjnej pojawiają się informacje o wydobyciu rudy uranu w Polsce. Niepozorne miasteczko staje się celem zachodnich wywiadów. 29 sierpnia 1949 r., na poligonie w Semipałatyńsku Związek Radziecki przeprowadził pierwszą udaną próbę atomową. Choć nie ma na to dowodów, niektórzy znawcy tematu twierdzą, że do produkcji bomby został użyty kowarski uran.

Doktor Jędrzej Madej, bohater powieści „Lawina”, po odbyciu kary stalinowskiego więzienia we Wrocławiu otrzymuje nakaz pracy w kowarskim szpitalu. Stracił najbliższych, trzy lata życia i teraz ma zamiar zacząć wszystko na nowo. Przyjeżdża pociągiem do Jeleniej Góry, zatrzymuje się na noc w hotelu w pobliżu dworca i jeszcze nie wie, że za chwilę na jego drodze stanie wszechwładny i bezwzględny porucznik Jenot, Wehrwolf i tajemnice, których ceną jest życie. (KH)

Zapraszamy do lektury: J.M. Kaleta „Lawina”, wyd. Psychoskok 2013.

Böhme z przyszłością

Miłośnicy twórczości średniowiecznego szewca-filozofa, Jakuba Böhme - dziś turystycznej ikony Europamiasta Zgorzelec/Görlitz - zyskują zupełnie nową perspektywę.

Ci, którzy zwiedzali już Przedmieście Nyskie w Zgorzelcu, dobrze znają czerwoną kamieniczkę, w której mieści się izba pamięci poświęcona Jakubowi Böhme (1575 - 1624). Śląski mistyk, nieuczony szewc, zasłynął jako twórca dzieł filozoficznych dalece wykraczających poza dogmaty współczesnego mu świata. Wyszydzany i piętnowany przez kler, wyruszył w podróż po Europie, zarażając swym światopoglądem innych myślicieli.

Szewc-filozof stawia komentatorom ogrom wyzwań, i to nie tylko z powodu przekazywanych treści. Pokutuje opinia, że mistyk z Görlitz posługiwał się iście szewskim językiem, a sposób wyrażania treści filozoficznych był po prostu barbarzyński. Czemu nie należy się zbytnio dziwić, gdyż z zawodu był wszak rzemieślnikiem. Później, już po swych mistycznych objawieniach, rozpoczął gruntowne studia nad wieloma zagadnieniami, jednak opisy wczesnych doświadczeń pochodzą od osoby o mocno ograniczonym wykształceniu. Stąd bardzo abstrakcyjny przekaz, pełen neologizmów stworzonych po to, by dać świadectwo własnemu doświadczeniu.

- Jak się w tym rozeznać, to wcale nie jest takie trudne - z humorem podchodzi do sprawy Światosław Nowicki, były wykładowca akademicki, a obecnie wolny tłumacz literatury filozoficznej, który wydał w 2013 roku przekład „Sześciu punktów teozoficznych" Jakuba Böhme, z obszerną przedmową i komentarzami. Nowicki, który od lat pracuje jako komentator, tłumacz (z języka niemieckiego, francuskiego i łacińskiego) oraz autor licznych artykułów, jest specjalistą w zakresie spuścizny Hegla. Przetłumaczył m.in. siedem tomów dzieł Hegla. W tym kontekście zainteresowanie twórczością Jakuba Böhme wydaje się oczywiste i naturalne, bowiem sam Hegel dobitnie honorował roli Hegla w odkrywaniu dla świata J. Böhme. To Hegel bowiem, wiele lat po śmierci mistrza Jakuba, stworzył pojęciową formę zdolną wchłonąć treści przekazywane przez Böhmego. Sam Jakub, bezradny wobec własnego mistycznego doznania, przez 12 lat nosił

Światosław Nowicki humorystycznie zauważa, że podziw dla Böhmego nie zawsze idzie w parze ze zrozumieniem tego, o co filozofowi chodziło.

Böhmego w swej twórczości. Zdaniem Nowickiego, Hegel konstruuje całą historię filozofii nowożytnej w oparciu o dwie osoby, dwóch prekursorów: Francisa Bacona i J. Böhme. Przy czym Bacon jest racjonalny i płytki, a ten drugi - niewyobrażalnie głęboki. Z tej perspektywy nie sposób przecenić w sobie objawione prawdy; niezdolny do werbalnego przekazania odkrytych treści. Dopiero później spisał wszystko w swej „Aurorze", która ściągnęła na jego głowę potępienie ówczesnego kleru. W samej „Aurorze" nie pojawia się jeszcze pojęcie „ungrund", bazowe i zasadnicze dla całej filozofii Böhmego, ale to ono właśnie zapładnia wielu innych myślicieli i twórców. Istnieją już opracowania naukowe dowodzące niekwestionowanego wpływu myśli Böhmego na takie postaci, jak Goethe, Blake, oczywiście Hegel, Schelling, a także Mickiewicz. Spekuluje się także na temat powiązań z myślą różokrzyżowców oraz widocznych w późniejszej twórczości Böhmego inspiracji Kabałą.

- W rzeczywistości tworzy on coś w rodzaju chrześcijańskiej Kabały - analizuje Ś. Nowicki.

Nie porywamy się w tym momencie, by tłumaczyć na gazetowych szpaltach sens myśli Jakuba Böhme - bo się nie da. Zainteresowanych odsyłamy do opracowań naukowych bądź tłumaczeń pana Nowickiego. Sam tłumacz wyznał, że pracował nad „Sześcioma punktami teozoficznymi" z intencją otworzenia Böhmemu drogi na uniwersytety. Chodziło o to, by dać studentom lekturę, dzięki której mogliby poznawać i studiować dzieło niezwykłego mistyka. Podczas swego wykładu w Domu Jakuba Böhme autor przekonywał, że idee myśliciela zgorzeleckiego nie zostały jeszcze w zadowalający sposób zasymilowane. A fakt ten stanowi bardzo obiecującą perspektywę na przyszłość; zarówno dla świata nauki, jak i dla samego Zgorzelca. Turyści wszak uwielbiają takie mroczne i nie do końca prześwietlone historie.

■

Światosław Nowicki, syn profesora filozofii, Andrzeja Nowickiego, urodził się w Mediolanie. Ukończył studia filozoficzne na Uniwersytecie Warszawskim, później wykładał filozofię na różnych wyższych uczelniach. Obecnie pracuje jako wolny tłumacz. Od lat interesuje się ezoteryką. Jest współautorem książki astrologicznej „Cykle Zodiaku" oraz książki „Tarot Apokalipsy". Przyłożył też rękę do wydania talii kart. Jest aktywnym członkiem warszawskiego Klubu Gnosis, któremu prezesował w latach 2000 - 2009. W ubiegłym tygodniu spotkał się z miłośnikami twórczości mistyka w Domu Jakuba Böhme w Zgorzelcu.

Tekst i zdjęcie: (mat)

Mała Wielkanoc wędruje do Karpacza

Mała Wielkanoc wchodzi już w czwartą dekadę swej historii. Najstarszy konkurs kulinarny na Dolnym Śląsku wędruje po różnych miejscowościach regionu. Tym razem zagości w Karpaczu. W powielkanocną niedzielę, 12 kwietnia, od 11.00 do 18.00 w salach karpaczańskiego Muzeum Lalek i Zabawek w Karpaczu przysmaki wielkanocnego stołu, przygotowane według rodzinnych receptur, przedstawią wiejskie zespoły z Dolnego Śląska i Niemiec. Artyści przypomną technikę wyrobu palm, dekorowania jaj, a przede wszystkim przygotują wielkanocne pyszności do skosztowania. Zabrzmią też pieśni obrzędowe czasu wiosennego, które powinny przyspieszyć nadejście wiosny. Gościem specjalnym będzie znany zespół górali czadeckich „Pojana" z Piławy Dolnej. Tegoroczną edycję konkursu przygotowała Lokalna Grupa Działania Partnerstwo Ducha Gór przy wsparciu Samorządu Województwa Dolnośląskiego oraz Samorządu Miasta Karpacz. Organizatorzy zapraszają do spotkania z autentycznymi, tradycjami przeniesionymi po 1945 roku z różnych regionów Polski. **J.D.**

Tomasz Stańko zagra w Jeleniej Górze!

Jeden z najsłynniejszych polskich muzyków, Tomasz Stańko zagra 10 maja 2015 w Sali Koncertowej Filharmonii Dolnośląskiej!

Jeden z najbardziej oryginalnych i nowatorskich trębaczy świata wystąpi z przyjaciółmi zza oceanu. TOMASZ STAŃKO New York Quartet zaprezentuje program „Wisława", pełen - jak zapowiadają organizatorzy wydarzenia z Agencji Koncertowo-Wydawniczej SOLO -wyrazistych tematów, natchnionej gry i śmiałych improwizacji.

Tomasz Stanko od lat regularnie pojawia się w pierwszej dziesiątce trębaczy prestiżowej dorocznej ankiety amerykańskiego magazynu magazynu „Down Beat". Ta sama ankieta honorowała go również w roli kompozytora. Jako lider wydał ponad 40 albumów, jest również autorem muzyki do wielu filmów i spektakli teatralnych.

Wspólnie ze zjawiskowym polskim trębaczem na jeleniogórskiej scenie zagrają: David Virelles (fortepian), Reuben Rogers (kontrabas) i Gerald Cleaver (perkusja). **(redd)**

Gala z Kluczykami

Plebiscyt „Nowin Jeleniogórskich” na najpopularniejszego artystę wygrał DARIUSZ MILIŃSKI, artysta malarz z Pławnej! ZŁOTY KLUCZYK Fundacja Nowin Jeleniogórskich przekazała SYLWII MOTYL-CINKOWSKIEJ w uznaniu za wykreowanie zjawiska, jakim jest Międzynarodowy Festiwal Filmowy ZOOM - ZBLIŻENIA. Kapituła Srebrnych Kluczyków w kategorii ZJAWISKO KULTUROTWÓRCZE nagrodę przyznała DIANIE JONKISZ, aktorce Zdrojowego Teatru Animacji i animatorce wielu wydarzeń kulturalnych w regionie. Skrzypaczka MAŁGORZATA WASIUCIONEK obdarowana została Srebrnym Kluczykiem w kategorii MUZYKA, a JANINA HOBGARSKA, kuratorka wystawy i sprawczyni dyskusji w GALERII BWA „Gorzki to chleb jest polskość” - w dziedzinie SZTUKI WIZUALNE. Kapituła za NAJLEPSZY SPEKTAKL uznała „KARSKIEGO HISTORIĘ NIEPRAWDZIWĄ” Szymona Bogacza w reżyserii JULII MARK. Srebrny Kluczyk w kategorii KREACJA AKTORSKA otrzymała ELŻBIETA KOSECKA z Teatru Norwida za rolę w spektaklu „Akt przerywany”.

Srebrne Kluczyki, Złoty Kluczyk i Wytrych Do Serc Publiczności - Nagrody Kulturalne Nowin Jeleniogórskich oraz Kapituły Srebrnych Kluczyków - powędrowały do artystów i ludzi tworzących kulturę w Jeleniej Górze i całym regionie w sobotni wieczór, 28 marca podczas Gali w Teatrze Norwida. Pichlak, Dagmara Szuber, Michał Guz, Julita Zaprucka, Damian Kostka, Wojciech Wojciechowski, Małgorzata Potoczak-Pełczyńska, Andrzej Buda i Daniel Antosik. Do symbolicznych Kluczyków nagrody finansowe dołączył Prezydent Jeleniej Góry i Starosta Powiatu Jeleniogórskiego.

Starosta Anna Koniecczyńska do Srebrnego Kluczyka Kapituły dla Diany Jonkisz dołączyła gratulacje i... załącznik finansowy.

Znak do rozpoczęcia wieczoru dał muzyczny duet na gitarę i klarnet, czyli - jak przedstawił Marka Mikulskiego i Witolda Pelca prowadzący Galę Krzysztof Langer - „orkiestra reprezentacyjna „Nowin Jeleniogórskich”. Muzyczny akcent pojawiał się, kiedy mikrofon raz po raz wędrował do rąk przedstawicieli Kapituły, którzy uzasadniali werdykt prozą i... wierszem.

Srebrne Kluczyki przyznała Kapituła

W skład Kapituły, która przyznała pięć Srebrnych Kluczyków 2015 weszli: Urszula Liksztet, Janina Hobgarska, Alina Obidniak, Sylwia Motyl-Cinkowska, Zuzanna Dziedzic, Irena Kempisty, Wiesław Dzierzba, Kazimierz kulturotwórcze „za wykraczające poza przestrzeń teatru działania artystyczne w całym regionie” młodej aktorce Zdrojowego Teatru Animacji, Dianie Jonkisz.

Diana Jonkisz jest nie tylko aktorką, także autorką scenografii i współautorką spektakli opierających się na ruchu, plastyce, tańcu. Koordynuje projekt „Teatr od kuchni, czyli cztery lekcje o teatrze” w Zdrojowym Teatrze Animacji. W Karpaczu od ponad 10 lat prowadzi dziecięcy teatr „W co się bawić”, a także współpracuje z Miejskim Muzeum Zabawek. W Jeleniogórskim Centrum Kultury prowadzi zajęcia dla dzieci z teatru czarnego i teatru cieni.

Janina Hobgarska, kuratorka wystawy „Gorzki to chleb jest polskość”, wyróżniona została przez Kapitułę w uznaniu „za wywołanie ważnej i potrzebnej dyskusji na temat polskiego patriotyzmu”.

Kazimierz Pichlak, wręczając Srebrny Kluczyk Elżbiecie Koseckiej, werdykt Kapituły uzasadniał prozą i wierszem.

Oprawę muzyczną Gali zapewnił duet na gitarę (Marek Mikulski) i klarnet (Witold Pelc), czyli „nadworna orkiestra „Nowin Jeleniogórskich”.

- Żyjemy blisko naszych sąsiadów, na pograniczu trzech kultur. Doskonale więc zdajemy sobie sprawę, jak ważne są działania także NA POGRANICZU SZTUK - podkreślał Michał Guz, wręczając nagrodę w kategorii zjawisko międzynarodowe między innymi z Teatrem Odnalezionym Łukasza Dudy i Stowarzyszeniem na Rzecz Rozwoju Chełmska Śląskiego. Animuje pokazy mody,

Organizatorzy i partnerzy:

Teatr im. Cypriana Kamila Norwida w Jeleniej Górze

DOFINANSOWANE PRZEZ MIASTO JELENIA GÓRA

Powiat Jeleniogórski

Fundacja Nowin Jeleniogórskich

HOTEL FENIX FENIX STRAUSS

Esy-Floresy tel. 691-706-148 JELENIA GÓRA, UL. KRÓTKA 12

OFIR Cię ozłoci Firma Złotnicza Jelenia Góra ul. 1 Maja 2

- Nagrody Kulturalne NJ rozdane

prowadzi warsztaty twórcze dla dzieci, reżyseruje spektakle.

- Myślałam, że takie nagrody dostaje się dopiero po 40-ce albo chociaż po 30-ce. Jestem zaskoczona. Wydawało mi się, że rzeczy, które robię, są małe i nikt o nich nie wie - mówiła ze sceny Diana Jonkisz.

Kolejny Srebrny Kluczyk Kapituły - w kategorii muzyka - w imieniu nieobecnej na Gali Małgosi Wasiucionek odbierała jej mama, muzyk Filharmonii Dolnośląskiej:

- Wielu z państwa wie, co to znaczy stać na scenie samotnie przez pół godziny i próbować zainteresować słuchaczy, widzów, jurorów - mama skrzypaczki dziękowała za zauważenie obecności Małgosi Wasiucionek w Jeleniej Górze: „Gdziekolwiek gra, Małgosia zawsze mówi, że jest z Jeleniej Góry".

Nieobecność laureatki na Gali wytłumaczyła Zuzanna Dziedzic, dyrektor Filharmonii Dolnośląskiej i członek Kapituły:

- Małgosia jutro gra w finale trudnego konkursu skrzypcowego w Warszawie.

Wręczając Srebrny Kluczyk Janinie Hobgarskiej „za wywołanie ważnej i potrzebnej dyskusji na temat polskiego patriotyzmu", Urszula Liksztet zaznaczyła:

- Rzecz dotyczy jednego z najwybitniejszych polskich poetów, który snuł refleksje przepełnione wielką odpowiedzialnością za Polskę i Polaków. Przedsięwzięcie, które zostało nagrodzone: „Gorzki to chleb jest polskość", stawiało pytanie, czy silny jest ciągle ten romantyczny paradygmat.

Wytrych do Serc Publiczności - nagrodę w plebiscycie Nowin Jeleniogórskich - z rąk Redaktora Naczelnego Andrzeja Budy odebrał artysta malarz z Pławnej - Dariusz Miliński.

Laureatka, odbierając nagrodę, podkreślała fakt, że projekt mógł być zrealizowany dzięki pracy wielu osób i współpracy kilku instytucji z Jeleniej Góry.

Dwie z pięciu nagród, przyznanych przez Kapitułę, odwoływały się do twórców sceny teatralnej. Za najlepszą kreację aktorską minionego roku Kapituła uznała „porywającą rolę w spektaklu „Akt przerywany" Elżbiety Koseckiej". Kazimierz Pichlak werdykt uzasadniał, jak każe tradycja, prozą i wierszem:

„Kiedy z płuc Eli wzlecą soprany,
To jest to wielka fucha dla ucha.
Szkoda, że był to „Akt przerywany"
Eli by można słuchać i słuchać..."

- Kiedy patrzę na Elę, zawsze się dziwię, jak w tak niedużej kobiecie może być tyle siły, energii, ogromnego głosu i ogromnego talentu - mówił ze sceny Kazimierz Pichlak, podkreślając niedosyt widzów co do ekspoatacji talentu aktorki przez reżyserów teatralnych na jeleniogórskiej scenie - Tym razem Ela dostała szansę i tę szansę, trzeba powiedzieć, bezlitośnie, bez pardonu, wykorzystała.

Za najlepszy spektakl Srebrny Kluczyk odebrała Julia Mark, reżyserka spektaklu „Karskiego historia nieprawdziwa".

- Spektaklu - uzasadniał Wojciech Wojciechowski w imieniu Kapituły - który w sposób niebanalny i przewrotny opowiada o trudnych momentach polskiej historii, historii Europy.

- To na pewno była najcięższa praca w życiu moim i całego zespołu. I zarazem najpiękniejsza praca. Wyjątkowy czas - Julia Mark zdradziła, że już ma kolejne plany na pracę w tym samym zespole aktorskim na deskach jeleniogórskiego teatru.

Julia Mark, reżyserka spektaklu „Karskiego historia nieprawdziwa", w blasku świateł na scenie i fleszy fotoreporterów zadeklarowała dalszą współpracę z zespołem i sceną jeleniogórską.

Wytrych - nagrodą publiczności

Po laurach przyznawanych przez niezależną Kapitułę Srebrnych Kluczyków przyszedł czas na nagrody Nowin Jeleniogórskich. Redaktor Naczelny Andrzej Buda ogłosił wynik plebiscytu Nowin Jeleniogórskich na najpopularniejszego artystę regionu:

- Wytrych do Serc Publiczności 2015 trafi do człowieka, który ma już jedno osiągnięcie rodem z Nowin Jeleniogórskich, bowiem jest to „Człowiek Roku 2002" - Dariusz Miliński!

Artysta z Pławnej, z charakterystyczną dla siebie żywiołowością, kontrowersyjnością i szczerością, powiedział ze sceny:

- Nie wiem, o czym mówić. Może najbardziej o kwiatkach, bo już sobie wychodzą po zimie i inspirują. O życiu, które mi gdzieś przecieka przez palce - już po oficjalnej Gali, w kuluarach Dariusz Miliński przyznał, że „człowiek, jak się starzeje, to dziecinnieje. I każda nagroda cieszy. Na szczęście nie mam w sobie imperatywu, żeby pracować dla nagród, żeby siebie zachwycać".

Złoty Kluczyk po raz drugi

Złoty Kluczyk, nagrodę Fundacji Nowin Jeleniogórskich, przyznaliśmy po raz drugi w historii Gali:

- Dzieje się dużo, dzieje się dobrze w Jeleniej Górze. Złoty Kluczyk ma być nagrodą za wiele lat ciężkiej pracy i fantastyczne dokonania, zjawiskowe osobowości, które na trwałe wpisały się w historię regionu jeleniogórskiego - tłumaczył ideę tej nagrody Daniel Antosik, prezes Fundacji Nowiny Jeleniogórskie, wręczając nagrodę za „festiwal, który jest wielką sprawą. Wyrósł w Jeleniej Górze. Trwa w Jeleniej Górze. Zbudował markę, zbudował pozycję. I spowodował to, że wielcy twórcy przyjeżdżają tutaj".

Złoty Kluczyk Fundacji Nowin Jeleniogórskich wręczył Sylwii Motyl-Cinkowskiej Daniel Antosik za „festiwal, który jest wielką sprawą. Wyrósł w Jeleniej Górze. Trwa w Jeleniej Górze. Zbudował markę, zbudował pozycję".

Sylwia Motyl-Cinkowska, dyrektor Osiedlowego Domu Kultury w Jeleniej Górze, która kryje się za sukcesem, jakim jest nagrodzony Międzynarodowy Festiwal Filmowy „ZOOM - Zbliżenia", dziękując za wyróżnienie, przeczytała maila od widza festiwalu:

W imieniu moim, rodziców i znajomych dziękujemy za potężną robotę w postaci 18. edycji ZOOM-u. Zgodnie stwierdziliśmy, że to jedna z nielicznych chwil, kiedy możemy się poczuć dumni jako jeleniogórzanie. Niekomercyjna impreza o takim rozmachu i frekwencji to powód do dumy i szacunku dla waszej pracy. ZOOM to nie festiwal filmowy, nie muzyczny, nie konkurs młodych talentów, nie chwila do zastanowienia nad tym, co tu i teraz, nie czerwone dywany i kreacje. To coś z dużo wyższej kondygnacji. To coś, co porusza nasze dusze i umysły. Gratulacje na maksa".

Koncert na wielki finał

Termin Gali nieprzypadkowo wyznaczono dzień po Międzynarodowym Dniu Teatru. Tradycja Srebrnych Kluczyków zrodziła się z potrzeby nagradzania aktorów i twórców teatralnych. Rozszerzenie formuły na inne dziedziny sztuki i życia kulturalnego nie przekreśla tradycji. Orędzie z okazji Międzynarodowego Dnia Teatru przeczytała aktorka Teatru Norwida, Małgorzata Osiej-Gadzina. Piotr Jędrzejas, dyrektor Teatru Norwida, ze sceny tym razem dziękował w sposób szczególny... teatralnej publiczności.

Galę Nagród Kulturalnych uświetnił piękny, nostalgiczny koncert Stanisławy Celińskiej oraz Bartka Wąsika (fortepian) i Royal String Quartet. Finał Gali Nagród Kulturalnych 2015 doceniła publiczność owacjami na stojąco.

Małgorzata Potoczak-Pełczyńska
Zdjęcia: Robert Zapora

Koncert Stanisławy Celińskiej, Bartka Wąsika i Royal String Quartet na finał Gali znakomicie wpisał się w przestrzeń teatralną.

Postna wyprawa szlakiem głodowych zasłon

Zabytki historii i wiary, zgromadzone w zasobach muzealnych przygranicznego miasta Zittau, czekają, by odkryli je mieszkańcy Euroregionu Nysa. Są to unikaty na skalę europejską - cudem zachowane przed ogniem reformacji, później przed zapomnieniem, i wreszcie przed radzieckimi sołdatami.

Drei-Tücher-Fahrt

Wielka Żytawska Zasłona Wielkopostna prezentowana jest ciągle, w ramach ekspozycji stałej, w Muzeum - Kościele Św. Krzyża w Zittau przy Frauenstrasse 23. Niemniej jednak właśnie teraz, w okresie Wielkiego Postu, może ona stanowić cel niezwykłej, także duchowej wyprawy w czasie i przestrzeni. Niemieckie Zittau proponuje w tym czasie odwiedzającym miasto gościom potrójne spotkanie z zadziwiającymi płótnami, świadectwem wiary i artystycznego kunsztu. Poza Wielką Żytawską Zasłoną Wielkopostną z 1472 roku znaleźć tu bowiem można także Małą Zasłonę Wielkopostną z 1573 roku oraz eksponowaną wyłącznie w okresie 40 dni postu replikę Całunu Turyńskiego. Te trzy płótna, udostępniane w odrębnych placówkach, potraktujemy jako trzy przystanki na szlaku wielkopostnej eskapady. Dla niektórych - być może pielgrzymki. Niemcy ukuli nawet dla tej trasy specjalną nazwę: „Drei-Tücher-Fahrt".

Zasłona wielkopostna, nazywana też czasami suknem postnym, chustą głodową bądź oponą wielkopostną, związana jest z tradycją katolicką wywodzącą się jeszcze z wczesnego średniowiecza. W okresie quadrasigmy, czyli 40 dni Wielkiego Postu - od Środy Popielcowej aż do Wielkiego Tygodnia - zasłona spełniała w kościele symboliczną, a zarazem praktyczną funkcję. Wiernym, w ramach dodatkowej pokuty duchowej, oprócz obowiązujących zaleceń postnych, odmawiano także widoku Najświętszego Sakramentu. Zasłaniano więc płótnem ołtarze, a czasem całe prezbiterium. Z biegiem czasu ten specyficzny zwyczaj liturgiczny rozszerzył się na wiele regionów Europy. W niektórych rejonach popadł z biegiem lat w zapomnienie, gdzie indziej kultywowany jest troskliwie do dziś. Wszędzie tam, gdzie wierni utożsamili się z tradycją, zasłony nabierały znaczenia i oryginalnego kształtu. W wielu miejscach głodowe chusty zamieniały się w prawdziwe dzieła sztuki, stając się „bibliami" rysunkowymi dzięki umieszczanym na nich malowidłom.

Do dziś przetrwało ich bardzo niewiele, szczególnie w obszarze, gdzie spotykają się Górne Łużyce, Śląsk, i Czechy. A zwłaszcza tam, gdzie katolickie pierwotnie społeczności poddały się wpływom reformacji. Jak wiadomo, Marcin Luter odrzucał zwyczaje zakrywania ołtarzy zasłonami w okresie wielkopostnym. A mimo to właśnie w protestanckiej Żytawie (dzisiejsze Zittau) przetrwały najcenniejsze zabytki tego typu w Europie.

Wielka Żytawska Zasłona Wielkopostna

Już sam fakt, że przetrwała do dziś i że można ją oglądać z bliska, trzeba nazwać swego rodzaju cudem. Powstała w 1472 roku, na zlecenie kupca Jakoba Gurtlera. Bogaty mieszczanin ofiarował ją następnie Kościołowi Św. Jana, głównej żytawskiej świątyni.

Wielka Żytawska Zasłona Wielkopostna jest dostępna w Zittau, zaledwie kilka kilometrów od polsko-niemieckiej granicy.

Museum Kirche zum Heiligen Kreutz, gdzie wystawiane jest wielkie płótno.

Zasłona była dumą miasta z wielu powodów. Zarówno z racji swoich gabarytów, jak i misternej pracy artysty, który ozdobił płótno 90 obrazami z Nowego i Starego Testamentu. Dziś nazwalibyśmy to dzieło komiksem o tematyce religijnej. Kościół woli jednak określenie Biblia obrazkowa.

Wielka Zasłona Żytawska ma długość 8,29 m i jest szeroka na 6,80 m. Jej gabaryty widać najlepiej, gdy przed szklaną gablotą stają turyści. Rozwieszony artefakt góruje nad widzami do wysokości pięciu stojących jeden na drugim ludzi. Już sama gablota zasługuje na szczególną uwagę, ponieważ jako największa na świecie szklana witryna trafiła do Księgi Rekordów Guinnessa. Natomiast sama zasłona należy do najbardziej imponujących prac tekstylnych w świecie Zachodu. Żytawskie sukno postne składa się z 6 pasów lnu zszytych ze sobą przed pomalowaniem. Temperą stworzono na nim 90 obrazów; 45 prezentuje sceny ze Starego Testamentu, a 45 kolejnych - z Nowego Testamentu, począwszy od stworzenia świata aż po Wniebowstąpienie i Sąd Ostateczny. Specjalnie dla zwiedzających przed gablotą ustawiono księgę z zalaminowanymi zdjęciami poszczególnych obrazów, wraz z ich opisem. Jest to tym cenniejsze, że niektóre obrazy, zwłaszcza z centralnej części płótna, zostały całkowicie zniszczone bądź poważnie zatarte przez barbarzyńców, którzy w 1945 roku wykorzystywali zabytkową tkaninę do przykrywania… otwartej sauny.

Losy Wielkiej Żytawskiej Zasłony Wielkopostnej mogłyby być idealnym tłem dla wciagjacego kryminału albo epickiej powieści awanturniczej.

Na całym świecie zachowało się zaledwie 18 tego typu zasłon wielkopostnych. Z tego najwięcej, aż 13 - w Austrii. Z jakichś powodów alpejskie miejscowości stały się ostoją dla zabytków, które w innych częściach Europy padły ofiarą dziejów. Dwa pozostałe przechowywane są w Szwajcarii, po jednej w Lichtensteinie i Tyrolu Południowym. W Niemczech jest tylko jedna zasłona szachownicowa, unikatowa w skali całego kraju. Do dziś nie wiadomo z całą pewnością, kto był jej twórcą. Autorstwo przypisuje się mnichowi Vincentowi z pobliskiego klasztoru franciszkanów, a to za sprawą zachowanych w klasztorze naściennych malowideł. Kreska na ścianach i na wielkopostnej oponie wydaje się wskazywać na tę samą rękę.

Losy Wielkiej Żytawskiej Zasłony Wielkopostnej były bardzo pogmatwane. Przez pierwsze dwa stulecia od powstania płótno pełniło swe pierwotne funkcje, czyli zasłaniało

ołtarz w katedrze w Zittau. Po roku 1672 stało się coś dziwnego. Sądzono, że opona spłonęła podczas jednego z wielkich pożarów miasta, więc o niej zapomniano. Odkryto ją przez przypadek w 1840 roku, za regałem z książkami w ratuszowej bibliotece. Od 1842 do 1876 r. zasłona była wystawiana w Saksońskim Stowarzyszeniu Antycznym w Dreźnie. Później, po powrocie do Żytawy, licząc do roku 1945 była sześciokrotnie udostępniana zwiedzającym. Od roku 1945 było dramatycznie. Naprawdę niewiele brakowało, by średniowieczny zabytek zniknął bez śladu. W obawie przed bombardowaniami wojennymi mieszkańcy Zittau ukryli płótno w piwnicach pobliskiego klasztoru w Oybinie. Tam „wyswobodzili" je w lipcu 1945 radzieccy żołnierze. Nie mając pojęcia, z czym mają do czynienia, wykorzystywali zasłonę jako przykrycie w otwartej łaźni. Najprawdopodobniej właśnie z tego czasu pochodzą najgorsze, nieodwracalne uszkodzenia w centralnej części płótna, gdzie część obrazów po prostu przestała istnieć. Mimo wszystko - zrządzeniem losu - zasłona ocalała. Znalazł ją (a właściwie jej podarte i zniszczone fragmenty), porzuconą w lesie, przypadkowy przechodzień. Szczęśliwie była to osoba, która rozpoznała artefakt z przedwojennych wystaw. Dzięki niej płótno wróciło do muzeum. Dopiero w latach 70. ubiegłego wieku ówczesna NRD zaczęła myśleć o ewentualnej renowacji zabytku, ale z braku funduszy nic z tego nie wyszło. Dopiero w latach 1994-1995, w pracowni Fundacji Abegg w Szwajcarii, tkaninę poddano gruntownej renowacji. Od roku 1999 płótno jest stale prezentowane w Zittau, w Muzeum-Kościele św. Krzyża.

Mała Żytawska Zasłona Wielkopostna jest o cały wiek młodsza. Ale jako jeden z siedmiu egzemplarzy zachowanych na świecie jest też bezcenna.

Arma Christi

Chusty wielkopostne występowały na przestrzeni wieków w różnych rodzajach. Obok szachownicowych, jak opisana powyżej, w pewnym okresie pojawiły się także tzw. zasłony Arma Christi. Określenie to w języku łacińskim oznacza oręż Chrystusa. Nazwa takich zasłon związana jest z ich tematyką, czyli z obrazami przedstawiającymi insygnia męczeńskiej śmierci Zbawiciela. W tym przypadku mamy do czynienia nie z szeregiem obrazków opowiadających ciąg historyczny, ale z jednym dużym obrazem, na którym w centrum oddano scenę ukrzyżowania Chrystusa. Na świecie zachowało się do dziś zaledwie 7 takich opon, a jedna z nich eksponowana jest w Zittau. Dosłownie o krok od Wielkiej Żytawskiej Zasłony Wielkopostnej, w muzeum mieszczącym się w byłym klasztorze franciszkanów, można oglądać Małą Żytawską Zasłonę Wielkopostną. Oczywiście, mała jest ona tylko w zestawieniu z zasłoną wielką; faktycznie ma ona prawie 15 m powierzchni (4,30 m długości i 3,40 m szerokości). Mała zasłona jest o stulecie młodsza od swej żytawskiej prekursorki i jest ewenementem sama w sobie. Powstała w 1573 roku na zlecenie… gminy ewangelickiej. Zupełnie wbrew tradycjom i zaleceniom luterańskim, zgodnie z którymi w dobie reformacji niszczono tego typu przedmioty. W ocenie współczesnych historyków taka postawa dowodzi, iż w obszarze Górnych Łużyc reformacja przebiegała o wiele łagodniej niż gdzie indziej w Europie.

Mała Żytawska Zasłona Wielkopostna, podobnie jak jej większa siostra, również trafiła do Katedry św. Jana, gdzie zasłaniała boczny ołtarz. Służyła w kościele do roku 1684, po czym trafiła do zbiorów biblioteki miejskiej, a następnie do muzeum. Jej losy nie były aż tak dramatyczne jak historia dużej zasłony. Stąd też płótno jest w o wiele lepszym stanie.

Zwiedzający mogą oglądać stałą ekspozycję w pofranciszkańskim klasztorze, w Kulturhistorisches Museum Franziskanerkloster przy Klosterstrasse 3. Na obrazie przedstawiono scenę Ukrzyżowania Pańskiego. Obok krzyża widać Maryję, św. Jana Apostoła, Marię Magdalenę oraz Anioła napełniającego kielich krwią płynącą z przebitego boku Jezusa. W górze widać również Boga Ojca wyciągającego rękę w kierunku Syna, zaś cały obraz otoczony jest ponad 40 symbolami pasyjnymi: m.in. srebrnikami Judasza, kubkiem i kościami do gry, koroną cierniową, chustą Weroniki, hizopem nasiąkłym octem, itd. Nie wiadomo, kto jest autorem zasłony, ale malarz wykorzystał motyw artysty z Leodium, Lamberta Lombarda. Znawcy znaleźli na oponie odniesienia do dzieł takich twórców, jak Dürer, Grünewald czy Michał Anioł.

Mała Żytawska Zasłona Wielkopostna, podobnie jak Wielka Żytawska Zasłona Wielkopostna, trafiła pod opiekuńcze skrzydła szwajcarskiej Fundacji „Abegg-Stiftung". Po gruntownej renowacji, jako szczególnie cenna dla światowego dziedzictwa, od 2005 roku jest stale eksponowana w Zittau. Maria Marciniak, polskojęzyczna przewodniczka po Euroregionie Nysa, nie byłaby sobą, gdyby przy każdej okazji nie uzupełniała tych informacji o wyszperane przez siebie dodatki. Otóż i w Polsce mamy piękne, zachowane zasłony wielkopostne. Na Podkarpaciu, w kościele w Orawce, są aż cztery. Nie tak stare i nie tak imponujące jak żytawskie, bo jedna pochodzi z XVII w., a trzy pozostałe z XIX w. Niemniej i u nas zachowały się częściowo stare tradycje.

Trzeci przystanek

Trzecie miejsce, do odwiedzenia którego zapraszamy w ramach Drei-Tücher-Fahrt, to Kościół Mariacki przy Lessingstrasse. Kościół Nawiedzenia Maryi Panny to parafia katolicka, w której cały czas odprawiane są msze święte. Dlatego też zwiedzanie okresowej, wielkopostnej ekspozycji możliwe jest przed mszą lub tuż po niej, ewentualnie po uprzednim umówieniu się z opiekunami przybytku (www.wegkreuz.de). Dziewiętnastowieczna, monumentalna budowla zachwyca pięknymi witrażami i zrównoważonym wystrojem. Tym jednak, co rokrocznie przyciąga tu w okresie Wielkiego Postu ludzi, jest replika Całunu Turyńskiego. Replikę umieszcza się na specjalnej tablicy w taki sposób, by cała konstrukcja przysłaniała przed oczami wiernych ołtarz główny. Nietrudno w tym doszukać się uwspółcześnionej wersji zasłony wielkopostnej.

Replika Całunu Turyńskiego w żytawskim Kościele Mariackim. Współczesna odmiana zasłony wielkopostnej.

Kulturhistorisches Museum Franziskanerkloster przy Klosterstrasse 3, gdzie można oglądać małą zasłonę.

Wszystkie trzy żytawskie osobliwości łączy ze sobą nie tylko ich funkcja i określona rola w obrządku kościelnym. Wszystkie trzy, a więc obydwie zasłony, jak również Całun Turyński, badane były i restaurowane przez tę samą osobę, czyli dr Mechthild Flury-Lemberg, a później przez jej najbliższą uczennicę i współpracowniczkę.

Tekst i zdjęcia: Katarzyna Matla

Zagazowali Czarci Młyn

Do 8 kwietnia niedostępny jest Czarci Młyn - turystyczna atrakcja Czerniawy w Świeradowie. Obiekt przechodzi fumigację, czyli został zagazowany fosforowodorem, związkiem chemicznym do zwalczania szkodników. Wszystko przez kołatka domowego, który zjadłby w dwa lata zabytek wyremontowany kosztem prawie 5 mln zł.

M. LIS

Ostrzeżenia z informacją, że wejście na teren Czarciego Młyna grozi śmiercią, brzmią groźnie, bo też fosforowodór jest skrajnie toksycznym związkiem chemicznym (porównywalnym do cyjanowodoru), do tego pozbawionym zapachu i bezbarwnym. Oczywiście budynek został zabezpieczony przez toksykologów przeprowadzających fumigację przed wydostawaniem się gazu, a stężenie w nim jest zabójcze głównie dla zasiedlających obiekt szkodników.

A są to kołatki, owady z rzędu chrząszczy, których larwy żerują w bardzo starym, kilkusetletnim drewnie drzew iglastych i liściastych. Kilka pokoleń kołatków domowych może całkowicie zniszczyć meble i różne konstrukcje budowlane. Jak nam powiedziano w referacie turystyki świeradowskiego Urzędu Miasta, podczas inwentaryzacji młyna oceniono, że ilość chrząszczy zasiedlających młyn jest tak duża, że ich larwy doprowadzą do całkowitego zniszczenia obiektu w ciągu dwóch lat. Stąd konieczność zastosowania najbardziej radykalnego sposobu usunięcia owadów.

- W tym tygodniu toksykolodzy z Wrocławia, którzy przeprowadzali fumigację, rozpoczną usuwanie gazu z obiektu. Potem ocenią, na ile skutecznie udało się zneutralizować kołatki, z ich zapowiedzi wynikało jednak, że metoda jest właściwie stuprocentowo skuteczna. Zapewne więc w drugiej dekadzie kwietnia młyn będzie już dostępny dla zwiedzających - informuje szefowa referatu, Dorota Marek.

A Czarci Młyn warto odwiedzić. Najlepiej zaplanować to w porze drugiego śniadania, bo nie tylko będzie okazja zobaczyć obiekt o wielkich walorach technicznych i architektonicznych, ale także skosztować młynarskich produktów. Przy stuletnim piecu chlebowym (przy odrobinie szczęścia zobaczymy, jak wypieka się chleb sposobem pradziadków) będzie szansa skosztować pachnącą pajdę chleba ze smalcem. Ponadstuletni młyn ciągle pracuje, więc można też nabyć świeżo zmieloną mąkę.

Młyn to jednak przede wszystkim zabytek techniki, a jego podstawowe wyposażenie jest oryginalne i pochodzi z końca XIX w., a więc okresu budowy. Co więcej, urządzenia są sprawne i funkcjonują do dziś, a młyn nadal mieli zboże, choć tego procesu turysta raczej nie zobaczy - produkcja odbywa się głównie nocą. W młynie zobaczymy też unikatowe XIX-wieczne koło wodne, nadsiębierne, o średnicy 6,5 metra. Na Dolnym Śląsku bodaj jedno z dwóch (drugie znajduje się w nieczynnym młynie w Kudowie). Czartowskie koło już nie napędza urządzeń młyna, pracują na napędzie elektrycznym, ale podczas przeprowadzonej w latach 2011-12 całkowitej rewitalizacji obiektu (prace współfinansowała Unia Europejska) udało się go uruchomić.

Czarci Młyn można zwiedzać od środy do niedzieli, od godz. 10. Co pół godziny można zwiedzać młyn z młynarzem.

(mal)

REKLAMA I PROMOCJA

„Salony i dworki literackie po obu stronach Odry”

to tytuł nowej wystawy czasowej, prezentowanej w Muzeum Miejskim „Dom Gerharta Hauptmanna” w Jeleniej Górze-Jagniątkowie.

Na wystawie prezentowana jest historia obiektów rezydencjonalnych i posiadłości, które funkcjonowały jako miejsca wymiany twórczych zainteresowań, tworząc własne formy życia towarzyskiego. Salony artystyczne stały się bardzo popularne na przełomie XVIII i XIX w. Moda ta została zainicjowana we Francji, następnie dotarła do niemieckich regionów, a nieco później do Polski. Istotą funkcjonowania salonów były spotkania mające na celu dyskusje dotyczące nowinek, przede wszystkim artystycznych. W polskich oraz francuskich salonach przyjmowano jedynie przedstawicieli arystokracji, natomiast w salonach berlińskich również mieszczaństwo oraz przedstawicieli niższych stanów. Wspólne zainteresowanie tematami literacko-filozoficznymi pomogło w przełamywaniu granic między stanami, a także poszczególnymi zawodami czy wyznaniami. Bardzo ważną rolę w salonowym życiu odgrywały również kobiety, które nie tylko miały tyle samo do powiedzenia, co mężczyźni, ale także one same były organizatorkami spotkań. W taki sposób przejawiło się pierwsze zbiorowe wejście kobiet do kultury. Ideałem salonów, ich utopią wolności życia towarzyskiego, w ramach którego zacierały się wszelkie granice, było nadal społeczeństwo stanowe, różniące się jednak od starego porządku własnymi mechanizmami integracji; szczególnie w aspekcie społecznym i kulturowym. Ten fenomen towarzyskiego spędzania czasu może być pierwowzorem wielu dzisiejszych form kulturalnej towarzyskości.

Wystawa przedstawia historię tych różnorodnych kontaktów, a także prezentuje salony bogatych berlińczyków, którzy wznosili swoje posiadłości w niedużej odległości od stolicy, także „po drugiej stronie Odry” i w regionie Karkonoszy. Bardziej wymownie niż na przykładzie „Śląskiego Elizjum” u podnóża Śnieżki, z jego dworami i założeniami parkowymi, formy życia towarzyskiego między miastem a wsią nie mogą zostać opisane.

Ten realizowany przez jagniątkowskie Muzeum projekt to kolejny przyczynek do badań nad historią kultury, a także zaproszenie do odkrywania dalszych dworów Muz i dzisiejszych procesów i form komunikacji.

Ekspozycja jest wspólnym przedsięwzięciem Muzeum Miejskiego „Dom Gerharta Hauptmanna” oraz Muzeum Kleista we Frankfurcie n. Odrą. Projekt został dofinansowany ze środków budżetu Miasta Jelenia Góra, Saksońskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz niemieckiego Związku Towarzystw Literackich i Miejsc Pamięci (ALG).

Wystawę „Salony i dworki literackie po obu stronach Odry” w Muzeum Miejskim „Dom Gerharta Hauptmanna” w Jeleniej Górze-Jagniątkowie będzie można zwiedzać do końca sierpnia tego roku. **Bliższe informacje na stronie: www.muzuem-dgh.pl**

Muzeum Miejskie dom Hauptmanna
DOFINANSOWANE PRZEZ MIASTO JELENIA GÓRA
Heinrich Kleist Museum
STAATSMINISTERIUM DES INNERN
Freistaat SACHSEN

O Polanę jestem spokojny

z Julianem Gozdowskim, honorowym prezesem Stowarzyszenia Bieg Piastów i honorowym komandorem BP

- Z końcem minionego roku przestał pan być prezesem Stowarzyszenia, teraz przeszedł pan na pozycje honorowe...

- Tak, jestem już poza zarządem. Jestem teraz prezesem honorowym, czyli takim nikim.

- Niewielu prezesów czegokolwiek zostaje po zakończeniu aktywności prezesami honorowymi. Ale doceniam ten dystans i poczucie humoru.

- Do takiej sytuacji, do odejścia, dążyłem od jakiegoś czasu. Nie chciałem mieć już bezpośredniego związku ze Stowarzyszeniem, jego bieżącymi sprawami. Ze względu na mój stan zdrowia, ale też ze względu na szacunek do tych, z którymi współpracowałem. Chciałem, żeby moi współpracownicy przejęli pełną odpowiedzialność za Stowarzyszenie i Polanę Jakuszycką.

- Rozumiem, że ufa pan, iż następcy będą kontynuowali jakuszyckie dzieło po pana myśli?

- Tak. My przecież bardzo długo razem współpracowaliśmy. W zarządzie są dobrze mi znani, oddani sprawie ludzie. Tutaj nie ma żadnego przypadku.

- Ostatnie lata wypełniła dyskusja o przyszły kształt Polany. Momentami konfrontacja bywała bardzo ostra. Nie widzi pan żadnych zagrożeń w związku z przekazaniem 2,5 ha z 8 ha należącego do Stowarzyszenia terenu Polany samorządowi województwa? Nie oznacza to utraty kontroli?

- Mam wrażenie, że mimo wszystko nie. Urząd Marszałkowski to dobry partner. Gwarantuje odpowiednie zagospodarowanie Polany. Wiem, że szanuje nasze poglądy na ten temat. W podpisanej notarialnie umowie nasza kontrola nad kierunkiem zmian na Polanie będzie zagwarantowana. Prezes Stowarzyszenia, Zygmunt Bobowski, i Wiceprezes, komandor Dariusz Serafin nad taką umową właśnie pracują.

- Czyli każdy pozostający pod urokiem Jakuszyc może mieć pewność, że nie powstanie na Polanie np. forsowany jeszcze niedawno duży obiekt hotelowy?

- Tak. Z umowy wynika, że nie powstanie na Polanie nic, czego Stowarzyszenie nie zaakceptuje. Wybudowanie tam dużych obiektów oznaczałoby w konsekwencji zniszczenie ośrodka, koniec narciarstwa biegowego w tym miejscu. Nie wierzę, że ktoś mógłby planować tak dużą dewastację tego miejsca.

- Mnie się to wcale nie wydaje takie nie do pomyślenia. Z urzędniczej perspektywy wrocławskiego właściciela będą się liczyć tabelki, koszty, przychody. Świętość tego miejsca nie będzie, jak sądzę, wcale taka oczywista. Będzie kierowanie do zarządzania spółką ludzi z klucza polityczno-partyjnego, dość przypadkowych, jak to obserwujemy choćby w innych samorządowych instytucjach. Te obawy zresztą masowo wyrażali czytelnicy naszego portalu www.nj24.pl.

- Liczę, że dobrze podpisana umowa notarialna, mimo zagrożeń i okoliczności, które pan wymienił, uchroni Polanę.

- Narciarz, który przyjedzie za kilka lat do Jakuszyc na narty, dajmy na to z Zielonej Góry albo Gołdapi, trafi do innego miejsca. Będzie lepsza infrastruktura, estetyczniejsza zabudowa, szatnie, toalety, ale pewnie będzie go to kosztowało...

- Na całym świecie jest tak, że płaci się za trasy. My cały czas prowadziliśmy politykę - niezbyt korzystną dla siebie, ale korzystną dla narciarzy - że nie płaciło się za trasy. Chcemy, aby to pozostało. Dlatego też Stowarzyszenie przyjęło dla siebie ciężar utrzymania tras. Przynajmniej na kilka najbliższych lat. Zatem każdy, kto przyjedzie z daleka, opłaci dojazd, nocleg i parking, wciąż będzie miał zagwarantowane bezpłatne trasy. O to jestem spokojny.

- Skąd Stowarzyszenie będzie miało środki na trasy? Od Urzędu Marszałkowskiego?

- To jedno ze źródeł, ale poza tym liczymy na sponsorów, którzy dotąd z nami współpracowali i którzy wspomagali Bieg Piastów.

- Czy fakt, że Polana Jakuszycka stanie się w dużej części własnością samorządu wojewódzkiego, nie skomplikuje relacji ze sponsorami? To już nie będzie jedynie społeczna inicjatywa grupy zapaleńców z poważanym liderem...

- My już mamy zagwarantowaną współpracę na następne lata ze sponsorami. Najwięksi to, jak wiadomo, KGHM i PKO BP. Dla nich najistotniejsze jest, że w Jakuszycach pojawia się duża ilość narciarzy, szacuję, że to nawet 100 tysięcy ludzi. Oni od lat identyfikują się z nami i nic nie wskazuje na to, żeby coś się miało zmienić. Podobnie jest z 1 Programem Polskiego Radia, z którym współpracujemy od początku. Co będzie za kilka lat, kiedy zmienią się ludzie, zarządy, pomysły? Tego nikt nie może wiedzieć.

- Na przestrzeni lat, kiedy rozwijał pan Stowarzyszenie i gospodarzył na Polanie Jakuszyckiej, zdany pan był na współpracę z samorządem Szklarskiej Poręby. Zdaje się, że często nie znajdował pan tutaj zrozumienia...

- Poza jednym burmistrzem, który nam pomógł, nie miałem wsparcia ze strony samorządu. Inny burmistrz z kolei bardzo Stowarzyszeniu zaszkodził. Miejscowe władze nie widziały właściwie powodu, żeby nam rzeczywiście pomagać, nie widziały sensu. Trzy lata pracowałem kiedyś w Wałbrzychu i tam bez porównania wszyscy bardziej wspierali Bieg Gwarków, tam się czuło determinację i autentyczną wolę pomocy. Bieg Piastów nigdy nie był imprezą Szklarskiej Poręby.

S. SADOWSKI

Julian Gozdowski z nagrodą otrzymaną od Marszałka Województwa Dolnośląskiego.

- Był pan bardzo aktywnym człowiekiem, wiecznie w środku spraw, dyskusji, w rozjazdach, na spotkaniach. Teraz wiedzie pan spokojniejsze życie. Nie żal trochę?

- Ja tego przecież chciałem. Cieszę się, że jest duża grupa ludzi, która identyfikuje się ze Stowarzyszeniem, powstało kilka prac magisterskich na temat Biegu Piastów. Mówiło się czasem, że Bieg Piastów jest mój, Gozdowskiego, ale tak naprawdę to jest bieg tych wszystkich zaangażowanych przez lata ludzi. Ta duża grupa ludzi związanych z biegiem to gwarancja, że tam się będzie działo dobrze. Teraz się zajmę swoim zdrowiem. Jeszcze w szkole średniej bardzo ciężko chorowałem na zapalenie płuc. Ledwo z tego wyszedłem. To się bardzo odbiło na moim zdrowiu. Uparłem się jednak, żeby uprawiać sport. Biegałem, bardzo chciałem zostać sportowcem. Interesowałem się nartami jeszcze tam, w rodzinnym Czortkowie w województwie tarnopolskim. Pamiętam górę, koło domu, która wydawała mi się wtedy wielka, a po latach, kiedy tam pojechałem, okazała się małym pagórkiem. Potem po wojnie, gdy osiedliliśmy się w Sobieszowie, dalej pasjonowały mnie narty, ale ograniczenia zdrowotne mi przeszkodziły. Ze sportem jednak byłem związany cały czas.

- Jak pan skomentuje informację, że nie będzie w Jakuszycach zawodów Pucharu Świata w 2016 r.?

- To jest mi zupełnie obojętne. Będzie rok więcej na lepsze przygotowanie się do kolejnej imprezy. Bo przecież Polana Jakuszycka zaistniała w świecie nie dzięki Pucharowi Świata. Tutaj pewna uzurpacja „pucharowców" idzie zdecydowanie za daleko. Polana jest znana, popularna przede wszystkim za sprawą Biegu Piastów.

Sławomir Sadowski

Puchar Świata odroczony

Nie będzie zawodów Pucharu Świata w Szklarskiej Porębie w 2016 roku. FIS nie uwzględnił tej kandydatury. - Są zastrzeżenia co do organizacji imprezy - powiedział nam Tomasz Wieczorek, sekretarz generalny Polskiego Związku Narciarskiego.

- Otrzymaliśmy list od FIS, w którym informuje się nas o odrzuceniu oferty Szklarskiej Poręby na organizację zawodów Pucharu Świata w sezonie 2015/2016 - mówi Tomasz Wieczorek. Dlaczego?

- Przede wszystkim chodzi o uwagi, które komisja kierowała do komitetu organizacyjnego, a które nie zostały zrealizowane. To przede wszystkim poprawa infrastruktury na samej Polanie, poprawa tras. FIS uważa, że trasa w Szklarskiej Porębie była za wąska i... zbyt jałowa do sprintu. Brakuje też miejsca do magazynowania śniegu. Takiego, by można było go tam przechowywać nawet latem.

Tego typu uwagi kierowane były już w 2012 roku, po pierwszych zawodach Pucharu Świata. Problem w tym, że niewiele w tej kwestii się zmieniło.

Tomasz Wieczorek podkreśla, że nie oznacza to, że szansa na organizację zawodów przepadła bezpowrotnie. - Przeciwnie, FIS bardzo docenia starania organizatorów, dlatego umożliwił nam ubieganie się o organizację zawodów w kolejnym sezonie - 2016/2017 - mówi T. Wieczorek. - Uważam, że ma to dobre strony, bo będzie czas na zrealizowanie tych uwag i ponowne wystąpienie z wnioskiem. Z tego, co wiem, jest porozumienie z Urzędem Marszałkowskim w sprawie budowy infrastruktury. Depozyty śniegu to też nie problem, należy znaleźć tylko odpowiednie miejsce. Dzisiaj są możliwości techniczne, by ten śnieg przetrzymywać nawet przy temperaturze 15 stopni Celsjusza. Miejsce składowania ścieli się trocinami, które są bardzo dobrym izolatorem, na to nakłada odpowiednią folię. Pozostaje jeszcze przeprojektowanie trasy. Wystarczy dodać kilka podbiegów, by ją uatrakcyjnić. Jestem przekonany, że da się to zrobić, bo Szklarska Poręba zasługuje na ten Puchar Świata.

R. ZAPORA

Zawody Pucharu Świata były znakomitą promocją Szklarskiej Poręby.

Podobnego zdania jest burmistrz Szklarskiej Poręby, Mirosław Graf. Miasto z budżetu miało na przyszłoroczne zawody wydać 800 tysięcy złotych.

- Skoro organizatorzy mieli od 2012 roku sugestie od komisji, co należy poprawić i do tej pory nie zrobili nic, to musieli mieć świadomość, że tak to może się skończyć - komentuje. - Nie cieszę się, iż tak się stało, ale ta sytuacja może doprowadzić do tego, że wszystko będzie zrobione jak należy. Inwestycja, która powstanie, będzie argumentem pozwalającym aplikować o Puchar Świata z prawdziwego zdarzenia. Najlepszym przykładem jest Zakopane czy Wisła. Tam odnowiono infrastrukturę i miasta te regularnie dostają prawo organizacji tego typu imprez.

(ROB)

Dzień dobrych wiad

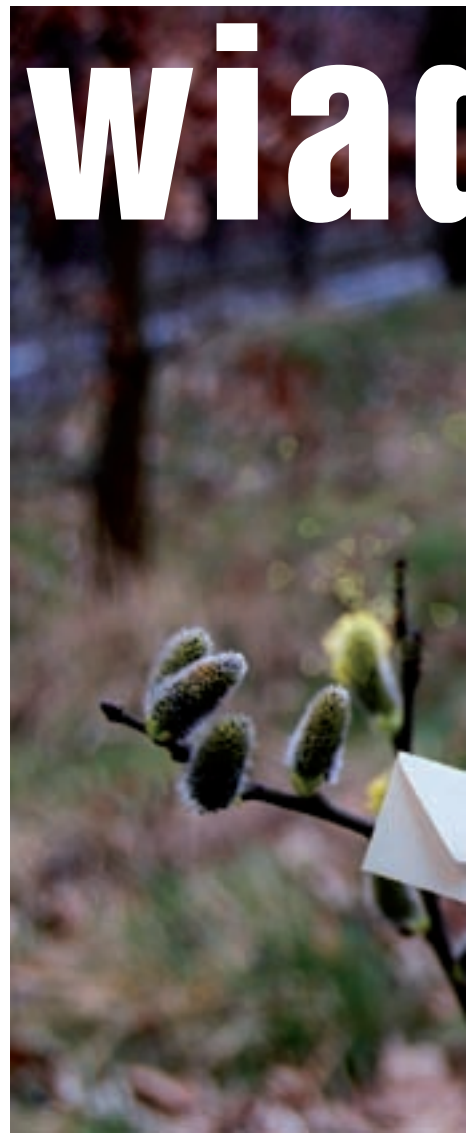

We wszystkich portalach informacyjnych wiadomość o katastrofie Airbusa A320 ze 150 osobami na pokładzie zajmuje pierwsze miejsce. Wobec tak niewyobrażalnego dramatu kolejne złe wiadomości odbijają się o ścianę rozpaczy płynącej z Francji. Ale złe wiadomości zawsze znajdą szczelinę, żeby krzyczeć nagłówkami. I wypełnić komórki naszego ciała strachem, pesymizmem, rozpaczą. Jak wytropić te dobre wiadomości? Choćby ich skrawki. Choćby jako podarek na święta pod znakiem Zmartwychwstania. Choćby w jeden dzień zwyczajny, czwartek 26 marca, na ulicach Jeleniej Góry.

Jelenia Góra, 26 marca, pomiędzy dworcem a ratuszem

O dobre wiadomości z Jeleniej Góry najlepiej pytać u fryzjera na dworcu PKP. Pan Kazio jak nikt inny zawsze wyczuwał puls miasta. PKP, Jelenia Góra, Polska przeżywała kryzysy, a pan Kazio na swoim posterunku z nożyczkami i brzytwą trwał w tym miejscu prawie 50 lat.

- Młodzi narzekają na brak pracy i na to, że muszą wybierać emigrację, starzy boją się wojny i mówią o polityce. W kółko to samo. O dobre wiadomości ciężkie pytanie. Raczej mówię, jak jest - tłumaczy Artur Kujawka, następca pana Kazia.

Ale zanim zmiecie wszystkie pościnane włosy z podłogi na szufelkę, powie o dobrych newsach: tor gokartowy w Jeleniej Górze i stali klienci. Pewnie, że gdyby pan Kazio przed dwoma laty nie powierzył jemu i koledze zakładu fryzjerskiego, nic by nie zdziałał. Klientów z łapanki podróżnej na dworcu PKP nie ma. Może dziesięciu na rok takich z walizką. Stali klienci przychodzili do pana Kazia. Przychodzą teraz do niego - dawniej ucznia, dziś następcy pana Kazia - ostrzyc włosy i porozmawiać o dobrych i złych wiadomościach. Tyle, że tych ostatnich więcej.

Artur Kujawka strzyże włosy. Robi to, co lubi. I to mu wystarcza za dobrą wiadomość.

- Dobra wiadomość to by taka była, że ludzie nie pracują z przymusu, a dlatego, że chcą to robić - Artur Kujawka nie wyobraża sobie, że mógłby nie strzyc włosów. Nawet, jak nie pracuje za duże pieniądze. Starcza na wynajmowane mieszkanie i życie. Ale nawet w niedziele zdarza mu się przychodzić do zakładu. Robi to, co lubi. I to mu wystarcza za dobrą wiadomość.

Może łatwiej będzie usłyszeć dobre wiadomości na jeleniogórskiej ulicy? Ale mężczyzna spotkany przed dworcem dobre wieści schował głęboko w cieniach pod oczami, pod czapką z daszkiem. Zapomniał o nich przez 15 lat, pracując na budowach poza miastem rodzinnym. Lepiej porozmawiać z taksówkarzami. Stoją, gadają, śmieją się.

- Rano wstanę, herbaty się napiję, z mamą porozmawiam, to już jest dobry dzień - pan Marek taksówką jeździ od 13 lat. Średnio dziesięć godzin dziennie. Systematycznie. Nieraz wolne robi sobie w niedziele. Na czysto zarabia do dwóch tysięcy. Dorabia handlem, czasem pracą za granicą. Ma 45 lat. Mieszka z mamą.

Od rana miał trzy kursy. Kobieta wracała ze szpitala na dworzec. Zostawiła tam syna. Przez cztery godziny czekali na SORze. Dobrych wiadomości brak. Dwóch klientów tak się spieszyło, że pan Marek nie zdążył się w nich wsłuchać. Nie lubi klientów, którzy tak się spieszą. Sam radykalnie zwolnił w życiu po wypadku samochodowym.

- Też goniłem. Pracowałem w Niemczech, handlowałem samochodami. Granica, klient, granica. Ale otarłem się o śmierć. Element przyczepy przeleciał tuż obok mojej głowy. Dostałem drugą szansę. Te większe pieniądze stały mi się obojętne - wyjaśnia swoją niechęć do „pośpiesznych ludzi”.

Po wypadku zaczął dostrzegać pory roku. Został taksówkarzem. I zainteresował się historią regionu. Może dlatego, że do jego taksówki nieraz wsiadali przedwojenni mieszkańcy tych ziem. Jak turystka z Afryki, z którą szukał domu w Sosnówce, gdzie się urodziła. W 1945 roku pasażerka taksówki wyjechała stąd z rodzicami do Afryki. Podróżna z Afryki miała tylko stare zdjęcie domu.

- Trzeba było widzieć jej twarz, oczy, emocje, kiedy odnaleźliśmy ten dom w Sosnówce.

Choć minęło kilka lat, pan Marek emocjonalnie opowiada historię dwóch sióstr, które rozdzieliła wojna. Pasażerka z taksówki nigdy nie wróciła z Afryki do Niemiec. Nigdy nie spotkała się z siostrą, która w 1945 roku została w Niemczech, w strefie wpływów radzieckich i nie wyjechała z rodzicami do Afryki. Siostry nigdy się nie poznały. Nie spotkały. Zdjęcie domu, którego tropem taksówkarz Marek i pasażerka penetrowali Sosnówkę, trafiło do Afryki z terenu NRD. Dopiero tutaj, na miejscu, Anno Domini 2007, powojenny właściciel domu w Sosnówce dopowiedział mieszkance Afryki i panu Markowi ciąg dalszy tamtej historii. Zagubiona siostra, mieszkanka NRD, odwiedziła go w 1984 roku. To ona zrobiła zdjęcie domu.

- Zawierucha wojenna jest straszna dla wszystkich - dla pana Marka fakt, że żyje niespiesznie w miejscu, gdzie się urodził, jest już dobrą wiadomością.

Ale historyczny powód do optymizmu niekoniecznie wszystkich przekona. Lepiej, gdy o dobrych wiadomościach dla jeleniogórzan decyduje współczesna ekonomia.

- Notujemy więcej kredytów. To dobre i złe wiadomości - tłumaczy Izabela Stywryszko z Domu Kredytowego Invest przy głównym deptaku Jeleniej Góry.

Dobre, bo więcej kredytów hipotecznych oznacza ruch na rynku mieszkaniowym. Młodzi ludzie kupują więcej mieszkań. Inna sprawa, że zwykle kredyt rozkładają na 30 lat. Ufając, że przez 30 lat ich udziałem będą tylko dobre wiadomości z rynku pracy i płacy. Złe wiadomości to spora ilość kredytów konsumpcyjnych, które biorą starsi ludzie, żeby załatać budżetowe dziury.

Lepiej wrócić na jeleniogórską ulicę. Może tam wiadomości będą miały lżejszą wagę.

- Złą wiadomość można przekuć w dobrą - przekonuje Ela Bielawska na ulicy 1 Maja. Wiadomość o kradzieży rowerów z piwnicy stara się pokryć optymistycznym stwierdzeniem: „Jak kupię nowy rower, będzie pewnie lepszy od starego”. Wczoraj wydała świąteczny obiad dla całej rodziny. Zamiast się smucić, że synowie z rodzinami wyjeżdżają na święta, wolała przestawić kalendarz.

Tropienie pozytywów na jeleniogórskim deptaku mało skuteczne. Ale pod ratuszem spotykam włodarzy miasta. Wykazują urzędowy optymizm, wymieniając dobre wiadomości z 26 marca Anno Domini 2015:

Firma Tauron wzięła pod opiekę nową klasę zawodową w „Mechaniku”. Technicy odnawialnych źródeł energii będa mieli zagwarantowane praktyki w „Tauronie”. Podpisano porozumienie ze szkołą 26 marca.

- A ja będę mógł zbudować małą elektrownię konsumencką, fotowoltaiczną, i zamontować ją na szkole. To będzie test dla innych obiektów szkolnych, czy uda się w przyszłości o 20 proc. mniej płacić za prąd - przekonuje prezydent Jeleniej Góry.

- Tyle wiadomości, ale tak myślę, myślę, które z nich są dobre. I powiem szczerze, jeszcze muszę pomyśleć - prowokuje do pytań i śmiechu satyryk Krzysztof Langer.

Na komisji bezpieczeństwa miasta i powiatu 26 marca ustalono, że zostanie utworzony ośrodek - miejsce dla dziecka zatrzymanego przez policję (ale bez postawionego zarzutu), gdzie będzie mogło oczekiwać na rodziców.

Przymiarki projektowe do nowego przedszkola na Zabobrzu III, wybrany wykonawca pierwszego etapu drogi wzdłuż lotniska do przejazdu kolejowego przy ul. Łomnickiej i wiadomość o przejściu przez przetarg na zakup działki przemysłowej przy ulicy Spółdzielczej firmy Meinert produkującej silniki i układy AGD, zamierzającej budować małą fabrykę, zamykają listę „urzędowych dobrych wieści” z 26 marca.

Urzędowy optymizm samorządowców natychmiast zderza się ze spojrzeniem satyryka. Przyłapany w centrum miasta Krzysztof Langer z kabaretu Paka nie od razu sypie newsami dobrymi jak z rękawa:

- Tyle wiadomości, ale tak myślę, myślę, które z nich są dobre. I powiem szczerze, jeszcze muszę pomyśleć.

No tak, zapytaj satyryka o sprawy pozytywne. Mistrzostwa Polski w narzekaniu można wprowadzić jako hit do kabaretu. Ale dobre wiadomości?!

- Najważniejsze jest zdrowie. A zauważam, że coraz więcej ludzi biega. To pozytywne zjawisko. Sport to zdrowie. Na pewno SOR przeżywa duże luzy, lekarze się nudzą, apteki będą się likwidować. A ludzie już nie będą musieli wzywać pogotowia. Sami pobiegną do lekarza. Sport to zdrowie. Jeszcze dwa, trzy lata i wszyscy będziemy zabiegani - Krzysztof Langer z każda minutą widzi coraz więcej pozytywów:

- Może są jakieś pozytywne rzeczy, tylko że my żyjemy w Kotlinie. Człowiek wpadł w dół i już nie zauważa pewnych rzeczy. Ale turyści przyjeżdżają. Chwalą nasze górskie powietrze w Jeleniej Górze. I powstał telefon zaufania dla zakochanych księży. Idzie wiosna. Ślimaczek przemierza już moją działkę przy domu. Dziękować pogodzie, że po łagodnej zimie nie musimy wpadać autami w dziury. Jutro mam premierę nowego programu „Dawca śmiechu”.

domości

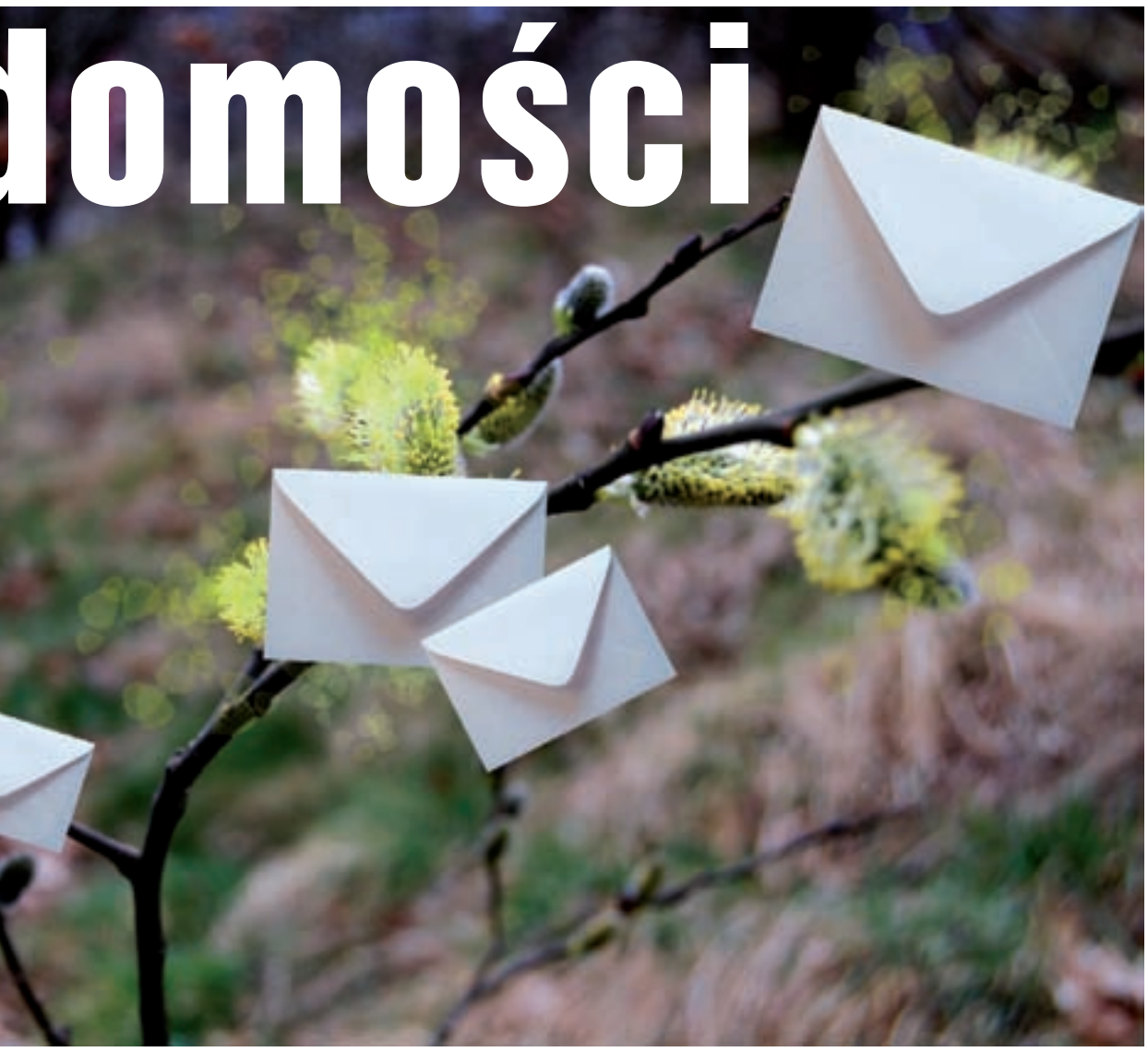

Satyryk to pracownik służb specjalnych. Obserwuje, podpatruje, przekłada to na język śmiechu. Bo ludzie już nie chcą polityki, polityków, spraw związanych z kościołem. Chcą wypuścić trochę powietrza - śmiejąc się. Tak uważa jeleniogórski satyryk.

Mirsk, 26 marca 2015

Może łatwiej optymizmu jednak poszukać poza Jelenią Górą. Na łąkach bazie i pierwsze przebiśniegi. Ślad wiedzie do Mirska. Pytania o dobre wiadomości wzmacniam stosowną kartką i literami.

Pierwsza na rozmowę zgadza się Ewa Zglińska. Wzrusza ramionami, że dzień 26 marca, jak co dzień, jest czekaniem na koniec roku szkolnego. Córka kończy w tym roku technikum hotelarskie. Wyjadą obie do Niemiec. Mąż pani Ewy pracuje tam od pięciu lat. Druga córka pracuje w Irlandii od półtora roku.

- To dobra wiadomość. Dzwoniła. Pracuje - opowiada pani Ewa, a jej mama obok w chusteczkę wyciera łzy. Za tymi, co już wyjechali. I za tymi, co chcą wyjechać.

Kolejna mieszkanka Mirska długo myśli o dobrym newsie:

- Dzień jak co dzień. Córka w lutym dostała staż w urzędzie. Jest taka szczęśliwa. To najlepsza wiadomość od kilku miesięcy.

Małgosię Brojanowską zatrzymuję, kiedy biegnie do szkoły po dziecko:

- Praca jest, nie mogę narzekać. Czasem widzę w telewizji, jak ludzie żyją. I te dzieci chore na raka. Ludzie mają tragedie. Człowiek by zgrzeszył, narzekając. Żeby tylko nie było problemów z synem - otwarcie mówi o dobrych i trudnych sprawach.

Byli z mężem już 10 lat po ślubie, kiedy zdecydowali się na adopcję dziecka.

- Jestem szczęśliwa, że mam syna, nawet jak są problemy. Czasem człowiek popłacze, jak są kłopoty, ale nie wyobrażam sobie inaczej. Wzięlibyśmy drugie dziecko. Ale mam już 41 lat. Dziś mam pracę, jutro mogę jej nie mieć.

Zapytana o dobre wieści, długo milczy:

- Może coś dobrego dopiero się zdarzy. Mały w maju idzie do Pierwszej Komunii.

Od sklepowej Sylwii, która przez ostatnich 20 lat sprzedaje alkohol i papierosy, nie mogłam wydusić żadnej dobrej wiadomości:

- Narzekają - mówi prawie szeptem - Może pieniądze szczęścia nie dają, ale ich brak to katastrofa. Czy wystarczy pani, jak powiem, że brak złych wiadomości to dobra wiadomość?

Młodzież na pewno ma w sobie zakodowany optymizm. Idą przez rynek w Mirsku roześmiani od ucha do ucha: Mateusz, Magda i Wiktoria - uczennice gimnazjum w Mirsku. Dziewczyny jeszcze nie mają planów, w jakiej szkole chcą uczyć się dalej. Ale jedno wiedzą na pewno: „Po szkole wyjedziemy stąd do Niemiec". Nie potrafią mi sprzedać żadnego innego newsa.

- Wiktoria, do mnie się uśmiechnęłaś. To coś dobrego - podpowiada Mateusz. Mieszka w Giebułtowie, dojeżdża do technikum w Jeleniej Górze.

- Zwiększyła się dobroć ludzi - mówi Mateusz, nagle poważniejąc. Podaje przykład: pod jeleniogórskim Tesco więcej osób niż dawniej kupuje bułkę czy szynkę osobom, które stoją i proszą o wsparcie. Tak zauważył.

Mama Mateusza od 10 lat zarabia za granicą przy pielęgnowaniu starszych osób. W tym roku w święta przypada jej dyżur w Niemczech. Przy wielkanocnym stole Mateusz usiądzie z tatą i rodzeństwem. Brat kończy w tym roku liceum. Nie chce zdawać na studia. Wyjedzie do Niemiec zaraz po szkole. Siostra skończyła fizjoterapię. Ma dobrą pracę w Świeradowie Zdroju. Ona jedna nie myśli o emigracji.

Obrazki z Mirska tego marcowego dnia naznaczone są pragnieniem powszechnej emigracji za chlebem. I tylko wrażliwość młodego chłopaka pozwala dostrzec jaśniejszą stronę „dnia jak co dzień".

Finał na jeleniogórskim Rynku

Zamknąć dzień bez spektakularnej, choć jednej wiadomości? Na to wygląda, kiedy słońce zachodzi za horyzont 26 marca 2015 roku. Ale w drzwiach poczty na jeleniogórskim Rynku spotykam Grzegorza Jędrasiewicza. Kto w Jeleniej Górze nie zna pana Grzesia? Jego charakterystyczną postać z daleka każdy rozpoznaje.

- Piękny dzień. Najpiękniejszy. Właśnie dzisiaj dostałem pierwszą rentę. Od razu czuję się zdrowszy - woła z właściwym sobie entuzjazmem. Kiedy stracił pracę, zanim MOPS nie wypłacił okresowego zasiłku, przez pół roku nie miał żadnych dochodów.

- Wielka, wielka radość - powtarza pan Grzesiu. O wysokości renty nie chce mówić. „Nie są to miliony w polskiej rzeczywistości, ale da się żyć", kwituje krótko.

Rentę, póki co, przyznano mu na rok. Na emeryturę musi zaczekać jeszcze sześć lat.

- Nie wiem, czy za rok stanę się piękną blondyną z długimi nogami i biustem Violetty Villas i uzyskam pełną sprawność. Ale dziś wszystko jest możliwe - żartuje pan Grzesiu, wymachując laską.

Pan Grzesiu mieszka na Placu Ratuszowym. Miejscu, które kocha. Odkąd mama zmarła, mieszka sam. Ale nie samotnie. W oknach jego mieszkania fruwają wielkie kolorowe motyle. Widać je z daleka. Nie tylko one na co dzień blisko pana Grzesia.

- Jestem otoczony samymi dobrymi ludźmi - pan Grzegorz opowiada o tym, jak w czasie dwumiesięcznej choroby i pobytu w szpitalu przyjaciele, znajomi wyremontowali mu mieszkanie, posprzątali. Wspierali własną pracą. I finansami, kiedy przez pół roku nie miał żadnych dochodów.

- W Jeleniej Górze tylu dobrych ludzi. Mówią, że dobro wraca dobrem. To naprawdę działa - powtarza. A jego radość wydaje się być zaraźliwa.

Lepiej nie ryzykować. Lepszego finału mogę nie znaleźć. Wystarczy, jak do świątecznego koszyka, jajek malowanych i baranka z cukru dołożę dobre wiadomości przechwycone z tsunami trudnych spraw.

W czwartek, 26 marca 2015 roku w Urzędzie Stanu Cywilnego w Jeleniej Górze zgłoszono pięć nowych urodzeń. Trzy pary zarezerwowały termin ślubu. 21 osób zdało na prawo jazdy kategorii B, C i C+E.

Marcel, czwartoklasista, od półtora roku przebywający w Domu dla Dzieci „Nadzieja" w Jeleniej Górze, na lekcji języka polskiego dostał szóstkę.

Kobieta w czerwonym płaszczu na deptaku jeleniogórskim przed Empikiem uśmiechała się do swojego dziecka w wózku. Obok mała dziewczynka w czapeczce w fioletowe paski z zapałem i energią wdrapywała się na rzeźbę jelonka. Starsza pani niosła palmę. Pan Grzesiu laską pokazywał fruwające w oknie motyle. Białe przebiśniegi jak koperty z dobrymi wiadomościami budziły do wiosny.

Tyle dobrych obrazków pod powiekami. Jak je zapamiętać, zanim jutro wsłuchamy się w kolejne wiadomości?

Tekst i zdjęcia:
Małgorzata Potoczak-Pełczyńska

- Piękny dzień. Najpiękniejszy. Właśnie dzisiaj dostałem pierwszą rentę - radował się w dniu 26 marca 2015 roku Grzegorz Jędrasiewicz.

Magda, Wiktoria i Mateusz, młodzi ludzie spotkani w Mirsku, myślą o emigracji.

Gorąco w KPR-ze

Zarząd klubu najpierw rozwiązał kontrakty z dwoma zawodniczkami, a kiedy wstawiły się za nimi koleżanki z drużyny - zmienił swoją decyzję. W KPR-ze po zakończeniu pierwszej rundy jest gorąco.

K. Gubiin

Chodzi o Małgorzatę Mączkę i Jelenę Bader. Ponad tydzień temu zarząd podjął decyzję o rozwiązaniu z nimi kontraktów. Pierwsza z tych zawodniczek jest kontuzjowana i w tym sezonie zagrała raptem w trzech meczach. W przypadku drugiej zarząd ocenił, że spisuje się poniżej oczekiwań.

Ta decyzja wywołała burzę w drużynie. Niemal wszystkie zawodniczki, kiedy się o tym dowiedziały, przyszły na walne zebranie członków klubu, domagając się wyjaśnień. Po kilkudziesięciu minutach strony się porozumiały, ale obrady opóźniły się.

Po tym spotkaniu zarząd zmienił swoją decyzję, M. Mączka i Bader pozostaną w klubie do końca sezonu, nie będą grały a ich zarobki wynikające z kontraktów zostały obniżone. - Do końca sezonu są pełnoprawnymi zawodniczkami klubu z licencjami - potwierdza Jan Biłyk, wiceprezes KPR-u.

Prezes Rafał Majka przyznaje, że protest zawodniczek był dla niego zrozumiały, bo tworzą one drużynę, solidaryzują się bez względu na to, czy jest to racjonalne, czy nie. - To naturalne, że chciały wyrazić swoją opinię, zrobiły to w sposób dosyć żywiołowy, ale w naszej ocenie jest to do przyjęcia. Po tym zdarzeniu spotkaliśmy się z kapitan drużyny i wyjaśniliśmy sobie pewne kwestie. Nie będziemy wyciągać w stosunku do zawodniczek konsekwencji - mówi.

Dodał, że sprawa powrotu do gry Małgorzaty Mączki jest nadal otwarta, ale dopiero po tym, jak wyleczy kontuzję. Zaznaczył, że klub chce jej w tym pomóc.

Atmosfera w klubie nie jest najlepsza, tym bardziej, że drużyna ostatnio przechodzi kryzys. W rundzie rewanżowej spisywała się gorzej niż na początku sezonu. W ostatnich czterech meczach trener Michał Pastuszko zapowiadał zdobycie sześciu punktów, zespół wywalczył ledwie trzy.

Z pewnością wpływ na wyniki ma fakt, że od stycznia KPR gra bez kontuzjowanej skrzydłowej Marioli Wiertelak. Ona stanowiła przede wszystkim o sile kontrataku jeleniogórskiego zespołu. Czas pokazuje, że ciężko ją zastąpić.

Jan Biłyk mówi, że po świętach wielkanocnych zarząd klubu przystąpi do budowy zespołu na przyszły sezon. - Będziemy rozmawiali przede wszystkim z zawodniczkami, które są w drużynie, bo to jest nasza podstawa. Nie wiemy jeszcze, jakie mają plany - mówi Jan Biłyk. - Z naszej strony jest jeden warunek - zdrowie. Tak jak po dłuższym okresie choroby pracownika każdej firmy lekarz musi wystawić mu zaświadczenie, że jest gotowy do pracy, tak my musimy mieć pewność, że zawodniczki po kontuzjach są gotowe, by przystąpić do gry od początku sezonu.

- Zaraz po świętach przystępujemy do rozmów z zawodniczkami odnośnie gry w przyszłym sezonie - mówi Jan Biłyk.

Zapowiedział, że jest możliwość powrotu kilku zawodniczek, które kiedyś grały w Jeleniej Górze, ale nie chciał zdradzić nazwisk.

KPR rozpoczął już grę w fazie play off. Jakie cele zarząd stawia przed trenerem i zawodniczkami? J. Biłyk zdaje sobie sprawę, że przejść Selgros Lublin będzie ciężko, więc pozostanie nam raczej walka o miejsca 5-8. Nie chciał jednak wskazać, które konkretnie miejsce zawodniczki mają zająć.

- Wiele będzie zależało od tego, kto znajdzie się w tej grupie - powiedział wymijająco. **(ROB)**

Rzeź niewiniątek w Lublinie

- Chcemy pokazać się z dobrej strony w meczach play off - zapowiadali działacze i trener jeleniogórskiego klubu. Pierwszy mecz tego, niestety, nie potwierdził. Jeleniogórzanki grały dobrze przez 10 minut, kiedy to nawet prowadziły 3:2. Później siedemnastokrotne mistrzynie Polski osiągnęły kilkubramkową przewagę, której nie oddały do końca pierwszej połowy. Po zmianie stron skutecznie ją powiększały. Na 5 minut przed końcem gospodynie prowadziły już czternastoma punktami i taką przewagę „dowiozły" do końca. W rywalizacji do dwóch wygranych Selgros prowadzi 1:0. Drugi mecz odbędzie się w najbliższą środę (1 kwietnia) o godz. 18 w hali przy ul. Złotniczej w Jeleniej Górze. W przypadku odpadnięcia z walki o mistrzostwo Polski KPR czekają mecze o miejsca 5-8.

MKS Selgros Lublin - KPR Jelenia Góra 37:23 (16:9)

KPR: Demiańczuk, Kozłowska - Buklarewicz 7, A. Mączka 5, Michalak i Jasińska po 3, Oreszczuk 2, Tomczyk, Uzar i Dąbrowska po 1, Grobelska.

Przegrali, ale się utrzymali

Artur Czekański w ataku na kosz wrocławian.
R. ZAPORA

Niespotykaną ilość błędów popełnili w końcówce meczu ze Śląskiem Wrocław zawodnicy Sudetów Jelenia Góra i przegrali 72:74, choć wcześniej prowadzili nawet różnicą 15 punktów. Dobra wiadomość jest taka, że po tym meczu jeleniogórski zespół jest już pewny utrzymania w II lidze koszykówki.

Sudety ze Śląskiem po trzech kwartach prowadziły już 15 punktami. W ostatniej kwarcie ich przewaga topniała, ale wydawało się, że dowiozą zwycięstwo. Kluczowe były wydarzenia z 39. minuty, kiedy to jeleniogórzanie w niecałą minutę zaliczyli aż cztery straty. Najpierw Kamil Drąg zgubił piłkę, M. Sanny po przechwycie zdobył punkty na 67:71. Chwilę później osaczony przez rywali Łukasz Niesobski także nie utrzymał piłki i przewaga stopniała do 2 punktów. Kolejną akcję próbował rozegrać Karol Wojciul, ale... przewrócił się, mając rywala za plecami, i zgubił piłkę. Gworek trafił, doprowadzając do remisu, a że był przy tym faulowany, sędziowie przyznali mu jeden rzut wolny i po chwili Śląsk prowadził 72:71. W kolejnej akcji Artur Czekański otrzymał niedokładne podanie i sędziowie uznali, że chwytając piłkę, przekroczył on linię boczną boiska. W odpowiedzi Kulon wyprowadził swój zespół na trzypunktowe prowadzenie.

- Nie wiem, co się stało. Nie mogę zwalić winy na brak doświadczenia, bo akurat w tym momencie na parkiecie byli sami doświadczeni zawodnicy - przyznaje trener Sudetów, Ireneusz Taraszkiewicz. - Może to wiadomość, że Obra przegrała swój mecz i jesteśmy już pewni utrzymania podziałała na naszych zawodników demobilizująco. Widać, że w koszykówce niczego nie można być pewnym.

W grupie D prowadzi Sokół Marbo z dorobkiem 41 punktów, za nim jest Polonia Jamalex - 40 pkt, trzecie są Sudety - 38 pkt., czwarty Śląsk - 38 pkt, piąta Ravia Rawicz - 36 pkt, szósta - Obra - 34 pkt.

Możliwe jednak, że rozgrywki zakończą się już w następnej kolejce. 11 kwietnia dojdzie do kluczowego meczu dla układu tabeli, pomiędzy Obrą Kościan a Ravią Rawicz. Jeśli Ravia wygra, Obra zostanie zdegradowana do III ligi. Jeśli wygrają zawodnicy z Kościana, na pewno trzeba będzie rozegrać jeszcze przynajmniej jedną kolejkę. Zgodnie z regulaminem, rozgrywki mogą być zakończone w przypadku, gdy ostatni zespół w tabeli straci matematyczne szanse na utrzymanie. Chyba, że wszystkie drużyny stwierdzą, iż chcą grać do końca. Jest to mało realne, choćby ze względu na koszty.

Sudety Jelenia Góra - Śląsk Wrocław 72:74 (18:15, 26:20, 15:8, 13:31)

Sudety: Ł. Niesobski 16, Minciel 16, Wilusz 14, Czekański 13, Wojciul 8, Drąg 3, B. Taraszkiewicz 2. **(ROB)**

Marcin Smoczyk w wyskoku, po którym umieścił piłkę w siatce Włókniarza i dał Olimpii trzeciego gola.
R. ZAPORA

IV liga

Odżyją nadzieje na awans?

Olimpia Kowary zrehabilitowała się za ubiegłotygodniową porażkę z liderem i wysoko pokonała Włókniarza Mirsk. BKS Bolesławiec lepszy od Nysy Zgorzelec.

Wiele osób zastanawiało się, w jakiej formie są piłkarze Olimpii. Ubiegłotygodniowy mecz z Miedzią Legnica mógł być niemiarodajny, rywale w tym sezonie jeszcze nie przegrali.

W sobotę zawodnicy Adriana Szczurka od początku ruszyli do ataku i jeszcze przed przerwą zdobyli dwa gole. Przy tym drugim fatalny błąd popełnił obrońca mirszczan, Arkadiusz Dołęga, który wyłożył piłkę Mateuszowi Zatylnemu. Ten skorzystał z prezentu. Mogło być wyżej, ale świetnie bronił Norbert Maruszak. W drugiej połowie Olimpia zaserwowała swoje danie firmowe: do dośrodkowania Chajewskiego z rzutu rożnego najwyżej wyskoczył Marcin Smoczyk i umieścił piłkę w siatce. Trzeba przyznać, że Włókniarz Mirsk też stworzył kilka dogodnych sytuacji. Seryjnie marnowali je Bartosz Morzecki, Tomasz Woźniczka czy Jarosław Wichowski.

Jesienią Nysa Zgorzelec pokonała u siebie BKS Bolesławiec 3:1. Tym razem zawodnicy z Bolesławca wzięli udany rewanż na rywalu. Mecz zaczął się niemrawo i to Nysa stworzyła pierwszą groźną sytuację. Później podopieczni trenera Andrzeja Kisiela obudzili się i zdobyli dwa gole. W drugiej połowie nadzieję Nysy na dobry wynik przywrócił Janicki, ale to wszystko, na co było stać zgorzelczan. Kończyli mecz w osłabieniu, drugą żółtą a w konsekwencji czerwoną kartkę zobaczył Kościuk.

BKS awansował na trzecie miejsce w tabeli, ale raczej nie ma co myśleć o włączeniu się do walki o awans. Do drugich w tabeli Polkowic BKS traci aż 11 punktów. Zresztą w Bolesławcu, póki co, nie ma takich planów. W Wielką Sobotę (4 kwietnia) BKS gra na wyjeździe z Polkowicami. Jeśli wygra, to kto wie, może nadzieje się obudzą.

Ciekawiej wygląda walka o utrzymanie. Po dwóch wygranych ze strefy spadkowej wydostał się wzmocniony zimą GKS Kobierzyce. Włókniarz spadł na 14. miejsce, gdyż wyprzedziła go Widawa Bierutów. Obie drużyny spotykają się także w najbliższej kolejce (sobota, 4 kwietnia). Jesienią w Mirsku było 1:1. Jak będzie teraz?

Wyniki 18. kolejki: **Olimpia Kowary - Włókniarz Mirsk 3:0** (2:0), Krupa, Zatylny, Smoczyk; **BKS Bobrzanie Bolesławiec - Nysa Zgorzelec 2:1** (2:0), Kosior, Zapiór - Jaworski, cz.k. Kościuk (Nysa); **Zjednoczeni Żarów - Widawa Bierutów 1:2**; Chojnowianka Chojnów - KS Polkowice 1:6; **Orzeł Ząbkowice Śląskie - LZS Stary Śleszów 0:1**; **GKS Kobierzyce - Orkan Szczedrzykowice 3:2**; **Sokół Wielka Lipa - Miedź II Legnica 1:2**. Mecz AKS Strzegom - Granica Bogatynia przełożony na 8 kwietnia.

(ROB)

Lotnik liderem!

Podopieczni Marka Herzberga pokonali w hicie kolejki Piasta Wykroty i awansowali na fotel lidera ligi okręgowej. Dotychczasowy lider, Twardy Świętoszów, zaledwie zremisował z Victorią Ruszów.

Bohaterem meczu w Jeżowie był niedawny, grający trener Lotnika, Maciej Suchanecki. W 10. minucie zdobył on gola, w 35. po jego akcji do siatki trafił Niemirski. W tym czasie rywale z Wykrot grali już w osłabieniu, bo czerwoną kartkę zobaczył ich bramkarz, Dawid Zazulak. Faulował poza polem karnym... Suchaneckiego.

R. ZAPORA

Maciej Suchanecki (w środku) był bohaterem meczu Lotnika z Piastem Wykroty.

- Mogę tylko pochwalić chłopaków za drugą połowę, że grając w osłabieniu, próbowali jeszcze powalczyć - powiedział Grzegorz Roman, grający trener Piasta Wykroty. Zapowiedział, że to nie koniec walki jego drużyny o awans. - Będziemy grać do końca i próbować wygrać tę ligę. Jest jeszcze 11 kolejek i wszystko może się w nich zdarzyć - przyznał.

W zespole z Wykrot gra napastnik Łukasz Kusiak, który jeszcze jesienią reprezentował barwy jeleniogórskich Karkonoszy. Gola nie zdobył.

Po ubiegłotygodniowej wysokiej porażce podniósł się Piast Dziwiszów. Początek meczu z Olimpią Kamienna Góra nie był udany - goście prowadzili już 2:0. - Zachowaliśmy spokój, bo wiedzieliśmy, jak grać z tym rywalem, twardo i nieustępliwie - przyznaje trener Dariusz Michałek. - Ten rywal nam po prostu odpowiada.

Jeszcze przed przerwą dwa razy do siatki trafił Kurek, jedno trafienie dołożył Górski i Piast prowadził 3:2. W drugiej połowie wynik ustalił Dominik Kik.

Ostatnia w tabeli Victoria Ruszów ani myśli o spadku. Wzmocniony zimą zespół tydzień temu sprawił sensację, pokonując na wyjeździe Leśnika Osiecznicę, a teraz zatrzymał dotychczasowego lidera - Twardego Świętoszów. Goli w tym meczu nie było, ale Twardy stracił pozycję lidera na rzecz Lotnika. Wojskowi narzekają na źle przepracowany okres przygotowawczy. Wiosną jeszcze nie wygrali. W tej sytuacji bardzo ciekawie zapowiada się ich najbliższy mecz z trzecim w tabeli GKS-em Warta Bolesławiecka.

Wyniki 19. kolejki: **Lotnik Jeżów - Piast Wykroty 2:0** (2:0), Suchanecki, Niemirski; **Piast Dziwiszów - Olimpia Kamienna Góra** 4:2 (3:2), Kurek x2, Górski, Kik - Zarzecki, Hadała; **Victoria Ruszów - Twardy Świętoszów 0:0**, **Hutnik Pieńsk - Piast Zawidów 3:0** (0:0), **Łużyce Lubań - Włókniarz Leśna 2:0** (1:0), **Czarni Lwówek Śląski - Gryf Gryfów Śląski 3:0** (1:0), **Orliki Węgliniec - GKS Raciborowice 2:1** (1:1), **GKS Warta Bolesławiecka - Leśnik Osiecznica 3:1** (2:0).

(ROB)

Ćwierćfinał Pucharu Polski już w środę

W najbliższą środę (1 kwietnia, godz. 17) zostaną rozegrane dwa spotkania ćwierćfinału Pucharu Polski szczebla jeleniogórskiego.

Woskar Szklarska Poręba podejmie u siebie BKS Bobrzan Bolesławiec, a GKS Warta Bolesławiecka zmierzy się z Olimpią Kowary.

Trzeci ćwierćfinałowy mecz - Czarnych Lwówek z Karkonoszami Jelenia Góra - zostanie rozegrany w środę 8 kwietnia, o godz. 17 w Lwówku Śląskim.

Awans do półfinału tych rozgrywek ma zapewniony Włókniarz Mirsk, który otrzymał wolny los. Jest o co walczyć. Zwycięzca Pucharu Polski szczebla jeleniogórskiego będzie miał prawo gry o puchar dolnośląski. Za zdobycie go DZPN wyznaczył nagrodę - 30 tysięcy złotych.

(ROB)

A klasa wznowiła rozgrywki

Już pierwsza rewanżowa kolejka przyniosła w **grupie I** pojedynek na szczycie. W Chełmsku liderujący tabeli Włókniarz podejmował drugiego po rundzie jesiennej Piasta Bolków. Mecz, mimo bardzo trudnych warunków (pogoda, zwłaszcza wiatr i stan boiska), był emocjonujący. Pierwsza połowa przebiegała pod dyktando gości, którzy nie tylko objęli prowadzenie, ale mogli też strzelić więcej goli i być może rozstrzygnąć spotkanie. Po zmianie stron widać było, jak duże znaczenie w tym meczu miał wiatr - teraz Chełmsko zdecydowanie przeważało, a Bolków przez długie minuty miewał problemy ze skonstruowaniem akcji. Gospodarze mogli przesądzić o wyniku w kwadrans; szybko zdobyli dwa gole i mieli rzut karny, tyle że go nie wykorzystali. Potem jednak dobili rywali. Urodę meczu popsuło bynajmniej nie sportowe starcie dwóch zawodników, którzy opuścili boisko z czerwonymi kartkami.

Spore znaczenie dla układu tabeli miał też pojedynek w Wojcieszycach, gdzie ciągle aspirujący do awansu Woskar niespodziewanie przegrał z Lubawką. Wprawdzie gospodarze przeważali, przez kilkanaście minut grali też z przewagą zawodnika, ale ze skutecznością było fatalnie. W przeciwieństwie do Orła, który miał 6 okazji i strzelił 3 gole (2 nieuznane, bo ze spalonych).

W walce o awans jest jeszcze Lechia Piechowice, po zasłużonej wygranej na trudnym terenie w Łomnicy. Goniąca trójka ma jednak już spory dystans do odrobienia.

W pozostałych spotkaniach (z wyjątkiem meczu Czarni Przedwojów - Pogoń Świerzawa) wygrywali faworyci. W Przedwojowie padł remis, ale nie jest to wielka niespodzianka, bo Świerzawa, mimo niezłego składu, zaskakiwała słabą postawą w rundzie jesiennej; wszystko wskazuje, że wiosną już tak nie będzie.

Po wygranej Chełmsko mocno przybliżyło się do awansu, w klubie jednak mówią, że grają bez presji. Sytuacji pewnie nie ułatwi odejście Filipka, Stawarza, a zwłaszcza Pączkowskiego.

Ale też rywale ponieśli straty kadrowe po zimowej przerwie. Z Piasta odeszło trzech ważnych zawodników: Durajczyk i S. Stępień do Strzegomia, Karkowski do Świebodzic - brakowało ich w drugiej połowie w Chełmsku. Trochę lepiej w Piechowicach, które wzmocniły się Paradowskim z Karkonoszy (gol w debiucie) i Kościńskim z Podgórzyna. Najlepiej w Woskarze, który poczynił kolejne wzmocnienia (Bednarczyk z Karkonoszy, Herman z Gryfowa, Siatrak z Kowar). Tyle, że już pierwszy mecz ostudził euforię - „Mieliśmy wygrać wszystkie mecze w rundzie, a już pierwszy w plecy" - złościł się prezes, zapowiadając jednak walkę o awans do ostatniej kolejki.

W drużynach, którym awans nie grozi, zasadnicze zmiany kadrowe nie nastąpiły. Wyniki wskazują, że jednak Chojnik i Marciszów, to głowni kandydaci do spadku. W jeleniogórskim klubie chciano by tego za wszelką cenę uniknąć - zespół ma stać się rezerwową drużyną Karkonoszy, a tej nie wypada być w B klasie.

W **II grupie** kapitalny mecz Stelli z Olszą w Lubomierzu. Wiceliderzy grupy przegrali, ale Lubomierz znacząco się wzmocnił i choć pewnie jesienne straty są zbyt duże, by walczyć o awans, ale głównym kandydatom krwi może napsuć. Lider z Radzimowa męczył się w Rębiszowie, zwycięskiego gola zdobywając w ostatniej akcji meczu. Na uwagę zasługuje też wygrana Chmielenia nad Giebutowem w nerwowym, pełnym kontrowersji meczu, w którym zwycięski gol padł z karnego w doliczonym czasie gry. **Więcej o sytuacji w tej grupie za tydzień.**

Zespół Włókniarza Chełmsko w drugiej połowie rozstrzygnął mecz na swoją korzyść.

W **III grupie** jedna duża niespodzianka i dwie mniejszego kalibru. Duże zaskoczenie to porażka Nowogrodźca w Starych Jaroszowicach, te mniejsze to przegrana Sparty w Brzeźniku i duże kłopoty Gromadki u outsidera w Iwinach. Więcej o grupie za dwa tygodnie.

W każdą niedziele więcej informacji o rozgrywkach, a także tabele i strzelcy bramek na naszej stronie internetowej.

Grupa I:

Włókniarz Chełmsko - Piast Bolków 4:1 (0:1): Nowak (2), Głowacki, Czernik - Korendał; cz. k.: Kak (67., Chełmsko, bójka), Nowak (67, Piast, bójka); **Woskar Szklarska Poręba - Orzeł Lubawka 0:1 (0:1):** J. Adamowicz; cz.k.: k. Adamowicz (32., Lubawka, akcja rat.), Klimek (87., Woskar, akcja rat.); **KS Łomnica - Lechia Piechowice 0:2 (0:1)**: R. Paradowski, Misiura; **Chojnik Jelenia Góra - Orzeł Wojcieszów 0:3 (0:0)**: D. Skorupa (j.), D. Skorupa (s.), Lidtke; **Olimpia II Kowary - Nysa Wolbromek 1:0 (0:0)**: Szeliga; **Czarni Przedwojów - Pogoń Świerzawa 3:3 (0:1)**: Kurek, Jaszczur, Gwiżdż - Chlebosz, Sielach, Czarnecki; **Bóbr Marciszów - Rudawy Janowice 1:4 (1:1)**: Wowk - D. Butyński (2), Młodziński, Kaczmarczyk (sam.).

Stella Lubomierz - Olsza Olszyna 4:3 (1:1): Soczyński, Majer (3, k.) - Tyszkowski, Zaparty, Karolewicz; **Błękitni Studniska - Pogoń Markocice 1:3 (1:1)**: Kiełb - M. Marszałek, Hurlak, Figielek; **Skalnik Rębiszów - Cosmos Radzimów 1:2 (1:0)**: Oniszczuk - Łamasz, Janczewski; **Kwisa Świeradów - Jaśnica Opolno 3:3 (2:3)**: Ostrejko (2, k.), Drzymała - Woroniecki (2), Jakubowski; **Bazalt Sulików - Iskra Łagów 1:5 (0:3)**: Badura - Modrzejewski (4), Szczęsny dla Łagowa; **Chmielanka Chmieleń - Sudety Giebułtów 2:1 (0:1)**: Gałka, Drożdżyński (k.) dla Chmielenia; **LZS Radostów - Orzeł Platerówka 5:1 (2:0)**: Winczur (3), Jańczak, Wojnicki - D. Burzyński; cz. k.: Kuśnierz (81., Orzeł, 2 ż.).

KS Stare Jaroszowice - Chrobry Nowogrodziec 4:2 (3:2): T. Król (2), M. Król, Nizioł - Kopała, Zarzycki; cz. k.: Cybulski (75., S. Jaroszowice, 2 ż.), Cieślak (84., Chrobry, faul); **GKS Iwiny - GKS Gromadka 0:1** (0:1): Anioł; **LZS Zaręba - Majdan Bolesławice 2:2 (1:0)**: Szewców (2) - Jasiński, Kaksa; **Rybak Parowa - Górnik Węgliniec 1:3 (0:1)**: Małecki - Trela (2), Fink; **LKS Brzeźnik - Sparta Zebrzydowa 5:1 (1:1)**: J. Stempak (2), Szewczyk, A. Miżdal, Janeczko - Fila; **GKS Tomaszów - LZS Łaziska 1:1 (0:1)**: Budas - Skrzypek dla Łazisk; cz. k.: Szelejewski (90., Łaziska, 2 ż.); **Apis Jędrzychowice - KS Łąka vo 3:0** (goście nie dojechali).

(mal)

Pomóc próbowała Elżbieta Jaworowicz, program „Interwencja”, Fundacja Helsińska - i nic…

Czas naprawić ten błąd

Już ponad 20 lat trwa walka braci Józefa i Stanisława Sikorskich z Leśnej, by urzędnicy uznali swój błąd i choć w części zrekompensowali ich gigantyczne straty. Walka trwa niemal tyle samo, ile istnieje demokratyczna Polska. Uwierzyli wtedy, na początku lat 90., że zamiast zrzędzić, warto brać sprawy w swoje ręce. Zapłatą była urzędnicza niekompetencja, prawnicza bylejakość, lekceważenie. I życie w ubóstwie.

Błąd popełnił dwadzieścia cztery lata temu burmistrz Leśnej - wydał zgodę miejscowym inwestorom na budowę fabryczki, później ją unieważniając. Miliony złotych zaangażowane w przedsięwzięcie przepadły, Sikorskim zostały wyłącznie długi. Od lat dochodzą sprawiedliwości. Bez skutku: urzędnicy na wszelkie sposoby próbowali relatywizować swoje decyzje; zmieniające się przepisy i kompetencje gmatwały właściwe oceny zdarzeń; w sądzie sprawę przegrali, bo niesumienni prawnicy nie wnieśli na czas opłaty w kwocie 30 zł.

Przez te lata Sikorscy mieli, zdawałoby się, potężnych sojuszników. O ich sytuacji program zrobiła Elżbieta Jaworowicz, wspierał ich Polsat w programie „Interwencja”, zaangażowane były Izba Przemysłowo-Handlowa i Helsińska Fundacja Praw Człowieka. Także „Nowiny”, jako pierwsze, bo jeszcze w połowie lat 90., a potem wielokrotnie, zajmowały się ich sprawą. Wszyscy okazaliśmy się nieskuteczni w starciu z biurokratyczną bezdusznością.

Przez te wszystkie lata tylko raz, pod koniec poprzedniej kadencji samorządowej, sprawa wydawała się zmierzać ku zakończeniu. To już nieaktualne, bo nowy burmistrz resetuje ustalenia poprzednika, choć na dziś nie wyklucza żadnej opcji.

Po raz kolejny Sikorskich wspiera też Helsińska Fundacja Praw Człowieka.

■

Na początku lat dziewięćdziesiątych bracia Józef i Stanisław Sikorscy byli, jak na leśniańskie warunki, bardzo zamożnymi ludźmi. Dobrze prosperująca ferma lisów, mieszkania, samochody... Co ich wtedy pokusiło, żeby porwać się na wielką inwestycję? - nad tym zastanawiają się od 24 lat. Dostatnie życie zamienili na doskwierającą biedę, wygodne domy na mieszkanie w ruderze, markową odzież na liche kurteczki i znoszone buty. Wszystko było przemyślane i wyliczone, więc bez lęku to, co mieli, i jeszcze pożyczone 5 mld (ówczesnych) zł, włożyli w budowę zakładu. Kupiony od gminy grunt przeznaczony był pod inwestycje, podpisane przez ówczesnego burmistrza Leśnej Tadeusza Kupczaka niezbędne dokumenty pozwalały rozpocząć budowę.

Po kilku miesiącach burmistrz (zarazem szef miejscowego komitetu przeciwpowodziowego) przypomniał sobie, że inwestycja prowadzona jest na terenach zalewowych Kwisy i wstrzymał jej realizację. Bracia Sikorscy są pewni, że tamten błąd samorządowca uczynił ich nędzarzami.

Wtedy, gdy burmistrz Kupczak wstrzymywał im realizację marzeń, wszystkimi siłami starali się odwrócić niekorzystne decyzje. Prawie im się udało, bo po interwencjach wszystkich świętych kompetentne instytucje warunkowo zezwoliły na realizację budowy na terenie zalewowym. Być może wtedy należało się wycofać, wziąć odszkodowanie, błąd gminy był przecież oczywisty. Sikorscy nie przejęli się, brnęli dalej - bo czy było się czym przejmować, skoro każdy deklarował pomoc?

Gorsze było co innego - o lokalizacyjnych kłopotach dowiedział się bank kredytujący i wstrzymał kredytowanie. To ostatecznie zatrzymało inwestycję i pogrążyło Sikorskich. Znów użyli wszystkich możliwych sposobów, aby zażegnać kryzys. I udało im się - uzyskali wyjątkowo dogodne możliwości spłaty zobowiązań. W nieukończonej, nieodebranej fabryce ruszyła produkcja, bo była to jedyna szansa na wyjście z pętli długów. Pracę znalazło tu blisko 70 osób. Nie na długo.

Wstrzymano im produkcję, bo de facto była nielegalna.

■

Sikorscy byli pod ścianą, ale nie poddzili się z tym. Znów szukali sojuszników i rozwiązań. Trafiony okazał się wniosek do Samorządowego Kolegium Odwoławczego - bracia wnioskowali w nim o stwierdzenie nieważności decyzji z 30 kwietnia 1991 r., tej lokalizującej ich inwestycję. Tu też nie obyło się bez dziwnych zdarzeń. Kiedy Kolegium wystąpiło do Urzędu Miasta i Gminy w Leśnej o przesłanie dokumentów, urząd odesłał dokumentację dotyczącą zupełnie innej działki.

W końcu jednak SKO zbadało legalność decyzji lokalizacyjnych budowli, nie było mowy o odszkodowaniu; ale posuwał sprawę do przodu. Pojawiła się nadzieja.

Tymczasem wybory zmieniły władze w Leśnej, a nowy burmistrz, Mirosław Markiewicz, podpisanego protokołu nie uważa za wiążący.

Na początku marca, z inicjatywy Fundacji Helsińskiej, w Leśnej odbyła się sesja nadzwyczajna poświęcona sprawie Sikorskich. Bez żadnych efektów. Józef Sikorski po raz kolejny wołał na puszczy, urząd odpowiedział mu mocno kontrowersyjnie, bo znów przywołującą zastrzeżenia, już dawno rozstrzygnięte po myśli przez sądy. Błąd urzędniczy w gminie został popełniony, co potwierdziły wiążące decyzje administracyjne, więc gmina z mocy Konstytucji zobowiązana jest do naprawienia szkód, których z jej winy doznali obywatele - ocenia doktor Bodnar.

Burmistrz Mirosław Markiewicz nie kwestionuje całkowicie racji inwestorów. (To zmiana w porównaniu z jego stanowiskiem sprzed 10 laty, gdy też był burmistrzem i mówił, że kłopoty Sikorskich nie wynikały z urzędowego błędu). Nie zgadza się jednak ze stanowiskiem HFPC i uważa, że gmina nie ma żadnych formalnych podstaw do podjęcia konkretnych działań związanych z wykupem czy odszkodowaniem.

M. LIS

Józef Sikorski - kiedyś bardzo zamożny - mieszka dziś w ruderze; dom, który budował, niszczeje tak, jak jego fabryka - bo przed laty urzędnik się pomylił.

■

To, co działo się z inwestycją Sikorskich między 1991 a 1998 r., wypada uznać za - mimo wszystko - dość normalne. Nie byli pierwszymi inwestorami, ponoszącymi konsekwencje błędnych decyzji urzędniczych. Dopiero ich późniejsze perturbacje przywodzą na myśl powieści Kafki.

Upadłość ich spółki orzeczono po dwóch rozprawach. Bez badania masy upadłościowej, bez zebrania wierzycieli. Do tego w ich sprawie ginęły dokumenty. Kiedy zwrócili się o kopie kart sprawy, sekretarz sądowy odpowiedział, że kart jest 207, pięć miesięcy później okazało się, że kart jest już tylko 102. Nie koniec na tym, we wrześniu 2000 r. wydział gospodarczy jeleniogórskiego sądu pozbawił zaocznie Józefa i Stanisława Sikorskich prawa prowadzenia działalności gospodarczej na 5 lat. Zainteresowani dowiedzieli się o tym w grudniu 2001 r.

Także rozprawa o odszkodowanie nie obyła się bez problemów. Same zabiegi o zwolnienie z opłaty sądowej (150 tys. zł, a Sikorscy byli bez środków do życia) trwały miesiącami. Potem sąd - zdaniem inwestorów - traktował ich niesprawiedliwie: - Zeznania urzędników przyjmowano, ich traktowano jako niezwiązane ze sprawą, odrzucano ich dowody i świadków. Wyrok był niekorzystny. Uznano, że przeinwestowali, więc odszkodowanie się nie należy. Chcieli się odwoływać, ale ich prawnicy nie wnieśli w terminie 30 zł opłaty sądowej. Apelację z przyczyn formalnych odrzucono, zamykając im drogę sądową. Sprawy dyscyplinarne byle jakich prawników toczą się do dzisiaj.

nej z 1991 r. Po 14 latach walki Sikorscy mogli po raz pierwszy mieć satysfakcję - Kolegium stwierdziło nieważność decyzji. I to mimo iż od jej wydania minęło ponad 10 lat, co ograniczało możliwość jej unieważnienia. SKO uznało, że naruszenie prawa przy jej podejmowaniu było tak duże, iż powstała konieczność wyeliminowania decyzji z obrotu prawnego. Decyzja SKO była ostateczna, potwierdził ją NSA, a swoją decyzją wojewoda.

Tyle, że przez całe lata nic korzystnego z orzeczenia SKO dla Sikorskich nie wynikało. Urząd stał na stanowisku, że jedyną przesłanką pozwalającą rozważać odszkodowanie dla Sikorskich byłby korzystny dla nich wyrok sądu.

Sytuacja zmieniła się po 2011 r., gdy po raz pierwszy leśniańskich inwestorów wsparła Fundacja Helsińska. Krok po kroczku wypracowywano porozumienie. Tuż przed wyborami gmina, umarzając formalne należności, wyczyściła im hipotekę. Pomogła także w umorzeniu długów w ZUS i urzędzie skarbowym, a także wzięła na siebie rolę mediatora z bankiem kredytującym. Podpisano także protokół z najistotniejszym dla Sikorskich zapisem, w którym gmina zobowiązywała się wykupić feralne grunty. Miano powołać komisje specjalną, która oceni możliwości wykupu i oszacuje wartość nieruchomości.

- To był krok w dobrą stronę - ocenia Józef Sikorski. - Burmistrz Surowiec wykazał się dobrą wolą rozwiązania sprawy. Wprawdzie zobowiązania gminy obejmowały ułamek naszych roszczeń: wykup działki nie obejmował postawionych inwestorów (jak choćby nieszczęsny numer działki), prezentacją historii feralnego przedsięwzięcia. Żadne konkrety nie padły.

■

Helsińska Fundacja Praw Człowieka nie ma wątpliwości, że Sikorskim stała się krzywda z winy urzędników. W wystąpieniu do Rady Miasta i Gminy podkreśla, że zarówno Konstytucja, jak i Europejska Konwencja Praw Człowieka przewidują zakaz przerzucania na obywatela negatywnych skutków błędów popełnianych przez organy administracji. Są na to wyroki Trybunału Praw Człowieka. Wynika z nich nakaz postępowania zgodnie z zasadą proporcjonalności, która zakłada, że gdy wyeliminowanie błędu urzędników wiązałoby się ze szczególnie dotkliwymi skutkami dla jednostki, władze powinny podjąć odpowiednie środki zaradcze lub kompensacyjne. Dodatkowo, zasadę odpowiedzialności organów władzy publicznej za niezgodne z prawem działania ich funkcjonariuszy wprost przewiduje art. 77 ust. 1 Konstytucji RP.

Poproszony o skomentowanie tej sprawy Adam Bodnar, wiceprezes HFPC, mówi, że nie ma żadnych wątpliwości, iż Sikorscy ponoszą konsekwencje urzędniczych błędów.

- Można dyskutować o sposobie, o formach zadośćuczynienia Sikorskim za szkody, które ponieśli wskutek oczywistych błędów urzędników. Nie ma jednak żadnych przesłanek, by kwestionować, że takich szkód doznali i że odpowiedzialni są za to urzędnicy podejmujący błędne decyzje. Co więcej, w naszej ocenie, przeszkodą nie jest tutaj prawomocne oddalenie roszczeń spółki wobec gminy

- Obowiązuje mnie Dyscyplina Finansów Publicznych, która pozwala wydatkować środki budżetowe tylko w sposób formalnie uzasadniony. W tym przypadku podstawą mogłyby być jedynie wyroki sądów, a te - jak wiadomo - są niekorzystne dla panów Sikorskich. Nie mogę wydać ot, tak sobie, kilku milionów złotych, bo będę za to odpowiadał. Rozwiązaniem nie jest też żadna speckomisja: nie ma podstaw prawnych, by taką powołać, nie mówiąc już o tym, kto miałby powoływać, jaki miałaby mieć skład, jak uznać jej ustalenia za wiążące….

Burmistrz Markiewicz nie chce szerzej wypowiadać się o sprawie. Mówi, że jest ona w toku, wymaga różnorakich prawnych konsultacji i dopiero po ich przeprowadzeniu będzie mógł zająć bardziej pragmatyczne stanowisko.

Czy to oznacza kolejne lata oczekiwania dla Sikorskich?

■

W 1990 r. bracia Sikorscy byli zamożni, prowadzili firmę dającą zatrudnienie kilkudziesięciu osobom. Mieli środki i marzenia, które zainwestowali w przedsięwzięcie racjonalne i zapewne dochodowe. Dziś żyją w biedzie. Stanisław Sikorski jest już na emeryturze. Głodowej, bo przez 20 lat starań o naprawienie rujnującego ich życie błędu nie było składek emerytalnych. Pan Józef z żoną żyją z zasiłku z opieki społecznej. Ich emerytury też będą głodowe. Żaden z urzędników, którzy popełnili rujnujące ich życie błędy, nigdy nie poniósł żadnych konsekwencji prawnych czy finansowych. W demokratycznym państwie prawa….

Marek Lis

Bajeczka o zarządzaniu

Wójt gminy Sulików stosownym zarządzeniem odwołał ze stanowiska dotychczasowego dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury w Sulikowie, Grzegorza Żaka. Decyzja zaskoczyła wiele osób, bo Żak, znany w regionie twórca i animator kultury, z całą pewnością nie migał się od pracy.

Powodem formalnym miało być odstąpienie od realizacji umowy określającej warunki organizacyjno-finansowe działalności GOK oraz naruszenie przepisów prawa w związku z zajmowanym stanowiskiem. Brzmi poważnie i ktoś niezorientowany mógłby pomyśleć, że Żak nieźle nawywijał. Tymczasem każdy, kto uczestniczył w lutowej sesji Rady Gminy Sulików, miał okazję wgryźć się w temat. Dyrektor - wówczas jeszcze urzędujący - obszernie i ze szczegółami tłumaczył zgromadzonym, co się stało i dlaczego podjął takie, a nie inne decyzje. Niestety, atmosfera bardzo zgęstniała, bo dyrektor, zamiast okazać skruchę i położyć po sobie uszy, zademonstrował wielki brak pokory. Wójtowi Starzyńskiemu już wtedy wyraźnie się to nie podobało. A po tym, co następnie zrobił dyrektor, już w ogóle się przestało podobać.

■

Grzegorz Żak, korzystając z zajmowanego jeszcze wtedy stanowiska, opublikował na stronie internetowej GOK-u bajeczkę. Było to coś bardzo w stylu Żaka-publicysty i satyryka. Niby bajeczka - o Złym Panu Dyrektorze i Dobrej Pani Plastyczce - ale przekaz był oczywisty dla zorientowanych w temacie. Dyrektor chciał jak najlepiej, ale zapomniał przed wcieleniem planu w życie zapytać swego chlebodawcę, czy tak może. A potem wyszło, jak wyszło.

Z opowiastki Żaka wynikało, że po Sulikowie krąży bajka o Złym Panu Dyrektorze i Dobrej Pani Plastyczce. Żak więc wyjaśnił:

- Pani Plastyczka została zwolniona na własną prośbę, prosząc wyraźnie o zlikwidowanie jej stanowiska. Motywowała to chęcią przejścia na świadczenie przedemerytalne. Wszystkie plany na rok 2015 uwzględniały brak tegoż etatu. Nie uwzględniały natomiast zmiany decyzji Dobrej Pani Plastyczki - spowodowanej zmianą sytuacji prywatnej. Zły Pan Dyrektor postanowił nie być aż taki zły i napisał pismo do Wójta Gminy Sulików z prośbą o przyznanie dotacji na przywrócenie stanowiska Pani Plastyczki. Umowa była jasna - w momencie przyznania dotacji Pani Plastyczka wraca na stanowisko. Dotacji jednak nie przyznano. Oskarżono natomiast Złego Pana Dyrektora o rozbudowę struktury administracyjnej w postaci całego etatu dla Pani Księgowej. Tak, Pani Księgowa dostała cały etat - na własną prośbę, acz bez podwyżki świadczeń pieniężnych. Upraszczając - pracuje na cały etat za pensję półetatową. Zły Pan Dyrektor, będąc ewidentnie sprytny, pomyślał, że miło tak wykorzystać 20 godzin pracy tygodniowo za darmo. Jednocześnie Zły Pan Dyrektor zorganizował, dzięki własnym kontaktom, 2 koncerty charytatywne na rzecz krewnego Dobrej Pani Plastyczki, podczas których zbierano środki na leczenie. Zły Pan Dyrektor pozyskał też od swoich zaprzyjaźnionych artystów kilkadziesiąt prac plastycznych, które zostały (lub mają zostać) zlicytowane dla krewnego Dobrej Pani Plastyczki. Reasumując, rzeczywistość nie rysuje się tak czarno-biało, jak mogłoby się wydawać…

■

W trzy dni po opublikowaniu na GOK-owskiej stronie owej bajeczki, wójt gminy wydał zarządzenie odwołujące dyrektora. Odwołanie potraktowano jako równoznaczne z rozwiązaniem stosunku pracy za wypowiedzeniem. W okresie wypowiedzenia zwolniono Żaka z obowiązku świadczenia pracy, a wszystko to po zasięgnięciu opinii trzech lokalnych stowarzyszeń: Stowarzyszenia dla Gminy Sulików, Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich oraz Stowarzyszenia Wiejskiego „Wspólnie w przyszłość". 6 marca wójt powierzył obowiązki dyrektora GOK Małgorzacie Skórce, do czasu wyłonienia nowego dyrektora placówki w drodze konkursu.

W gminie zawrzało. Najdobitniej wyraziło swe stanowisko Stowarzyszenie Razem dla Gminy Sulików, które *dostąpiło zaszczytu zignorowania przez Wójta w tej sprawie:*

Grzegorz Żak nie jest już dyrektorem sulikowskiego GOK-u.

Arch. pryw.

- Pragniemy oświadczyć, iż Pan Grzegorz Żak sprawdził się jako sprawny organizator wydarzeń kulturalnych. Posiada znakomite predyspozycje do animowania kultury. Potrafi kierować zespołem ludzi, o czym świadczy podejmowanie z własnej inicjatywy przez pracowników zadań wykraczających poza zakres obowiązków (obsługa imprez kulturalnych, prowadzenie kół zainteresowań z dziećmi i młodzieżą, itp.). Chętnie współpracuje z ludźmi różnych środowisk. Jednym słowem należy Pana Grzegorza Żaka określić jako sprawnego menedżera z wieloma pomysłami, otwartego na potrzeby mieszkańców.

Członkowie stowarzyszenia wyrazili głęboką dezaprobatę dla decyzji wójta, ponieważ na terenie gminy zarejestrowane są aż 24 stowarzyszenia. Tymczasem w swym zarządzeniu wójt posiłkował się opinią tylko trzech, i to raczej nie tych najaktywniejszych.

■

- Podobnie jak znaczna część społeczeństwa, z dużą niecierpliwością czekamy również na ujawnienie czynów, które zdaniem Pana Wójta są złamaniem przepisów prawa - rzucili wyzwanie członkowie grupy „Razem dla Gminy Sulików". Niebezzasadnie, bo wprawdzie w zarządzeniu jest odnośnik do załącznika ze szczegółowym uzasadnieniem powziętej decyzji personalnej, ale nikt jeszcze tego załącznika na oczy nie widział. I prawdopodobnie nie zobaczy, wypada dodać.

- Decyzja o odwołaniu dyrektora GOK, pana Grzegorza Żaka, została podjęta z wielu powodów, które zaistniały w trakcie pełnienia przez pana Żaka tej funkcji - odpowiedział na nasze zapytanie wójt Robert Starzyński.

- Najpoważniejszym z powodów było naruszenia przez dyrektora przepisów ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej, w tym brak konsultacji z gminą wprowadzanych w GOK zmian organizacyjnych.

Wójt uznał, że upublicznienie szczegółów zawartych w uzasadnieniu odwołania nie leży w interesie odwołanego, i dlatego trafiło ono wyłącznie do teczki osobowej podwładnego, a nie do BIP-u.

- O tych szczegółach może poinformować sam zainteresowany, o ile taką będzie miał wolę - podkreślił wójt, zwracając jednocześnie uwagę na opinię Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych, odnośnie udostępniania informacji o wypowiedzeniu lub karze porządkowej. Bo udostępnienie tego typu informacji osobom do tego nieupoważnionym może stanowić naruszenie dóbr osobistych zatrudnionego oraz prawa do ochrony jego danych osobowych.

R. Starzyński powiedział, że z przykrością podejmował decyzję o odwołaniu dyrektora; zwłaszcza, że wcześniej sam, bez konkursu, powierzył obowiązki G. Żakowi. Zapewnił też, że decyzja była konsultowana przez liczne środowiska, a opublikowana na stronie internetowej GOK „bajeczka" nie miała już żadnego wpływu na bieg wydarzeń.

Sam odwołany dyrektor zapowiada walkę o przywrócenie na stanowisko. Zapewnia, że ma konkretne argumenty w ręce - choć uzasadnienia do odwołania jeszcze nie czytał. Swoją opinię w całej sprawie wyartykułował już w przytoczonej opowiastce. A co będzie dalej - to czas pokaże. Trudno będzie zastąpić Żaka w sulikowskim GOK-u; zwłaszcza przy tak takim, a nie innym budżecie gminnej placówki kulturalnej.

(mat)

Były dyrektor Elektrowni Turów bez odszkodowania

Roman Walkowiak, były dyrektor Elektrowni Turów, nie dostanie od od spółki Tauron odszkodowania za przestrzeganie zakazu konkurencji po zwolnieniu go z pracy. Tak orzekł zgorzelecki sąd, do którego wystąpił R. Walkowiak, domagając się wypłaty ponad 66 tysięcy złotych.

R. Walkowiak kierował Elektrownią Turów do grudnia 2013 roku, kiedy to został odwołany ze stanowiska. W czerwcu ubiegłego roku został zwolniony z pracy w elektrowni. Od 2010 roku pracownika i koncern Tauron łączyła umowa o zakazie konkurencji, która zobowiązywała pracownika przez okres sześciu miesięcy po ustaniu stosunku pracy do *powstrzymania się od wszelkich czynności faktycznych i prawnych mogących naruszyć interes pracodawcy.* Pracodawca zobowiązywał się przy tym do wypłaty odszkodowania przez okres karencji w wysokości jednomiesięcznego wynagrodzenia, otrzymywanego przez byłego dyrektora, za każdy miesiąc.

Umowa nie przewidywała możliwości wcześniejszego jej rozwiązania w ramach jednostronnego oświadczenia woli, jedynie za porozumieniem.

Zwolniony dyrektor przekonywał sąd, że skoro zatrudniony był na stanowisku dyrektora od września 2010 do czerwca 2014 roku, to niewątpliwie pełnił obowiązki dyrektora przez cały ten okres zatrudnienia i jednostronne oświadczenie woli pracodawcy, że umowa nie obowiązuje - nie zwalnia pracodawcy z obowiązku wypłaty odszkodowania. Ponadto, zdaniem powoda, pracownikowi zwolnionemu z zakazu konkurencji należy się i tak odszkodowanie przez pełny okres karencji. Miesięczne średnie wynagrodzenie powoda wynosiło nieco ponad 33 tysiące złotych.

Tymczasem Tauron argumentował, że odszkodowanie związane z zakazem konkurencji będzie przysługiwało, gdy stosunek pracy ustanie w czasie pełnienia obowiązków dyrektora. Pracodawca dowodził, że stosunek pracy ustał w okresie, kiedy R. Walkowiak już nie pełnił obowiązków dyrektora elektrowni, ponieważ w grudniu 2013 roku zarząd spółki Tauron cofnął mu wszystkie pełnomocnictwa, zaś obowiązki dyrektora zostały powierzone Arturowi Kinowi.

Sąd uznał, że skoro rozwiązanie stosunku pracy z R. Walkowiakiem nastąpiło w okresie, kiedy nie pełnił on już obowiązków dyrektora na skutek cofnięcia mu wszystkich pełnomocnictw, a także zwolnienia go z obowiązku świadczenia pracy w okresie wypowiedzenia, to umowa o zakazie konkurencji po ustaniu stosunku pracy przestała obowiązywać. Orzeczenie nie jest prawomocne.

GOK

Życie niewesołe

Dominiko, ja wiem, że ludzie mają prawdziwe zmartwienia, że są tragedie i choroby, śmierć bliskich, rozpacz. Ale są też sprawy takie, że wydają się normalnymi, a jednak przynoszą nieszczęścia, utrudniają życie, dają w kość człowiekowi. Jestem kobietą po czterdziestce, nie czuję się w życiu szczęśliwa. Jedyną bliską osobą, która mnie nigdy nie skrzywdziła, jest mój brat. Nasi rodzice ciągle się żarli, nie było w domu spokoju. To znaczy był wtedy, gdy aktualnie ojciec przebywał czasowo u jakiejś innej kobiety. Mama w tym czasie zarzekała się, że już nigdy nie zgodzi się na jego powrót, po czym… wracał i zostawał, oczywiście za jej milczącą zgodą. My z moim bratem przeżywaliśmy wspólnie to nasze rozdarte dzieciństwo, potem młodość, na tych huśtawkach. Ojca nie było, ojciec był, awantury, znowu go nie było i tak w kółko. Kiedyś z bratem przysięgliśmy sobie, że nasze życie będzie wyglądało inaczej. Że będzie spokój, bez alkoholu, bez awantur, że nasze rodziny będą szczęśliwe, tak jak widywaliśmy to u innych. Brat jest młodszy ode mnie zaledwie o dwa lata. Dzisiaj jego rodzina naprawdę jest szczęśliwa, z naszym ojcem nie utrzymuje żadnych kontaktów, nie chce, żeby jego dzieci miały takiego dziadka, który jeszcze i do dzisiaj się nie wyszalał. Mój brat jest wspaniałym mężem i ojcem, bardzo o rodzinę dba, ciężko pracuje, ale dla swoich dzieci zawsze ma czas. Dość późno się ożenił, ale bardzo kocha swoją żonę, ja także ją lubię, bo jest dobrym i spokojnym człowiekiem, co jest dla nas niezwykle ważne. A ja? Wyszłam za mąż bardzo wcześnie, bo chciałam jak najszybciej opuścić toksyczny dom. Ojca nienawidziłam, matki mi było szkoda, bo nie spełniła żadnych swoich marzeń. Jej jedynym problemem było, czy ojciec da na życie, czy ma lecieć znowu do komornika, czy ojciec skończył już z kolejną kochanką. Pracowała jako krawcowa, miała swoje klientki, maszyna do szycia stała w dużym pokoju. Mama zawsze była smutna, nie znałam u niej uśmiechu, ale bardzo ją kochałam jako małe dziecko. Potrafiła nas przytulić, popłakać z nami, za to szyła nam bardzo ładne rzeczy, szczególnie dla mnie, jako dziewczynki. Tyle dobrego zapamiętałam z domu rodzinnego. Reszta była jedną awanturą. Gdy wyszłam za mąż, byłam pewna, że jest to najlepsza decyzja w moim życiu. Miałam w sobie głębokie przekonanie, że moje życie będzie zupełnie inne, szczęśliwe, radosne, uśmiechnięte. I co? Mam takie samo życie jak moja mama. Nie potrafię powiedzieć, jak to się stało, przecież wiedziałam, że takiego życia nie chcę ze wszystkiego najbardziej. Mój mąż okazał się łajdakiem, notorycznym kłamcą, nie wiem nawet, po dwudziestu paru latach życia z nim, jakie ma zarobki. Nie potrafię od niego odejść, chociaż były różne próby. Nasz syn ma problemy z prawem, groziło mu nawet umieszczenie w ośrodku szkolno-wychowawczym. Ja jestem najczęściej na lekach, bo gdyby nie one, nie mogłabym normalnie funkcjonować. W pracy u mnie nikt nie wie, jakie mam problemy, nie zwierzam się, nie mam przyjaciółek. Wszystko o mojej rodzinie wie tylko mój brat i jego żona. Bliskie są mi myśli o odejściu z tego świata. Panicznie boję się, że mój mąż ostatecznie ode mnie odejdzie, pójdzie gdzieś w siną dal, a ja wtedy zginę. Dlaczego to wszystko mnie spotyka? Przecież nie chciałam takiego życia, broniłam się przed nim! Nie widzę dla siebie ratunku. (…)

Ewa

Dziękuję za list, ratunek jest zawsze, uważam, że powinnaś skorzystać z pomocy specjalisty. Są ośrodki, które takiej pomocy udzielają także bezpłatnie. W większych miastach są to ośrodki interwencji kryzysowej, gdzie działają psychologowie, prawnicy, terapeuci, można otrzymać wsparcie w przypadkach przemocy domowej. Zorientuj się, czy jest taki ośrodek w Twojej miejscowości i nie obawiaj się z jego pomocy skorzystać.

Dominika (dominika@nj24.pl)

Królik w śmietanie na świąteczny obiad

Czy może być bardziej tradycyjne i wyśmienite danie świąteczne niż królik w śmietanie? To klasyka kuchni staropolskiej. Danie, które u naszych babć pojawiało się często właśnie w pierwszy świąteczny dzień na uroczystym obiedzie. Wprawdzie wymaga nieco czasu i cierpliwości w kuchni, ale efekt za to jest wspaniały. Warto zaskoczyć rodzinę tradycyjną a niecodzienną kulinarną niespodzianką. Tym bardziej, że mięso to jest kruche i delikatne.

KRÓLIK W ŚMIETANIE

Produkty: 100 g masła klarowanego, 3 cebulki dymki lub jedna zwykła cebula, 3 duże marchewki, 1 duży korzeń pietruszki, natka pietruszki, seler, 2 ząbki czosnku, 200 ml śmietany 18 proc., sól i pieprz, 1 cytryna, tymianek, opcjonalnie kieliszek białego wytrawnego wina.

Przygotowanie: królika rozmrozić. Podzielić na 8 - 10 części, każdą z nich dokładnie opłukać i osuszyć mięso. Natrzeć solą, pieprzem i tymiankiem, obłożyć plastrami umytej cytryny i zostawić na około osiem godzin w lodówce. Następnie należy zdjąć cytryny, a kawałki królika włożyć do naczynia żaroodpornego, dolać szklankę wody. Całość dusimy na wolnym ogniu z dodatkiem liścia laurowego.

Szklimy cebulę na klarowanym maśle, dodajemy drobno posiekany czosnek oraz marchew, seler i pietruszkę starte na tarce. Warzywa dusimy powoli na patelni aż zmiękną, po czym dodajemy je do naczynia z mięsem. W tym momencie możemy dolać kieliszek białego wina. Dodajemy sól i pieprz do smaku.

Całość dusimy na wolnym ogniu przez około dwie godziny. Kiedy mięso będzie miękkie, można dodać śmietanę, najpierw mieszając ją w szklance z dodatkiem paru łyżek wywaru z królika - tak, by się nie zwarzyła. Potrawę dusimy jeszcze przez około 20 minut.

Najlepiej podawać z ziemniakami z wody, posypując całość świeżą natką pietruszki. **MPP**

M. POTOCZAK-PEŁCZYŃSKA

Co, gdzie, za ile…

Na tydzień przed Wielkanocą w marketach nie widać wielkiego ożywienia, chociaż w koszykach kupujących lądują już towary które po większym lub mniejszym przetworzeniu znajdą się na świątecznym stole. A jak wygląda koszyczek cenowy? Podrożały pieczarki, ale ceny warzyw (buraki, pietruszka, cebula) nie uległy znacznym wahaniom. Wieprzowinę można kupić, już płacąc niecałe 9 zł za kilogram łopatki, a golonkę za 5,99-6,99 zł/kg; za duży (700 ml) słoik majonezu zapłacimy 5,89 zł; ceny białej kiełbasy zaczynają się od już 9 zł/kg, szynek (wędzonych, pieczonych, gotowanych) od 12-13 zł/kg, a jajka w palecie (30 sztuk) „wychodzą" po ok. 0,30 zł za jedno. Butelkę żurku można kupić za 0,90 zł, wiaderko sera za 5,89 zł, a 100 g bakalii (orzechy różnego rodzaju, migdały) kosztuje w granicach 4-5 zł. Oczywiście podajemy ceny minimalne, bo to, ile wydamy na święta, zależy głównie od zasobności naszego portfela.

(ep)

PRODUKTY	KAUFLAND	TESCO	REAL
chleb baltonowski 600 g (krojony)	1,89	2,49	2,76
mleko Łaciate 3,2 tł./masło 200 g 82% tł.	2,45/3,99	3,19/4,79	2,88/3,98
ser żółty Gouda (1 kg)/ser biały półtłusty (kg)	13,90/13,50	19,90/13,99	12,99/11,52
ryż/cukier	2,79/1,57	2,79/1,79	2,89/1,56
olej Kujawski (1 l)/jajka (10 szt.)	5,93/3,29	5,89/3,29	4,84/5,49 (20szt.)
mąka tortowa (typ 450)/makaron (kg)	1,35/3,29	1,25/2,38	1,34/2,42
kasza jęczmienna/gryczana (w torebkach)	1,87/3,49	1,49/2,69	1,77/3,38
cytryny/banany (1 kg)	4,79/4,39	4,99/4,49	1,98/2,53
sałata lodowa/głowiasta (główka)	3,99/2,99	2,99/2,99	1,98/2,53
pieczarki/cebula (1 kg)	8,99/1,99	7,99/1,49	7,99/1,19
marchew/pietruszka /seler(kg)		1,99/3,79/2,99	1,79/3,78/2,05
pomidory/ogórek zielony	3,95/3,45	4,99/8,99	5,49/4,99
papryka czerwona /kapusta biała (kg)	9,99/1,19	7,99/1,29	7,28/1,18
brokuł/kalafior	2,79/5,99	2,99/4,99	2,48/4,98
ziemniak/buraki (1 kg)	0,49/1,69	0,46/1,29	0,67/0,95
jabłka/pomarańcze	1,99/3,28	2,29/2,99	1,98/2,98
szynka gotowana/boczek wędzony (kg)	12,90/14,99	13,90/15,90	23,79/12,99
kiełbasa podwawelska/śląska (1 kg)	11,60/13,50	11,69/18,50	11,59/15,84
kurczak /wołowina (1 kg)	6,99/24,99	6,49/29,99	7,69/30,99
pierś z indyka /kurczaka (1 kg)	19,99/15,49	17,99/14,99	18,99/14,99
schab z kością/bez kości (1 kg)	12,99/17,99	brak/15,49	14,49/23,99
karczek z kością/bez kości (1 kg)	brak/14,99	brak/15,49	brak/16,99

Pomogę, oddam za darmo

Ofiarodawcy mogą dzwonić pod nr **75 764 63 66 w godz. 9-15**. **(ep)**

Do oddania:

Odzież dziecięca (do 2 latek); wózek-spacerówka; piec kaflowy; telewizor, buty narciarskie, zlewozmywak; odzież na szczupła kobietę; łyżwy figurowe (nr 37 i 45); damskie buty (nr 41).

Potrzeby:

Fotel rozkładany; akwarium (min. 100 litrów); tapczan; meble.

Gdy serce drgnie

Witam wszystkich samotnych. Miła, sympatyczna pani o zielonych oczach, szczera, pozna miłego, sympatycznego, szczerego pana do lat 47 pod nr tel. 782-189-859.

Anonim

Swoje dobre serce oddam w dobre męskie ręce. Wolna, 65/166/85, uczciwa, opiekuńcza, szczera pozna wdowca do lat 65, uczciwego, bez nałogów, niezależnego finansowo, zmotoryzowanego, wzrostu powyżej 174 cm, który może zmienić zamieszkanie. Pragnie kochać i być kochanym. Tel. 721-082-038.

Samotna

Mam 43 lata, jestem wolny, bez nałogów, zobowiązań, czuły i opiekuńczy. Uwielbiam przyrodę, góry, wędrówki po górach oraz aktywny wypoczynek. Może gdzieś jesteś samotna jak ja i szukasz kogoś bliskiego. Chciałbym Cię poznać, sympatyczną, uczciwą, w wieku 34-40 lat, szczupłą, bez nałogów i chętnie bez zobowiązań.

Jestem z byłego województwa jeleniogórskiego. Odezwij się i napisz **tomik01@interia.eu**

Kawaler, 38 lat, niezależny, aktywny zawodowo, mieszkaniec Jeleniej Góry, pozna sympatyczną kobietę w celu stworzenia stałego związku opartego o wzajemny szacunek i zaufanie. Proszę o kontakt pod nr tel 534-509-246. Pozdrawiam.

Patryk

Poznam Panią (55+) wywodzącą się z pow. Oszmiana, którą chcę zabrać moim autem na wycieczkę w tamte strony. Twój status materialny nie gra roli. Termin wyjazdu i czas trwania podróży ustalimy wspólnie. Tylko odwagi, dzwoń: 604-355-871.

Toni

Życie jest piękne wtedy, kiedy się kogoś kocha. Może to jesteś Ty. Szukam drugiej połowy, około 70-tki. Ja mam blisko 80, waga 80. Zmotoryzowany, finansowo niezależny, słowny, uczciwy. Nie lubię kłamstw. Lubię śpiew, taniec, poszanowanie drugiego człowieka. Tel. 694-797-096.

Edward

Cóż ofiarować Ci mogę - serce pełne miłości. Samotny rozwodnik, lat 61/170/76, bez nałogów, niezależny finansowo pozna Panią niepalącą, bez nałogów, niezależną finansowo. Ceniącą zacisze życia rodzinnego. Lubiącą przyrodę, spacery i wieczory we dwoje. Jeśli masz dość samotności i szukasz bratniej duszy na dobre i złe, zadzwoń, bo czas tak szybko ucieka. Tel. 513-169-665

Optymista

Życie jest piękne tylko wtedy, kiedy kogoś kochamy. Może właśnie szukam Ciebie. Poznam miłą, sympatyczną kobietę w wieku 34-37 lat, która zostanie moją przyjaciółką, a może kimś więcej, której mógłbym zaufać i wspólnie przeżyć uroki życia, każdej chwili. Uwielbiam podróże, spacery. Lubię słuchać muzyki oraz biegać. Nie lubię samotności. Jeżeli zainteresował Ciebie mój anons, to pisz już dziś, bo czas tak szybko ucieka, a we dwoje raźniej. Tel. 514-568-438.

Pelo

Czy znajdę i poznam tą drogą, samotną kobietę do lat 40, której nie przeszkadza fakt, że przebywam obecnie w Zakładzie Karnym? Jestem normalnym, wrażliwym i uczuciowym 36-latkiem po przejściach, który szuka i pragnie stabilizacji w życiu. W lipcu br. wracam do domu. Chciałbym mieć kogoś, kto będzie na mnie czekać. Kontakt przez redakcję. Odpowiem na każdy list z foto i podanym nr telefonu.

Michał

Wolny, miły Pan, niezależny finansowo-mieszkaniowo, bez nałogu, domator, lubi spacery, jazdę rowerową, urlopy we dwoje, wysokiego wzrostu 180/100 kg. Poznam Panią korpulentną, miłą domatorkę, może być z wioski, której dokucza samotność i marzy o byciu we dwoje na jesień życia. Pani do lat 60 z okolic Lwówka, Bolesławca, Złotoryi, tylko kontakt telefoniczny. Tel. 518-649-794.

Koziorożec

Poznam miłą, samotną kobietę, wiek 35-42 lata, zdecydowaną na stały związek. Mam 42 lata, interesuję się prawie wszystkim, dużo można wymieniać. Tel. 797-841-480.

Okti

Nie mów, że nie czujesz nadchodzącej już wiosny. Nowej siły i energii do życia. Niech wraz z rozkwitem natury narodzi się w Tobie świeże uczucie. Może sympatii, a może nawet miłości. Jeśli czujesz, że to jest ten moment, napisz. Nie wahaj się. Kto pragnie się ogłosić, pisze kilka słów o sobie i o swoich oczekiwaniach wobec ewentualnego partnera. List trzeba dostarczyć do redakcji NJ (ul. M. Curie-Skłodowskiej 13, 58500 Jelenia Góra), można też wysłać mailem lub faksem. Powtórzenie anonsu wymaga jedynie kontaktu telefonicznego. Kto pragnie odpowiedzieć na ogłoszenie-(jeśli nie ma numeru telefonu), pisze list do wybranej osoby, zaznaczając jej imię i numer Nowin, w którym anons się ukazał, oraz załącza w kopercie znaczek pocztowy. Tel. do mnie 694633332 lub email:ania@nj24.pl

Świetlica przysłupowa - świetlicą marzeń

Założeniem projektu jest stworzenie świetlic przysłupowych, które będą kontynuacją, nowatorskim rozwinięciem zamysłu twórców domów przysłupowych. Przysłupowe świetlice nawiązują do najbardziej charakterystycznych cech domu przysłupowego i harmonizować będą z otaczającym je krajobrazem kulturowym. Takie budynki mają szansę zaistnieć na rynku ze względu na piękno, funkcjonalność, nowoczesność, nawiązanie do tradycji, chęć wyróżnienia się i modę. Projekt wnosi wkład w utrzymanie ładu przestrzennego w Krainie Domów Przysłupowych, gdzie na przestrzeni ostatnich lat nastąpiła degradacja krajobrazu kulturowego poprzez zniszczenie starej tkanki budowlanej i zastępowanie jej mało udanymi formami architektonicznymi.

Projekt „Świetlica przysłupowa- świetlicą marzeń" wnosi wkład w tworzenie miejsc pracy dla architektów oraz firm budowlano/ciesielskich związanych z budownictwem przysłupowym.

Przedsięwzięcie przyczynia się do wsparcia procesu tworzenia „wspólnej marki regionu", opartej na zasobie kultury materialnej, w postaci zabudowy przysłupowej oraz kształtowania tożsamości regionalnej. Te procesy przyniosą korzyści dla całego regionu w związku z budową jego spójnej sprzedaży, wspólnych produktów, pozytywnego wizerunku, wzajemnego zrozumienia. Zewnętrzne oblicze Krainy Domów Przysłupowych będzie przede wszystkim niepowtarzalne, wyjątkowe, łatwe w skojarzeniach i porównaniach, ale także atrakcyjne, nowoczesne i dostosowane do zmieniających się oczekiwań, trendów i mody.

Przedsięwzięcie jest aktywną formą ochrony krajobrazu kulturowego Krainy Domów Przysłupowych. Nowe, przysłupowe świetlice nie oddadzą klimatu starych domów, ale przyczynią się do zachowania ładu, równowagi w otaczającej je przestrzeni. Do zachowania utrwalonych struktur i wyglądu miejscowości, gdzie istnieją trwałe i wyraźnie zarysowane struktury osadnicze i historyczne zespoły staromiejskie.

W ramach zadania pn. „Świetlica przysłupowa - świetlicą marzeń" opracowano koncepcję zachowania ładu przestrzennego na terenie Partnerstwa Izerskiego i wykonano dwa projekty budowlane świetlic wiejskich o cechach architektury regionalnej *Krainy Domów Przysłupowych*.

Przedsięwzięcie „Świetlica przysłupowa - świetlicą marzeń", zostało zrealizowane na przełomie 2014/2015 roku, przez Stowarzyszenie DOM KOŁODZIEJA i dzięki pomocy przyznanej w ramach działania 413 „Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju" dla małych projektów Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013.

Świetlica przysłupowa - projekt nr 2.

Projekt skierowany jest do jednostek samorządów terytorialnych, stowarzyszeń, fundacji, lokalnych społeczności, które mają potrzebę wybudowania budynku użyteczności publicznej w postaci świetlicy wiejskiej bądź wiejskiego domu kultury.

W ramach zadania wykonano dwa projekty budowlane świetlic wiejskich o cechach architektury regionalnej Krainy Domów Przysłupowych:

- **Świetlica przysłupowa 1** - to budynek parterowy z poddaszem o powierzchni 142,50 m kw. oraz kubaturze ok. 900 m sześc. Mieści: na poziomie parteru - salę spotkań gromadzkich na ok. 50 osób, niewielkie zaplecze kuchenne dla kół gospodyń wiejskich, pomieszczenie techniczne (kotłownia-,węzeł sanitarny) oraz szatnię; na poziomie poddasza - siłownię, pomieszczenie do zajęć dydaktycznych, np. pracownię komputerową.
- **Świetlica przysłupowa 2** - to zespół dwóch budynków parterowych: domu przysłupowego (świetlicy przysłupowej 1) i stodoły jako budynku wielofunkcyjnego. Oba budynki są połączone parterowym łącznikiem, o łącznej powierzchni 297 m kw. i kubaturze ok. 1850 m sześc.

Projekty można pobrać bezpłatnie w wersji elektronicznej na stronie internetowej **www.nowedomyprzyslupowe.pl** oraz w wersji drukowanej w siedzibie Stowarzyszenia DOM KOŁODZIEJA **www.domkolodzieja.pl**

Stowarzyszenie DOM KOŁODZIEJA
Aleje Lipowe 1
59-900 Zgorzelec

ZAPRASZAMY

na RODZINNY JARMARK

z EKOMUZEUM IZERSKA WIEŚ do HUTY JULIA W PIECHOWICACH !

11 kwietnia 2015, godz. 10:00 - 17:00

Warsztaty ceramiczne, Filcowe, Tworzenie witraży, Prezentacja rękodzieła,
Lokalne produkty do kupienia, Regionalna kuchnia do spróbowania
oraz moc innych atrakcji!

Występy: Dzieci z Przedszkola nr 1 i nr 2 w Piechowicach

Goście specjalni: Ryszard Stańko, godz. 15:00

Piotr Syposz z Galerii Wysoki Kamień,godz. 16:00

WSTĘP WOLNY !!!

EKOMUZEUM
IZERSKA WIEŚ · JIZERSKA VES

Wspomnienie

o Stanisławie Tołpie (1901-1996)

Był profesorem dla ludzi…

Arch. pryw.Klary Tomaszewskiej

Ilekroć myślę o tych odkryciach, czuję dreszcz podziwu, a moje serce zaczyna bić szybciej.
Nie mogę się temu oprzeć. Nauka jest zachwytem i rozkoszą(...)
Niemal każdy naukowiec w chwili odkrycia lub nagłego zrozumienia, doświadczył pełnego czci podziwu… - **Carl Sagan**

„Cudotwórca i geniusz!" - pisały o profesorze gazety lat 80. i 90. Profesor Tołpa powziął sobie za cel życia walkę z niedoskonałością natury i Bożego Planu - jak sam mawiał o nowotworze. Zamknięty w gmachu Wyższej Szkoły Rolniczej (z której wyrósł Uniwersytet Przyrodniczy), wypowiedział rakowi - przekleństwu człowieka - prawdziwą wojnę, w której bliski był zwycięstwa. Jak wielu, poniósł na tym polu walki ostatecznie klęskę, ale czterdzieści bez mała lat ciężkiej, naukowej pracy nie okazało się daremne. Jego sławny preparat z torfu potwierdzony został badaniami klinicznymi i specyfik wpisano oficjalnie na listę polskich leków. A wszystko zaczęło się od wielbłąda!

W roku 1945 Stanisław Tołpa jechał do Wrocławia z bagażem. Bagażem wspomnień, okropności i koszmarów jenieckiego obozu, w którym przyszło mu cierpieć do końca wojny. Te ponure dni odchodziły jednak w niepamięć, a dzień powszedni zajmował powoli ich miejsce. Z tytułem doktora nauk, dużym prochowym plecakiem i wolą życia przyszły profesor dotarł do Oleśnicy, skąd jechać dalej się nie dało. Zagruzowane torowisko uniemożliwiało ruch pociągów. Naukowiec się nie poddawał. Na dworcu kolejowym ujrzał dwóch żołnierzy „zbawczej" wówczas armii. Radzieccy wojacy trzymali za splecioną ze sznura uzdę - wielbłąda! Niewiele myśląc, doktor (i teolog wykształcenia zarazem!) wyciągnął ze swej torby dwie butelki jakiegoś diabelskiego alkoholu (samogonu zrobionego gdzieś w chatce leśnika) i zaproponował żołdakom wymianę. Za flaszki trunku (jako niedawny jeniec nie miał przy sobie zegarka) otrzymał pustynnego wierzchowca, na garbie którego przyszło mu przekroczyć mury Wrocławia. Tak zaczęła się, trwająca pół wieku, przygoda profesora z Dolnym Śląskiem.

Badania nad torfem rozpoczął Stanisław Tołpa jeszcze w przedwojennym Lwowie i właśnie jemu poświęcił On całe swoje życie. W latach 80. udało mu się wyizolować substancje czynne, które, oczyszczone, powodowały gwałtowny wzrost odporności organizmu. Badania opublikował niedługo później. Świat obiegła wówczas sensacyjna wiadomość, iż pewnemu profesorowi z Dolnego Śląska udało się odkryć remedium na raka! Kamienica, w której mieszkał, jak i gmach uniwersytetu, szturmowane były nieustannie. Każdy chciał trochę fenomenalnego leku! Po mieście i po całym kraju wędrowały historie o cudownych uzdrowieniach. Profesor wierzył w zbawczą i uzdrawiającą moc torfu, do końca życia codziennie rano wypijał szklankę swej mikstury. Dziś nauka rozpoznaje lek jako środek na wzmocnienie odporności organizmu i choć do dziś nie ma dowodów na to, iż specyfik leczy raka lub go powstrzymuje, nie ma wątpliwości co do jego dobroczynnych właściwości.

- Profesor Stanisław Tołpa był wysoki, chodził zawsze wyprostowany, a swoją postawą budził ogromny respekt i szacunek. W pracy nigdy się nie śmiał. Uśmiechał się tylko, ale było to raczej delikatne rozciągnięcie ust. Niemniej jednak niuanse tego „uśmiechu" doskonale oddawały jego aktualny nastrój. Można było się tego nauczyć i wszyscy pracownicy Pracowni Biologii i Biochemii Torfu bez problemu potrafili zorientować się, jaki Profesor ma humor. Dbał o strój. Do pracy przychodził zawsze w garniturze. Gdy było chłodno, pod spód wkładał sweter. Po przyjściu do pracy zdejmował marynarkę i wkładał biały kitel. Właściwie nie pokazywał się bez fartucha, chyba że były Jego imieniny. Miał słabość do łacińskich sentencji, z których tworzył sytuacyjne puenty. My nie znaliśmy łaciny, więc nie za bardzo je rozumieliśmy. Gdy profesor był w dobrym nastroju - tłumaczył, co przed chwilą powiedział, gdy w gorszym - zostawiał nas w niewiedzy. Na początku lat 80. w badaniach naukowych wykorzystywałam zdjęcia lotnicze. Dzisiaj są one podstawą do badań w wielu dziedzinach, ale w czasach socjalizmu trzeba było mieć od SB specjalne pozwolenie na pracę na materiałach z klauzulą „tajne", a do takich materiałów zaliczały się zdjęcia lotnicze. Otóż właśnie na początku lat 80., w stanie wojennym, dostałam od Służb Bezpieczeństwa wezwanie do stawienie się na ul. Muzealną (na Muzealnej znajdowała się siedziba SB). Wtedy każde wezwanie na Muzealną było wielką niewiadomą. Dlatego powiedziałam profesorowi Tołpie oraz koleżankom z pracy, dokąd idę. Ogólnie SB chodziło o „sprawdzenie", czy mogę od nich dostać pozwolenie na pracę z materiałami tajnymi. „Rozmowę" prowadził oficer SB, który przedstawił się jako Andrzej Lipiński, chociaż nie było to jego prawdziwe nazwisko. Na koniec „rozmowy" zapytał, czy potrzebuję usprawiedliwienia nieobecności w pracy. Odpowiedziałam, że nie, bo wszyscy wiedzą, gdzie jestem. Oficer był zszokowany: „Jak to, to pani powiedziała, dokąd pani idzie?" - zapytał. „Oczywiście - odpowiedziałam - Profesorowi się wszystko mówi". - „I wiedzą?". „Oczywiście, że wiedzą. Jak mnie zbyt długo nie będzie, to się będą niepokoić i Profesor będzie dzwonić, żeby się dowiedzieć, co się dzieje". Gdy wróciłam do pracy, nawet nie zdążyłam powiesić płaszcza na wieszaku, a w pokoju już był Profesor i pytał, czy wszystko w porządku. Taki właśnie był: życzliwy, ale nigdy wścibski. Za to również bardzo Go szanowaliśmy - wspomina wielkiego naukowca profesor Klara Tomaszewska.

- Pomimo że w Karkonoskim Parku Narodowym pracuję od 1987 roku, nie miałem już sposobności i przyjemności osobistego spotkania się z Prof. Stanisławem Topą. Jego postać jednak była i wciąż jest obecna w Parku przez cały czas mojej pracy zawodowej. Fakt, że obok Profesorów Adama Wodziczki, Macki, Czubińskiego, Baca, Sembrata i Alfreda Jahna, był jednym z głównych przedstawicieli wśród „ojców założycieli" Karkonoskiego Parku Narodowego, stawia go na czołowym miejscu w pamięci byłych i obecnych pracowników Parku. Po utworzeniu Parku przez cały czas swojej aktywności naukowej był związany z Karkonoszami, w szczególności z Radą Naukową Karkonoskiego Parku Narodowego. W latach 1974-1980 był jej przewodniczącym i aktywnie kierował pracami w zakresie wypracowania głównych kierunków badań naukowych oraz ochrony przyrody na terenie Parku. Badania prof. Stanisława Tołpy, prowadzone bezpośrednio po wojnie na terenie Karkonoszy i Gór Izerskich, pozwoliły usystematyzować i uzupełnić dorobek wielu badaczy niemieckich w zakresie znajomości torfowisk wysokogórskich - najcenniejszych środowisk przyrodniczych Karkonoszy. Jego liczne opracowania opisują szczegółowe lokalizacje torfowisk, ale przede wszystkim dokonał klasyfikacji typów torfowisk Sudetów Zachodnich i wyjaśnił ich genezę. Dokonał również charakterystyki głównych zbiorowisk roślinnych występujących na torfowiskach, która to praca stanowi do dziś cenny materiał referencyjny, a także dała podstawy dalszym badaniom prowadzonym przez członków zespołu Katedry Botaniki i Ekologii Roślin wcześniej Akademii Rolniczej, a obecnie Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu. Jesteśmy dumni z faktu, że tak ważna postać ze świata nauki miała bardzo duży wpływ na utworzenie oraz ukształtowanie głównych celów i kierunków ochrony przyrody w Karkonoszach. Jako spadkobiercy tego wielkiego dzieła czujemy się tym bardziej zobowiązani i przekonani o potrzebie kontynuacji podjętych już niemal 60 lat temu decyzji i działań, które dotyczą jednego z najcenniejszych obszarów przyrodniczych w Polsce i Europie. Postać Pana Prof. Stanisława Tołpy pozostanie na zawsze w naszej pamięci, a jego dokonania naukowe stanowić będą fundamentalny wkład w utworzenie, poznanie przyrody i funkcjonowanie Karkonoskiego Parku Narodowego - mówi jego obecny dyrektor, Andrzej Raj.

Antoni Gąssowski

Wszystkim tym, którzy byli z nami w najtrudniejszych chwilach i podzielają nasz smutek po odejściu ukochanego
MĘŻA, TATY I DZIADZIUSIA

śp. Tadeusza Kowaleczko

oraz tak licznie przybyli i uczestniczyli w uroczystościach pogrzebowych, serdeczne podziękowania
składa Rodzina

Zakład Usług Pogrzebowych „ANUBIS"
Jelenia Góra,
ul. Wiejska 4b
(wjazd od ul. Jagiellońska)
tel. 075 752 25 82
kom. 0601 74 84 41

Całodobowy Zakład Usług Pogrzebowych „SIMS"
ul. Elsnera 8
vis a vis
Szpitala Wojewódzkiego
w Jeleniej Górze
tel. 075/76 45 665
0605 666 855

KREMATORIUM Koroner Jelenia Góra
Jelenia Góra,
ul. Strumykowa 2F
czynne całodobowo
tel. 605 666 850

Całodobowy Zakład Usług Pogrzebowych „HERA"
Jelenia Góra,
ul. Wolności 293.
Tel. 75/75 582 16,
kom 601 594 123

Całodobowy Zakład Usług Pogrzebowych „WISEN"
Jelenia Góra, ul. Piłsudskiego 39
Kowary, ul. 1 Maja 9
tel. 75 75 258 97
kom. 502 34 10 50

REKLAMA I PROMOCJA

Zapraszamy Czytelników do wspominania swoich bliskich, tel.: 75 64 244 20

PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY
NA SPRZEDAŻ DZIAŁEK GMINY PODGÓRZYN

Wójt Gminy Podgórzyn ogłasza ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż nw. nieruchomości:

Działki:
Staniszów:
- działka nr 5/108 o pow. 0,1345 ha, cena wyw.: 64.500 zł
- działka nr 5/107 o pow. 0,1250 ha, cena wyw.: 60.000 zł
- działka nr 5/106 o pow. 0,1250 ha, cena wyw.: 60.000 zł
- działka nr 5/105 o pow. 0,1250 ha, cena wyw.: 60.000 zł
- działka nr 5/104 o pow. 0,1090 ha, cena wyw.: 52.300 zł
- działka nr 5/109 o pow. 0,1442 ha, cena wyw.: 69.200 zł
- działka nr 5/110 o pow. 0,1647 ha, cena wyw.: 79.000 zł
- działka nr 5/111 o pow. 0,1486 ha, cena wyw.: 71.300 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 30 kwietnia 2015r. o godzinie 10:00 w Urzędzie Gminy w Podgórzynie.

Do ceny zakupu doliczony zostanie obowiązujący podatek **VAT**.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej jest wnoszone w pieniądzu w kasie Urzędu Gminy lub na rachunek bankowy: **BGŻ S.A. Oddział Jelenia Góra 50 2030 0045 1110 0000 0102 1100** najpóźniej 3 dni przed datą przetargu, tj. do dnia 27 kwietnia 2015r.

Wadium przepada na rzecz Gminy w razie uchylenia się uczestnika, który przetarg wygrał, od zawarcia notarialnej umowy kupna-sprzedaży w terminie wyznaczonym w Kancelarii Notarialnej przez sprzedającego. Nieruchomości zbywane są na podstawie danych z ewidencji gruntów i budynków.

W przypadku wznowienia granic, wykonanego na koszt i staranie Nabywcy - gmina nie bierze odpowiedzialności za ewentualne różnice.

Przetarg przeprowadzony będzie zgodnie z Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (Dz. U. nr 207 poz. 2108 z 2004 r. ze zmianami) oraz ustawą z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity: Dz. U. z 2014 r. poz. 518 ze zmianami).

Wójt Gminy zastrzega sobie prawo do odwołania przetargu do chwili jego rozpoczęcia - zgodnie z art. 38 ust. 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami.

Uczestnik przetargu może zaskarżyć czynności związane z przeprowadzeniem przetargu do Wójta Gminy Podgórzyn w terminie 7 dni od daty ogłoszenia wyników przetargu.

Szczegółowe informacje o przedmiocie sprzedaży i warunkach przetargu można uzyskać w Urzędzie Gminy w Podgórzynie (pokój nr 15), tel. (75) 75 48 116 lub na stronie www.podgorzyn.bip.net.pl do dnia 27 kwietnia 2015 r.

... pół Dolnego Śląska dowie się o Tobie
„Nowinach Jeleniogórskich" i legnickim „Tygodniku Regionalnym Konkrety"
Reklama w:
TYGODNIK REGIONALNY Konkrety
NOWINY jeleniogórskie
szczegóły 75 64 24 480, 75 75 247 81

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze Robert Dudek (tel. 75/6455550) zawiadamia na podstawie art. 953 kpc w związku z art. 983 kpc, że w dniu **08-05-2015 r.** o godz. **8.00**, sala nr 220 w Wydziale Cywilnym Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze, ul. Mickiewicza 21, odbędzie się:

DRUGA LICYTACJA

nieruchomości gruntowej zabudowanej budynkiem restauracyjno-pensjonatowym położonej w miejscowości: **Karpacz, ul. Turystyczna 2,** stanowiącej własność dłużnika: **Antonowicz-Wolender Anna,** posiadająca założoną księgę wieczystą w Wydziale Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze nr **JG1J/00019686/6**.

Nieruchomość oszacowana jest na kwotę: **2.445.000,00 zł.**

Cena wywoławcza w powyższej licytacji wynosi: dwie trzecie wartości oszacowania tj. kwotę: **1.630.000,00 zł.**

Przystępujący do licytacji zobowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 10 proc. ceny oszacowania nieruchomości, tj. kwotę **244.500,00 zł**, najpóźniej na dzień przed licytacją na rachunek komornika: **Bank Millennium 59 1160 2202 0000 0001 5747 5944** (na dzień przed licytacją kwota wadium musi być uznana na rachunku komornika). Po rozpoczęciu licytacji wadium nie będzie przyjmowane.

Nieruchomość tą można oglądać w ciągu dwóch tygodni przed licytacją (po uzgodnieniu terminu z komornikiem), zaś operat szacunkowy tej nieruchomości na trzy dni przed licytacją znajduje się do wglądu w kancelarii komornika (dni przyjęć we wtorki: 10-16 i czwartki: 10-14), a po tym terminie operat zostanie przekazany do Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze Wydział I Cywilny.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do przeprowadzenia licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem licytacji nie złożą dowodu, iż wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub przedmiotów razem z nią zajętych od egzekucji i uzyskały w tym zakresie orzeczenie wstrzymujące egzekucję.

Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na trzy dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględniane w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzaniu własności.

Wojewódzkie Centrum Szpitalne Kotliny Jeleniogórskiej

Informujemy, że z dniem 31.03.2015 r. w Wojewódzkim Centrum Szpitalnym Kotliny Jeleniogórskiej dotychczas funkcjonująca centrala telefoniczna została zautomatyzowana. W związku z tym poniżej przedstawiamy szczegółowy wykaz telefonów do oddziałów.

Informacje na temat aktualnych numerów telefonów zarówno do komórek medycznych, administracyjnych oraz jednostek zamiejscowych znajdą Państwo na naszej stronie internetowej: **www.spzoz.jgora.pl**

O/ Anestezjologii i Intensywnej Terapii	
Sekretariat	75/ 75-37-603
Ordynator	-643
Gabinet lekarski	-601
Punkt pielęgniarski	-600

Oddział Chirurgii Dziecięcej	
Sekretariat	75/ 75-37-589
Ordynator	-582
Gabinet lekarski	-583
Punkt pielęgniarski	-585

I O/ Chirurgii Ogólnej i Onkologicznej	
Sekretariat	75/ 75-37-589
Ordynator	-581
Gabinet lekarski	-523
Punkt pielęgniarski	-520

II O/ Chirurgii Ogólnej i Naczyniowej	
Sekretariat	75/ 75-37-572
Ordynator	-564
Gabinet lekarski	-563
Punkt pielęgniarski	-560

O/ Chirurgii Urazowo - Ortopedycznej	
Sekretariat	75/ 75-37-586
Ordynator	-561
Gabinet lekarski	-591
Punkt pielęgniarski	-590

O/ Chorób Płuc	
Sekretariat	75/ 75-37-685
Ordynator	-554
Gabinet lekarski	-553
Punkt pielęgniarski	-540

O/Chorób Wewnętrznych z Geriatrycznym	
Sekretariat	75/ 75-37-552
Ordynator	-551
Gabinet lekarski	-541
Punkt pielęgniarski	-555

O/ Kardiologii	
Sekretariat	75/ 75-37-624
Ordynator	-634
Gabinet lekarski	-642
Punkt pielęgniarski	-640

O/ Neonatologiczny	
Sekretariat	75/ 75-37-658
Ordynator	-623
Gabinet lekarski	-632
Punkt pielęgniarski	-107

O/Neurochirurgii	
Sekretariat	75/ 75-37-142
Ordynator	-664
Gabinet lekarski	-665
Punkt pielęgniarski	-121

O/ Neurologiczny	
Sekretariat	75/ 75-37-522
Ordynator	-571
Gabinet lekarski	-573
Punkt pielęgniarski	-570

O/Okulistyczny	
Sekretariat	75/ 75-37-502
Ordynator	-501
Gabinet lekarski	-503
Punkt pielęgniarski	-500

O/ Onkologii	
Sekretariat	75/ 75-37-470
Ordynator	-473
Gabinet lekarski	-453
Punkt pielęgniarski	-455

O/ Otorynolaryngologiczny	
Sekretariat	75/ 75-37-512
Ordynator	-511
Gabinet lekarski	-513
Punkt pielęgniarski	-510

Pododdział Alergologiczny	
Sekretariat	75/ 75-37-685
Ordynator/ Gabinet lekarski	-506

O/ Pediatryczny	
Sekretariat	75/ 75-37-132
Ordynator	-660
Gabinet lekarski	-133
Punkt pielęgniarski	-136

O/ Położniczo- Ginekologiczny	
Sekretariat	75/ 75-37-651
Ordynator	-655
Gabinet lekarski	-652
Punkt pielęgniarski	-654

O/ Urologiczny	
Sekretariat	75/75-37-533
Ordynator	-531
Gabinet lekarski	-534
Punkt pielęgniarski	-530

Stacja Dializ	
Sekretariat	75/ 75-37-142
Ordynator	-141
Gabinet lekarski	-143
Punkt pielęgniarski	-145

DARMOWE SZKOLENIA KOMPUTEROWE - ECDL

Uzyskaj europejski certyfikat!

- Kurs kierowany jest do osób w wieku 25-64 lat
- Szczególnie zapraszamy osoby bezrobotne (zarejestrowane w UP) oraz osoby z orzeczeniem o niepełnosprawności

Grupa początkująca!

Miejsce szkoleń: Jelenia Góra, Lwówek Śląski

Zadzwoń! Tel. 71 707 04 54

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego
Człowiek - najlepsza inwestycja

KAPITAŁ LUDZKI DiPiA

ZGORZELEC PWiK "NYSA" Sp. z o.o.

Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji „Nysa" Sp. z o.o.,

ul. Boh. Getta 1A, 59-900 Zgorzelec

ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie zadania pn.:

„Budowa sieci wodociągowej, sieci kanalizacji sanitarnej grawitacyjnej wraz z przyłączami (do granic nieruchomości), kanalizacji tłocznej i tłoczni ścieków w rejonie ulicy Zielnej oraz budowa sieci kanalizacji sanitarnej wraz z przyłączami (do granic nieruchomości) w ul. Oliwkowej w Zgorzelcu".

Postępowanie prowadzone jest na podstawie wewnętrznego „Regulaminu udzielania zamówień przez Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji „Nysa" Sp. z o.o. z siedzibą w Zgorzelcu przy ul. Boh. Getta 1a" i nie jest to zamówienie publiczne w rozumieniu ustawy z dnia 29 stycznia 2004 roku.

Dokumentacja przetargowa znajduje się na stronie internetowej PWiK „Nysa" Sp. z o.o. www.pwik.zgorzelec.pl w zakładce przetargi.

Wysokość wadium: 10.000,00 zł (słownie: dziesięć tysięcy złotych, 00/100)

Wadium należy wpłacić przelewem na rachunek bankowy Zamawiającego tj.:
Bank Zachodni WBK S.A. I/O Zgorzelec 83 1090 1968 0000 0005 2200 6968
przed upływem terminu składania ofert, czyli do dnia **22.04.2015 r. do godz. 12:00.**

Termin i miejsce składania ofert: 22.04.2015 r. do godz. 12.00 w siedzibie Zamawiającego, 59-900 Zgorzelec, ul. Boh. Getta 1 a - sekretariat.

Otwarcie ofert: 22.04.2015 r. o godz. 12:30 w siedzibie Zmawiającego, 59-900 Zgorzelec, ul. Boh. Getta 1 a - pokój nr 20.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze Remigiusz Wierzbicki Kancelaria Komornicza w Jeleniej Górze zawiadamia na podstawie art. 953 kpc w związku z art. 955 kpc, że w dniu

5 maja 2015 r. o godz. 8:00

w Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze przy ul. Adama Mickiewicza 21 w sali nr 121, odbędzie się

PIERWSZA LICYTACJA NIERUCHOMOŚCI

Przedmiotem licytacji jest spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu mieszkalnego nr 52 położonego w Jeleniej Górze przy ul. Różyckiego 25. Powyższe prawo objęte jest księgą wieczystą w Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze pod numerem JG1J/00068206/6 i zgodnie z jej zapisami przysługuje dłużnikowi egzekwowanemu Piotrowi Michnie. Lokal mieszkalny należy do zasobów Jeleniogórskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Jeleniej Górze.

Nieruchomość oszacowana jest na kwotę **59 600,00 zł**.
Cena wywołania wynosi trzy czwarte wartości oszacowania, tj. kwotę **44 700,00 zł**.
Przystępujący do licytacji zobowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 10 proc. ceny oszacowania nieruchomości, tj. **5 960,00 zł**, **najpóźniej w dniu poprzedzającym przetarg** na rachunek bankowy komornika w **PKO BP S.A. (SWIFT: BPKOPLPW) nr 03 1020 5226 0000 6002 0459 3556**.
Przez złożenie rękojmi na rachunek bankowy rozumie się jej wpływ na rachunek komornika.
Szczegółowych informacji udziela komornik pod numerem tel. (75) 641 07 47.

Sędzia Komisarz

w postępowaniu upadłościowym Piotra Iwińskiego prowadzącego działalność gospodarczą pod firmą Piotr Iwiński PIASCAR z siedzibą w Mirsku
Sygn. Akt V GUp 6/14

ogłasza, że syndyk sporządził i przedłożył listę wierzytelności upadłego, którą każdy zainteresowany może przeglądać w sekretariacie Sądu Gospodarczego w Jeleniej Górze, ul. Bankowa 18, pokój 205.
W terminie dwóch tygodni od dnia ogłoszenia w Monitorze Sądowym i Gospodarczym można złożyć Sędziemu Komisarzowi sprzeciw co do uznania bądź odmowy uznania wierzytelności.

Syndyk ogłasza pisemny przetarg
na sprzedaż ruchomości wchodzących w skład masy upadłości Łużyckiej Higieny Komunalnej Sp. z o.o.

Na wymienione ruchomości składają się:
1. kompaktor Hanomag C 66D - rok budowy 1990
2. samochód ciężarowy Mercedes - Benz 2628 ECO rok produkcji 2001
3. samochód ciężarowy VOLVO FL 7 250 rok produkcji 1992
4. waga 25 MG
5. zapasy magazynowe i wyposażenie biurowe.

Regulamin przetargu wraz z cenami jednostkowymi oferowanych ruchomości dostępny jest w Kancelarii Syndyka przy ul. Kiepury 23a w Jeleniej Górze.
Pisemne oferty w języku polskim winny być składane w zaklejonej kopercie z dopiskiem „OFERTA - V GUp 7/14" w Kancelarii Syndyka przy ul. Kiepury 23a w Jeleniej Górze w terminie do dnia **20.04.2015 r.**
Ruchomości można oglądać do dnia **20.04.2015r.** po wcześniejszym uzgodnieniu z Syndykiem tel. 75-649-33-86. Otwarcie i rozstrzygnięcie przetargu nastąpi Kancelarii Syndyka przy ul. Kiepury 23a w Jeleniej Górze w dniu **21.04.2015 r.** o godzinie **9.00.**

PREZYDENT MIASTA JELENIEJ GÓRY

ogłoszeniem nr 46/2015 ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż niżej wymienionych nieruchomości gruntowych, położonych w Jeleniej Górze:

1. **ul. Świerkowa** - nieruchomość niezabudowana położona w granicach działki nr 486/5 o powierzchni 0.1019 ha, obręb Sobieszów II, AM 19, KW nr JG1J/00083848/9
przeznaczenie: tereny zabudowy usługowej, tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej i wielorodzinnej; przeznaczeniem uzupełniającym są obiekty obsługi komunikacji
cena wywoławcza: 57.000,00 zł + 23% podatek VAT **wadium: 5.700,00 zł**
2. **ul. Świerkowa** - nieruchomość niezabudowana położona w granicach działki nr 486/6 o powierzchni 0.1063 ha, obręb Sobieszów II, AM 19, KW nr JG1J/00083848/9
przeznaczenie: tereny zabudowy usługowej, tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej i wielorodzinnej; przeznaczeniem uzupełniającym są obiekty obsługi komunikacji
cena wywoławcza: 50.000,00 zł + 23% podatek VAT **wadium: 5.000,00 zł**
3. **ul. Świerkowa** - nieruchomość niezabudowana położona w granicach działki nr 486/8 o powierzchni 0.1992 ha, obręb Sobieszów II, AM 19, KW nr JG1J/00083848/9
przeznaczenie: tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej; przeznaczeniem uzupełniającym są tereny zabudowy usługowej
cena wywoławcza: 93.000,00 zł + 23% podatek VAT **wadium: 9.300,00 zł**
4. **ul. Świerkowa** - nieruchomość niezabudowana położona w granicach działek nr 486/10 i 508/4 o łącznej powierzchni 0.2303 ha, obręb Sobieszów II, AM 19, KW nr JG1J/00083848/9 i JG1J/00032101/9
przeznaczenie: tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej, tereny zieleni nieurządzonej, tereny wód powierzchniowych; przeznaczeniem uzupełniającym są zabudowy usługowej
cena wywoławcza: 79.000,00 zł + 23% podatek VAT **wadium: 7.900,00 zł**

Wadium w pieniądzu, w wyżej określonej wysokości, winno wpłynąć na konto depozytowe: Miasto Jelenia Góra - **Bank MILENIUM S. A. I Oddział w Jeleniej Górze nr 97116022020000000060115681, ze wskazanym numerem ewidencyjnym nieruchomości gruntowej - najpóźniej do dnia 7 maja 2015 roku.**

Przetarg odbędzie się w dniu 13 maja 2015 roku o godz. 10.00, w siedzibie Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Sudeckiej nr 29 - I piętro, sala nr 13.

Ogłoszenie nr 56/2015 Prezydenta Miasta z dnia 23 marca 2015 roku wywieszone jest na tablicy ogłoszeń w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta oraz zamieszczone zostało na stronie internetowej Miasta **www.jeleniagora.pl i nieruchomosci.jeleniagora.pl**.

Dodatkowe informacje dotyczące nieruchomości można uzyskać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Ptasiej nr 2-3, I piętro, pokój nr 111 lub telefonicznie pod nr 75/ 75-46-304 lub 75/ 75-46-228.

URZĄD MIASTA JELENIA GÓRA

Burmistrz Kamiennej Góry
informuje, że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta zostały wywieszone
wykazy z dnia 16 marca 2015 r. nieruchomości przeznaczonych do zbycia.

PREZYDENT MIASTA JELENIEJ GÓRY
informuje o przeznaczeniu Obwieszczeniem Nr 38.2015.VII z dnia 24.03.2015 r. do wydzierżawienia gruntów stanowiących własność Miasta Jeleniej Góry.

Ogłoszenie podlega ogłoszeniu przez okres 21 dni na tablicy ogłoszeń w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Ptasiej 2-3 oraz zamieszczone zostało na stronie interenetowej Urzędu Miasta **www.jeleniagora.pl.**
Dodatkowe informacje można uzyskać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami w Jeleniej Górze przy ul. Ptasiej nr 2-3, pokój nr 102, tel. 75- 75-46-279.

URZĄD MIASTA JELENIA GÓRA

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze Jerzy Wydro, 58-500 Jelenia Góra, ul. Grottgera 15/2, tel. (75) 764 60 50, zawiadamia na podstawie art. 953 kpc w związku z art. 983 kpc, że w dniu

7 maja 2015 r. o godz. 9:00

w Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze przy ul. Adama Mickiewicza 21, **w sali nr 233**, odbędzie się

DRUGA LICYTACJA NIERUCHOMOŚCI

Prawo własności nieruchomości gruntowej niezabudowanej o powierzchni 1,1100 ha o numerze ewidencyjnym 872/3 obręb 0007 Siedlęcin, położonej w Siedlęcinie, gmina Jeżów Sudecki, objętej księgą wieczystą w Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze nr JG1J/00044509/6.

Nieruchomość oszacowana jest na kwotę **326 450,00 zł.**
Cena wywołania wynosi 2/3 wartości oszacowania, tj. kwotę **217 634,00 zł.**
Przystępujący do licytacji zobowiązany jest złożyć **rękojmię w wysokości 10 proc. ceny oszacowania nieruchomości, tj. 32 645,00 zł najpóźniej do momentu rozpoczęcia licytacji** w gotówce lub na rachunek bankowy komornika w **PKO BP S.A. O. Jelenia Góra nr 27 1020 2124 0000 8102 0075 4069.**
Przez złożenie rękojmi na rachunek bankowy rozumie się jej wpływ na rachunek komornika.

Szczegółowych informacji udziela komornik pod numerem tel. (75) 764 60 50.

AKADEMIA modus
zaprasza
na 5 dni szkolenia z obsługi komputera
i internetu dla osób starszych

Aktywny Senior w Sieci

W programie między innymi:
- Poczta elektroniczna
- Pisanie listów
- Skype
- Facebook
- Zakupy
- Rezerwacja biletów przez internet
oraz wiele inny praktycznych umiejętności.

Więcej informacji oraz zapisy:
tel. 75 617 14 30
pn. do pt.: w godz. 8 -16 koszt połączenia według stawki operatora

PREZYDENT MIASTA JELENIEJ GÓRY
informuje o przeznaczeniu:

1. **Obwieszczeniem nr 35.2015.VII** z dnia 19 marca 2015 roku do sprzedaży w drodze przetargu nieograniczonego lokali użytkowych położonych w Jeleniej Górze przy ul. Jagiellońskiej 20, ul. Spółdzielczej 20, ul. Wolności 19, wraz z oddaniem w użytkowanie wieczyste bądź sprzedażą udziałów w gruncie związanych z tymi lokalami;
2. **Obwieszczeniem nr 36.2015.VII** z dnia 19 marca 2015 roku do sprzedaży w drodze przetargu nieograniczonego nieruchomości gruntowej zabudowanej położonej w Jeleniej Górze przy ul. Górnej 3,
3. **Obwieszczeniem nr 34.2015.VII** z dnia 18 marca 2015 r. do sprzedaży w drodze bezprzetargowej na rzecz najemców lokali mieszkalnych położonych na terenie miasta Jeleniej Góry wraz z oddaniem w użytkowanie wieczyste, bądź sprzedażą udziału w gruncie.

Obwieszczenia podlegają ogłoszeniu przez okres 21 dni na tablicy ogłoszeń w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Ptasiej 2-3.

URZĄD MIASTA JELENIA GÓRA

Sędzia Komisarz

w postępowaniu upadłościowym obejmującym likwidację majątku Fabryki Konstrukcji Stalowych „FAKOS" Sp. z o.o. z siedzibą w Zgorzelcu (**Sygn. Akt V GUp 10/14)** ogłasza, że syndyk sporządził i przedłożył listę wierzytelności upadłego, którą każdy zainteresowany może przeglądać w sekretariacie Sądu Gospodarczego w Jeleniej Górze, ul. Bankowa 18, pokój 205.
W terminie dwóch tygodni od dnia ogłoszenia w Monitorze Sądowym i Gospodarczym można złożyć Sędziemu Komisarzowi sprzeciw co do uznania bądź odmowy uznania wierzytelności.

OBWIESZCZENIE O I LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze Mariusz Kopeć mający Kancelarię w Jeleniej Górze przy ul. Sudeckiej 26, na zasadzie art. 953 § 1 Kpc w związku z art. 955 Kpc.

ogłasza I licytację nieruchomości gruntowej zabudowanej, działką nr 303, położonej w Karpaczu przy ul. Chopina 41, dla której Sąd Rejonowy Wydział Ksiąg Wieczystych w Jeleniej Górze prowadzi księgę wieczystą nr JG1J/00021253/9.

Licytacja odbędzie się w dniu **08-05-2015r.** o godz**. 08:30** w sali nr 220 w Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze przy ul. Mickiewicza 21.
Nieruchomości oszacowana jest na kwotę **471.000,00 zł.**
Cena wywołania nieruchomości wynosi: 3/4 wartości oszacowania tj. kwotę **353.250,00 zł.**
Przystępujący do licytacji zobowiązany jest złożyć rękojmię w kwocie **47.100,00 zł.**
Najpóźniej w dniu poprzedzającym przetarg
Rękojmię należy złożyć w gotówce lub na konto tj. **BGŻ S.A. Jelenia Góra nr 08203000451110000000828050** albo książeczce oszczędnościowej Banków upoważnionych według prawa bankowego, zaopatrzone w upoważnienie właściciela książeczki do wypłaty całego wkładu stosownie do prawomocnego postanowienia Sądu o utracie rękojmi.
Nieruchomość można oglądać na dwa tygodnie przed dniem licytacji, w tych też dniach można przeglądać operat szacunkowy nieruchomości znajdujący się w Kancelarii Komornika w aktach sprawy.
Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do przeprowadzenia licytacji i przysądzeniu na własność na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, iż wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub przedmiotów razem z nią zajętych do egzekucji i uzyskały w tym zakresie orzeczenie wstrzymujące egzekucję.
Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na 3 dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględnione w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności.

OBWIESZCZENIE O I LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze Mariusz Kopeć mający Kancelarię w Jeleniej Górze przy ul. Sudeckiej 26, na zasadzie art. 953 § 1 Kpc w związku z art. 955 Kpc.

ogłasza I licytację nieruchomości gruntowej niezabudowanej, działka nr 936, położonej Mysłakowicach, dla której Sąd Rejonowy Wydział Ksiąg Wieczystych w Jeleniej Górze prowadzi księgę wieczystą nr JG1J/00036319/8.

Licytacja odbędzie się w dniu **08-05-2015r.** o godz**. 09:00** w sali nr 121 w Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze przy ul. Mickiewicza 21.
Nieruchomości oszacowana jest na kwotę **112.280,00 zł.**
Cena wywołania nieruchomości wynosi: 3/4 wartości oszacowania tj. kwotę **84.210,00 zł.**
Przystępujący do licytacji zobowiązany jest złożyć rękojmię w kwocie **11.228,00 zł.**
Rękojmię należy złożyć w gotówce lub na konto tj. **BGŻ S.A. Jelenia Góra nr 08203000451110000000828050** albo książeczce oszczędnościowej Banków upoważnionych według prawa bankowego, zaopatrzone w upoważnienie właściciela książeczki do wypłaty całego wkładu stosownie do prawomocnego postanowienia Sądu o utracie rękojmi.

Nieruchomość można oglądać na dwa tygodnie przed dniem licytacji, w tych też dniach można przeglądać operat szacunkowy nieruchomości znajdujący się w Kancelarii Komornika w aktach sprawy.
Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do przeprowadzenia licytacji i przysądzeniu na własność na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, iż wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub przedmiotów razem z nią zajętych do egzekucji i uzyskały w tym zakresie orzeczenie wstrzymujące egzekucję.
Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na 3 dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględnione w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności.

INFORMACJA

Zarząd Powiatu Jeleniogórskiego

informuje,
że w siedzibie Starostwa Powiatu Jeleniogórskiego przy ul. Kochanowskiego 10, ul. Podchorążych 15

został wywieszony wykaz nieruchomości PRZEZNACZONEJ DO ODDANIA W NAJEM

Syndyk masy upadłości

ogłasza pisemny przetarg na sprzedaż ruchomości wchodzących w skład masy upadłości Fabryki Konstrukcji Stalowych „FAKOS" Sp. z o.o. za kwotę nie mniejszą niż wynikającą z wyceny.

Regulamin przetargu wraz z cenami jednostkowymi oferowanych ruchomości dostępny jest w Kancelarii Syndyka przy ul. Kiepury 23a w Jeleniej Górze.
Pisemne oferty w języku polskim winny być składane w zaklejonej kopercie z dopiskiem „OFERTA - V GUp 10/14" w Kancelarii Syndyka przy ul. Kiepury 23a w Jeleniej Górze w terminie do dnia **21.04.2015 r. do godziny 9.00.**

Ruchomości można oglądać do dnia **20.04.2015 r.** po wcześniejszym uzgodnieniu z Syndykiem tel. 075-649-33-86. Otwarcie i rozstrzygnięcie przetargu nastąpi Kancelarii Syndyka przy ul. Kiepury 23a w Jeleniej Górze w dniu **21.04.2015 r.** o godzinie **9.30.**

Prezydent Miasta Jeleniej Góry

ogłoszeniem nr 2/R/2015 z dnia 24 marca 2015 r. ogłasza rokowania celem sprzedaży lokalu mieszkalnego położonego w budynku przy alei Wojska Polskiego 14 w Jeleniej Górze, wraz z oddaniem w użytkowanie wieczyste usziału w gruncie związanego z tym lokalem.

Lokal mieszkalny nr 1 o ogólnej powierzchni 117,00 m^2, składa się z trzech pokoi, dwóch kuchni i dwóch przedpokoi, położony jest na parterze budynku. W.c. lokalu znajduje się na półpiętrze klatki schodowej, w częściach wspólnych budynku.
Udział w elementach wspólnych budynku i prawie użytkowania wieczystego gruntu – 11,94%.
Działka nr 79/4 o powierzchni 0.0350 ha, obręb 28 NE, AM-59, KW JG1J/00028200/2.
Grunt oddaje się w użytkowanie wieczyste do dnia 08.03.2103 r.
Budynek przy al. Wojska Polskiego 14 ujęty jest w gminnej ewidencji zabytków Miasta Jeleniej Góry oraz położony na obszarze układu urbanistycznego południowego przedmieścia Jeleniej Góry wpisanego do rejestru zabytków pod numerem A/5836 z dnia 06.07.2012 r.

1. **Cena wywoławcza nieruchomości: 92.500,00 zł,** w tym:
   Cena lokalu mieszkalnego 85.400,00 zł,
   Cena udziału w gruncie 7.100,00 zł.
2. **Zaliczka: 9.300,00 zł.**
   Udział gruntu w ogólnej cenie nieruchomości 7,68%.

Przeznaczenie nieruchomości i sposób jej zagospodarowania: Nieruchomość przy al. Wojska Polskiego 14 znajduje się na terenie, dla którego brak jest obowiązującego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. W studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Jeleniej Góry zatwierdzonego Uchwałą nr 482/XXXVII/2001 Rady Miejskiej Jeleniej Góry z dnia 22 maja 2001 r. określono teren przedmiotowej nieruchomości symbolem MUC – tereny śródmiejskie (centralne), które powinny być sukcesywnie przekształcane w kierunku stworzenia obszaru miejskiego o charakterze prestiżowym i wysokich walorach estetycznych; preferuje się różne nieuciążliwe usługi – głównie o charakterze centrotwórczym oraz placówki administracji państwowej i samorządowej". Towarzyszącą funkcją jest zabudowa mieszkaniowa. W dniu 10 czerwca 2014 r. Rada Miejska Jeleniej Góry podjęła Uchwałę nr 512.LVI.2014 w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu Przedmieścia Południowego w Jeleniej Górze. Nieruchomość przy al. Wojska Polskiego 14 znajduje się w granicach obszaru objętego tym planem.

Za oddanie gruntu, związanego z udziałem lokalu, w użytkowanie wieczyste pobiera się pierwszą opłatę oraz opłaty roczne:
- *stawka procentowa pierwszej opłaty z tytułu użytkowania wieczystego wnosi 25% ceny gruntu uzyskanej w drodze rokowań,*
- *wysokość stawki procentowej opłat rocznych z tytułu użytkowania wieczystego gruntu oddanego na cele mieszkaniowe wynosi 1% ceny gruntu uzyskanej w drodze rokowań,*
- *opłaty roczne wnosi się przez cały okres użytkowania wieczystego, w terminie do dnia 31 marca każdego roku, z góry za dany rok, bez dodatkowego wezwania; opłaty rocznej nie pobiera się za rok, w którym zostało ustanowione prawo użytkowania wieczystego,*
- *wysokość opłaty rocznej z tytułu użytkowania wieczystego gruntu, z zastrzeżeniem ust. 2 i 2a art. 77 ustawy o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2014 r., poz. 518 z późn. zm.) podlega aktualizacji nie częściej niż raz na 3 lata, jeżeli wartość tej nieruchomości ulegnie zmianie; zaktualizowaną opłatę roczną ustala się przy zastosowaniu dotychczasowej stawki procentowej od wartości nieruchomości określonej na dzień aktualizacji,*
- *zgodnie z obowiązującą ustawą o podatku od towarów i usług do pierwszej opłaty za grunt oddawany w użytkowanie wieczyste oraz do kolejnych opłat rocznych z tytułu użytkowania wieczystego gruntu zostanie doliczony 23 proc. podatek VAT.*

1. Pisemne zgłoszenie udziału w rokowaniach należy składać w zamkniętych kopertach nieidentyfikujących Zgłaszającego, w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Jelenia Góra - ul. Ptasia 2-3, **w pokoju Nr 111, do dnia 5 maja 2015 r. do godz. 15^{00}.**
2. Koperta winna zawierać opis: „Rokowania na sprzedaż lokalu mieszkalnego położonego w budynku przy **al. Wojska Polskiego 14".**
3. Część jawna rokowań tj. otwarcie zgłoszeń udziału w rokowaniach i ich ocena formalna odbędzie się w siedzibie Urzędu Miasta Jelenia Góra - **Jelenia Góra ul. Sudecka 29, w sali nr 13 o godz. 12^{00}, dnia 12 maja 2015 r.** Termin ustnej części rokowań komisja przeprowadzająca rokowania określi w dniu otwarcia jawnej części rokowań.
4. Zaliczkę w wysokości **9.300,00 zł** *(słownie: dziewięć tysięcy trzysta złotych)* uczestnicy rokowań wnoszą w pieniądzu przez dokonanie przelewu **na konto depozytowe Miasto Jelenia Góra - Bank MILLENNIUM S.A. I Oddział w Jeleniej Górze nr 97116022020000000060115681. Zaliczka winna wpłynąć na konto najpóźniej do dnia 5 maja 2015 roku. Za termin wniesienia zaliczki uważa się dzień jej wpływu na konto.**
5. Uczestnicy rokowań zobowiązani są posiadać dokument tożsamości oraz dowód wniesienia zaliczki.
6. Zgłoszenie udziału w rokowaniach powinno zawierać:
   - imię i nazwisko (nazwę lub firmę) Zgłaszającego, adres i telefon kontaktowy,
   - datę sporządzenia zgłoszenia,
   - kopię dowodu wpłaty zaliczki,
   - oświadczenie, że Zgłaszający zapoznał się z warunkami rokowań i przyjmuje te warunki bez zastrzeżeń,
   - w przypadku osób prawnych oraz innych podmiotów nie posiadających osobowości prawnej a podlegających rejestracji - aktualny odpis z Krajowego Rejestru Sądowego bądź aktualna informacja z Centralnej Informacji Krajowego Rejestru Sądowego oraz właściwe pełnomocnictwa osób reprezentujących podmiot,
   - w przypadku osób fizycznych zamierzających nabyć nieruchomość w związku z prowadzoną działalnością gospodarczą - aktualne zaświadczenie o wpisie z Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej RP,
   - w przypadku reprezentowania Zgłaszającego przez pełnomocnika - pełnomocnictwo w formie pisemnej,
   - **proponowaną cenę w złotych nie niższą niż 92.500,00 zł i sposób jej zapłaty (w tym wysokość rat i termin płatności poszczególnych rat) z tym, że pierwsza rata w wysokości nie niższej niż 70.000,00 zł podlega zapłacie nie później niż 3 dni przed wyznaczoną datą zawarcia umowy notarialnej (w tym pierwsza opłata za oddanie gruntu w użytkowanie wieczyste powiększona o podatek VAT w wysokości 23 proc.), a pozostała kwota płatna co najwyżej w dwóch rocznych ratach począwszy od roku następnego, licząc od daty zawarcia umowy sprzedaży lokalu i umowy użytkowania wieczystego gruntu.**

Zgłoszenie i wszystkie oświadczenia do niego załączone winny być podpisane przez Zgłaszającego lub osoby przez niego upoważnione.
Ogłoszenie Nr 2/R/2015 o rokowaniach z dnia 24 marca 2015 roku wywieszone jest na tablicy ogłoszenia w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta oraz zamieszczone zostało na stronie internetowej Miasta www.jeleniagora.pl i nieruchomosci.jeleniagora.pl

Dodatkowe informacje dotyczące nieruchomości można uzyskać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Ptasiej nr 2-3, I piętro pokoju nr 111 lub telefonicznie pod nr 75/ 75-46-228 lub 75/ 75-46-304.

URZĄD MIASTA JELENIA GÓRA

BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 75/75-247-81; e-mail: bo@nj24.pl
OGŁOSZENIA PRZYJMUJEMY DO CZWARTKU DO GODZ. 14.00

LOKALE

DO WYNAJĘCIA kawalerka i 2-pokojowe, mieszkania pracownicze- Karpacz. Tel. 603-622-848. I102-G

POKÓJ z aneksem i łazienką do wynajęcia w Cieplicach, 75/75-570-85; 505-789-767. I276-G

SPRZEDAM mieszkanie w Bolesławcu 25,40 m. Tel. 75/75-257-61; 508-805-308. I296-G

DO WYNAJĘCIA wyposażony salon fryzjerski- centrum JG. Tel. 603-608-313. I442-G

SPRZEDAM nowe mieszkanie 3-pokojowe, 69 m kw., balkon, 255.000 zł. Tel. 509-963-753. I456-G

MIŁKÓW- sprzedam mieszkanie 71 m kw. bezczynszowe do zamieszkania, 75.000 zł. Tel. 666-182-269. I468-G

ZABOBRZE III zamienię kawalerkę 30 m kw., własnościowe, wysoki parter do wprowadzenia na 2 lub 3-pokojowe do II piętra. Tel. 699-911-112. I489-G

HALA 1000 m kw. do wynajęcia, 601-750-910.

HALA 750 m kw., 250 m kw., do wynajęcia, 601-750-910.

MIESZKANIE Wrocław- sprzedam, 601-750-910. I494-G

SPRZEDAM mieszkanie dwukondygnacyjne, w zielonej okolicy blisko centrum, 105 m kw.+ garaż, piwnica, poddasze, teren przynależny, bez pośredników, Tel. 601-945-460. I508-G

59.000 zł mieszkanie do remontu Cieplice z ogródkiem, 501-73-66-44, www.rychlewski.com.pl I510-G

DO WYNAJĘCIA dwupokojowe mieszkanie, 42 m, po remoncie, ul. Mickiewicza, 601-922-731. I524-G

3-POKOJOWE na Kiepury za 175.000,- bez pośredników. Tel. 696-556-813. I540-G

NOCLEGI dla pracowników. Tel. 664171154. I566-G

SPRZEDAM sklep w Piechowicach. Tel. 603-84-58-52. I592-G

CENTRUM- do wynajęcia, gastronomia+ pomieszczenia, 794-289-548. I603-G

CENTRUM- nowy komfortowy lokal użytkowy sprzedam NK 601-55-64-94. I615-G

DO WYNAJĘCIA kawalerka w Sobieszowie. Tel. 606-34-64-24 lub 668-77-38-56. I628-G

SIŁOWNIĘ czynną z wyposażeniem wydzierżawię. Tel. 602-712-990. I635-G

DO WYNAJĘCIA lokal usługi-biuro 32 m kw., centrum JG, 700 zł m-c. Tel. 603-608-313.

DO WYNAJĘCIA lokal 1 Maja JG, 18 m kw. Tel. 603-608-313. I645-G

CENTRUM Cieplice 3-pokojowe. Tel. 609-84-25-93. I651-G

4-POKOJOWE, 60 m kw., Zabobrze I. Tel. 609-84-25-93. I652-G

DO WYNAJĘCIA kawalerka- umeblowana- centrum, 603-412-154. I654-G

SPRZEDAM mieszkanie 2 pokoje 56 m kw. Kiepury 607884819. I658-G

DO SPRZEDANIA lub wynajęcia 5 lokali użytkowych w atrakcyjnym miejscu J.G od 40 do 160 m kw., 510-124-844. I668-G

SPRZEDAM mieszkanie 2-pokojowe Zabobrze ul. Ogińskiego, 515184549 I376-K

SPRZEDAM mieszkanie 2 pokoje 56 m kw. Kiepury 607884819. I467-K

PAWILON do wynajęcia 20 m kwadratowych na każdą działalność, ocieplony, do sprzedania 3 skutery, przyczepa campingowa holenderska 75/7619370. I469-K

SZKLARSKA Poręba sprzedam 2-pokojowe, www.szklarskaporeba24.com I472-K

NIERUCHOMOŚCI

DZIAŁKI budowlane i grunty koło Jeleniej Góry sprzedam. Atrakcyjne położenie, media, dogodny dojazd. Tel. 695-725-857. www.gruntyidzialki.pl H2662-G

ZARZĄDZANIE Wspólnotami Mieszkaniowymi „popdoM", 663-338-443. H2698-G

SPRZEDAM ładnie położone działki warunki zabudowy 38 zł/metr Strużnica 35, 603-729-489. I209-G

SPRZEDAM ładny nowy dom do własnego wykończenia w Jeleniej Górze. Tel. 514-316-781. I334-G

SPRZEDAM działkę 1000-1200 m kw. Jeżów/ Zabobrze (prywatnie, bez pośrednika) 80,00 pln metr do negocjacji, 600-035-874. I365-G

MAŁY dom, ogrzewany słońcem tanio sprzedam, 600-061-019. I389-G

MALOWNICZO położone działki budowlane w Dziwiszowie. Kontakt: 516-082-114. I454-G

KOMARNO- piękne działki budowlane, www.rychlewski.com.pl I512-G

OKAZJA- sprzedam działki budowlane przy wjeździe do Jeżowa Sudeckiego, 609-23-58-51. I529-G

FIRMA poszukuje do najmu (dzierżawy) pensjonatu. Tel. 725314562. I595-G

SPRZEDAM działkę uzbrojoną w centrum leśnego zacisza, Dziwiszów, super sąsiedztwo, 1750 m kw, 170.000, Tel. 601-570-426. I609-G

KARPACZ. Sprzedam dwie duże malowniczo położone u podnóża góry „Strzelec" działki, z możliwością zabudowy, niedaleko centrum, 71/348-71-30; 609-485-413. I611-G

HALA 1000 m kw. do wynajęcia, 601-750-910. I622-G

SPRZEDAM dom- 601-88-27-54. I634-G

DZIAŁKI sprzedam Staniszów, Miłków- dom sprzedam stan surowy zamknięty. Tel. 602-699-310. I640-G

KUPIĘ tanio ziemię na KRUS. Tel. 601-880-444. I648-G

TANI dom w Wojcieszycach z dużą działką. Tel. 609-84-25-93. I653-G

SPRZEDAM domek letniskowy nad Jeziorem Złotnickim koło Gryfowa. Tel. 510-547-305. I665-G

DO WYNAJĘCIA nowy obiekt- restaurację w Karpaczu Górnym na 80 osób z zapleczem kuchennym i tarasem o pow. 150 m kw. i parkingiem na 20 aut. Tel. 668-58-01-01. I481-K

MOTORYZACYJNE

KUPIĘ każde auto, 693-82-82-83. H2605-G

AUTOSKUP- powypadkowe, całe, 721-721-666. H2620-G

URZĘDOWA kasacja pojazdów Jeżów Sudecki, Długa, 75/713-74-12; www.carbo.jgora.pl H2967-G

CZĘŚCI samochodowe- tanio. Tel. 75/753-29-65. I262-G

VW NEW Beetle, 601-750-910. I495-G

PRZYCZEPA laweta sprzedam, 601-750-910. I496-G

SUZUKI Baleno- combi diesel 1.9, stan bardzo dobry, cena do uzgodnienia, 600-201-140. I530-G

OPEL Combi 1997 (pierwszy właściciel)+ hak+ koła, 794-289-548. I612-G

AUTOHOLOWANIE, transport kraj, zagranica, 534-815-228. I613-G

SKUP aut. Płacę najlepiej! Kupię każde auto osobowe dostawcze ciężarowe motocykle, ciągniki rolnicze wszystkie od 1 do 50 tys. zł całe i uszkodzone legalnie umowa, najlepsze ceny na rynku gotówka w 20 min konkretnie 788345470; dawgoz@interia.pl I332-K

TŁUMIKI tanio- sprzedaż, montaż, naprawa, mechanika pojazdowa. Autotech, JG., Wincentego Pola 10 (teren stacji kontroli pojazdów Ewal, obok Makro), 504-93-17-15. I407-K

MOTORYZACYJNE C.D.

AUTO- SZYBY
HAKI HOLOWNICZE
Wolności 26 za Biedronką, obok byłego Plusa
tel. (75)712-20-89; 601-95-25-99

KUPNO

KUPIĘ każde auto, 693-82-82-83. H2606-G

KUPIĘ każde auto, 510-52-29-68. H2619-G

KUPIĘ antyki, 695-702-259. H2839-G

KOLEKCJONER kupi stare obrazy, figurki, i różne stare przedmioty. Tel. 692-382-933. I571-G

SKUP książek, płyt muzycznych, przedmiotów z PRL-u. Dojazd- gotówka. 509675586. H2322-K

SPRZEDAŻ

DREWNO kominkowe, 512-170-233. H3030-G

DREWNO kominkowe bukowe, sezonowane, 603-781-271. H3135-G

BUKOWE, kominkowe, 506-070-359. I8-G

DREWNO kominkowe- sezonowane, różne wymiary, 601-799-452.

PODŁOGI tradycyjne z drewna parkiety, podbitki, boazerie, 601-799-452. I30-G

WĘGIEL czeski najtaniej, drewno opałowe. Tel. 727-235-168. I55-G

WYSOKOKALORYCZNY czeski brykiet dębowo- bukowy, do kominków, pieców i c. o., jedna tona brykietu zastępuje 4- 5 mp drewna, 509-796-168; 730-546-118. I78-G

WIĘŹBY dachowe- cena 700,- do 800,- tarcica liściasta- sucha, 662-156-576. I384-G

DREWNO kominkowe i opałowe. Tel. 888-174-322. I402-G

ŁÓŻECZKO i wózek dziecięce- 606267772. I597-G

PSZENŻYTO ozime, jare, 75-75-12-212. I600-G

DREWNO opałowe, kominkowe- dowóz Jelenia Góra, okolice, 607-604-558. I629-G

DREWNO kominkowe opałowe, 75/7125026. I64-K

STYROPIAN 115 zł/m sześc. 500-110-126. I473-K

MIESZALNIA tynków i farb akrylowe, silikatowe, silikonowe, mozaikowe-Jelenia Góra, 500-110-126. I474-K

WĘGIEL czeski, 502653804. I476-K

ZWIERCIADŁO
KRAWIECTWO
miarowe na nietypowe figury, garnitury, przeróbki
BIŻUTERIA - ArtClay - zrób razem z nami własną biżuterię
MAKIJAŻ - mały wizaż
Sprzedaż własnych wyrobów
tel. 509-118-002; 512-736-140
J.G., ul. Wolności 218

Polujemy naprawdę
www.nj24 nowiny

KONKURENCYJNE POŻYCZKI POD ZASTAW ZŁOTA I SREBRA
LOMBARD "Eko-Karat"
rok założenia 1998
ul. Wolności 7
(obok Filharmonii, I piętro)
Tel. 75/64-31-436
SKUP I SPRZEDAŻ ZŁOTA I SREBRA

ZAKŁAD KAMIENIARSKI
Tanie nagrobki
Ceny konkurencyjne
JELENIA GÓRA - CZARNE
ul. Malinowa 45
(duży plac wystawowy)
duża gama kolorów
kom. 508 209 654

USŁUGI

KANALIZACJA- udrożnianie, oczyszczanie odpływów. Hydraulika- kompleksowa, 609-172-300. H2610-G

PODCIŚNIENIOWE czyszczenie dywanów, wykładzin, tapicerek, usługi również w firmie, odbieramy-przywozimy, wysoka jakość usług. Zapraszamy, 609-172-300. H2611-G

DOMOFONY- montaż, naprawa, serwis, 601-76-57-35. H2612-G

DACHY od A do Z rabaty na materiały i robociznę, upusty dla wspólnot mieszkaniowych. Dojazd oraz wycena gratis, wolne terminy, gwarancja. Tel. 880-044-951.

PRZEPROWADZKI/ transport kompleksowo- miasto, kraj, zagranica, 3 samochody różne gabaryty. Tel. 880-044-951. H2686-G

OSUSZANIE bezinwazyjne budynków, 663-338-443. H2699-G

POGOTOWIE kanalizacyjne WUKO. Tel. 500-50-50-02.

JUNKERS- Termet serwis. Tel. 500-50-50-02. H2706-G

DACHY, rynny, obróbki, kominy, 784-196-933. H2768-G

PODCIŚNIENIOWE dogłębne czyszczenie dywanów, wykładzin, tapicerki meblowej, samochodowej. Profesjonalnie- Karcher. Gwarancja satysfakcji, 792-216-960. H2770-G

VIDEOFILMOWANIE, 792-546-054. H2797-G

GAZ serwis- junkersy, piece wszystkich typ, 604-569-785. H2847-G

UZDATNIANIE wody, odkamienianie rur, 663-338-444. H2925-G

WIDEOFILMOWANIE i Fotografia. Przegrywanie VHS na DVD, 796-478-667 www.FotonART.pl H2941-G

CYKLINOWANIE, układanie, profesjonalnie, 601-313-541; 75/76-735-46. H3024-G

ROLETY, „Ares", 75/76-43-430.

ŻALUZJE „Ares", 75/76-43-430. H3029-G

ROLETY, roletki, żaluzje, markizy, moskitriery, daszki. Producent, 76/870-53-48; 608-289-703. H3068-G

ŁAZIENKI kompleksowo: kafelki, hydraulika, panele, malowanie, gładzie, ogólnobudowlane, 601-148-406. H3074-G

KOMINEK budowa montaż sprzedaż. Taniej o 15%. Zadzwoń i umów się na wycenę. Tel. 517-370-886. I656-G

ROLETY materiałowe, dzień-noc, żaluzje, moskitiery, rolety zewnętrzne, bramy garażowe, montaż, dostawa, naprawy, 604-460-139. H3120-G

PRZEPROWADZKI kompleksowe, 516-146-075; 694-559-227. H3127-G

REMONTY- 536-317-347.

KOMPLEKSOWO- 536-317-347.

PROFESJONALNIE- 536-317-347.

GLAZURA- 536-317-347.

REGIPSY- 536-317-347. H3152-G

ŚWIADECTWA energetyczne, 510-240-885.

PROJEKTOWANIE budowlane, 600-201-769. H3153-G

DACHY, 696-628-272. I5-G

TRANSPORT bus towarowy, miasto, kraj- zagranica. Tel. 600-540-190. I7-G

SCHODY- od projektu po montaż. Producent, tel. 502-337-307.

DRZWI drewniane- producent. Tel. 502-337-307. I9-G

CZYSZCZENIE dywanów, wykładzin, tapicerki meblowej. Dojazd do klienta gratis. Najlepsze środki czyszczące firmy Karcher, 781-88-36-88. I10-G

CZYSZCZENIE dywanów, tapicerki meblowej-Karcher, 781-88-36-88. I24-G

PRZEPROWADZKI, 660-468-908. I50-G

INSTALACJE elektryczne, pomiary, systemy alarmowe, domofony, anteny, kamery, sieci komputerowe, 603-117-054. I70-G

ANTENY TV-SAT, montaż, sprzedaż, naprawa, 502-102-333. I71-G

REMONTY mieszkań, 691-631-082. I77-G

ŚWIADECTWA (certyfikaty) energetyczne budynków- tanio, solidnie, 696-469-325.

POMIARY elektryczne- budynków, urządzeń, 696-469-325. I81-G

ŚWIADECTWA energetyczne. Tel. 665-684-984. I83-G

ANTENY zbiorcze R/TV/Sat sprzedaż, montaż, serwis. Tel. 75/644-50-80. I84-G

TAPICERSTWO od A do Z. Przyjazd do klienta, transport i wycena gratis. Tel. 880-044-951. I87-G

MEBLOZABUDOWY szafy, garderoby, 603-328-832. I88-G

DACHY papą gontem, dachówką, blachodachówką- pokryjemy, kominy adrestaurowujemy kompleksowo naprawiamy, dekarskie- murarskie, 793-676-758. I106-G

ELEKTRYKA, nadzory, projektowanie, wykonawstwo, pomiary. Tel. 601-158-355. I107-G

PRALKONAPRAWY, 603-83-54-83. I139-G

POSADZKI cementowe, betonowe, jastrychy- mixokretem, zalewanie ogrzewania podłogowego, zacieranie mechaniczne, 603-930-562. I181-G

HYDRAULIKA, 533-188-754. I193-G

KONTENERY: wywóz gruzu, śmieci, 727-548-554. I199-G

STUDIO Parkiet „Kornik" wykonuje profesjonalnie: cyklinowanie bezpyłowe, układanie parkietów, podłóg, paneli: oferuje szeroką gamę klejów, lakierów, środków konserwujących, 75/75-12-879, 609-736-480. I202-G

WYLEWANIE posadzek Mixokret, mas wyrównujących, frezowanie posadzek, usuwanie subitu, pozostałości klei, lepiszczy, układanie parkietu, cyklinowanie bezpyłowe, 609-736-480. I203-G

JUNKERSY- serwis, 604-569-785. I227-G

KOPARKO-ŁADOWARKA+ młot. Transport- wywrotka 15 ton, piasek, żwir, prace ziemne. Tel. 607-377-280; 75/64-38-350 Jeżów Sudecki, www.wtg-transport.pl I233-G

TYNKI maszynowe 662485024. I240-G

„MAJSTER" budowa domów profesjonalne wykonawstwo- kompleksowa obsługa inwestycji, 605-209-140. I245-G

KOPARKO-ŁADOWARKA, montaż instalacji sanitarnych, wiercenie otworów w żelbetonie, 509-307-185. I254-G

DACHY 602-884-480. I259-G

BRUKARSTWO- kompleksowo. Tel. 608-658-351. I265-G

MALOWANIE 606734030. I302-G

STOLARSTWO- balustrady, tarasy, wiaty, 660699133. I305-G

DACHY 723-943-958. I315-G

OCIEPLENIA dachów, 602-884-480. I316-G

DOMY od fundamentów po dach, 502-409-086. I323-G

ŚLUSARSTWO, 533-188-754. I328-G

PIASEK tłuczeń, 502-409-086. I335-G

HYDRAULIK- fachowo i tanio. Tel. 665944809 I336-G

WYWROTKA Cat, 502-409-086. I343-G

DACHY, 534-146-700. I348-G

REMONTY tanio gwarancja, 509-924-523.

REMONTY, 604-992-041. I349-G

KOPARKO-ŁADOWARKA, 502-399-090. I352-G

ELEKTRYK 24 h. Montaż instalacji, awarie, drobne naprawy, pomiary, domofony, kamery- monitoring CCTV, 601-717-759; www.elektrykjeleniagóra.pl I355-G

CIESIELSTWO szybko, solidnie, 502-409-086.

ŁADOWARKA teleskopowa 21 metrów kosz, 502-409-086. I361-G

CYKLINOWANIE, 504-984-000. I376-G

CYKLINOWANIE- układanie, remonty, 798-285-414. I379-G

RZECZOZNAWCA budowlany, 601-570-426. I410-G

KOPARKO-ŁADOWARKA+ młot. Tel. 602-78-16-93. I411-G

TRANSPORT bus- kraj, zagranica. Tel. 730-543-118. I425-G

HYDRAULIKA kanalizacja, gaz, montaż kuchenek, junkersów, 604-922-815. I434-G

HYDRAULIKA- tanio, solidnie, 503-319-676. I435-G

STOLARSTWO: wiaty, altany, zadaszenia, balustrady, podbitki, inne. Tel. 665-142-125. I440-G

REMONTY mieszkań, 693-295-537. I452-G

TELEWIZJA Cyfrowa, instalacje DVB-T/SAT, LCD, Plasma, naprawy domowe RTV Hi-Fi SAT serwis, ul. Promienna 29. Tel. 75/75-241-51; 602-373-343. I455-G

MINIKOPARKA, koparko-ładowarka, rozbiórki, przyłącza, brukarstwo, 781-134-275. I469-G

TANIE usługi hydrauliczne instalacja wod.- kan., c.o., 603-620-515. I477-G

ARCHITEKT, kierownik budowy, projekty budowlane, 665-960-337. I478-G

MINIKOPARKA- wynajem, przyłącza gazowe, elektryczne, wodno- kanalizacyjne, fundamenty, ogrodzenia, bramy, izolacje pionowe fundamentów. Tel. 665189955. I486-G

DACHYSOLIDNE.PL remont i budowa dachów, kominy, orynnowanie. Wszystkie rodzaje pokryć dojazd i wycena gratis. Rabaty dla wspólnot, 506-027-079. I487-G

ŚCINKA drzew z podnośnika. Tel. 608-404-760. I507-G

BRUKARSTWO Tel. 519166674. I514-G

VIDEOFILMOWANIE tel. 609431209 www.laserfilm.pl I515-G

PODNOŚNIKI koszowe 21 m i 25 m wynajem. Tel. 608-404-760. I523-G

NAPRAWA maszyn do szycia. Tel. 603-324-921. I527-G

TANIO budowa domu, dachy, ogrodzenia, murki z kamienia, 784-768-300. I537-G

DACHY, 508-436-728. I542-G

MYCIE okien- Andrzej- 884-04-99-86. I549-G

KOMINKI Raczyński Jelenia Góra ul. Wolności 208. Dla klientów NJ stały rabat 5% na cały asortyment. Zadzwoń 517-370-886. I561-G

HYDRAULIK- tanio i solidnie. Tel. 791-001-236. I562-G

KOSZENIE trawników, aeracja, nawożenie, 502-393-358. I565-G

KOPARKO-ŁADOWARKA JCB, 698-668-824.

PRACE remontowe. Tel. 698-668-824; 695-127-464. I576-G

MINIKOPARKA- wiercenie otworów, niwelacje wykopy, ogrodzenia, drenaż, woda, kanalizacja w miejscach trudnodostępnych. Tel. 602-42-20-37. I577-G

USŁUGI koparko-ładowarka, roboty ziemne. Tel. 602-740-609; 75/76-79-062. I599-G

STOLARSTWO- kuchnie i meble na wymiar, 500-408-841. I602-G

ŚCINKA drzew w trudnych warunkach za pomocą technik alpinistycznych i podnośnika. Tel. 605-326-223; www.liner.pl I604-G

PRZEDSZKOLE Niepubliczne w Karpaczu zleci wykonanie ogrodzenia, email: przedszkole2_karpacz@wp.pl, 501-181-923. I605-G

FACHOWY odbiór mieszkań, 601-570-426. I608-G

AUTOHOLOWANIE, transport kraj, zagranica, 534-815-228. I614-G

STOLARSTWO, tarasy, podłogi, balustrady, werandy, schody na beton, parapety, 603-037-217. I618-G

PROJEKTY budowlane z pozwoleniem na budowę, 884-99-79-79. I626-G

DROBNE remonty- hydraulika, 791-47-18-31. I632-G

REMONTY tanio, solidnie, 886-174-031. I638-G

REMONTY mieszkań, szpachlowanie, malowanie, sufity podwieszane, panele i inne prace wykończeniowe, składanie mebli, 509-52-99-65. I639-G

DACHY, naprawy, konserwacja, ekspresowo, tanio, 501-258-867. I641-G

LAK System- nowa lakiernia proszkowa w regionie! 15 km od Jeleniej Góry, na trasie do Złotoryi. Malowanie od 25 zł/m kw netto. Terminowa realizacja! Tel. 692232414. I659-G

PRZEPROWADZKI, 570-001-053. I661-G

BRUKARSTWO - układanie kostki betonowej i granitowej (tarasy, podjazdy, place i inne) roboty ziemne, podbudowa. Tel. 608-658-351. I662-G

ANTENY- sprzedaż, montaż, serwis anten i zbiorczych instalacji TV-Sat, Mont-Sat (mała poczta) 20 lat praktyki w antenach. Tel. 75/64-28-588; 602-810-896.

NC+ podpisz umowę a podłączenie i przegląd instalacji TV-Sat otrzymasz gratis. Mont-Sat (mała poczta), 75/64-28-588; 602-810-896. I669-G

ELEKTRYK, 664-475-323. I100-K

CYKLINOWANIE, solidnie+ schody, 697-143-799. I373-K

KOPARKO-ŁADOWARKA+ transport wywrot. 14 ton, wod-kanalizacje, brukarstwo. Profesionalne usługi. Kowary 790-653-712. I377-K

PIECE kaflowe, kuchnie, piece chlebowe, grille, kominki. Zdun z uprawnieniami. Sklep firmowy ul. Karola Miarki 58 www.justakominki.pl 603623604. I379-K

DOCIEPLENIA budynków, elewacje, dachy, budowa od fundamentów, nadzory, materiały- Jelenia Góra, 500-110-126. I475-K

www.
eurobuspl.eu
+48/608-385-708

LEKARSKIE

WSZYWKI przeciwalkoholowe, 601-83-50-12.

WSZYWKI przeciwalkoholowe. Tel. 603-78-57-80. H3123-G

ZIEZIULA Andrzej. Pulmonolog, internista. Wizyty domowe, EKG. Tel. 601-75-81-60. Gabinet: Teatralna 1, pok.110; wtorki, piątki od 16.00- 17.00. I60-G

GABINET Rehabilitacji, www.erykolszak.pl 697-855-631. I62-G

PSYCHIATRA Bogusław Zasępa nerwice, depresja, zaburzenia psychiczne, odtrucia, wizyty domowe. Tel. 602-804-195. I63-G

DERMATOLOGICZNY Gabinet Lekarski Krzysztof Kwaśny specjalista dermatolog przyjmuje: poniedziałek- czwartek 10.00- 13.00; wtorek- piątek 15.00- 19.00; środy po rejestracji, Jelenia Góra, Wojska Polskiego 75. Tel. 601-58-2883; dom. 75/718-2883. Dermoskopia i Mikrodermabrazja. I64-G

GINEKOLOG- rejestracja www.kunkiewicz.info również telefonicznie 602-17-27-94; 602-35-17-94. I65-G

SPECJALISTA chorób kobiecych i położnictwa, specjalista seksuolog, Anna Pominkiewicz USG. Laser. Codziennie. W.Polskiego 3/2, 602-479-306. I91-G

MASAŻE, fizykoterapia (laser, DD, ultradźwięki, jonoforeza), rehabilitacja, akupresura stóp, mgr fizjoterapii, wizyty domowe, 691-200-995. I133-G

PSYCHIATRA- Ryszarda Czerniawska, specjalistyczna terapia nerwic i zaburzeń psychicznych. Jelenia Góra, pl. Piastowski 30, ul. Cieplicka 223/1. Rejestracja telefoniczna: 693-583-915. I188-G

ALKOHOLOODTRUCIE lekarz, pielęgniarka 502361579. I243-G

BALDENT H. Niedźwiecka- Bal specjalista stomatolog. Jelenia Góra ul. Długa 7/8 m 6. Leczenie zachowawcze i protetyczne. Tel. 757647958. I340-G

BADANIE lekarskie kierowców Jelenia Góra, ul. Letnia 2, p. 105. Rejestracja 606-244-313. I416-G

PSYCHIATRA Ewa Ratajczak przyjmuje w środy od godz. 15.00 „Klinika" ul. Letnia 2, Jelenia Góra. Rejestracja telefoniczna 796-933-844. I426-G

REUMATOLOG Waldemar Markiewicz, leczenie chorób reumatycznych i osteoporozy. Przyjmuje: wtorki, czwartki od 16.00. Jelenia Góra ul. Kiepury 51. Rejestracja telefoniczna 603-540-303. I429-G

PSYCHOLOGICZNY Gabinet mgr Jolanta Kałudzińska-Góra. Doświadczony psycholog, terapeuta. Certyfikat specjalisty terapii uzależnień. Diagnoza i terapia dzieci, dorosłych, rodzin, nerwice, depresje, zaburzenia odżywiania. Jelenia Góra, ul. Teatralna 1, pok. 204 a. Rejestracja tel. 504-155-159. I450-G

SPECJALISTA protetyki stomatologicznej stomatologii ogólnej Wojciech Z. Kulig. Wszystkie rodzaje odbudowy, leczenia zębów, wszystkie rodzaje koron, protez, mostów protetycznych, mikroskop zabiegowy, implanty, ceramika adhezyjna, piaskowanie, naprawy, wybielanie zębów, rentgen. Jelenia Góra, 1 Maja 28/2, I piętro, pon.-pt. 10.00- 19.00. Tel. 75/76-75-473; 601-773-396. I513-G

KARDIOLOG- Jan Łyssy- kompleksowa nieinwazyjna diagnostyka układu krążenia, ul. Ogińskiego 1B wejście E. Rejestracja tel. 8.00- 16.00 75/643-16-80; 606-172-144. I568-G

VIAGRA, cialis, 601-960-615; 605-405-855. I572-G

TERAPIA uzależnienia- prywatny gabinet, 604-17-80-79. I579-G

TERAPIA ADHD/ADD metodą EEG Biofeedback- jedną z najskuteczniejszych metod leczenia ADHD/ADD. Jej celem jest zmniejszenie objawów oraz przeciwdziałanie wystąpieniu powikłań. Prywatny gabinet EEG Biofeedback, Przychodnia „·ródło" w Cieplicach, 505866457. I623-G

DERMATOLOG specjalista Makarewicz Barbara. Jelenia Góra, pl. Ratuszowy 55/3 przyjmuje w poniedziałki, piątki od 15.30- 19.00; w środy po 18.00, w soboty po rejestracji telefonicznej, 75/75-233-00; 602-13-53-62. I624-G

BADANIE lekarskie kierowców ul. Wiłkomirskiego 15. Tel. 601-76-42-45. I625-G

ENDOKRYNOLOG specjalista ginekolog-położnik, androlog, lek. med. Włodzimierz Wiciak: choroby tarczycy, ginekologiczne, niepłodność kobiet i mężczyzn zaburzenia erekcji. USG. Przyjmuje: codziennie w godz. rannych i popołudniowych Jelenia Góra, Różyckiego 4. Telefony: gabinet 75/75-312-90: domowy 75/75-52-126. Możliwość rejestracji na godziny. Zniżka dla emerytów i rencistów przy leczeniu chorób tarczycy. I667-G

ALKOHOLOODTRUCIA, 603-082-316. I19-K

LARYNGOLOG- foniatra Dorota Gigiel. Badanie videoendoskopowe gardła i krtani. Diagnostyka i leczenie zaburzeń słuchu u dzieci i dorosłych. Sygietyńskiego 7. Rejestracja (8.00- 18.00), 75/76-73-567. I96-K

CHRAPIESZ zadzwoń tel. 795-516-961 leczenie i diagnostyka chrapania; www.jcl-laryngolog.pl

LARYNGOLOG- Jeleniogórskie Centrum Laryngologii: USG zatok, video- endoskopia, tympamometria, operacyjne leczenie chrapania. Rejestracja 75/64-57-651; www.jcl-laryngolog.pl I331-K

ANGIOLOG Joanna Olszewska- Roczniak, leczenie chorób żył, zakrzepicy, miażdżycy, diagnostyka obrzęków kończyn, kwalifikacja do operacji naczyniowych, przepływy naczyniowe szyjne i kończyn dolnych USG- DOPPLER, Sprzymierzonych 4, rejestracja 516815337. I406-K

KAMERALNY
z iskrą ciepła domowego, atmosferą rodzinną
GRZEŚ
DOM SENIORA "GRZEŚ"
tel. 757619784
607445996
zaprasza na pobyty krótko- i długoterminowe z całodobową opieką, również z chorobą Alzheimera
KARPACZ
ul. M. Skłodowskiej 9

STOMATOLOGIA, RENTGEN, POGOTOWIE
Lek. stom. Grażyna Nałęcz-Socha
Zespół Lekarzy specjalistów:
Grażyna Nałęcz-Socha - protetyk ■ Marta Andrych dr. n. med. - ortodonta
Artur Błaszczyszyn - chirurg, implantolog
Magdalena Warzecha-Maksymczuk - lek. stom.
J. Góra ul. Kiepury 77 (75)75-423-56
pogotowie: 600-017-325

BARS- energetyczny proces otwierający na radość, zdrowie, lekkość i obfitość oraz poczucie spełnienia w życiu. Zapisy tel. 510-126-927.

VEGA Test- wykrywanie pasożytów, grzybów, bakterii, wirusów. Usuwanie patogenów częstotliwościami. Możliwość wizyt domowych. Cieplice tel. 510-126-927 I410-K

USG
NOWY APARAT
KOLOR DOPPLER
○ USG jama brzuszna
○ tarczyca ○ ślinianki
○ piersi ○ gruczoł krokowy
○ stawy biodrowe i kolanowe
○ przepływy tętnicze i żylne w kończynach, w tętnicach szyjnych.
NZOZ "SPECJALISTA"
ul. Sygietyńskiego 7
Rej. tel. 75 76-73-567

USG stawów biodrowych dziecięcych
SPECJALISTA ORTOPEDII i CHIRURGII URAZOWEJ
UPRAWNIONY DO BADAŃ NURKÓW
Zbigniew Rudnicki
przyjmuje:
poniedziałek 17.00-18.00
środa 17.00-18.00
sobota 9.30-11.00
pl. Piastowski 30 - obok apteki
Jelenia Góra - CIEPLICE
Tel. kom. 601-75-14-74
Wizyty domowe: poniedziałek, środa, czwartek, sobota

GABINET OKULISTYCZNY
LEK. MED. OKULISTA
KRYSTYNA WIĄCEK-MIERZWA
ul. Letnia 2 (budynek "Klinika" - przychodnia lekarzy specjalistów)
Przyjmuje od pon. do pt. 9.00 do 17.00
Rejestracja telefoniczna
75/645-76-50/51
tel. kom. 502-612-616
75/649-50-25

SPECJALISTA PEDIATRII
CHORÓB PŁUC
medycyny rodzinnej
IRENA TRYGUB
dzieci, dorośli
600-787-574

NAJNOWOCZEŚNIEJSZA APARATURA
JEDNORAZOWA
SKUTECZNA
KURACJA
ANTYNIKOTYNOWA
Jelenia Góra, ul. Teatralna 14.
Tel. 75 76-47-519, 500 078 345
Godziny przyjęć
od poniedziałku do piątku od 16.00-18.00

Chirurgia plastyczna, pełny zakres zabiegów
specjalista chirurgii plastycznej dr med.
Jakub Kratochwil
rejestracja
75 6424558

KRZYSZTOF CZERKASOW
specjalista chirurg ortopeda
przyjmuje poniedziałek od godz. 16.00
Jelenia Góra, Letnia 2
Rejestracja telefoniczna 75 64 57 651

Okulista Małgorzata MARKIEWICZ specjalista chorób oczu
USG-oka
■ Leczenie chorób oczu
■ komputerowe badanie wad wzroku
■ dobór okularów ■ pole widzenia
■ pachymetria ■ bezdotykowy pomiar ciśnienia śródgałkowego
■ płukanie dróg łzowych.
Przyjmuje od pon. do pt. 10.00-18.00
Jelenia Góra, 1 Maja 15/17 "Optyk"
(vis a vis hotelu Europa)
Rejestracja telefoniczna 603-613-058

LEKARSKIE C.D.

UWAGA PALACZE
Rzucisz palenie po jednej wizycie.
Terapie antynikotynowe, alkoholowe, alergie - wygaszanie.
Rejestracja tel. 509-156-662
JELENIA GÓRA, TEATRALNA 1
GABINET PRZENIESIONY Z "VITY".

NEUROLOG
WŁODZIMIERZ KOŚCICKI
Jelenia Góra, ul. Teatralna 14.
Tel. 75 76-47-519, 500 078 345
Godziny przyjęć od poniedziałku do piątku od 16.00-18.00

PRYWATNY GABINET DERMATOLOGICZNY
wtorki i czwartki 17.30-19.00. Inne terminy przyjęć i wizyty domowe - po uzgodnieniu.
Bez rejestracji 601-898-289
Specjalista dermatolog
ALICJA LECHETA-PRAWDZIK
Jelenia Góra ul. Morcinka 1 (mała poczta przy aptece)
PRYWATNE POGOTOWIE DERMATOLOGICZNE
601-898-289

Specjalista chirurgii ogólnej
Dr n.med. Marek Kaźmierczyk
•diagnostyka i leczenie chorób przewodu pokarmowego
•choroby odbytu hemoroidy i inne
•kwalifikacja do zabiegów operacyjnych
•inne schorzenia chirurgiczne-żylaki kończyn dolnych i inne
Jelenia Góra ul.Ogińskiego 4 "KLINIKA"
Poniedziałek 16-17.
Lwówek Śl. pl. Wolności 28 obok apteki w Rynku
Wtorek 16-17
kom. 602635191

PRACA

SPRZĄTACZKĘ, 732-307-626. H2799-G

PRACOWAŁEŚ za granicą- zwrot podatku, 75/75-240-44; 601-55-44-10.

KINDERGELD zasiłek, 75/75-240-44; 601-55-44-10. H3121-G

AVON- konsultantka. Tel. 692-494-164. I268-G

PRZYJMĘ fryzjerkę, 669-017-071. I432-G

RESTAURACJA Pasja zatrudni pracowników na stanowisku: kelner. Oferty prosimy składać codziennie w siedzibie firmy: Jelenia Góra, ul. Małcużyńskiego 4A. Tel. 75/75-64-30-535. I538-G

WYDZIERŻAWIĘ pomieszczenie 30 m kw oraz stanowisko fryzjerskie. Tel. 511-033-595 I610-G

BRYGADY tynkarskie do agregatu, 603-930-562. I617-G

SKLEP z kawą Cieplice zatrudni, 602-101-096.

KAWIARNIA w Cieplicach zatrudni, 602-101-096. I631-G

PRZYJMĘ do pracy w restauracji: kucharkę, pomoc kuchenną, kelnerkę. Tel. 609-117-353. I655-G

ZATRUDNIĘ do pracy od 1.05-30.09.2015 do pracy w szaszłykarni+ gry w Karpaczu. Tel. 606-420-420. I664-G

NIEMCY, ogrodnictwo dla kobiet 77/4820787, 602658917. I60-K

POŚREDNICTWO Pracy „Partner" poszukuje opiekunek osób starszych do legalnej, dobrze płatnej pracy w Niemczech. Informacja tel. 75/64-72-242; www.agencja-partner.pl I324-K

PRACA od zaraz dla opiekunki osoby starszej w Niemczech/ w Anglii. Wiosenne bonusy, szybkie wyjazdy. Tel. 519690458. I375-K

PRACA w opiece w Anglii. Nowa super oferta, wysokie zarobki. Bolesławiec 519690458. I411-K

HOTEL zatrudni do pracy w Szklarskiej Porębie osobę do prowadzenia obiektu/ kierownika oraz pracowników recepcji. Wymagania: wysoka kultura osobista, dyspozycyjność, komunikatywność, znajomość języków obcych. Mile widziane doświadczenie na podobnych stanowiskach. email: klimpar@klimpar.com.pl, tel. 693396767 I446-K

MIEJSKI Dom Kultury „Muflon" poszukuje pracownika merytorycznego do działu organizacji imprez. Szczegółowe informacje pod nr telefonu 75/7553770. I471-K

DO OCHRONY obiektu w Jeleniej Górze na umowę zlecenie zatrudnię emeryta, rencistę, bez nałogów nie karanego i odpowiedzialnego na okres 24 miesięcy wynagrodzenie płatne bez opóźnień, tel. 602693096. I477-K

RESTAURACJA w Karpaczu zatrudni kelnerkę, tel. 605-633-231. I478-K

www.
eurobuspl.eu
+48/608-385-708

NAUKA

TŁUMACZ przysięgły- niemiecki, 501-099-367. H2607-G

TŁUMACZ przysięgły języka niemieckiego, 75/642-44-21, 501-648-318. I363-G

ANGIELSKI, 503-819-327. I506-G

MATEMATYKA, fizyka, chemia- tanio. Tel. 606-62-82-49. I569-G

OSK „Plus", Kiepury 27B/1, kursy kat. B, doszkalanie. www.plus.prawojazdy.com.pl, Tel. 502-266-499. I666-G

MATEMATYKA, 606-327-420. I93-K

DOLNOŚLĄSKI ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO
OKZ Jelenia Góra, ul. 1 Maja 27 (nad Domem Towarowym)
tel./fax (75) 75-246-40; 601-751-654; (75) 64-38-777
KURSY ZGŁOSZENIA W SIEDZIBIE OŚRODKA
UWAGA ! BEZPŁATNE SZKOLENIA !
Do szkoleń mogą przystąpić osoby bezrobotne, które utraciły pracę z przyczyn dotyczących pracodawcy, w okresie 6 m-cy przed dniem przystąpienia do projektu lub znajdujące się w okresie wypowiedzenia.
Informacje w sekretariacie ośrodka.

HOTEL *** Tango
www.hoteltango.pl
Wesela marzeń
tel. 601 834 644
kontakt@hoteltango.pl

PRZEWÓZ OSÓB MS TRANS
tel. 513 427 912
www.mstrans.pl
Przewóz osób (z adresu na adres)
Wyjazdy: Poniedziałki, środy, piątki i niedziele
Niemcy Berlin

MATRYMONIALNE

„AMOR" Jelenia Góra, 75/75-23-084, 600-983-771. I359-G

DUET- Lubań, 604-361-418. I209-K

RÓŻNE

DOMOFONY, 601-765-735. H2613-G

WESELA, ogniska, noclegi, 75/76-16-422. H3129-G

PIZZA na telefon, catering, 693-714-247; 75/64-33-089. I36-G

MUZYK orkiestra z trąbką- 609-299-524. I208-G

TOWARZYSKIE

DAREK, 500-430-779. H2630-G

STARSZY dla pań 40- 65 lat, 663-368-560. I48-G

ŁUKASZ, 792-705-885. I476-G

MŁODA namiętna Magda zaprasza na full serwis, 888-177-906.

ZAPROSZĘ, przyjadę, 602-861-000.

SZYBKIE numerki w centrum, 501-830-202. I536-G

BARDZO ładna, i kobieca, blondynka dla dojrzałych, 722-266-420.

ZADBANA, atrakcyjna 38 lat, blondi zaprosi, 724-828-099. I601-G

SARA 45-latka zaprasza na miłą zabawę, 782-301-448.

PRZYJMĘ do współpracy dziewczynę, 508-841-459.

ZGRABNA i zadbana Sylwia 21-latka zaprasza na miłą zabawę, 667-746-219. I646-G

VANESSA nowy numer, 796-691-135.

DOJRZAŁA, 885-319-656.

LENA, 782-115-982.

SEKSOWNA trzydziestolatka, 796-691-134.

NIE piękne lecz umiejętne 100,-/ godz., 697-577-650.

22-LATKA puszysta zaprasza, 517-681-503. I647-G

BLONDYNKA od 8.00, 739-051-945.

MARTYNA 728-271-237.

„FRANCUZ" jak lubisz, 728-271-237. I649-G

WYJAZDY 24 h, 795-811-914.

MARTA, 530-023-206. I663-G

BOLESŁAWIEC Agata 38 lat, zaprasza, tel. 723-272-926. H2188-K

TURYSTYCZNE

MONACHIUM, Jezioro Bodeńskie; www.kamilbus.pl 75/78-13-910; 604-419-643.

HAMBURG, Bremen i okolice z adresu na adres, 75/78-13-910, 604-419-643.

LICENCJONOWANY przewóz osób do Niemiec. Z adresu na adres, szybko, tanio, solidnie, bezpiecznie, 75/78-13-910; 604-419-643; www.kamilbus.pl H2954-G

BERLIN przewozy. Tel. 75/64-920-90; 603-425-425. I28-G

PRZEWOZY do Niemiec, Belgii, Holandii z adresu na adres, 75/75-18-141; 514-065-837. I56-G

PRZEWOZY osobowe „Dario" Niemcy- Austria, 75/78-12-746; 604-672-112; www.przewozydario.pl I192-G

ELJAN-TRANS przewozy krajowe- międzynarodowe, luksusowe autobusy 9,18,21,45, 51-osobowe, 602-660-819; www.eljan-trans.pl I360-G

TOP-TRANS przewozy osobowe do Niemiec i Holandii, pełny pakiet ubezpieczeń, auta klimatyzowane, szybko i wygodnie, z adresu na adres, szósty przejazd 50% gratis, 75/75-33-219, 601-94-64-24; www.top-trans.jgora.pl I453-G

PEGAZ. Przewozy osobowe do Niemiec- wiosenna promocja 35 euro za osobę. Tel. 74/818-74-64; 665-359-696; www.przewozypegaz.pl I503-G

DAR-POL przewozy osobowe całe Niemcy, 75/75-18-255, 607-222-369.

BERLIN- Hamburg- Bremen okolice, 607-222-369, 75/75-18-255.

DAR-POL przewozy na lotniska, 607-222-369.

HEILBRONN: Stuttgart- Freiburg okolice, 607-222-369; 75/75-18-255.

NURNBERGIA Monachium Jezioro Bodeńskie i okolice, 75/75-18-255; 607-222-369.

DAR-POL przewozy osobowe Niemcy Środkowe (Esen, Bonn, Sigen, Koblenz, Frankfurt (okolice), super ceny, 607-222-369; 75/75-18-255.

DAR-POL przewozy osobowe do Niemiec z adresu na adres bez przesiadki, 75/75-18-255; 607-222-369. I504-G

MIKROBUS przewóz osób kraj zagranicą, lotniska, wyjazdy służbowe, rodzinne, firmowe, szkolenia 601556495. I470-K

www.
eurobuspl.eu
+48/608-385-708

KOSMETYCZNE

KOSMETOLOGIA- 693-957-884, www.spahaus.pl I35-G

Opieka nad osobami starszymi w Niemczech!
ProSenior24.pl
Znasz język niemiecki?
Zgłoś się do nas!
Zapewniamy:
legalną i bezpieczną pracę
atrakcyjne wynagrodzenie
opłacone składki ZUS
wyżywienie i zakwaterowanie na miejscu
dojazd do i z Niemiec
ProSenior Sp. z o.o.
ul. Serwituty 23, 02-235 Warszawa
tel. 22 345 94 50
opieka@prosenior24.pl | www.prosenior24.pl

Night Club Riviera Kaczorów
15:00 — 6:00
tel. 75 741 22 71
kom. 508 082 972

www.clubriviera.pl
20:00 — 6:00
Night Club Wyspa
Jelenia Góra ul. Wyspiańskiego 13
tel. 75 / 752 44 87

MANICURE, pedicure (zwykły, hybrydowy), henna, parafina, dojazd gratis, 795-356-780. I630-G

ACCESS Facelift- niezwykły proces przywracający komórkom energię młodości; regenerujący i odmładzający twarz i ciało, zmieniający życie. Cieplice tel. 510-126-927! I409-K

BIZNES

BIURO Rachunkowe- Jelenia Góra; książka przychodów i rozchodów, księgowość spółek, stowarzyszeń, fundacji, 75/64-38-224; 606-940-585. H2599-G

BALBINA Biuro Rachunkowe LMF 14416/99 usługi: osoby fizyczne, prawne (PIT, CIT, VAT, ZUS, kadry, sprawozdania, biznesplany) odbieramy dokumenty. Pn-pt. 8.00-17.00; 75/76-57-434; 75/75-33-648. H2714-G

BIZNES, 732-307-626.H2800-G

PRAWNIK porady, sporządzanie pism, windykacja, 606-245-298. I52-G

NAJTAŃSZY, najstarszy lombard w Jeleniej Górze, rok założenia 1990, zaprasza na Armii Krajowej 9, 75/76-46-183 i Plac Targowy Zabobrze, tel. 75/64-38-747. Jesteśmy najtańszym lombardem na Dolnym Śląsku!!! I221-G

J&V Biuro Rachunkowe- szeroki zakres usług. Oferujemy przystępne ceny. Serdecznie zapraszamy od pn.- pt. w godz. 9.00-16.00, ul. Wazów 5, Jelenia Góra-Cieplice (koło poczty). Tel. 75/64-67-789. I261-G

DOŚWIADCZONY prawnik- porady, pisma procesowe, dotacje unijne, konkurencyjne ceny, 782-422-295. I324-G

BIURO Rachunkowe- książka przychodów rozchodów, księgowość, ZUS, PIT-y, Jelenia Góra, ul. Armii Krajowej 1 (I piętro), 500-350-379. I407-G

BEZPŁATNE porady prawne-każdy wtorek w Jeleniej Górze po wcześniejszej rejestracji telefonicznej 602-46-78-12, ul. Teatralna 1 pok. 311. I444-G

SZYBKA pożyczka, 503-196-773.

CIEPLICE pogotowie gotówkowe. Tel. 784-051-384.

POTRZEBUJESZ gotówki zadzwoń. Tel. 784-932-503.

KOWARY szybka pożyczka, 784-051-304.

WOJCIESZYCE, Świerzawa-szybka pożyczka, 503-197-814.

PIECHOWICE 1500 zł w domu klienta, 503-196-763. I532-G

KREDYTY, 693-957-884; 693-714-247. I582-G

ZADZWOŃ 600400288. Tu znajdziesz szybką pożyczkę na jasnych zasadach. Provident Polska S.A. Koszt połączenia wg taryfy operatora. I323-K

SPRZEDAŻ SPRZEDAŻ

PROFILE 70-90 mm
OKNA
DRZWI PCV DREWNO ALUMINIUM WITRYNY PARAPETY SIA PIETRUCHA ROLETY OKNA DACHOWE
PPHU "JAREX" Jelenia Góra, ul. Przesmyk 3 (koło Zajezdni MPK) Telefon: (75)7649-361; (75)7678-844 jarexokna@gmail.com
RATY
www.jarexokna.pl

OKNA
DRUTEX
NOWOŚĆ - OKNA IGLO ENERGY K-0,6
DRZWI KMT STAL
■ STALOWE ■ ALUMINIOWE ■ POKOJOWE ■ WEJSCIOWE ■ ANTYWŁAMANIOWE ■ P.POŻ
■ ROLETY ZEWNĘTRZNE ■ BRAMY GARAŻOWE
RATY!
MAX II s.c. 58-500 Jelenia Góra, ul. Wolności 26of, tel./fax (75)64-310-17
www.drutex.com.pl

OKNA
„ABM JĘDRASZEK"
PROFILE „VEKA"
OKUCIA „ROTO"
SZYBY „AGC"
SALON FIRMOWY „ABM JĘDRASZEK"
ul. Spółdzielcza 27
58-500 Jelenia Góra
tel. 75/642-44-51
e-mail: fenster@abm-jedraszek.pl
CENY FIRMOWE

Teraz taniej nawet do 30 %**
Drzwi Roku "3950 zł
Brama Roku "2690 zł
ul. Wincentego Pola 8, 58-500 Jelenia Góra
tel./fax 75/75-333-65
tel. kom. 693-399-277
e-mail: biuro@fan.jgora.pl
Hormann – Fan Jelenia Góra
Autoryzowany Partner Hormann Polska

Dom Kredytowy Invest
KREDYTY do wyboru do koloru: BEZ BIK
FIRMOWE bez ZUS i US, na oświadczenie
HIPOTECZNE do 100% wartości nieruchomości
SAMOCHODOWE i LEASINGI
CZYSZCZENIE BIK !!!
ul. 1 Maja 65
JELENIA GÓRA
tel. 75/752-57-57, kom. 733-644-670

KREDYTY
bankowe i pozabankowe
Tel. 500 086 705
Biuro ul. Wolności 57 (Budynek PZM-otu) okolice Małej Poczty, 58-500 Jelenia Góra

nj24.pl

Fabryka okien PCV
Montaż, serwis, raty.
Okucia WINK-HAUS
Transport GRATIS!
Okna i okna dachowe, drzwi, rolety, parapety
Jelenia Góra - Łomnica
ul. Kolejowa 18 a /obok GS/
tel./fax (075) 714 14 70

Drzwi bez VAT
tylko do końca miesiąca
Stolbud Koronea
Nowe kolekcje drzwi
Jelenia Góra, SALON OKIEN I DRZWI
ul. Chrobrego 8, tel. 75 644 30 05
ul. Warszawska 28, tel. 75 644 30 04
jeleniagora.stolbud.pl

Szybki, Tani i Prosty
Kredyt Gotówkowy
i Konsolidacyjny
oprocentowanie od 4,9% PROMOCJA DO KOŃCA MARCA
·nawet do 200 000 zł
·bez zabezpieczeń i poręczycieli
·niskie raty łatwe do spłaty
·decyzja kredytowa w ciągu 1 minuty
·środki nawet w 1 dzień
tel.: 75/ 64 96 010, 75/ 64 31 360

KONSOLIDACJE I ODDŁUŻENIA
KREDYT
bez opłat wstępnych
decyzja w 24 godz.
• niezależnie od BIK • wysoka przyznawalność
• elastyczny czas kredytowania • z komornikiem
• niższe oprocentowanie
mniejsze raty- łatwiejsze do spłaty
zadzwoń tel. 75 617 10 55 /56 czynne: 9-17
Jelenia Góra: ul. Sudecka 18, parter na przeciwko Urzędu Miasta

... pół Dolnego Śląska dowie się o Tobie
Reklama w:
„Nowinach Jeleniogórskich" i legnickim „Tygodniku Regionalnym Konkrety"
nowiny jeleniogórskie
TYGODNIK REGIONALNY Konkrety
szczegóły 75 64 24 480, 75 75 247 81

JELEŃ SALONOWY

W imieniu nieobecnej na Gali Srebrnych Kluczyków Małgosi Wasiucionek, młodej skrzypaczki rodem z Jeleniej Góry, o której coraz głośniej na scenach muzycznych w Polsce, Srebrny Kluczyk 2015 w kategorii „muzyka" odebrała jej mama. Lepszego posłannika nie można było znaleźć. Mama Małgosi Wasiucionek - **Bożena Wasiucionek** - jest uznaną altowiolinistką, od wielu lat pracującą w Filharmonii Dolnośląskiej. W tym przypadku przysłowie „niedaleko pada jabłko od jabłoni" jest w pełni uzasadnione. **(3)**

Grażyna Mieczkowska, wieloletni inspicjent Teatru Norwida, podczas sobotniej gali została wyróżniona Honorową Odznaką przyznawaną przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego „Zasłużony dla Kultury Polskiej". Poseł Zofia Czernow, zanim przypięła odznakę Grażynie Mieczkowskiej, musiała uporać się z niesfornym kolorowym szalem. I kiedy sprawa się dokonała, Grażyna Mieczkowska zniknęła ze sceny w sposób natychmiastowy. Prowadzący Galę Krzysztof Langer, skomentował: „Woli pozostać na scenie anonimowa, jak na inspicjenta przystało". **(3)**

Piotr Jędrzejas, dyrektor Teatru Norwida, z okazji Międzynarodowego Dnia Teatru kłaniał się teatralnej publiczności. Zafundował roczną „srebrną kartę" na wszystkie premiery w Teatrze Norwida **Pawłowi Sielskiemu** z Karpacza, najwierniejszemu widzowi.

- Od 1978 roku jestem na każdej premierze w Teatrze Norwida - mówił Paweł Sielski ze sceny, zaskoczony teatralną niespodzianką. Kiedy już ochłonął, w kuluarowych rozmowach stwierdził: „Dobrze, że ktoś to zauważył. Bo rzeczywiście nie zważam na tytuły, recenzje, sam chcę wyrobić sobie zdanie o wszystkich, bez wyjątku, produkcjach Teatru Norwida. **(3)**

Brawa i gwizdy

Brawa dla:

Młodego mężczyzny, który w miniony piątek wykazał się taktem i życzliwością. Widząc, ile trudu sprawia starszej pani, poruszającej się o kuli i niosącej dwie wypakowane siatki z zakupami, pokonanie schodów od ulicy Jasnej do Podwala, poprosił o zakupy i, służąc ramieniem, pomógł pieszej pokonać stopnie. Staruszka była naprawdę wzruszona, a młody dżentelmen pomógł jej dojść do samego przystanku po drugiej stronie ulicy.

GOK

Katarzyny Murmyło ze Zgorzelca, która odebrała z rąk podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki, Ilony Antoniszyn-Klik, akt powołania na Ambasadorkę Aktywności Kobiet. Nominację przekazano w Bolesławcu, podczas spotkania zorganizowanego przez Stowarzyszenie „Aktywność Kobiet", we współpracy z Wałbrzyską Specjalną Strefą Ekonomiczną. Obecnie w 12 województwach jest już 170 Ambasadorów Aktywności Kobiet. Bolesławiecka konferencja nosiła nazwę „MALVA - możesz więcej!", uczestniczyło w niej blisko 250 pań z całego Dolnego Śląska.

(mat)

Edwarda Bryi z Łagowa oraz Zbigniewa Małysy z Dłużyny Dolnej, którym - za zasługi na rzecz rozwoju kultury fizycznej na wsi - Rada Główna Ludowych Zespołów Sportowych w Warszawie przyznała Odznakę Zasłużonego Działacza LZS. Brawa także dla Janiny Słabickiej z Trójcy, której Dolnośląskie Zrzeszenie LZS we Wrocławiu przyznało Dużą Złotą Honorową Odznakę LZS oraz dla Ryszarda Fedorowicza z Jerzmanek, którego uhonorowano dużą Srebrną Honorową Odznaką LZS. Brązową Honorową Odznakę LZS otrzymał zaś Emil Najda z Jerzmanek. Wszystkich wymienionych uhonorowano podczas niedawnego walnego zebrania sprawozdawczo - wyborczego Zrzeszenia Ludowych Zespołów Sportowych Powiatu Zgorzeleckiego.

(mat)

Gwizdy dla:

Zwężenia na mostach drogowych w pasach dróg wojewódzkich to prawdziwe utrapienie kierowców. Jedno z nich w godzinach szczytu jest jednak szczególnie kłopotliwe. Chodzi o ograniczenie przy wyjeździe z Lwówka w kierunku Złotoryi, gdzie ruch w określonych godzinach jest bardzo duży, a sytuację utrudnia ograniczona widoczność, bo most jznajduje się na niewielkim wzniesieniu. Efekt: sytuacje konfliktowe przy wjeździe na most i korki z czasem oczekiwania przekraczającym 15 minut. Za takie zorganizowanie przejazdu drogowcy z DSSDiK zasługują na gwizdy. Ażeby problem rozwiązać, wystarczyłoby - na czas porannego i popołudniowego szczytu - uruchomić tymczasową sygnalizację świetlną.

(mal)

Czasami lepiej nie robić nic, niż zrobić źle. Ta zasada ma chyba zastosowanie do tabliczek wskazujących kierunek do atrakcji turystycznych i ważnych obiektów w gminie Świeradów. Oznakowanie jest wprawdzie estetyczne, ale bardzo słabo czytelne. Nawet pieszy może mieć problem z właściwym odczytaniem piktogramów wskazujących kierunek, a kierowcy (informacje powinny służyć chyba także im, bo drogowskazy stoją przy drogach) bez zatrzymania i wyjścia z samochodu nie mają żadnych szans na ich właściwe odczytanie. Tak więc za realizację, skądinąd pożytecznego pomysłu, należą się gwizdy.

(mal)

Kwestionariusz banalny

Imię i nazwisko: Mirosław Wolak

Zajęcie: trzecią kadencję jest sołtysem wsi Ciechanowice. Przez 30 lat pracował jako nauczyciel: od przedmiotów zawodowych w przyzakładowej cieplickiej „Fampie" po technikę, informatykę oraz matematykę w szkole podstawowej w Ciechanowicach i Marciszowie. Ostatnie dwa lata w oświacie przepracował jako bibliotekarz. Założył Stowarzyszenie Rozwoju Gminy Marciszów „Pałac i Zamek w Ciechanowicach". Współzałożyciel „Partnerstwa dla Ziemi Kamiennogórskiej".

1. Mieszkam tu, bo:

Urodziłem się w Koszalinie, wychowałem w Cieplicach Śl. Od 30 lat mieszkam w Ciechanowicach, bo tutaj ściągnęła mnie moja druga połowa serca. Tutaj jest moje serce i wszystko.

2. Lekcja z dzieciństwa, którą zapamiętałem:

W Szkole Podstawowej nr 3 w Cieplicach rozrabialiśmy z kolegami i przewróciliśmy dużego kwiata. Cała nasza czwórka poniosła konsekwencje. Musieliśmy odkupić roślinę, wcześniej odpracowując i zarabiając na niego pieniądze. Ta lekcja nauczyła mnie odpowiedzialności za siebie i grupę, którą tworzymy. Pewnie miało to przełożenie na moją działalność w rozmaitych stowarzyszeniach. Sam założyłem dwa, działam w czterech.

3. Ten pierwszy raz:

Pamiętam, jak pierwszy raz, już w Ciechanowicach, przyszło mi prowadzić konia, który podsypywał ziemniaki. Wychowałem się w mieście, ale mój tato kiedyś był gospodarzem. Kiedy zobaczył mnie przy tej pracy, miał łzy w oczach. Nigdy nie przypuszczał, że jego pierworodny będzie potrafił to robić.

4. Przebój życia:

Działalność społeczna. Doszedłem już do momentu, kiedy nie zależy mi nawet na firmowaniu działania moim nazwiskiem. Satysfakcją wystarczającą jest fakt, że coś zostało zrobione.

5. Wkurza mnie:

„Schodzenie" partii do gmin. Uważam, że działalność partyjna powinna się kończyć na województwach. Powiat i gminy powinny być od tego wolne. Powinny opierać się na samorządowcach z prawdziwego zdarzenia, którzy mają poparcie lokalnej społeczności.

6. W życiu nie umiem się obejść bez:

Prozaicznie to bez komórki. Biegam na nartach, jeżdżę na rowerze, trochę pływam. Na szczęście czynnym wypoczynkiem udało mi się zarazić żonę. Nie wyobrażam sobie życia bez ruchu.

7. Gdybym dostał 100 tys. zł...

Wspomógłbym córki. Dzieci i mieszkanie to worek bez dna. A obie córki mają nowe mieszkania.

8. Gdyby Polska była monarchią, królem uczyniłbym...

Nie sprzeciwiałbym się, gdyby królem miał zostać Bronisław Komorowski. Dąży do porozumienia, a to już dużo znaczy.

9. Za późno na:

Na wyjazd za granicę, żeby spróbować życia tam. Za wcześnie się urodziłem.

10. Ulubiona anegdota lub dowcip:

Dlaczego większość bajek kończy się ślubem?
Bo w momencie ślubu kończy się bajka.

MPP

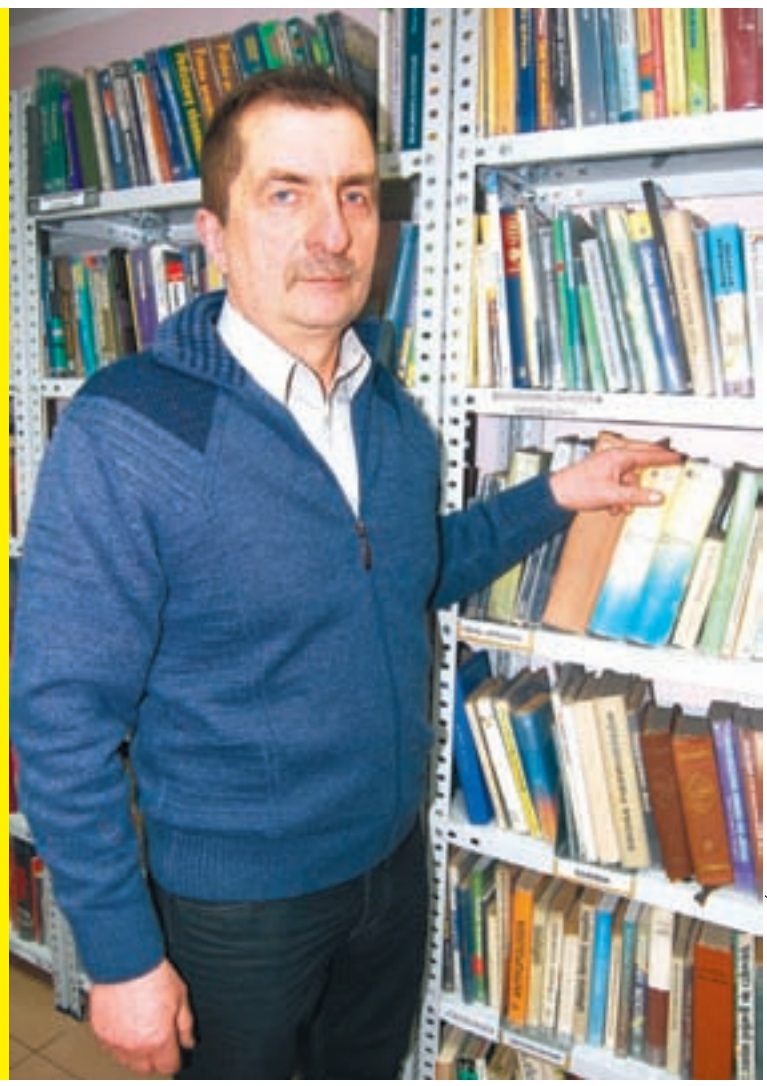

M. POTOCZAK-PEŁCZYŃSKA

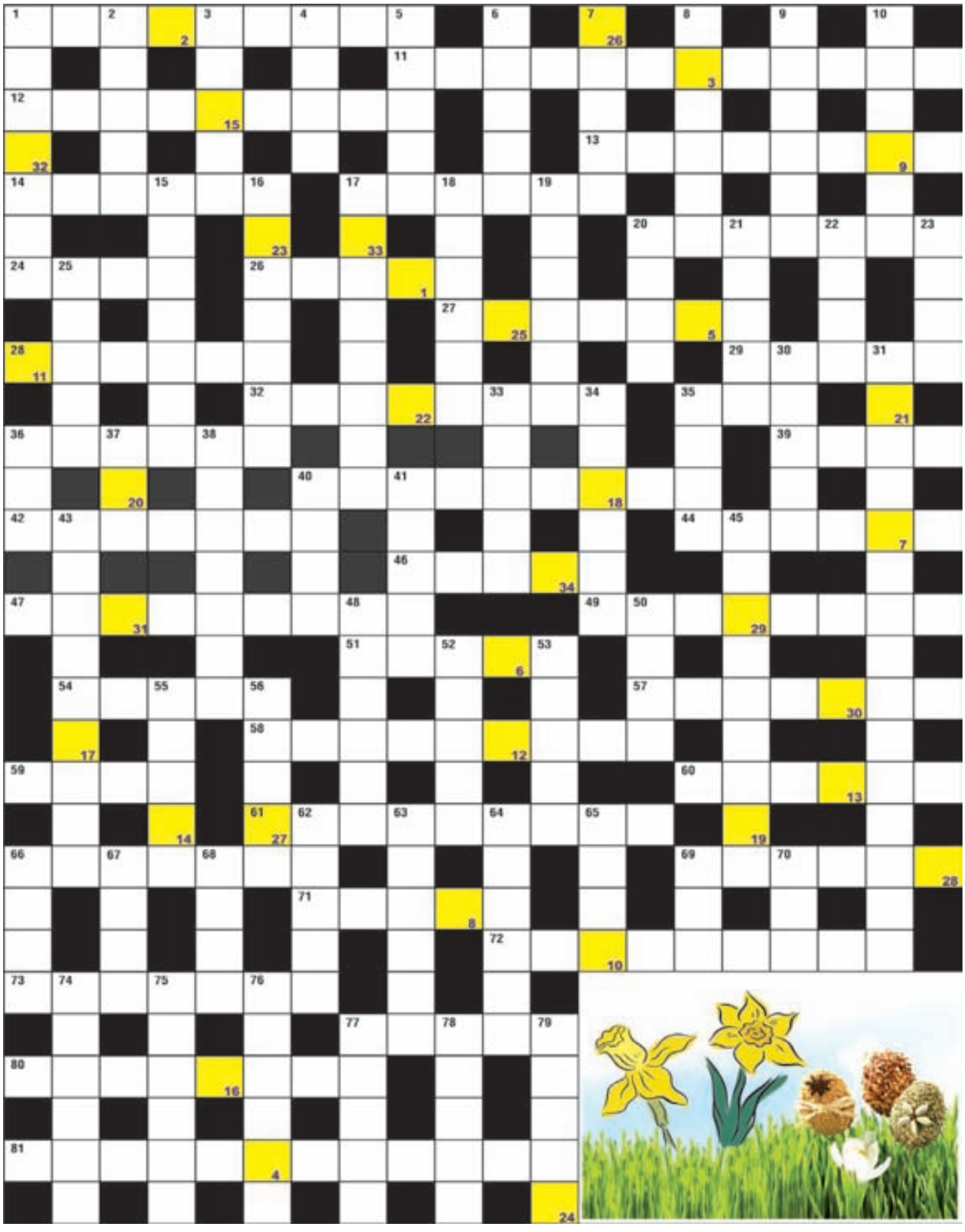

Krzyżówka nr 13

POZIOMO: 1. Szacunek z twórcą, - 11. Całowanie żaby, - 12. Wydmuchowo, - 13. Eden dla części nóg, - 14. Taka mogiła wieki temu była, - 17. Rymowane zadanie, - 20. ściągana z członka, - 24. Niedyplomatyczny korpus, - 26. I Surowy, II Mały, - 27. Nocny utwór, - 28. Sztywny kosmetyk, - 29. O pacie w debacie, - 32. Zaczyna się od przedszkola, - 35. Obraca się pod maską, - 36. Obraca się wśród Kiepskich, - 39. Nasz car, - 40. Komercyjna chała, - 42. Uprzejmość w TVP, - 44. Zrobiona z chwały, - 46. Ojciec Nory, - 47. Wpisany w okolice, - 49. W łóżku zagrzewa, - 51. Przed wyprostem, - 54. Przystanek dla kasztanek, - 57. Drobniejsza od kawki, - 58. Z Danką się ułoży, - 59. Nakryty przez żonę, - 60. Skarga niczyja, - 61. Gładsza od brzoskwini, - 66. Dumny na wybiegu, - 69. Zielone w wojsku, - 71. Z nogami za pasem, - 72. Strzela z gwinta, - 73. Chodził z Halką, - 77. Świta na dworze, - 80. Od teraz za rok, - 81. Ludzie z dystansem.

PIONOWO: 1. Papuga diabła, - 2. Drink pana Darka, - 3. Budowlane ostatki, - 4. A zatem dawniej, - 5. Siedzi w pudle, - 6. Nie zmienia poglądów, - 7. Szarpana bez gryfu, - 8. W aromaterapii nie jest tłusty, - 9. Diagram z chochlikiem, - 10. Duet w promocji, - 15. Siedzi w jointach, - 16. Czeskie meble, - 17. Wielkanocny okrzyk, - 18. Przewrotna aprobata, - 19. Mały w siodle, - 20. Łączyć może las i morze, - 21. Szuka jelenia, - 22. Jack Sparow prywatnie, - 23. Bóg z mieczem, - 25. Punkt na kostce, - 30. Do siedzenia przy małej kawie, - 31. Większa skrzypaczka, - 33. Prażone ziemniaczki, - 34. Czekanie, aż gwiazdka nastanie, - 35. Robotnicy na ulicy, - 36. Wierzchowiec Europy, - 37. Brany na muszkę, - 38. Wulkaniczna wypowiedź, - 40. Tatarski bęben, - 41. Złożony napój alkoholowy, - 43. Zagarnia władzę, - 45. Miarkowanie emocji, - 48. Kark, - 50. Płacze w hicie, - 52. Miejsce na osadę, - 53. Przy Reaganie, - 55. Bezzębna na murawie, - 56. Na stole bilardowym, - 62. Bratem z surogatem, - 63. Trójka w tonacji, - 64. Muza z Jamajki, - 65. Same niosą, - 66. Nosi się w dresi, - 67. Wielkie jezioro, - 68. Wojskowy but, - 69. Końska dyscyplina, - 70. Podstawa melioracji, - 74. Niegłupi wskaźnik, - 75. Podział na frakcje, - 76. Świat oświecił, - 77. Podpora dyrektora, - 78. Codzienne picie kawy, - 79. W klanie. **(rap)**

W rozwiązaniu wystarczy podać hasło ułożone z pól oznaczonych w prawym dolnym rogu. Na odpowiedzi (tylko na oryginalnych kuponach) czekamy dziesięć dni od daty ukazania się numeru.

Odpowiedzi do krzyżówki nr 11

POZIOMO: 1. Sztafeta, - 5. Duszenie, - 9. Kapela, - 10. Białowieża, - 11. Oldtimer, - 14. Erka, - 16. Masło, - 18. Szapak, - 19. Albatrosy, - 10. Kowadełko, - 22. Proch, - 24. Opel, - 26. Sztruksy, - 29. Żwirowisko, - 30. Zwłoki, - 31. Kajdanki, - 32. Kawowiec.

PIONOWO: 1. Sekwoja, - 2. Atest, - 3. Erazm, - 4. Ambaras, - 5. Diabeł, - 6. Zawias, - 7. Niedopałek, - 8. Eratyk, - 12. Dobrodziej, - 13. Emocje, - 15. Rozwór, - 17. Syki, - 21. Odtniec, - 22. Prążek, - 23. Hołota, - 25. Laski, - 26. Słoik, - 27. Tczew, - 28. Upływ.

Rozwiązanie krzyżówki nr 11

STRAŻ OBYWATELSKA

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 11 nagrodę pieniężną w wysokości 50 zł otrzymuje Potoczek Sylwia z Komarna.

Horoskop

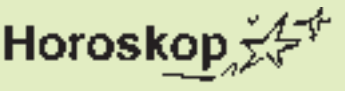

BARAN

Pierwsze dni tygodnia dość burzliwe, ale warto zachować zimną krew - jeśli teraz pozwolisz sobie na konflikty, święta spędzisz na analizowaniu błędów.

BYK

Okazja, aby osiągnąć spore korzyści finansowe, będzie wymagała zepchnięcia rodziny na plan dalszy - dobrze to przemyśl. W piątek ważna rozmowa z Wodnikiem.

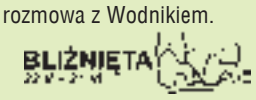

BLIŹNIĘTA

Nie baw się w pośredników i swoje sprawy załatwiaj sam - idealna ku temu sytuacja pojawi się tuż po świętach. Podejmij rękawicę i działaj.

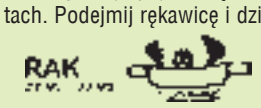

RAK

Twoje decyzje są przemyślane, jednak w sytuacji, kiedy wiążą się z dodatkowymi kosztami, powinieneś naradzić się z rodziną. Może przy świątecznym obiedzie?

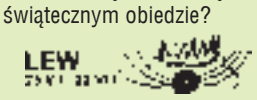

LEW

Spadek formy fizycznej odbije się negatywnie na Twojej psychice, więc zadbaj o ciało. Przez najbliższe dni będzie sporo okazji ku temu - daj się ponieść.

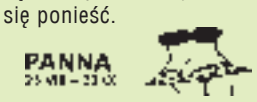

PANNA

Jeśli czujesz się osaczony, to nie pluj jadem, ale otwarcie o tym rozmawiaj. Dobry nastrój i pozytywne nastawienie odpłynie niebawem wraz z pieniędzmi.

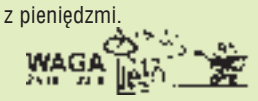

WAGA

Chwal dzień po zachodzie słońca, inaczej ponownie narazisz się na półuśmieszki znajomych. W niedzielę miłe i ważne spotkanie - dowiesz się o zmianach.

SKORPION

Emocje nie są dobrym doradcą, dlatego nie podejmuj teraz żadnych decyzji, szczególnie zawodowych. Na przypływ grosza musisz trochę poczekać - na razie szalej tym, co masz.

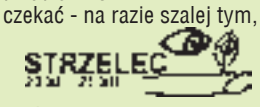

STRZELEC

Kolejne dowody uznania ze strony kolegów dodadzą Ci skrzydeł, ale nie spocznij na laurach. Planuj precyzyjnie najbliższe tygodnie, a w święta oddaj się zupełnie rodzinie.

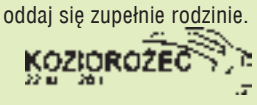

KOZIOROŻEC

Zrób wszystko, aby Twoje plany nie uległy zmianie. Stać Cię na postawienie swoich warunków, a teraz jest na to bardzo dobry moment.

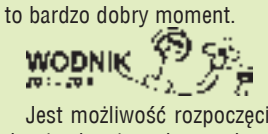

WODNIK

Jest możliwość rozpoczęcia nowej drogi, ale nie pal za sobą mostów. Okołoświąteczną atmosferę wykorzystaj na rozwiązanie drobnego, rodzinnego konfliktu.

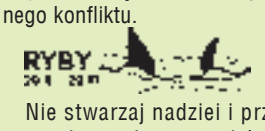

RYBY

Nie stwarzaj nadziei i przedstaw otwarcie swoje stanowisko. Wiele spraw można jeszcze wyjaśnić, choć nie wszystkie można będzie załatwić.

(ep)

centrum medyczne promed

Jelenia Góra ul. Różyckiego Nr 6 — 75 64 17 101-103

Poradnia Podstawowej Opieki Zdrowotnej.

Przyjmujemy zapisy pacjentów, wystarczy jedynie zgłosić się do recepcji z dowodem osobistym - pielęgniarki załatwią wszelkie formalności i wydrukują deklarację zapisu!

Poradnie specjalistyczne:

KARDIOLOGICZNA	- Lek. Izabella Skorupa, Dr n. med. Jolanta Maj, Lek. Anna Sommer, Lek. Radomir Perdek - specjaliści kardiolodzy
LARYNGOLOGICZNA	- Lek. Paweł Kuźniar, specjalista otolaryngolog
GINEKOLOGICZNA	- Lek. Mariusz Bartkowiak, specjalista ginekolog-położnik
UROLOGICZNA	- Lek. Daniel Wacławski, chirurg, specjalista urolog
CHIRURGII NACZYNIOWEJ	- Lek. Mariusz Jurczak, specjalista chirurgii naczyniowej
PORADNIA CHIRURGICZNA	- Dr n. med. Dariusz Szulski, specjalista chirurg
OKULISTYCZNA	- Dr n. med. Magdalena Fic, specjalista okulista
DERMATOLOGICZNA	- Lek. Anna Godlewska, specjalista dermatolog-wenerolog
NEUROLOGICZNA	- Lek. Bożena Kempa, Lek. Katarzyna Drozdowska - specjaliści neurolodzy
DIABETOLOGICZNA	- Lek. Piotr Piskozub, specjalista diabetolog
PULMONOLOGICZNA	- Lek. Arkadiusz Joks, Lek. Kordian Zatwarnicki - specjaliści chorób płuc
REHABILITACYJNA	- Dr Zygmunt Prochowicz, mgr Krzysztof Matysiak

MEDYCYNA PRACY - PEŁNY ZAKRES, BADANIA KIEROWCÓW

CENTRUM DIAGNOSTYKI USG

Centrum kieruje Lek. Michał Oleszczuk, specjalista radiolog.

UWAGA! posiadamy 3 nowe, wysokiej klasy aparaty USG - badania USG ciąży 3D/4D.
APARAT RTG W PEŁNI CYFROWY - NISKODAWKOWY (NAJLEPSZY W MIEŚCIE)

LABORATORIUM:
punkt pobrań czynny
codziennie od 7.30-15.00.
Badania wykonują dla nas
ALAB I DIAGNOSTYKA

Badania USG, EKG, echo serca, badania przepływów naczyniowych żylnych i tętniczych, rentgen, spirometria, badanie pola widzenia, badania kierowców, audiometria, drobne zabiegi dermatologiczne, chirurgiczne, urologiczne, ginekologiczne, leczenie ran i owrzodzeń.

UWAGA - współpracujemy z ubezpieczycielami:
Luxmed, Enel-Med, PZU, Compensa, Allianz, AXA, TU Zdrowie i inne.

optyk promed

NAJWYŻSZA JAKOŚĆ I GWARANCJA NAJNIŻSZEJ CENY!
Okulary korekcyjne gotowe w 15 minut

Nasze Marki: RAY-BAN, VOGUE, SOLANO, ZANZARA, POLAR VISION, AVANGLION, OZZIE i inne.